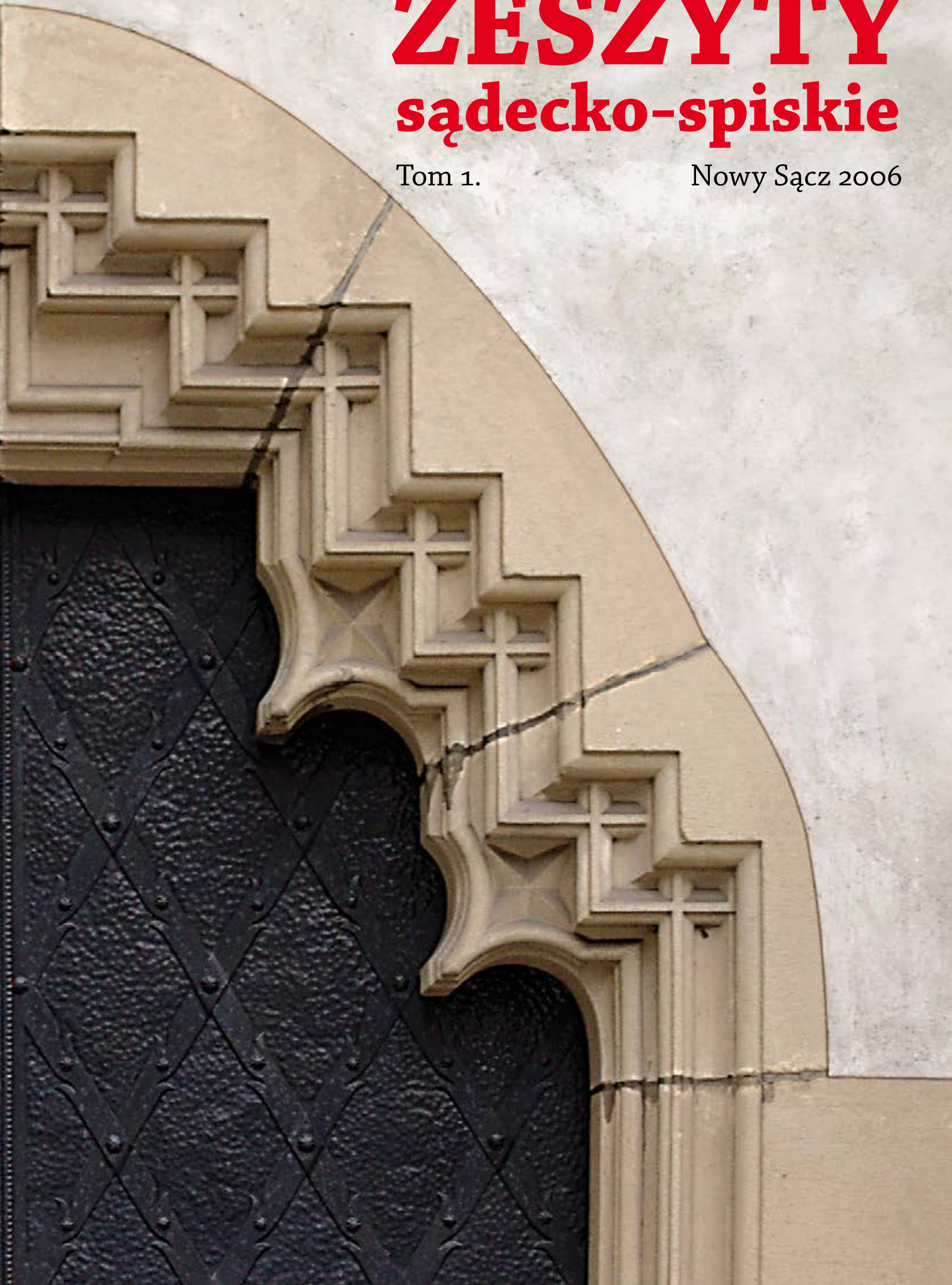


# ZESZYTY sądecko-spiskie

Tom 1.

Nowy Sącz 2006







Mecenat wydawnictwa

**Wydawnictwo  
zrealizowane  
w ramach projektu:  
„Rozbudowa  
Sądeckiego  
Parku Etnograficznego  
w Nowym Sączu,  
współfinansowanego  
ze środków  
Europejskiego Funduszu  
Rozwoju Regionalnego  
INTERREG III A  
„Polska – Republika Słowacka”**



**Muzeum Okręgowe  
w Nowym Sączu  
Instytucja Kultury  
Województwa Małopolskiego**

# **ZESZYTY** **sąddecko-spiskie**

Tom 1

Nowy Sącz 2006

# Spis treści

## Wprowadzenia

	<b>Od redakcji</b> .....	8
<b>Wacław Kawiorski</b>	<b>Sądecki Park Etnograficzny w 30. rocznicę powstania.</b> .....	9
<b>Emilia Rutkowska</b>	<b>O Orawskim Parku Etnograficznym z perspektywy 50 lat.</b> .....	12

## Specyfika kultury karpackiej i jej prezentacja w muzeach skansenowskich pogranicza polsko-słowackiego

<b>Jerzy Czajkowski</b>	<b>Historyczne, osadnicze i etniczne warunki kształtowania się kultur po północnej stronie Karpat</b> .....	18
<b>Jiří Langer</b>	<b>Stopy nemeckej kolonizácie v architektúre malomestského prostredia v Karpatoch.</b> .....	50
	<b>Ślady niemieckiej kolonizacji w architekturze środowiska małomiasteczkowego w Karpatach</b> .....	55
<b>Monika Pavelčíková</b>	<b>Dom spisských Nemcov v povodí horného Popradu.</b> .....	62
	<b>Dom spiskich Niemców w dorzeczu górnego Popradu</b> .....	66
<b>Dorota Iwińska</b>	<b>O osadnikach józefińskich na Sądecczyźnie i ich kulturze – w aspekcie budowy sektora kolonistów niemieckich w Sądeckim Parku Etnograficznym</b> .....	69
<b>Wojciech Śliwiński</b>	<b>Architektura sektora kolonistów niemieckich w Sądeckim Parku Etnograficznym</b> .....	73
<b>Miroslav Sopoliga</b>	<b>Pamiatky ľudovej architektúry Ukrajincov na Slovensku a ich prezentácia v múzeách v prírode</b> .....	80
	<b>Zabytki architektury ludowej Ukraińców na Słowacji i ich prezentacja w muzeach na wolnym powietrzu.</b> .....	86
<b>Danuta Blin-Olbert</b>	<b>Kresy? Kultura Rusinów karpackich w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.</b> .....	92

<b>Maria Brylak-Załuska</b>	<b>Cofnąć czas. O kulturze zachodniej Łemkowszczyzny w Sądeckim Parku Etnograficznym</b> . . . . .	97
<b>Joanna Hołda</b>	<b>Projekt ożywienia tradycyjnej kamieniarki łemkowskiej w rekonstruowanym zespole plebańskim w Bartnem</b> . . . . .	102
<b>Tomasz Liboska</b>	<b>„Sałasznictwo” beskidzkie w rzeczywistości muzealnej Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie</b> . . . . .	106
<b>Anna Kozak</b>	<b>Muzeum Tatrzańskie – „muzeum przestrzenne”. Prezentacja kultury ludowej Podhala i Spiszu w oddziałach terenowych Muzeum Tatrzańskiego</b> . . . . .	111
<b>Zygmunt Lewczuk</b>	<b>Drewniana architektura sakralna Karpat polskich i jej prezentacja w skansenach Polski południowej</b> . . . . .	114
<b>Robert Ślusarek</b>	<b>Kościół czy muzeum? Funkcja zabytków sakralnych obrządku łacińskiego na przykładzie wybranych obiektów architektury w Sądeckim Parku Etnograficznym</b> . . . . .	120

## Turystyczna atrakcyjność muzeów skansenowskich – projekty i realizacje

<b>Iveta Zuskinová</b>	<b>Múzeá v prírode na Slovensku a ich podiel na rozvoji cestovného ruchu</b> . . . . .	126
	<b>Muzea na wolnym powietrzu na Słowacji oraz ich udział w rozwoju ruchu turystycznego</b> . . . . .	131
<b>Jacek Tejchma</b>	<b>Widza wabić i uczyć, czyli kilka uwag o współczesnych możliwościach prezentacji muzeów skansenowskich</b> . . . . .	136
<b>Maria Marciniak</b>	<b>Między świątynią a reality show</b> . . . . .	140
<b>Damian Adamczak</b>	<b>Imprezy typu „żywy skansen” – oczekiwania i realizacja na przykładzie Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie</b> . . . . .	144
<b>Zbigniew Mazur</b>	<b>Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie – atrakcją turystyczną między Śląskiem a Krakowem</b> . . . . .	150
<b>Teresa Lasowa</b>	<b>Drogowe, turystyczne tablice – projekt dla muzeów na wolnym powietrzu</b> . . . . .	153

# Wprowadzenia



**Wacław Kawiorski**

**Emilia Rutkowska**

## Od redakcji

☞ Oddając czytelnikom do rąk pierwszy tom periodyku „Zeszyty sądecko-spiskie” wychodzimy naprzeciw zapotrzebowaniom na tego typu wydawnictwo w kręgach muzealników słowackich i polskich, już od kilkunastu lat współdziałających ze sobą. Słowacki Spisz oraz ziemię sądecką w przeszłości łączyły więzy kulturowe, o których truizmem byłoby w tym miejscu wspominać. Dlatego zależy nam, by wydawnictwo, przewidziane jako rocznik o charakterze popularnonaukowym, dokumentowało najnowsze dokonania badawcze i prezentowało syntezę autorskie, poczynione na gruncie nauk historycznych oraz pokrewnych im dyscyplin naukowych, poruszających szeroko rozumiane zagadnienie upowszechniania kultury i tradycji tych sąsiadujących ze sobą regionów.

☞ Pragniemy zaznaczyć, iż niniejszy numer jest traktowany jako wydawnictwo okolicznościowe, związane z zeszłorocznymi jubileuszami znaczących dla Małopolski muzeów na wolnym powietrzu: 50-leciem Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzyicy Górnej i 30-leciem Sądeckiego Parku Etnograficznego w Nowym Sączu – co sygnalizują zamieszczone na wstępie wystąpienia dyrektorów obu muzeów-jubilatów. Publikacja stanowi zbiór materiałów wygłoszonych podczas towarzyszącej temu wydarzeniu konferencji muzealnej pt. „Specyfika kultury karpackiej i jej prezentacja w skansenach pogranicza polsko-słowackiego”, która odbyła się w Nowym Sączu i Rytrze w dniach 18–21 września 2005. Wśród poruszonych podczas spotkania tematów na plan pierwszy wysunęła się problematyka wynikająca z zakresu współpracy polsko-słowackiej w ramach upowszechniania dziedzictwa kulturowego Niemców karpackich, osiadłych w różnych okresach historycznych na terenach południowej Polski i północnej Słowacji. Cel ten został jednoznacznie określony we wniosku do umowy o dofinansowanie projektu „Rozbudowa Sądeckiego Parku Etnograficznego w Nowym Sączu” w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A Polska – Republika Słowacka 2004–2006, którego jesteśmy beneficjentami.

☞ Ze względu na dużą rozpiętość tematyczną przedstawionych zagadnień, treść niniejszego tomu podzielona została na dwa rozdziały problemowe. W pierwszym z nich, dotyczącym specyfiki kultury karpackiej i jej prezentacji w skansenach pogranicza polsko-słowackiego, poruszone zostały kwestie osadnicze i kulturowe grup etnicznych zamieszkujących tereny północnych Karpat. Szczególną uwagę zwrócono na problem osadnictwa niemieckiego. W wielu artykułach znajdują się odniesienia do realizacji skansenowskich, dotyczących kultury pogranicza polsko-słowackiego. W następnym bloku znalazły się przemyślenia i wolne uwagi do zagadnienia turystycznej atrakcyjności skansenów, jak również wyzwań, jakie czekają tego typu instytucje kultury w obszarze jakości i sposobów przekazu treści zawartych w ekspozycji skansenowskiej oraz innych działaniach muzealnych.

☞ Aparat naukowy zastosowany przez autorów prezentowanych tekstów jest bardzo zróżnicowany. Selektywny dobór literatury przedmiotu zmusza nas do ujednolicenia metodycznego w dwojaki sposób: poprzez wprowadzenie końcowych przypisów oraz literatury przedmiotu, cytowanej wielokrotnie w tekstach i oznaczonej umownym skrótem. Publikację należy więc traktować jako materiał konferencyjny, ujmujący osiągnięcia naukowe, jak również popularyzatorskie kilkunastu ośrodków skansenowskich działających na terenie Polski, Słowacji i Republiki Czeskiej, w sposób syntetyczny, nie pozbawiony indywidualnych spostrzeżeń i przemyśleń wynikających z profesjonalnego podejścia do zagadnienia.

☞ Słowa wdzięczności kierujemy do dr. hab. Jana Święcha, za cenne uwagi merytoryczne do materiałów pokonferencyjnych, przewidzianych do druku.

☞ Dziękujemy również kolegom z Muzeum w Lubowni: mgr Michaeli Timkovej i mgr. Miroslawowi Števíkowi, którzy dokonali korekty tekstów autorów słowackich i czeskich, zamieszczonych w niniejszym numerze.

## **Sądecki Park Etnograficzny w 30. rocznicę powstania**

Spichlerz z Zagorzyna –  
pierwszy obiekt przeniesiony  
w 1969 r. na teren SPE.  
Fot. M.T. Maszczak, 1973 r.  
Arch. MNS



Przed 30 laty, 15 września 1975 roku udostępniono do zwiedzania ekspozycję Sądeckiego Parku Etnograficznego. Budowę rozpoczęto w 1969 r., i po sześciu latach, w chwili otwarcia na jedenastu hektarach w dzielnicy Falkowa stało 26 pieczołowicie odtworzonych zabytków drewnianego budownictwa ludowego. Na ogrodzonym obszarze wytyczono sieć dróg ekspozycyjnych, posadzono kilkaset drzew różnych gatunków, zorganizowano zaplecze konserwatorskie i tymczasową infrastrukturę wejścia dla gości. Wrześniowa uroczystość otwar-

cia zgromadziła licznych muzealników z całej Polski oraz władze utworzonego w czerwcu 1975 roku województwa nowosądeckiego.

Plan zagospodarowania przestrzennego Sądeckiego Parku Etnograficznego opracował w 1968 r. architekt Wojciech Szczygieł, zaś założenia etnograficzne mgr Tadeusz Szczepanek, który jako dyrektor Muzeum Ziemi Sądeckiej rozpoczął budowę nowego oddziału muzeum. Pierwszym kierownikiem i bezpośrednio nadzorującym budowę muzeum na wolnym powietrzu był architekt Zyg-

Fragment zabudowy  
skansenu ze spichlerzem  
z Zagorzyna – stan obecny.  
Fot. W. Kawiorski, 2006 r.





Zabudowa części  
łemkowskiej w SPE.  
Fot. M.T. Maszczak, 1973 r.  
Arch. MNS

W pracach organizacyjnych wtórowały mu dwie etnografki – Maria Brylak-Załużska oraz Magdalena Kroh, zaś ekipą cieśli kierował Marian Smoleń. Splendor otwierania pierwszej, zrealizowanej części ekspozycji przypadł mgr. Alojzemu Cabale – dyrektorowi placówki awansowanej w 1975 r. do rangi Muzeum Okręgowego. Założeniem koncepcyjnym, aktualnym do dzisiaj, sądeckiego skansenu było kompleksowe zagospodarowanie terenu z urządzeniem ekspozycji w taki sposób, aby wszystkie elementy: architektura, wyposażenie wnętrz, zielen, drogi, płoty itd. złożyły się na wspólną kreację, przywołującą obraz dawnej wsi sądeckiej.

Przez minione 30 lat trwały dalsze prace konserwatorskie przy odtwarzaniu kolejnych, wcześniej wytypowanych i stopniowo pozyskiwanych obiektów. Modyfikowano teoretyczne scenariusze pierwotnego planu zagospodarowania przestrzennego, najczęściej z powodu zniszczenia lub nie-

Pokaz prac przy obróbce lnu  
na otwarciu SPE.  
Fot. M.T. Maszczak, 1975 r.  
Arch. MNS



możliwości pozyskania wcześniej typowanych obiektów. Powoli wyłaniały się kształty oryginalnej kompozycji architektoniczno-krajobrazowej tego nowego założenia przestrzennego, odtwarzającego historyczną wieś sądecką. Do roku 1999, tj. do uzyskania przez muzeum statusu instytucji kultury Województwa Małopolskiego przeniesiono 64 drewniane budynki.

Obok działu architektury ludowej rozrastał się dział etnograficzny, którego zadaniem była aranżacja wystaw w przeniesionych obiektach. Dzisiaj w zbiorach tego działu mamy 5911 muzealiów i ok. 3000 eksponatów rejestrowanych w inwentarzu materiałów pomocniczych. Wyróżniają się trzy kolekcje; strojów ludowych (1000 muzealiów), rzemiosła i rękodzieła ludowego (850 szt.), mebli ludowych (400 szt.), strojów i akcesoriów kolędniczych (300 szt.).

Spektakularnym osiągnięciem kilkuletniego okresu, w którym muzeum stało się wojewódzką, samorządową placówką kultury, było dokończenie konserwacji ikonostasu i elementów wyposażenia wnętrza cerkwi greckokatolickiej z Czarnego, przeniesienie wraz z odtworzeniem budowlanym i konserwacją 5 ołtarzy i organów w kościele rzymskokatolickim z Łososiny Dolnej, oraz translokacja budowlana zboru ewangelickiego ze Stadeł. Dwie pierwsze świątynie zostały uroczystie poświęcone i wykorzystywane są do celów żywego kultu religijnego. Sądecki skansen jest w Polsce pierwszym muzeum na wolnym powietrzu, gdzie prezentowane są trzy świątynie trzech różnych obrządków chrześcijańskich, jako wyraz historycznej wielokulturowości Sądecczyzny, na której mieszkali ich wyznawcy. Za to działanie zostaliśmy uhonorowani nagrodą Sybilla 2004 przyznawaną laureatom konkursu na Wydarzenie Muzealne Roku. Bardzo ważne było dla nas poprawienie bezpieczeństwa pożarowego poprzez budowę sieci hydrantowej i zainstalowanie systemu elektronicznego w budynkach, monitorowanego przez straż pożarną.

Dziś, po 30 latach od chwili otwarcia, sądeckie muzeum na wolnym powietrzu stoi u progu nowej szansy rozwoju. Rozszerzony obszar ekspozycyjny obejmuje aktualnie ponad 20 ha. Stoi na nim 71 zabytków architektury w 6 sektorach etnograficznych, a nowelizacja programu docelowego zakłada powstanie trzech nowych zespołów. Jednym z nich będzie nowe wejście główne z zespołem recepcyjnym w formie nietypowego sektora usługowego, urządzonego na wzór XIX-wiecznego miasteczka galicyjskiego, usytuowane po stronie północnej w dzielnicy Piątkowa. Drugi sektor obejmie rekonstrukcję zespołu architektonicznego, prezentującego kulturę Niemców Galicyjskich. Trzeci sektor, pierwotnie projektowany w mniejszym zakresie, to zespół przemysłu ludowego z rewitalizowanymi zabytkami dawnej techniki wiejskiej. Osiągnięcia, którymi się chwalimy, były możliwe dzięki planom rozwojowym województwa małopolskiego, które stawiając na turystykę dostrzegło szansę rozwoju społecznego i gospodarczego regionu tak-

Zabudowa części  
lachowskiej w SPE.  
Fot. M.T. Maszczak, 1975 r.  
Arch. MNS



że poprzez ochronę zabytkowej architektury ludowej. Odpowiednie zapisy w *Strategii Rozwoju Województwa Małopolskiego* pozwoliły nam sięgnąć po fundusze na sfinansowanie inwestycji do tzw. kontraktu wojewódzkiego, Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego, programu Interreg III A, Polska – Republika Słowacka. Łącznie w latach 2001–2006 na rozbudowę Sądeckiego Parku Etnograficznego wydamy blisko 20 mln złotych, a w następnych latach jeszcze ponad 12 mln. Jakie będzie więc nowosądeckie muzeum na wolnym powietrzu za trzy, cztery lata, po zainwestowaniu tak dużych pieniędzy? Jestem przekonany, że bę-

dzie wyjątkową aranżacją przestrzenną, wybitną atrakcją turystyczną w skali kraju. Już niedługo będziemy mogli odwiedzającym zaproponować spędzenie nawet całego dnia w rzeczywistości, która powstaje z naukowych dociekań, przypuszczeń, pomysłów.

☛ Dziękując wszystkim, którzy nas muzealników wspierali, mam nadzieję, że obchodzony jubileusz będzie szczęśliwym wstępem do kolejnych lat wytężonej pracy, a jej efekty, szczególnie w zakresie rozwoju kultury i turystyki wpiszą się znacząco w pomyślny rozwój nie tylko Sądeczyny, ale również Małopolski.

Budynki gospodarcze kmiecy  
zagrody lachowskiej w SPE –  
stan obecny.  
Fot. P. Drożdżik, 1994 r.  
Arch. MNS



## O Orawskim Parku Etnograficznym z perspektywy 50 lat

☐ Początki Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej sięgają roku 1937. Wówczas to ostatni spadkobiercy nobilitowanej sołtysiej rodziny Moniaków, rodzeństwo Joanna Wilczkowa i jej brat Sandor Lattyak, uroczyście przekazali majątek rodowy – posiadłość swoich przodków – na rzecz skarbu państwa. Stało się to możliwe dzięki wieloletnim zabiegom i staraniom



Zespół dworski Moniaków  
w Zubrzycy Górnej.  
Fot. S. Wyrteł

ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków Bogdana Tretera. 13 sierpnia 1937 roku w Zubrzycy Górnej na Orawie podpisano akt notarialny, na mocy którego Dworek Moniaków – starodawne osiedle sołtysie złożone z dworu, trzech stodoł i pięknie zadrzewionej parceli – stało się własnością Państwa Polskiego.

☐ Bogdan Treter oddał zabytek pod opiekę dyrektora Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem – Juliusza Zborowskiego. W okresie wojny teren Orawy, a więc i Dwór Moniaków, znalazł się w obrębie Słowacji. Zakopane było po drugiej stronie granicy. O opiece nad zabytkiem nie mogło być mowy. Po wojnie dyrektor Zborowski wielokrotnie zwracał się do Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie przyznania środków na remont dworu, jednak upłynęło kilka lat, nim rozpoczęto prace konserwatorskie.

☐ Drewniany dwór w Zubrzycy Górnej pochodzi z 1784 roku. Tradycja rodziny Moniaków mówi wprawdzie o pochodzeniu lewego skrzydła z XVII wieku, jednakże do tej pory nie znaleziono na to dowodów. Postawił go Maciej Moniak, potomek Mateusza Moniaka, któremu cesarz Leopold I Habsburg w 1673 r. nadał immunitet skarbowy na dziedziczną jurydykę sołtysią, tzn. wieczyste uwolnienie jej od wszelkich świadczeń, poborów

i czynszów względem Zamku Orawskiego. 21 lutego 1674 roku wystawiono mu „Akt nobilitacji”<sup>1</sup>, przydzielając też herb rodowy. Była to nagroda za pomoc w poskromieniu buntu Gaspara Piki. Dzięki temu rodzina Moniaków została wyniesiona do stanu szlacheckiego w Królestwie Węgierskim. Z uwagi na rangę majątkową i pochodzenie sołtysie należała do grupy tzw. szlachty kurialnej (drobnego ziemiaństwa), dysponującej własnym majątkiem rolnym i hodowlanym.

☐ Joanna z Lattyaków Wilczkowa mieszkała we Dworze na podstawie umowy dożywocia do 1951 roku. Już wtedy zabudowania dworskie były bardzo zaniedbane i ulegały dalszej dewastacji. Niektóre budynki w zespole popadły w zupełną ruinę, a zgromadzone we Dworze dokumenty uległy zniszczeniu, gdy miejscowy PGR zajął teren skansenu pod owczarnię. Dzięki staraniom dr Hanny Pieńkowskiej – ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków<sup>2</sup>, w latach 1953/54 dwór wraz z zespołem budynków gospodarczych został odnowiony. Dr Hanna Pieńkowska poświęciła wiele starań i wysiłków ratowaniu unikatowego kompleksu, a później organizacji skansenu orawskiego<sup>3</sup>. W trakcie prac konserwatorskich w zadrzewionym parku przy zespole dworskim zaczęły powstawać według jej koncepcji konserwatorskiej kolejne obiekty przenoszone z terenu Orawy. W 1955 r. postawiono w skansenie XVIII-wieczną, zabytkową karczmę z Podwilka o łamanym dachu<sup>4</sup>.

☐ Od 1951 roku użytkownikiem posesji Moniaków było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Oddział w Zakopanem. Po przeniesieniu do Parku wspomnianej karczmy z Podwilka PTTK założyło w niej stację turystyczną<sup>5</sup>. Pracę nad dalszą organizacją Muzeum powierzono Podhalańskiej Komisji Opieki nad Zabytkami, Sekcji Oddziału PTTK w Zakopanem. Opiekę merytoryczną objął Wojewódzki Konserwator Zabytków i Muzeum Tatrzańskie. Powołano również organ doradczy – Radę Muzealną, z prof. dr. Romanem Reinfussem jako przewodniczącym.

☐ Początek działalności Muzeum przypada na rok 1955, kiedy to dokonano uroczystego otwarcia ekspozycji lewego skrzydła dworu, inaugurując tym samym powstanie Ośrodka Kultury Orawskiej PTTK w Dworze Moniaków.

☐ W kolejnych latach od 1957 do 1973 roku do Orawskiego Parku Etnograficznego zostały przeniesione: Chałupa Paś-Filipka z Jabłonki z 1843 roku, lamus plebański i brama wjazdowa z plebanii z Podwilka, chałupa Dziurczaków z Zubrzycy Dolnej, tartak i folusz Kazimierza Maciasza z Łopusz-



Wnętrze dworu Moniaków  
– czarna izba.  
Fot. S. Wyrtel

nej – wszystkie z XIX wieku, chałupa Franciszka Kotta z Zubrzycy Górnej z 1869 roku, chałupa Alojzego Dziubka z Jabłonki z 1839 roku, dzwonnica z Zimnej Dziury, kuźnia Kulawiaka z Zubrzycy Górnej, jednobudynkowa zagroda biedniacka Możdżenia z Podszkla – z XIX wieku<sup>6</sup>.

Przez te wszystkie lata od 1955 do 1973 roku Muzeum działało bez ustalonych finansów, opierając się głównie na pracy społecznej. Zadania organizacyjne społecznego kierownika Muzeum objęła dr Wanda Jostowa – kustosz Muzeum Tatrzańskiego, a jednocześnie przewodnicząca Podhalańskiej Komisji Opieki nad Zabytkami przy zakopiańskim oddziale PTTK. Po upaństwowieniu placówki w listopadzie 1973 roku została jej dyrektorem i na tym stanowisku pracowała przez 4 lata. Opublikowała



Orawska karczma z Podwilka  
tzw. czarna, XVIII w.  
Fot. S. Wyrtel

liczne prace etnograficzne na podstawie badań naukowych i studiów<sup>7</sup>. Jest autorką szeregu wydawnictw o Orawskim Parku Etnograficznym<sup>8</sup>.

Ze skansenem w Zubrzycy Górnej od początku jego istnienia związany był Andrzej Pilch, Orawiak z urodzenia i pochodzenia. Po burzliwej przeszłości okupacyjnej sprawował w latach 1947–1953 urząd wójta Jabłonki. Po utworzeniu skansenu w Zubrzycy Górnej podjął pracę dozorczy,

jako strażnik „skarbu orawskiego”. W pamięci potomnych pozostał jako pełen wewnętrznej pogody człowiek, znakomity i solidny „majster” budowlany. Wielu pamięta go nie tylko jako doskonałego znawcę spraw orawskich, ale także jako kierownika Stacji Turystycznej PTTK w skansenie, niezwykle serdecznie przyjmującego o każdej porze dnia i nocy turystów wędrujących po orawskiej ziemi. Kolorytu działalności Muzeum dodawał działający od 1959 roku do końca lat siedemdziesiątych przy Orawskim Parku Etnograficznym Zespół Regionalny Związku Podhalan. Był nagrodzony bardzo cenionym „Medalem Oskara Kolberga”. Zespołem kierował najpierw Andrzej Pilch, a następnie inż. Stanisław Wałach, rodem z Istebnej, leśnik z zawodu, miłośnik orawskiego folkloru, wieloletni członek Rad Muzealnych.

Z dniem 1 stycznia 1974 roku Muzeum rozpoczęło działalność placówki państwowej<sup>9</sup>. Statut nadał mu prawa muzeum autonomicznego. W pierwszym roku nowego statusu skupiono się na sprawach gospodarczych i organizacyjnych, załatwianiu wielu formalności, staraniach o finanse, organizowaniu pomieszczeń biurowych, magazynowych i pracowni muzealnych, poprowadzeniu dróg, chodników, wyźwirowaniu placu, zamknięciu terenu muzeum ogrodzeniem, wypracowywaniu koncepcji i kierunku prac w skansenie. W tym czasie Orawski Park Etnograficzny wzbogacił się o trzy obiekty: tzw. białą karczmę z Podwilka z 1885 roku, chałupę Omyłaka z Zubrzycy Dolnej z XIX wieku oraz zagrodę *in situ* Marii Misiniec.

W 1975 roku w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju Muzeum OPE przechodzi pod Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu<sup>10</sup>.

W okresie od 1 października 1977 roku do 15 stycznia 1978 roku obowiązki dyrektora OPE przyjmuje ówczesny dyrektor Muzeum Tatrzańskiego, Tadeusz Szczepanek. Zaś od 15 stycznia 1978 roku do 15 stycznia 1981 roku placówką kieruje pełniąc obowiązki dyrektora Teodor Pawlak, dotychczasowy kierownik do spraw administracyjnych Muzeum.

Od 15 stycznia 1981 roku dyrektorem zostaje mgr Grażyna Herzig-Wolska, etnograf. W 1981 roku uruchomiony został Oddział Muzeum w Sidzinie, nad którym pieczę sprawuje inż. Adam Leśniak, współtwórca oraz współinicjator utworzenia Oddziału. W tym okresie w latach 1987–1990 regularnie co roku organizowane były przez Orawski Park Etnograficzny tzw. *Spotkania Orawskie*, czyli sesje popularnonaukowe poświęcone problematyce regionu. Spotkania te gromadziły przedstawicieli różnych dyscyplin badawczych, zainteresowanych dziejami i kulturą Orawy. Były znakomitą okazją do zaprezentowania wyników badań naukowych i wymiany poglądów na tematy orawskie. Pokłosiem tych spotkań jest publikacja pod tym samym tytułem wydana pod redakcją prof. Czesława Robotyckiego przez Muzeum OPE w 1995 roku. W tym też czasie rodzi się pomysł na powiększenie skansenu o nowy sektor. Pro-



Orawska karczma z Podwilka  
 tzw. biała, XIX w.  
 Fot. S. Wyrtel

wadzona jest działalność w celu zachowania niektórych chałup *in situ*. Na teren Orawskiego Parku Etnograficznego przeniesiono chałupę Świetlaka z Zubrzycy Górnej, do Sidziny chałupę Trutego ze Spytkowic, a w terenie zakupiono zagrody *in situ* Kowalczyków w Zubrzycy Górnej i Dulibana w Zubrzycy Dolnej. Ta ostatnia spłonęła w niewyjaśnionych okolicznościach w czerwcu 2001 roku. Zakupiono też, rozebrano i zgromadzono sześć zagród i chałup z przeznaczeniem do przyszłego nowego sektora OPE.

☛ Po objęciu stanowiska dyrektora Muzeum przez mgr. Eugeniusza Moniaka w listopadzie 1993 roku, powierzył on misję tworzenia Rady Muzealnej doc. dr. hab. Tadeuszowi Mikołajowi Trajdosowi, który zostaje jej przewodniczącym, a z czasem redaktorem naczelnym „Rocznika Orawskiego”, mającym duży wpływ na działalność wydawniczą Muzeum.



Występy folklorystyczne  
 przed lamusem plebańskim  
 z Podwilka.  
 Fot. S. Wyrtel

Na początek wydano wspomniane już „Spotkania Orawskie” oraz gromadzono materiały do „Rocznika Orawskiego”, którego pierwszy numer ukazał się w 1997 roku. Ważkim problemem okazało także udostępnianie biblioteki muzealnej, opracowanie katalogu alfabetycznego i rzeczowego zbiorów, czasopism i druków zwartych oraz opracowanie aktualizacji założeń przestrzennych Muzeum. Rozpo-

czyną się też realizacja planu zagospodarowania nowego sektora OPE. Następuje wykup ziemi od prywatnych właścicieli. Przeniesiona zostaje zagroda Małysów z Chyżnego z 1869 roku. Postawiono prawie wszystkie spośród zmagazynowanych wcześniej obiektów: chałupę Joanny Moniak z Zubrzycy Górnej z początku XX wieku, chałupę Marii Pawlak z Piekieniaka z XIX wieku, chałupę Wontorczyka z Lipnicy Małej z 1858 roku, zagrodę Czarniaków z Zubrzycy Górnej z 1930 roku, szkołę z Lipnicy Wielkiej z XIX wieku. W Sidzynie wzniesiono chałupę wójta Maja „Kostkowiaka” z XIX wieku.

☛ Po zmianach ustrojowych w kraju od 1 stycznia 1999 roku Orawski Park Etnograficzny zostaje „przypisany” powiatowi nowotarskiemu. Powiat przejął zadanie, na które nie otrzymał środków. Zaczynają się chude lata dla Orawskiego Skansenu.

☛ W maju 2001 roku następuje kolejna zmiana na stanowisku dyrektora. Funkcja ta zostaje powierzona autorce tego artykułu. Rozpoczyna się poszukiwanie innych sposobów promowania skansenu, nowych rozwiązań, nowych metod działalności. Nadal podstawową formą jest szerokie udostępnianie starego sektora. Z prowadzonych statystyk wynika jednak, że liczba zwiedzających zmniejsza się. Zmienia się rodzaj turysty, zwłaszcza latem oraz w soboty i niedziele, kiedy skansen odwiedza mniej zorganizowanych grup, dominuje zaś ruch rodzinny 2-3 osobowy.

☛ Jesienią 2001 roku w celu poszerzenia działań skansenu i uzyskania dodatkowych dochodów Muzeum oferuje szkołom – a z biegiem czasu także innym zainteresowanym – zajęcia edukacyjne z regionalizmu, zwane pierwotnie „ścieżkami edukacyjnymi”. Na początek były to zajęcia dotyczące obróbki lnu, otrzymywania mąki z ziarna i pieczenia moskalików oraz malarstwa na szkle. W następnych latach ofertę rozszerzono o kolejne tematy: „Ozdoby z bibuły”, „Orawskie zabawki szmaciane”, „Nuty, moje nuty”. Różnica pomiędzy zwiedzaniem a zajęciami z regionalizmu polega na tym, że grupa aktywnie uczestniczy w kolejnych etapach przygotowanych dla nich czynności. Przez pracę i zabawę poznaje życie, zwyczaje i obrzędy przodków. Do prowadzenia zajęć z regionalizmu konieczne było przygotowanie odpowiednich obiektów i narzędzi. Przygotowano i wyposażono w potrzebne sprzęty zagrodę Czarniaków, Joanny Moniak oraz chałupę Świetlaka w nowym sektorze. Zainteresowaniem cieszy się też bezpłatny wstęp do Galerii malarstwa na szkle, gdzie z historią takiego malarstwa, życiorysami świętych patronów zapoznaje zwiedzających autor i opiekun własnej ekspozycji – Stanisław Wyrtel.

☛ W ostatnim czasie oprócz wymienionej już działalności Orawski Park Etnograficzny uczestniczy w targach turystycznych, prowadzi własną stronę internetową, współpracuje z biurami podróży, uczestniczy w imprezach na terenie gminy, powiatu, województwa. Organizuje własne imprezy, np. Święto Borówki, wystawy i posady na terenie skansenu. Współpracuje ze szkołami, z Delegaturą





Uczestnicy jubileuszowej konferencji skansenowskiej w 2005 r. przed dworem Moniaków.  
Fot. S. Wyrteł

Kuratorium Oświaty w Nowym Targu, z Babiogórskim Parkiem Narodowym, Orawskim Centrum Kultury w Jabłoncu, Nadleśnictwem Nowy Targ, Grupą Beskidzką GOPR, ze Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich w Zawoi, ze Związkiem Pohalan, z gminami: Jabłonka, Lipnica Wielka, Czarny Dunajec, Raba Wyżna, Spytkowice, Bystra-Sidzina, Zawoja, a ostatnio z Małopolskim Instytutem Kultury w Krakowie w programie „Muzeobranie”.

☛ Jubileuszowy 2005 rok dla Orawskiego Parku Etnograficznego był rokiem przełomowym. Świątowano 50-lecie istnienia Orawskiego Parku Etnograficznego, ale również czyniono starania i zabiegi o przyjęcie skansenu pod zarząd Województwa Małopolskiego, które zakończyły się pomyślnie. Z dniem 1 stycznia 2006 roku Orawski Skansen został wojewódzką jednostką organizacyjną. Marzenia o rozwoju i dalszym trwaniu na straży orawskiego dziedzictwa znowu stają się realne i aktualne. Tak jak aktualne pozostają słowa przyjaciela Skansenu, autora wielu publikacji książkowych i artykułów o dziejach, kulturze, gwarze i folklorze Orawy, poety Emila Kowalczyka: *Skansen to serce współczesnego regionalizmu orawskiego, miejsce gdzie spotykają się dwa światy – ten zamierzony i ten współczesny. Tu, jak w soczewce, skupiły się najistotniejsze elementy dawnego orawskiego świata i to zarówno materialnego, jak i duchowego. Coraz więcej Orawiaków zdaje sobie sprawę z tego, że nie można budować teraźniejszości i przyszłości bez łączności z przeszłością, bez zachowania tradycji ojców i bez zakorzenienia w ojcowiznie*<sup>11</sup>.

#### Przypisy:

- <sup>1</sup> Semkowicz, *Materiały*, cz. I, nr 79.
- <sup>2</sup> ur. 22.09.1917 r., zm. 18.06.1976 r.
- <sup>3</sup> Kornecki M., *W Podwilku przed blisko półwieczem*, „Rocznik Orawski” nr 2, Zubrzyca Górna 1998, s. 98.
- <sup>4</sup> Tamże, s. 103-104.
- <sup>5</sup> We wrześniu 2000 r. na ścianie XIX-wiecznej „białej karczmy” z Podwilka odsłonięto tablicę pamiątkową, ufundowaną przez PTTK, na której widnieje napis: *W latach 1951–1973 dworem Moniaków, Orawskim Parkiem Etnograficznym opiekowało się Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze*.
- <sup>6</sup> Knapczyk J., Pilch J., *Kalendarium najważniejszych wydarzeń w historii Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej*, „Rocznik Babiogórski”, t. 7, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, 2005, s. 108-110.
- <sup>7</sup> Por. Radwańska-Paryska Z., Paryski W.H., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 481.
- <sup>8</sup> Knapczyk J., Pilch J., *Działalność wydawnicza Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej* [w:] „Rocznik Babiogórski” t. 7, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, 2005, s. 115.
- <sup>9</sup> Zarządzeniem Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie nr 31/73 z 21 listopada 1973 r. i Uchwałą Nr 133/1422/73 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie z 28 listopada 1973 roku powstaje państwowe Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej.
- <sup>10</sup> Pismem z dnia 11 października 1975 roku.
- <sup>11</sup> Kowalczyk E., *Orawskim światem*, „Rocznik Babiogórski” t. 1 (1999).

Specyfika  
kultury  
karpackiej  
i jej prezentacja  
w muzeach  
skansenowskich  
pogranicza  
polsko-słowackiego

**Jerzy Czajkowski**

**Jiří Langer**

**Monika Pavelčíková**

**Dorota Iwińska**

**Wojciech Śliwiński**

**Miroslav Sopoliga**

**Danuta Blin-Olbert**

**Maria Brylak-Załuska**

**Joanna Hołda**

**Tomasz Liboska**

**Anna Kozak**

**Zygmunt Lewczuk**

**Robert Ślusarek**

# Historyczne, osadnicze i etniczne warunki kształtowania się kultur po północnej stronie Karpat

## Wstępne uwagi historyczne

Cały łuk Karpat w Europie rozciąga się na długości przeszło 1300 km, od okolic Wiednia do Żelaznej Bramy nad Dunajem. Polska część Karpat, od źródeł Sanu w Bieszczadach po miejscowość Wisłę mierzy ok. 300 km. Przyjmuje się, że północna część z Podkarpaciem obejmuje okolice Skoczowa, Wadowic i Myślenic na zachodzie, w części środkowej biegnie na południe od Bochni, Tarnowa, Dębicy oraz Rzeszowa i opada na południe w kierunku do Przemyśla. Po stronie ukraińskiej próg Karpat sięga do Starego Sambora, Borysławia, Bolechowa, Perehińska, Delatyna, Nadwórnej i na południe od Kut i Storożyniec przechodzi w dolinę Seretu. Cały obszar Podkarpacia ogranicza od północy: na Ukrainie dolina Dniestru, w Polsce dolina Wisły i Sanu.

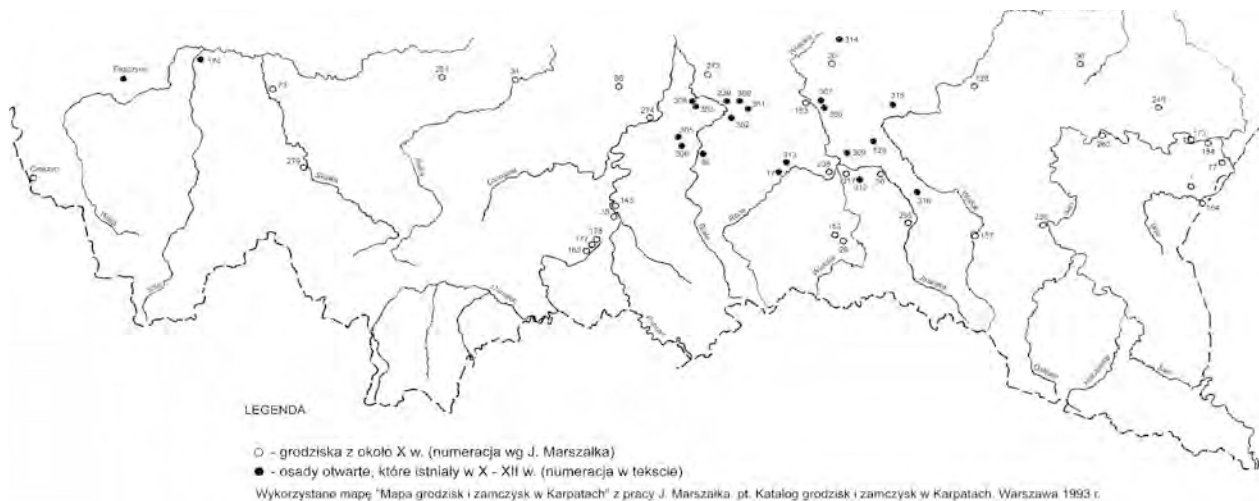
Karpaty dzielą się na kilka dużych zespołów górskich. Od wschodu, na Ukrainie: Czarnohora i Góry Pokuckie, Gorgany i Bieszczady Wschodnie oraz Zachodnie. Mała część Bieszczadów Zachodnich znajduje się w granicach Polski (do rz. Osławy). Dalej jest Beskid Niski, Beskid Sądecki, Beskid Wyspowy, Gorce, Podhale z Tatrami, Orawa, Beskid Wysoki z grupą Babiej Góry, Beskid Mały i Beskid Śląski. Niżej nawiążemy jeszcze raz do podziału morfologicznego mówiąc o podziałach etnograficznych.

Dla całego obszaru Karpat polskich opracowana została przez archeologa, Juliusza Marszałka, „Mapa grodzisk i zamczysk w Karpatach”, na której wykazano 287 miejsc, gdzie miały znajdować się kiedyś siedziby obronne i osady ludzkie. Pomijając jakkolwiek krytykę, biorę pod uwagę jedynie te punkty, które datowano na IX do XI wieku, tylko niekiedy o wiek późniejsze, i w których stwier-

dzono istnienie materiałów archeologicznych z wczesnego średniowiecza. Mogą one sugerować istnienie wczesnośredniowiecznego osadnictwa w niektórych okolicach, szczególnie nad większymi ciekami wodnymi, na pograniczach itp. Punktów takich mogło być jednak tylko około 30 i to w różnych okresach (il. 1). Mogły one, ale nie musiały pokrywać się z osadnictwem otwartym, co omówimy na podstawie źródeł historycznych.

Analiza materiałów do mapy J. Marszałka (Katalog, *passim*) dowodzi, że w Cieszynie w drugiej połowie X wieku i w XI stuleciu funkcjonowało duże grodzisko. W jego miejscu stanął później zamek. W wykopaliskach grodziska znaleziono resztki domów zrębowych, także podcieniowych. Za szybkim historyczno-osadniczym rozwojem okolicy Cieszyna świadczy kilka faktów. W 1155 roku była tam kasztelania, zapewne istniał również związek pomiędzy Cieszynem a niezbyt odległymi kasztelaniami w Raciborzu i Koźlu nad Odrą. Wszystkie razem sprawiają wrażenie plemiennego łańcucha obronnego. Istotne są też słowiańskie dane toponomastyczne. Dowodzi tego nazwa Cieszyna (1155 r.), istniejących w 1223 roku Wisły, Golezowa, Ogrodzonej, Zamarski, także pobliskiej wsi Grodziec, a koło Skoczowa – Iskrzyczyny i Simoradza. Należy mieć na uwadze funkcjonujące w X–XIII wieku grodziska w Zembrzycach nad Skawą w pobliżu Suchoj Beskidzkiej i Marcyporębie na wschód od Wadowic oraz we wsi Grodziska koło Zatora. Istniała ona zapewne w XI wieku, ale została zniszczona przez Tatarów w 1241 roku. Jeśli uwzględnimy, że w 1177 roku istniał zamek w Oświęcimiu, że dwa lata później jest mowa o powiecie bytomsko-oświęcimskim oderwanym od ziemi krakowskiej, a jednocześnie o istnieniu dekanatu pszczyńskiego i bytomskiego, to musimy

1. Mapa grodzisk i osad otwartych w Karpatach polskich od IX–XII w.



sobie zdać sprawę, że kilka wymienionych grodów w ogóle nie naświetla kwestii osadnictwa otwartego, które nie mogło nie istnieć. Wszelkie informacje stanowią strzępy wiadomości na ten temat i tym bardziej należy je skrzętnie gromadzić, jak i wiążące się z nimi sprawy polityczne i gospodarcze. Ważnym w tym względzie faktem było sprowadzenie w 1211 roku benedyktynów z Tyńca, którzy swą pracę rozpoczęli od karczowania lasów i tworzenia pól. Przejął je książę i założył tam miasto. Zapewne przed 1223 rokiem, bowiem w tym czasie istniał już w Cieszynie kościół (Popiołek, 1939, s. 12). Gdy w 1268 roku zlikwidowano filię cieszyńską, klasztor tyniecki otrzymał jako rekompensatę Orłowę, w której założono nową filię i dziesięcinę z kilku innych wsi (Popiołek, *ibidem*) Nieco później nastąpiły dwa inne ważne fakty. Gdy Bolesław Wstydlivy wydzielił z Małopolski południowo-zachodnią część i przekazał ją Władysławowi opolskiemu (1278), wówczas ruszyła śląska i niemiecka fala osadnicza w kierunku Oświęcimia. Nastąpiło wzmożenie akcji osiedleńczej nad dolną Skawą, czyli poza północnym progiem karpackim (Rajman, 25). Pewną analogię widać było w odniesieniu do księstwa cieszyńsko-oświęcimskiego wraz z okolicą Wadowic, które w 1291 roku związało się na krótki czas z królestwem czeskim i rozwinęło silną akcję kolonizacyjną w puszczech nad górną Wisłą, Sołą i Skawą, przesuającą się z zachodu na wschód (Lalik, s. 32). W źródłach ziemie te są określane jako dzikie i pustynne, co było równoznaczne z pokrywającymi je nieprzebytymi puszciami. Osadnikami byli Niemcy, Polacy z pobliskich okolic oraz – ponoć – przybysze z Wielkopolski. Aby nie wracać do osadnictwa tych obszarów, dodajmy, że było ono realizowane od połowy XIII wieku na prawie niemieckim.

☛ Dotychczasowa wiedza na temat osadnictwa na północnych stokach Karpat pozwala na stwierdzenie różnych elementów etnicznych, które brały udział w zaludnieniu wspomnianych obszarów. Ze względu na to, że poszczególne fale osadnicze zostawiały swoje bezsporne ślady zarówno na północnych, jak i na południowych stokach Karpat albo jeszcze szerzej, w środkowej i południowej części Europy, należy wyróżnić i omówić następujące elementy etniczne: polskie, ruskie, węgierskie, niemieckie, wołoskie, osadzone na różnych prawach. Tak zakreślony program jest bardzo szeroki, dlatego też posłużymy się szeregiem przykładów, które zilustrują całe zagadnienie.

☛ Przyjmuje się, że w X do XI wieku osadnictwo polskie napływało na Pogórze i w góry z okolic Krakowa i Sandomierszczyzny. Mogło mieć związek z istnieniem państwa Wiślan. Wzdłuż Dunajca i Popradu przesuwało się też na południowe stoki Karpat. Później, w różnych okresach, osadnictwo polskie przenikało do niektórych regionów Słowacji tworząc wyspy czysto polskie lub mieszane polsko-słowackie. Zainteresowanych odsyłam do pracy Mariana Gotkiewicza (1962, s. 177-190), który pisał, iż *Lingwiści stwierdzają, że w dzisiejszych*

*dialektach wschodniosłowackich wyraźnie przebija polska podstawa językowa (ibid., s. 184).*

☛ Początki wszelkich procesów etnogenicznych sięgają końca pierwszego tysiąclecia. Wtedy to po południowej stronie Karpat, w okolicach Nitry, powstało w pierwszej połowie IX wieku państwo wielkomorawskie (Vaňa, s. 105), które miało wpływ na zaludnienie zachodniej i środkowej części Słowacji, a także oddziaływało kulturalnie na przełomie IX i X wieku na plemiona południowopolskie. Nie można wykluczyć wzajemnego przenikania ludności z obu stron, ale wyniki badań archeologicznych ograniczają, jak dotychczas, stawianie swobodniejszych hipotez. Zwróćmy zatem uwagę na źródła historyczne.

☛ Zakon benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem zawdzięcza swój początek Kazimierzowi Odnowicielowi i jego synowi Bolesławowi Szczodremu (Sczaniecki, s. 26). W 1076 roku król Bolesław wraz z żoną Judytą uposażają klasztor licznymi wsiami i obszarami: pod Siewierzem, Bytomiem, Krakowem oraz na Pogórze w dorzeczu rzeki Białej Dunajcowej. O tym wszystkim dowiadujemy się z dokumentu z lat 1123–1125 legata papieskiego, kardynała Idziego, w którym potwierdza on owe nadania. M.in. wiadomo, że nad Białą lub w związku z nią istniały dwie grupy osad. W górnym biegu rzeki były (oznaczone na il. 1 numerami): Ciężkowice 39, Tuchów 239, Bistuszowa 300, Uniszowa 301, Lubaszowa 302, Łowczów 303 i Łowczówek 304. Koło Ciężkowic do tego samego zespołu należały Brzozowa 305 i Polichty 306, znane z 1215 roku. Natomiast w dolnym biegu rzeki odnotowane zostały: Tarnowiec, Rudka, Bobrowniki, Pawezów, Śmigno, Kargów, Okulice, a w XII wieku Radłów (poza mapą). Był to zatem długi łańcuch osad, które same w sobie stanowiły bazę do powstawania fal osadniczych. W dokumencie legata Idziego znajdujemy jeszcze drugą grupę nazw osad w okolicy Wisłoki, a ściślej wokół Jasła. Są to: Brzostek 307, Klecie 308, Bieździedza 309, Krotowice (od XIII wieku jako Warzyce 310), Szepnie 311, Umieszcz 312 i Siepietnica 313 pod Bieczem, do których nieco później zakonnicy dodali Krajowice koło Jasła. Wsie te różniły się wielkościami, co wynika z liczby osadników. Np. w Tuchowie było 4 kmieci o imionach: Medwed, Rzech, Mych, Wojan, w Svepetnici, czyli Siepietnicy mieszkał tylko 1 bartnik, a w Kleciach 7 kmieci o imionach: Stroj, Piwona, Kranika, Uniesz, Krassek, Niegań i Zgoń. Te i inne imiona: Gostenta, Granza, Radosz dowodzą, że były to w tym czasie wsie etnicznie czysto polskie (Kodex...tyniecki, nr I). Klasztor tyniecki cieszył się względami kolejnych królów i książąt, którzy często poszerzali jego dobra i rozbudowywali przywileje, np. Bolesław Wstydlivy potwierdza wszystkie nadania w 1275 roku, a Leszek Czarny w 1286 roku potwierdza dawniejsze i dodaje nowe, zezwalając na zamianę prawa na niemieckie w granicach istniejących osad, zaś po dwóch latach nowym przywilejem zezwala na zakładanie nowych osad na prawie niemieckim (Ko-

dex...tyniecki, *passim*). Istotą wszystkich przywilejów było zwiększanie liczby wsi i liczby mieszkańców. Trwało to przez całe następne stulecia.

☞ W końcu XII wieku ród Bogoriów ze Skotnik pod Krakowem otrzymał książe nadania w Sandomierszczyźnie oraz na Pogórze nad Wisłoką i Wisłokiem. Nadanie miało charakter polityczny, bowiem były to obszary puszczańskie stanowiące pogranicze z Rusią i Węgrami. Bogoriowie, a ściślej Mikołaj Bogoria funduje w 1185 r. klasztor cystersów w Koprzywnicy w Sandomierskiem. Jak głosi nie potwierdzona tradycja, fundacja miała mieć związek z pozyskaniem relikwi św. Floriana (Dobrowolski, 1923, s. 9, 39). Mikołaj uposażył klasztor m.in. obszarami nad Wisłokiem oraz między Wisłokiem a Jasiołką. Były tu już niektóre wsie, jak Lubzina (314) w Ropczyckiem, Dobrzechów (315), Lubla (129), Zręcin (316), Jasło (317) i Wietrzno (255) nad Jasiołką. Do końca XIII wieku cystersi zakładają przeszło 20 wsi w tej okolicy, co świadczy o silnym ruchu osadniczym mającym swe źródła w ziemi sandomierskiej, której południowe granice obejmowały rejon Pilzna i ziemi krakowskiej, a w bliskiej przyszłości rozbudują swój stan posiadania w Małopolsce do ponad 80 wsi (Wdowiszewski, s. 1-97).

☞ O intensywności najwcześniejszego osadnictwa świadczą jeszcze dwa inne fakty, m.in. ten, że w końcu XII wieku kolegiata św. Floriana na Kleparzu w Krakowie otrzymała nadanie dziesięcin z 40 wsi książeńskich w okolicach Biecza i Żmigrodu. W 1184 roku Biecz był siedzibą kasztelana, co może przekonywać do prawdziwości informacji o dużej liczbie wsi na Pogórze, nie mającej innego udokumentowania. W XII wieku grodem kasztelańskim był także Czchów nad Dunajcem, a w 1224 roku (Stary) Sącz. Wraz z upływem czasu i lawinowym wzrostem osad można domniemywać, że wszystko to odbywało się nie tylko przy udziale etnosu polskiego. Tak należałoby czytać pomiędzy wierszami immunitetu Bolesława Wstydliwego dla Jasła z 1262 roku, w którym Bolesław zezwala na osadzanie ludzi wszelkiej narodowości z wyjątkiem Żydów.

☞ Bolesław, będąc mężem Kingi, nadał jej na wyłączną własność ziemię sądecką w 1257 roku. Możemy przypuszczać, że istniejąca tam duża grupa wsi miała oparcie we wcześniejszych grodach na brzegach Dunajca. Kinga okazała się wybitnym gospodarzem swoich dóbr. Zniosła bowiem ciężary niewolnych chłopów świadczone na rzecz grodu, zamieniając na czynsz i robocizny na folwarkach (Rokosz, I, 1993, s. 77). Za jej czasów powstało 11 nowych wsi. Stąd po przekazaniu dóbr na stan majątkowy założonego przez siebie klasztoru w 1280 r. pozostawiła po sobie miasto Sącz (Stary) i 28 wsi (Stamirski, 1966, s. 20 i n.). Dodajmy, że poprzez jej majątności wzdłuż Dunajca prowadziła najważniejsza droga na południową stronę Beskidów, którą zdążali na południe, w tym też na Spisz, polscy osadnicy z Sandomierszczyzny i Krakowskiego. W czasach Kingi nie funkcjonowały już grodziska nad Dunajcem (Naszacowice, Podegrodzie, Cheł-

mieć Polski i in.). Był to czas zamków w Krościenku, Sromowcach i Niedzicy, które kontynuowały kierunki zabezpieczenia terytorialnego, a w razie potrzeby mogły – jak wcześniej grody – służyć ochronie ludności. Świadczą też, że dunajecki kierunek osadniczy był początkowo ważniejszy od popradzkiego. Ten uaktywnił się dopiero od początku wieku XIV wraz z powstaniem punktów obronnych i osadniczych w Rytrze i Muszynie, oraz kilku wsi w tym rejonie (Czajkowski, 1992, s. 38), a także w związku z równoczesnym rozwojem handlu pomiędzy Krakowem i Bardowem, przez później nieco założony Tylicz (Kiryk, 1992, s. 183 i n.). By nie pominąć Beskidu Wyspowego, nadmienię, że i tu widoczne były od początku XIII wieku starania o ekonomiczne wykorzystanie górskich i porośniętych prapuszczą terenów. Przed 1234 rokiem miał tu swoje posiadłości wojewoda krakowski, Teodor (Szczyrzyc), które przeszły w ręce rycerzy z rodu Gryfitów, tak jak i Abramowice wzmiankowane 1254 roku. W 1238 roku istniały też Podgorzany koło Szczyrzycy (KDM III nr 40). Nieco później (1280 r.) znane są już Strzeszyce i Ujanowice w Limanowskim (KDM II nr 487). Są to przykłady stałego zasiedlania, chociaż możemy też mówić o zabezpieczaniu drogi w kierunku na Pieniny.

☞ Obszary Kotliny Podhalańskiej, podobnie jak w Beskidach, były pierwotnie porośnięte prapuszczą, a warunki klimatyczne i glebowe nie zachęcały do szybkiej kolonizacji. Potkański przyjmował, że już w XII wieku pojawiały się tam pierwsze prądy osadnicze jako efekt wędrówek Sandomierzan i mieszkańców z okolic Krakowa. Za tak wczesnym okresem pojawienia się pierwszych fal osadniczych świadczą nazwy potoków i rzek znane na początku XIII wieku. Np. w przywileju Henryka Brodatego z 1234 r. przeznaczonego dla wojewody krakowskiego Teodora, znajdujemy nazwy: Biały Dunajec i Czarny Dunajec, Ostrowsko, Rogoźnik, Lepietnica, Słona, Ratajnica, Niedzielsko i Stradomka (Dobrowolski, 1935, s. 3). Nazwy wód świadczą o jakiejś ludności, nie tyle osiadłej, co przebywającej w tym rejonie. Wspomniany Henryk Brodaty zezwolił nad tymi rzekami i potokami osadzić kolonistów. Akcja ta była uzgodniona z krakowskim biskupem Ulisławem, który równocześnie udzielił zezwolenia na budowę kościoła w Ludźmierzu. Całą akcję zlecił wojewoda cystersom jędrzejowskim, dla których ufundował w Ludźmierzu klasztor. Z powodu jakichś trudności klasztor przeniesiono do Szczyrzycy nad Stradomką, zaś początkowe efekty gospodarcze zakonników ograniczyły się – wg dokumentu z 1254 r. – do sześciu „campus et prata” o nazwach: Długopole, Ludźmierz, Dębno, Ostrowiec, Ostrowsko i Wilczepole, zaś dokumenty lokacyjne uzyskało Długopole w 1327, a Ludźmierz w 1338 roku. Powyższa próba kolonizacji, mimo że niedoskonała, nosiła w sobie podtekst polityczny, bowiem od południa parli na północ Węgrzy, osadzając niemieckich kolonistów na Spiszu. Węgrów było zbyt mało, by móc zabezpieczyć wszystkie kierunki osadnicze, stąd też wykorzystywano

różne elementy etniczne. Przykładem są północne stoki Magury, przez nich kolonizowane, ale żywołem polskim. Zatem wczesna kolonizacja Podhala była potrzebna ze względów gospodarczych i politycznych.

☛ Z Podhalem sąsiaduje Dolina Nowotarska, gdzie – jak domyślają się historycy – spotkały się dwa prądy kolonizacyjne. Od dawna bowiem wzdłuż Raby docierało tu z północy osadnictwo polskie, zaś z południowej strony Karpat: z Koszyc, Kieżmarku i Starej Wsi prowadziła droga handlowa na Orawę i dalej na zachód, którą wędrowali osadnicy niemieccy. Na styku tych dróg już na początku XIII w. powstała osada odpowiadająca późniejszemu miastu Nowy Targ, oficjalnie lokowanemu w 1346 roku. Wiadomo jednak, że był on dwukrotnie spalony w XIII wieku przez Tatarów. Wtedy obok niego istniała też druga osada zwana „Antiquum theloneum”, czyli „Stare Cło”. Wspomniane wyżej domysły mają m.in. pokrycie w tej właśnie nazwie, jak i we wspomnianych lokacjach Długopola i Ludźmierza, a także w zameczku w Szaflarach zbudowanym w drugiej połowie XIII wieku. Pełny rozwój regionu pod względem osadniczym nastąpił w czasach kazimierzowskich i za Ludwika Węgierskiego. Powstało wówczas także wiele wsi gorczańskich wokół Mszany (Dobrowolski, 1935, s. 4-5).

☛ Górskie obszary na południe od Bielska-Białej i na wschód od Śląska Cieszyńskiego zajmuje Żywiecczyzna, którą zaludniono w późniejszym okresie, o czym będzie mowa, ale początki zasiedlenia sięgają pierwszej połowy XIII wieku, skoro wieś Lipowa koło Żywca odnotowana została w 1242 roku (Lubaś, s. 38), a w 1311 roku w dokumentach Kodeksu Tynieckiego pojawia się Kocierz Moszczański. Interesujący przypadek stanowi wieś Gilowice, która w latach 1325–1327 nosi nazwę Gigersdorf seu Gerowicz, czyli, że obok nazwy niemieckiej funkcjonowała już nazwa polska (MPH, I, 148): Gerowicz, Girowicz 1346 r. (MPH, II, 177). Zwróćmy uwagę na inny szczegół. Powszechnie przyjmuje się, że pierwotną nazwą Żywca było niemieckie Saybusch, co oznacza, że założycielem lub osadnikami byli Niemcy. Tymczasem w spisach świętopietrza z 1325–1327 znajdujemy, iż w tych latach był „Engbartus, plebanus ecclesiae de Zivicz” (MPH, I, 149). Nie wymaga komentarza.

☛ Wsie powstające w XI do początku XIII wieku organizowane były na dawnym prawie zwanym też książeńcem. Oparte ono było na tradycyjnych zwyczajach, systemie dzierżawnym, ze świadczeniami w naturze, odpracowywaniem czasu przeznaczanego na wolniczną. Swoboda opuszczania gospodarki była ograniczona, z odszkodowaniem, pozostawieniem zbiorów i zasiewów. Prawo to nie było spisane, stąd jego przestrzeganie było z reguły trudne. Był to okres gospodarki jednopolewej, co najwyżej dwupolewej, czyli całkowicie prymitywnej.

☛ Dla tego okresu charakterystyczne były w Polsce wsie służebne, np. Koniary, Bednary, Rybaki, Krówniki itp. oraz wsie jenieckie, np. Węgry, Uherce, Jadźwingi, Czechy, Niemcy itp., ale w Karpa-

tach i na Podkarpaciu w Polsce spotykamy przede wszystkim (Węgry, Uherce, Uhryń, Węgierka). Nazwy te są wyrazem etnicznego pochodzenia pierwszych mieszkańców, ale wsie nie nosiły cech jenieckich, natomiast przybyszy zza Karpat uznawano często za Węgrów.

☛ Południowo-wschodnia część Podkarpacia odpowiadająca południowo-zachodniemu zasięgowi obszaru Grodów Czerwieńskich (wraz z późniejszą ziemią sanocką), została przed 960 rokiem włączona do ziem piastowskich. Powstał wówczas gród przemyski. W 981 roku Włodzimierz I najechał te obszary i anektował je do Rusi Kijowskiej. Pomiedzy 1013 a 1087 rokiem tereny te przechodzą z rąk do rąk. W 1087 roku Przemysł był stolicą księstwa ruskiego podległego Rurykowi Rościszawicowi. Ustaliła się granica polsko-ruska na górnej Jasiołce i Wisłoku, aż do Rzeszowa. Wzdłuż Sanu rozwijało się osadnictwo ruskie mające oparcie w grodzie o nazwie Sanok, który w X wieku był zapewne grodem lędziańskim. Znajdował się on na górze „Horodyszczce”, na gruntach wsi Trepcza. Nazwa tej ostatniej pochodzi z czasów staroruskich. Gród Sanok istniał nadal w XI i XII wieku (Ginalski, 2001, s. 41-48), skoro w 1150 roku najechał go król węgierski Gejza II. Nie ma informacji o zniszczeniu grodu, wiadomo natomiast, że król zajął pod Przemysłem pewną liczbę wsi nad Sanem (Fastnacht, 1962, s. 49) W okresie staroruskim istniało około 20 wsi także pod Sanokiem, za czym przemawiają nazwy pochodzenia staroruskiego (Ulucz, Czerteż, Nowosielce, Hłomcza, Łodzina, Terpiczów, Stróże i inne), także pod Jarosławiem (np. Tywononia, Rozbórz, Kańczuga) i Przemysłem (Bierendziej, Torki – nazwy jenieckie) oraz niektóre prawne zwyczaje (kuniczne, odumarszczyzna) lub funkcje charakterystyczne dla wsi ruskich (funkcje tywonów, służków, dziesiętników, sotnych) zachowane jeszcze w XV w. Wsie ruskie rządziły się prawem ruskim (tywon na czele, nieregularne dworzyszczka), które formalnie zniesiono dopiero w 1435 r., ale w wielu wsiach trwało ono nadal. Niektóre wymienione wsie w okolicy Sanoka (Czerteż, Nowosielce, Kostarowce, Besko są posadowione przy głównej drodze, która niegdyś była traktem na Ruś. Ich nazwy oraz utrzymanie się do XV wieku niektórych elementów prawa ruskiego muszą zatem pochodzić z czasów staroruskich (il. 2). Zmiany polityczne w zakresie stosunków polsko-ruskich po północnej stronie Karpat nastąpiły po inkorporowaniu Rusi Halickiej do Korony, co uczynił w 1340 roku Kazimierz Wielki. Pomijam podstawy prawne takiego działania i przyczyny, bowiem ważne są skutki. Znikła stara granica polityczna. Otwarta została w obu kierunkach wielka droga dla kolonizacji: polskiej i niemieckiej na Rusi, a ruskiej na Pogórze i w innych regionach. Wszelchobecne stało się zasiedlanie na prawie niemieckim. Pomijając jego warianty, posiadało ono następujące, pozytywne cechy: a) wsie lokowane były na podstawie dokumentów mających prawne znaczenie, b) wprowadzało ono do wsi i miast sa-

morząd z sołtysem (wieś) lub wójtem (miasto) na czele, c) osadnicy otrzymywali określone nadziały ziemi, z wolnizną od podatków, zwykle na 20 lat od momentu zasiedlenia; wcześniejsze samowolne zasiedlenie zmniejszało wolniznę, d) w całych Karpatach przeważał, wniesiony do Polski przez osadnictwo niemieckie, łańcuchowy układ ról i łańcuchowy sposób zabudowy; układ łańcuchowy wymyślili prawdopodobnie Frankowie przed IX wiekiem, e) nastąpiło upowszechnienie trójpolowego systemu upraw, f) prawo zapewniało wolność sprzedaży produktów, czynsze w pieniądzu i zbożu.

☞ W dokumentach lokacyjnych określano często szczegółowo inne lub dodatkowe prawa i obowiązki osadników, a także prawa, korzyści i obowiązki sołtyśsa lub wójta (Luciński, 1965, s. 93 i n.). Często stare wsie przenoszono na nowe prawo, ale też nieraz pozostawiano starsze prawa, istniejące od stuleci, nie naruszano też niwowych lub nieregularnych układów pól. Jest oczywiste, że w miarę upływu czasu systemy uprawne lub podziału pól ulegały zmianom, często na niekorzyść mieszkańców osad. Miało to nieraz miejsce, gdy we wsi zakładano folwark.

### Osadnictwo ruskie

☞ Wróćmy do kwestii etnicznych i wyjaśnienia udziału żywołu ruskiego w procesie zaludniania krajów karpaccich. Jest to zawile zagadnienie, toteż zasygnalizujemy je w sposób ogólny. Niewątpliwie udział elementów ruskich wzbogacił kulturę w poszczególnych regionach, nawet jeśli dziś jest odczytywany tylko z nazw miejscowości, nazwisk ludzi lub widoczny jest w nazwach to-

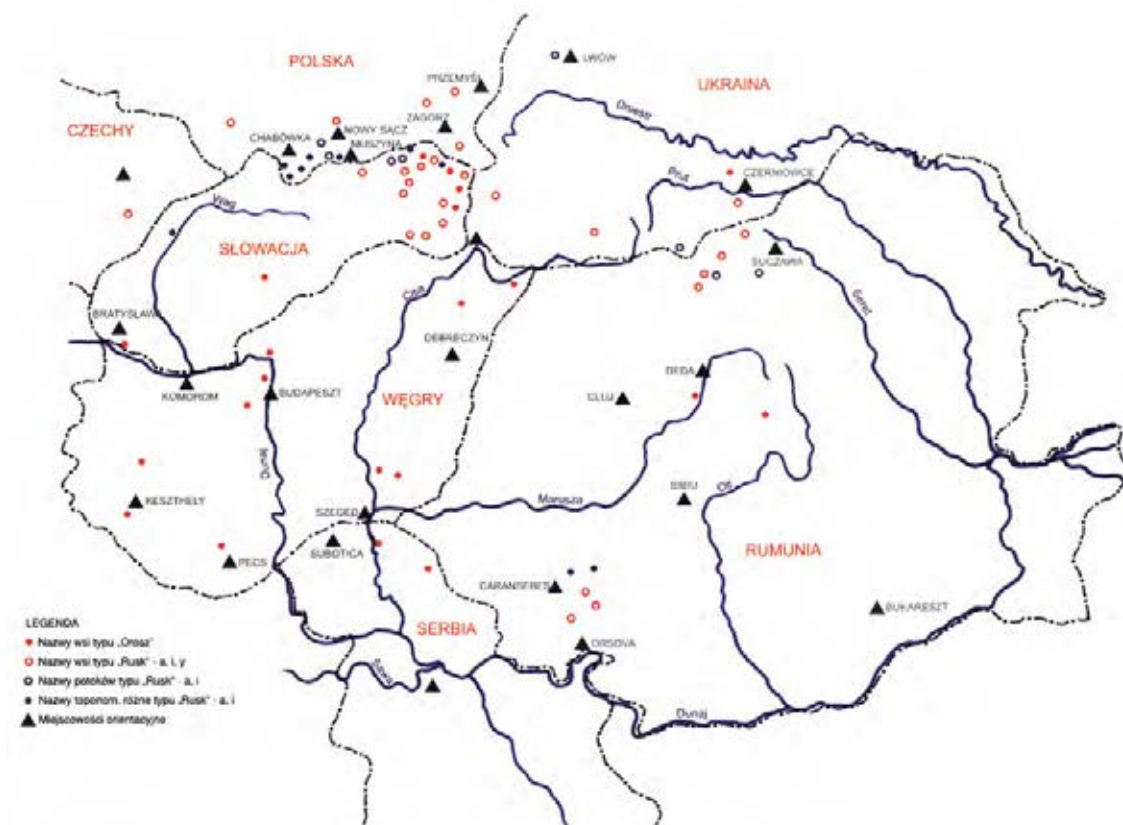
ponomastycznych pól, lasów, wód itp. Osadnictwo ruskie w czystej postaci zajęło znaczne obszary między średnim Wisłokiem a Sanem i na prawym brzegu Sanu, a więc na dawnym pograniczu polsko-ruskim, do czego możemy dodać też okolice między dolnym Wisłokiem i Sanem, gdzie tradycje ruskiego osadnictwa średniowiecznego znajdują potwierdzenie odnośnie Jarosławia i niektórych wsi w okolicy (Tywonia i Ostrów, zapewne też Rozbórz i Kańczuga), naturalnie też we wsiach podprzemysłowych. W niektórych okolicach: pod Strzyżowem, Brzozowem i Sanokiem ruskie i polskie elementy napływowe zmieszały się ze sobą. Była to jednak mieszanka pozorna, ograniczona do współistnienia obok siebie.

☞ Osadnictwo ruskie poza obszarami dawnej Rusi Halickiej należy rozpatrywać w rozbiciu na dwie fazy: starsza, czysto ruska i późniejsza zmieszana z żywołem wołoskim. Łowmiański uznał, że ruska ekspansja polityczna rozpoczęła się w XI wieku i spływając wzdłuż Dniestru sięgnęła aż po dolny Dunaj (Łowmiański, IV, 1970, s. 23). Wydaje się jednak, że jeśli chodzi o obszary naddunajskie i nadcisańskie oraz Nizinę Panońską, jej początków należy szukać w X wieku. Bytność Rusinów poza terenami dawnej Rusi ujawniają dwojakie nazwy (il. 2):

a) rzeczownikowe lub przymiotnikowe w sensie: Rus, Ruskie, Ruski Potok, Ruskinowce, potok Rusnocki itp. w odniesieniu do miejscowości i jako nazwy terenowe na Zakarpaciu, wschodniej Słowacji, także koło Bratysławy, na terenie całych Węgier, w Maramureszu, środkowej i południowej Rumunii, a także w Karpatach i na Podkarpaciu w Polsce,

2. Mapa nazw związanych z osadnictwem ruskim.

Opr. J. Czajkowski





b) w języku węgierskim, np. Orosz (=Ruski), Orosz-falu (=Ruska Wieś), Oroszlo, Nagyoroszi, Orosz Volova i wiele innych.

☞ Nazwy pierwszego rodzaju (nie licząc podobnych nazw w Rosji lub na odległych obszarach Polski, gdzie osady takie mogły być pochodzenia jenieckiego) na terenie Węgier lub byłych Węgier należą do grupy nazw starszych, z X–XII wieku, na pozostałym terenie występowania tych nazw czas nie miał już znaczenia, a w dodatku określenia Rusin, Rusnak itp. długo towarzyszyły osadnikom rusko-wołoskim, o czym będzie mowa. Po zadowoleniu się Węgrów na Nizinie Panońskiej wsie z etnosem ruskim otrzymywały przydawkę etniczną w języku węgierskim, czyli „orosz” (Varsik, 1984, s. 153, Czajkowski, 1992, s. 151). Nazw z przydawką „ruska” bez trudu znajdziemy ponad 70, a z przydawką „orosz” w około 25 miejscach. Dokumentują one większy wcześniejszy napływ elementów ruskich na tereny etnicznie nieruskie.

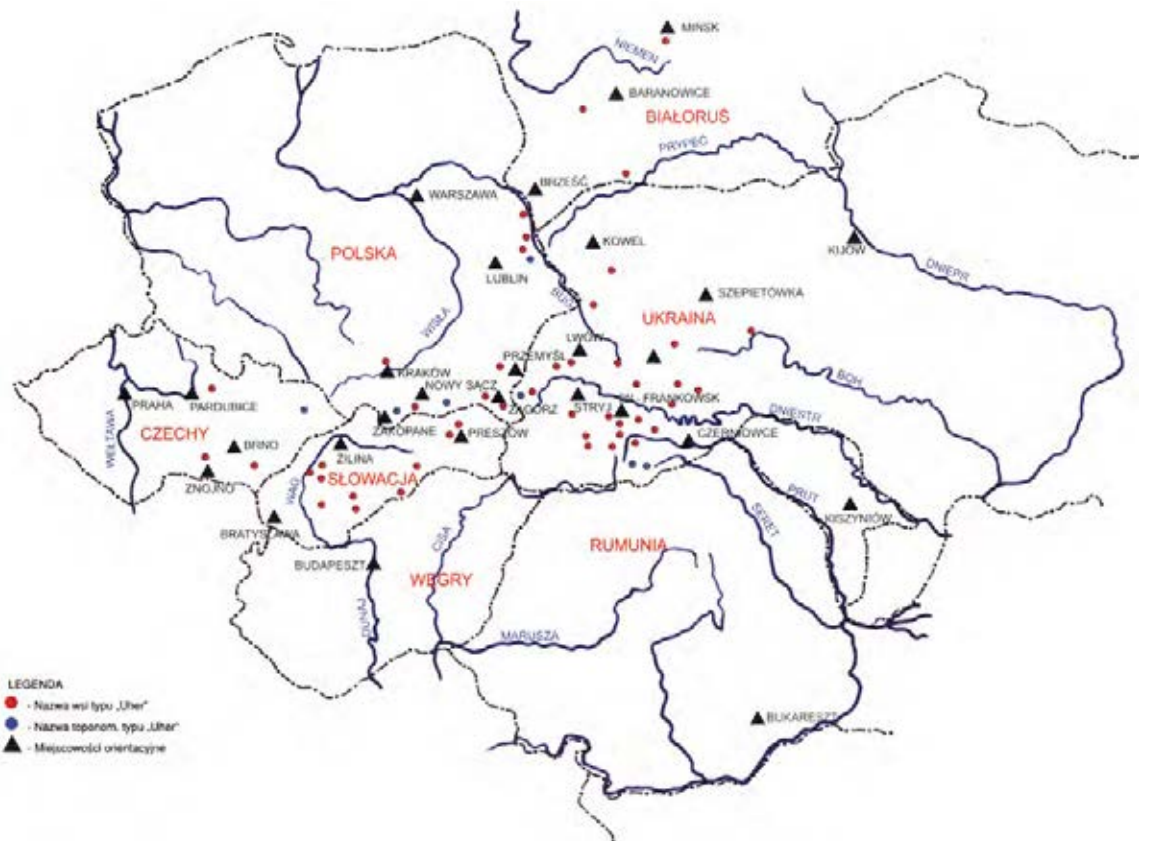
### Początki Węgrów w Europie

☞ Tej ostatniej uwagi nie da się podobnie sformułować w przypadku napływu węgierskich elementów etnicznych (il. 3). Plemiona węgierskie zmuszone zostały opuścić obszerne stepy nadkaspjskie i nadczarnomorskie. Epizodyczny charakter miał ich najazd w 839 roku na Słowian macedońskich przy ujściu Dunaju (Łowmiański, 1970, IV, s. 387), ale jednocześnie mógł mieć charakter rozpoznawczy, co byłoby o tyle prawdopodobne, że ćwierć wieku później jakaś grupa wojowników węgierskich dotarła do krajów niemieckich (*ibidem*). Zdaniem Idziego Panica, który swą historię Wę-

gier pisał ćwierć wieku po Łowmiańskim, Węgrzy kilkakrotnie w IX wieku przedzierali się do Europy środkowej i posiadali dobre rozeznanie w topografii ówczesnych państw (Panic, s. 45). Z poprzednich wypraw znali przełęcz w okolicy Siedmiogrodu i ta droga była dla nich najłatwiejsza do opanowania Transylwanii przez jedną z grup (Panic, s. 38). W 895 roku Węgrzy znaleźli się pod Kijowem, w następnym przeszli Karpaty przez przełęcz Użocką i zajęli górne i środkowe Pociście, a dopiero w 898 r. osiedli we wschodniej Panonii korzystając z pozwolenia wschodniofrankijskiego cesarza Arnulfa, a potem ze zgody książąt wielkomorawskich (Panic, s. 136, 137). Zapytanie o zgodę należy uznać za podstęp, bowiem w krótkim czasie zajęli oni całą Nizinę Panońską, skolonizowali Słowację, Siedmiogród i okresowo inne kraje. Idąc spod Kijowa (Повесть I, s. 217) wzdłuż północnych stoków Karpat pozostawili w kilku miejscach pochówki (Halicz-Kryłos, Sądowa Wisznia, Frumuśika), a w Przemyślu cmentarzysko wojowników, koni i dzieci (Koperski, I, cz. II, s. 92).

☞ Węgrzy prowadzili ekspansywną politykę graniczną, zarówno w stosunku do Rusi, jak i Polski. W końcu XI wieku, za panowania króla Stefana I, północna część dzisiejszej Słowacji stanowiła już składową część Węgier (Uličny, s. 464). Stąd też dochodziło do pewnych działań ze strony węgierskiej w strefie granicznej, np. w 1209 roku król węgierski Andrzej poleca swemu dworzaniekowi wybierać cła z obszarów do rzeki Poprad koło Muszyny; królowie: Bella IV w 1256 i Stefan w 1272 roku nadają swoim komesom lasy na Spiszu i na granicy Polski (Baran, Łoś..., s. 7, 8). Siłami niemieckimi starają się usilnie skolonizować Spisz. Jakby w odpowie-

3. Mapa nazw toponimastycznych typu „Uher”.  
Opr. J. Czajkowski



dzi król Kazimierz blokuje drogę handlową z Krakowa do Bardiowa przez szereg lokacji: Muszynkę i Tylicz, Szczawnik i Milik oraz Andrzejówkę i Muszynę (Czajkowski, 1992, s. 31). Interesujący przykład aktywności Węgrów w głębi gór stanowi wieś Smilno niedaleko Svidnika na Słowacji, do której odnosi się zapis z 1269 roku o następującej treści *ultra indagines regni Poloniae* i dalej informujący, że granica na Beskidach między królestwami polskim i węgierskim była już za panowania (1205–1235) króla Andrzeja II (Beňko, s. 187), a faktycznie już znacznie wcześniej. W Smilnie w pobliżu granicy z Polską miał być kościół, ponoć z początku XIII wieku, a na pewno z jego pierwszej połowy. O wieś upominają się Węgrzy Tekulowcy, którzy mieli ją otrzymać od króla Beli IV w pierwszej połowie XIII wieku. Dla nas ma to znaczenie drugorzędne, z wyjątkiem tego, że Smilno jest nazwą słowiańską, a zatem nie Węgrzy zakładaliby tę osadę, zaś kościół był najdalej na północ wysuniętą świątynią rzymskokatolicką. Po polskiej stronie granicy było wówczas całkowite bezludzie, stąd dążeniom węgierskim można było przeciwstawiać akcje natury religijnej, jakimi były np. organizacje klasztorów: w Bardiowie, o czym już mówiliśmy, ponadto miechowitów (bożogrobców) w Gabołtowiu, prepozytury miechowitów w Chmielowie i augustianów w Szaryszu (Trajdos, 1996, s. 253–266).

❗ Każda nacja biorąca dobrowolny lub przymusowy udział w procesie zasiedlania zostawiała po sobie ślady w postaci własnych nazw grupowych lub określeń używanych we własnym języku. Stosunkowo więcej od innych toponimii etnicznych znajdujemy nazw pochodnych od rdzenia „Uher, Uhor, Uhryn”: w formie rzeczownikowej (np. Uhersko, Uhorce, Uhrynów) lub przymiotnikowej (np. Uhurska Wola, Uherski Brod). Na terenie etnicznie polskim nazwy takie należą do rzadkości (por. il. 3). Np. w Sądeckim jest wieś Uhryn, figurująca w spisie z 1674 roku jako Uhriny, pod Krakowem są Węgrzce Wielkie, które w 1254 roku zwano ... *beneficjum ... Ungarj dictum*, a w 1317 roku określane jako *Wangerce* (Lubaś, 158). Była również w Gorcach „Węgrowa”, czyli polana Węgra (Stieber, s. A 257), zaś pod Sanokiem jest wieś Zboiska, która w końcu XIV wieku, w związku z pochodzeniem właścicieli wsi, zwała się Uhrynowce. Kilka podobnych nazw znajdujemy jeszcze w powiecie leskim i chełmskim nad Bugiem, natomiast ponad 30 wsi o nazwie typu „Uher” istnieje na południowej Ukrainie, gdzie również lasy i potoki noszą nazwy „Uhorski”. Ponad 10 podobnie nazywanych wsi znajdujemy na Słowacji, a 3 w Czechach. Rzadziej można spotkać nazwę „Madziarki”: wieś i potok w powiecie sokalskim na Ukrainie oraz przysiółki: Madziary, Madziarówka w Lipnicy Małej i w Jazowsku. Są to ślady po nazwie plemiennej „Magyar”, od której wszyscy Węgrzy przyjęli własne miano. Są to takie same pozostałości toponimiczne, jak wieś Możary w okolicy Owruca na Ukrainie. Jej nazwa świadczy o drodze, którą przechodzili Węgrzy dążąc do środkowej Europy (SSS, t. 6, s. 250).

## Z historii Wołochów

❗ Wielki problem historyczny, demograficzny i gospodarczy w skali całych Karpat stanowili Wołosi. Sam proces zasiedlania żywołem wołoskim trwał parę wieków. Zanim przejdziemy do omówienia wkładu Wołochów w przebieg i wyniki tego procesu dziejowego, tym istotniejszego, że dotyczył wszystkich krajów karpaccich, popatrzmy na fazę wstępną nie w pełni jeszcze rozpoznanej historii początków tego ludu i czas jego pojawienia się na arenie dziejowej. Do niedawna przyjmowano, że pierwszym pozostawionym śladem jest wydarzenie zapisane przez bizantyjskiego pisarza Jana Skylitzesa, iż w 976 roku na pograniczu Macedonii i Albanii, między Prespą a Kastorią, wędrowny Wołoch zabił Dawida, najstarszego syna komesa Nikolaosa, feudała macedońskiego (SSS, t. II, cz. 2, s. 449 i n., t. VI, cz. 2, s. 576, Swoboda). W tym miejscu warto zauważyć, że Jan Skylitzes nie wyraził żadnego zdziwienia, że zabójcą był jakiś Wołoch. Wobec tego należy uznać, że był to człowiek, jakiego można było spotkać na co dzień.

❗ Termin „Wołosi” stanowił słowiańskie określenie dla dawnej, zromanizowanej ludności pozostałej po opuszczeniu Dacji przez Rzymian w 271 roku. Ludność ta przetrwała w górach trudny okres wędrowek ludów zmieniając przy tym rolnicze zajęcia na pasterskie. Od X wieku Wołosi pojawiali się w najrozmaitszych politycznych i gospodarczych sytuacjach, zarówno jako zwykli pracownicy rolni, pasterze owiec, żołnierze pojedynczy oraz całe oddziały i stanowili na Bałkanach wyróżniający się etnos (Czajkowski, 1999, s. 118 i n.). Zadaniem więc współczesnej nauki jest zbieranie dowodów potwierdzających ich bytność na określonym terenie przed IX wiekiem, bowiem byli oni na Nizinie Panońskiej w czasie opanowywania jej przez plemiona węgierskie, co zostało odnotowane w „Powieści wremiennych let”, (cz. 1, s. 217–218) pod rokiem 898, a mianowicie: *Szli ugray (wengry) mimo Kijewa goraju, kotoraja prozywajetsja teper' Ugorskoj ... I pridja s wostoka, ustremiliś czezez welikije gory, kotoryje prozwalis Ugorskimi (Karpaty), i stali wojewat protiv żywszych tam wołochow i stawjan. Sideli wed' tut prežde stawjanie, a zatem stawjanskuju zemlju zachwatili wołochi. A posle ugray prognali wołochow...*

❗ Metryka nazwy „Wołoch” jest znana. Jak pisze Swoboda, jest przyjętym przez wszystkich Słowian sensem etn. *Vlachus, generatim homo Romanae originis*, w którym mieści się także scs. *Wlach*. Niektórzy badacze uważali, że termin Wołoch, Wołosi jest wieloznaczny. Przede wszystkim zakładamy, że odnosi się on do ludzi w sensie nacji i faktycznie jest synonimem łac. *Romanus*. Termin Wołoch znany jest we wczesnym średniowieczu Słowianom, przede wszystkim południowym i ma swój prasł. odpowiednik \**wolchъ*, strus. *wołochъ*, pldśl. *wlach*, pol. *Wołoch*. Nie jest on równoznaczny z terminem Rumun (por. Fiedler, s. 120 i n.), mimo że Wołosi częściowo weszli w skład narodu rumuńskiego.

Szczegółową analizę etnogenezy Wołochów na Bałkanach przeprowadziła Helena Bočkova z Brna. Zdecydowanie opowiedziała się za etnicznym pojmowaniem terminu Wołoch, raz jednak stwierdziła, że na Bałkanach już w średniowieczu Wołochem zaczęto nazywać zawodowego pasterza (s. 77). W kontekście całego opracowania, na tle relacji historycznych Bočkovej, takie stwierdzenie wymaga wyjaśnienia ze strony autorki, zwłaszcza że obie kwestie nie muszą być sobie przeciwstawne.

☛ Słowianie przejęli termin Wołoch z germ. *Walchen* używanego w odniesieniu do ludów romańskich. Musiało się to stać zapewne przed V wiekiem, skoro Włach, Wołoch, Volosko znane są wszystkim Słowianom, a w praktyce Prasłowianom. Labuda powołując się na Kuryłowicza uważał, iż termin *volchъ* oznaczający Włocha, Rzymianina jest gocką pożyczką z okresu 150 lat p.n.e. do 200 lat n.e., w dodatku z okresu, kiedy Goci i Gepidzi przebywali nad Bałtykiem (Labuda, 2, s. 32). Ten szczegół pozostawiamy bez komentarza.

☛ Rozważając temat Wołochów warto zwrócić uwagę na fakt, iż na północny wschód od Salzburga w Austrii znajdujemy cały zespół nazw toponomastycznych:

a) odpowiadających jednoznacznie terminowi „Wołosi”, jak np. wieś Walchen na północ od jeziora Attersee, wieś Walchen na zachód od małego jeziora Zeller, miasteczko Walchen na wschód od Innsbrucku;

b) nazw złożonych z dwóch części, a to: Straßwalchen, 28 km na północny wschód od Salzburga, z którą sąsiaduje Roithwalchen; na północ od Innsbrucku są: wieś i jezioro o nazwach Walchensee, a także miejscowość Walchenfeld koło Hofheim na północny wschód od Schweinfurtu (Hesja). Pomijam szereg innych nazw miejscowości, jak Walchstadt, Walchshofen itp., mimo że znajdują się w tym samym regionie. Takiego nagromadzenia analogicznych nazw nie można uznać za przypadek. Zdaniem Herwiga Wolframa, autora „Historii Gotów” (2003, s. 267) z części Roith’- (Roithwalchen) pochodne jest niem. *roden* – ‘karczować’, co sugeruje, że romańscy Walchen – Wołosi mogli około 700 roku zajmować się karczowaniem lasu. Dla nas istotne jest, że w tym okresie Wołosi istnieli w Europie. W ten sposób cofamy ich historię bliżej starożytności.

☛ Pomijam w tym miejscu bogatą dokumentację dotyczącą istnienia Wołochów, ich walk, wchodzenia w partnerskie układy polityczne z Bułgarami, ich funkcjonowania jako pasterzy owiec (Wasilewski, 1988, s. 91) i oddawania przez nich danin w owcach i serze, interesowanie się Wołochami przez papieża Grzegorza IX itd. To wszystko działo się w XI do XIII wieku na obszarze Bałkanów oraz Węgier i zostało już dawno omówione przez K. Kadleca (1916 r.), K. Dobrowolskiego („Studia podhalańskie”, 1970), a także później przez innych badaczy.

☛ Początki wędrowek wołoskich w Karpaty północne są trudne do precyzyjnego ustalenia. Franz Miklosich posiadał jakieś podstawy do stwierdzenia

ich śladów nad górną Cisą w 1284 r. Nie można tego wykluczyć, tym bardziej że na przełomie XII i XIII w. wojewodą i żupanem Maramureszu i Ugoczy był niejaki Mikołaj, nie-Wołoch, który z urzędu był zwierzchnikiem mieszkającej tam ludności. Dowodzi to, że proces osadniczy dopiero się zaczynał (Wyrostek, s. 3, Czajkowski 1999, s. 127). Nie mają jednak żadnych zastrzeżeń badacze ukraińscy, którzy bez podania źródeł konstatują, że poczynając od połowy XIII wieku na Zakarpaciu zaczęły powstawać wsie na prawie wołoskim (!), a sto lat później przesiedleńcy (!) z Zakarpacia przenieśli prawo wołoskie na północ. Wśród nich spotykało się wychodźców (!) z Transylwanii i Bałkanów, jednak większość mieszkańców tych wsi już we wczesnym okresie stanowili Ukraińcy (!) (*Українские Карпаты*, 1989, s. 57).

☛ Od początku XIII wieku w pobliżu polskich granic mieli swoje majątki Węgrzy (Smilno, Zborov, Stročin). Zwróćmy uwagę na pewne szczegóły. M.in. jednym z nich jest wieś Cergowa koło Dukli (Fastnacht, Słownik, s. 67 i 74). Dokumentem lokacyjnym z 1359 roku osada została posadowiona po prawej stronie Jasiołki, a osadźca zwał się Marcin de Czergowa, tzn., że początki wsi były wcześniejsze, ale na pewno po 1340 roku. Problem tkwi jednak w czymś innym. Wieś otrzymała nazwę sąsiadującej góry, która wyróżnia się swoim kształtem i wielkością (716 m). W owym czasie położona była na terenie całkowicie pustym po północnej stronie Beskidów. Kto więc nadał jej nazwę nie mającą odpowiednika w języku polskim i kiedy? – Możliwa jest następująca odpowiedź. Między Bardiowem na Słowacji a Popradem rozciąga się olbrzymi, w całości zalesiony wał górski o nazwie Čergov. W jęz. węgierskim *csergo* oznacza ‘szmer, pomruk’, a także ‘namiot’, zaś w jęz. rumuńskim *czerga* to ‘kołdra’ (Makarski, s. 50). Jako pierwotną należałoby uznać nazwę góry na Słowacji, noszącą *de facto* węgierskie miano, które przeniesiono na górę pod Duklę. Mogli tego dokonać tylko wołoscy pasterze, i to stosunkowo wcześniej, bowiem nazwa zdążyła się już przyjąć. Mogli to uczynić również Węgrzy, ale brak jakichkolwiek śladów ich pobytu na północnych stokach Beskidów, w dodatku w okresie, kiedy jeszcze nie funkcjonowała droga przez Duklę. Dodajmy, że w Zubeńsku na południe od Nowego Łupkowa (pow. leski) istniała łąka o nazwie Czergiw i góra Czergowa, w 1519 roku: Czirgow (Makarski, s. 50; Fastnacht, Słownik, s. 67, 74). Analogii więc nie brakuje. Z obowiązku trzeba jednak przypomnieć, że w XI wieku mógł jeszcze funkcjonować gród w pobliskim Wietrznie i wówczas byłby zamieszkały przez ludność prapolską, ale między końcem XI, a początkiem XIV wieku jest zbyt duża luka czasowa, aby można było cokolwiek suponować.

☛ Jak wyglądają fakty? Otóż, w 1284 roku półosiadli Wołosi przebywali nad górną Cisą (Węgry), a opiekował się nimi wojewoda i żupan marmaroski. W 1317 roku niejaki Gyula z ojcem Dragiem otrzymali ziemie nad rzeczką Marą i przywilej

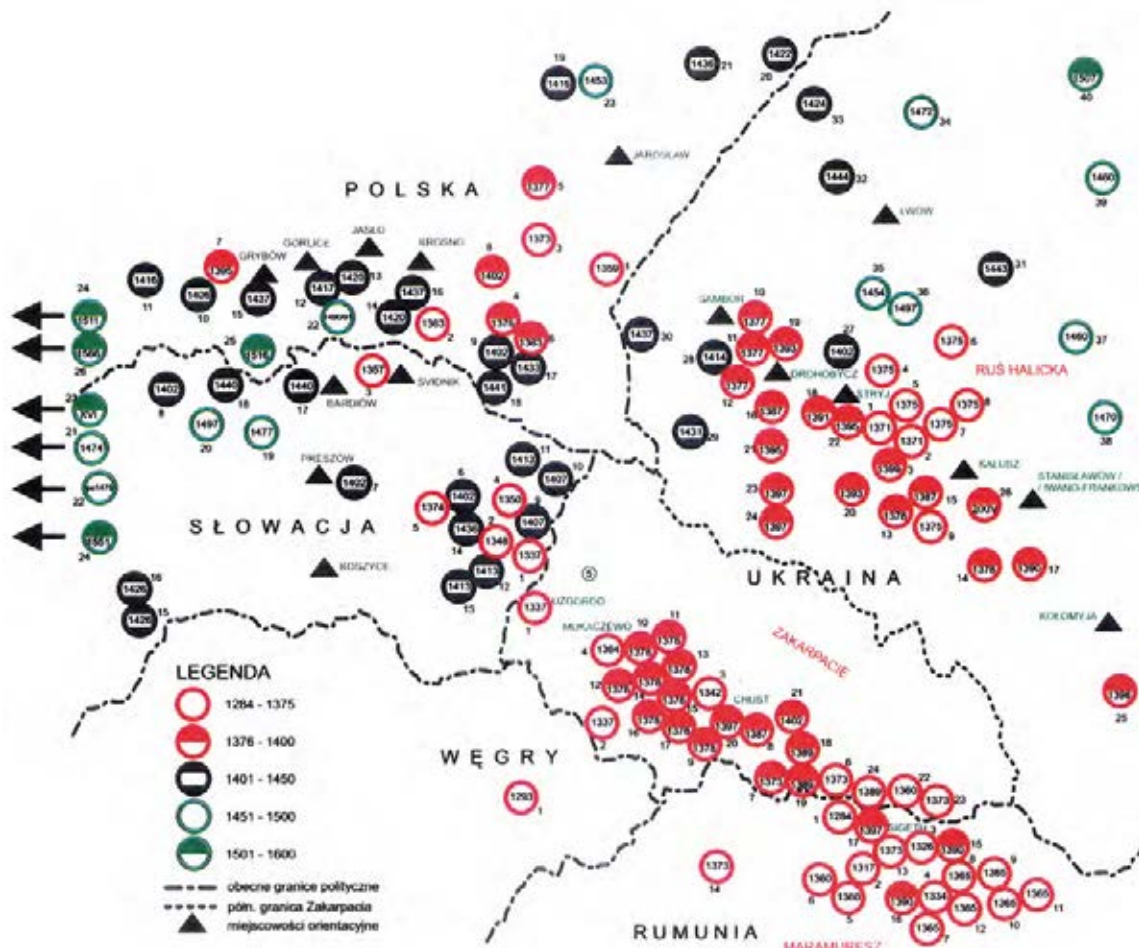
kniaziowski, a w 1326 roku uszlachcony Wołoch imieniem Stanisław otrzymał ziemie nad rzeczką Izą. Wszystko to się dzieje na Zakarpaciu, gdzie w 1337 roku szlachta użocka i szabolcska wraz ze szlachtą z Beregu protestują przeciw osadzeniu w Koromli (wschodnia Słowacja) Wołochów z Wołoszczyzny (rumuńskiej).

Do Maramureszu ściągały różne grupy wołoskie, czego przykładem jest duża i zorganizowana fala wołoska prowadzona w 1334/1335 roku przez wojewodę Bogdana. Była to akcja polityczna, ciągnąca się przez rok, w czasie której przerwano z południowej Rumunii nad Cisę znaczną liczbę Wołochów. Ze strony Bogdana był to rodzaj rokoshu przeciwko królowi. Skończył się on opuszczeniem Karpat przez Bogdana i organizacją nowego państwa – Mołdawii. Musiało to wpłynąć na intensyfikację wędrowek pasterskich. W tym miejscu nie możemy nawet wymienić poszczególnych wsi powstałych z etosu wołoskiego. Natomiast możemy stwierdzić, że w XIV wieku zdecydowana większość wsi w Maramureszu i na Zakarpaciu miała charakter wołoski. Na Rusi Halickiej w ciągu kilku lat rządów Władysława Opolczyka (1372–1379), a następnie podczas panowania króla Jagiełły rozdanych zostało dużo majątków dla rodów wołoskich (il. 4), z których wiele wejdzie w przyszłości do panteonu polskiej szlachty.

W ziemi sanockiej i przemyskiej w XIV wieku pojawiają się pierwsze wsie na prawie wołoskim i z etnosu wołoskiego stworzone, niewątpliwie

w sąsiedztwie osad ruskich. Chodzi o Wołodź (pierwotnie Wolosze) oraz Hadle Kańczudzkie i Szklarskie (pierwotnie „pustynia” zw. Hodle Pole) pod Dynowem, a także Poraż (Kunzendorf) koło Sanoka, założony przez Niemca, Kunza. Wieś ta przeszła w 1383 r. w ręce przybywającego z Rusi rycerza Józefa Olaha, czyli Wołocha (Czamańska, s. 37). Wołochów musiało być w regionie więcej, skoro w 1386 roku występuje pod Sanokiem wojewoda wołoski o imieniu Nan. W 1395 roku w czasie zjazdu Jadwigi, Jagiełły i Witolda z Zygmuntem Luksemburskim większa grupa Wołochów przemaszzerowała przez Nowy Sącz, a marszałek koronny wypłacił im 100 grzywien (Czajkowski, 1999, s. 132). W XIV wieku kolonizacja wołoska dopiero się rozpoczęła, ale już rozwinięty był handel z nimi, czego dowodzi zapis w księdze rachunkowej z 1394 roku. Jak wynika z niego rozróżniano wówczas wełny owcze: krajową, czeską i wołoską. W najwcześniejszym okresie, na zachód od dawnej granicy polsko-ruskiej na Jasiołce, są już Wołosi, natomiast nie ma osadnictwa ruskiego, które trzyma się jeszcze obszarów podgórszych. Nawet uogólnione obrazy przebiegu osadnictwa wołoskiego wymagałyby wielu szczegółów, przekraczających ramy pracy. Stąd też ograniczymy się tylko do liczb obrazujących ilościowy przyrost wsi wołoskich w Beskidzie Niskim i Sądeckim (Łemkowszczyzna) oraz w Bieszczadach Zachodnich (Bojkowszczyzna zachodnia) w okresie od XIV do XVIII wieku. Nie ma tu osad wołoskich z terenów podgórszych i nizinnych.

4. Mapa najstarszych fal osadnictwa wołoskiego na pograniczu Rumunii, Węgier, Słowacji, Polski i Ukrainy.  
Opr. J. Czajkowski



Liczba wsi powstałych w Polsce na Łemkowszczyźnie i na Bojkowszczyźnie (wg autora)

2. poł. XIV w.	20	0
1. poł. XV w.	12	5
2. poł. XV w.	17	15
1. poł. XVI w.	37	43
2. poł. XVI w.	68	40
1. poł. XVII w.	15	4
2. poł. XVII w.	6	1
XVIII w.	5	3

☛ Dane liczbowe w tabelce prezentują czas powstania osad lub pojawienia się w źródłach i dadzą się porównać z innymi regionami, w których było intensywne osadnictwo wołoskie. Okres do połowy XV wieku należy uznać za początek rozwoju osadnictwa na szerszą skalę, wiek XVI stanowi ukoronowanie tego procesu, który objął kraje środkowej Europy pozostawiając dowody w nazwach wsi, potoków, lasów, gór itp., ale na Rusi Czerwonej już w końcu XV wieku można mówić o szczytowym okresie osadnictwa wołoskiego.

☛ Szczególnie charakterystyczny obraz stwarzają nazwy pochodne od apelatywów: Wołoch, Vlach, Wołoszki, Wołoszań, Wołoszyn, Wołoska lub Valaska (wieś) czy wreszcie z węg.: Olah, Olasz, lub odimienne np. Nanowa (il. 5). Ich rozprzestrzenienie geograficzne obejmuje kraje od Grecji, Albanii, przez Bułgarię, Chorwację, Węgry, Słowację, Czechy, Austrię, Rumunię, Mołdawię, Ukrainę aż

po Białoruś. Uzupełnieniem zasięgu powyższych apelatywów są też w wielu krajach nazwy wsi i potoków od rum. apelatywu: Zwor, Izvor, znane w Macedonii, Serbii, Bułgarii, Rumunii, Mołdawii, na Ukrainie i w Polsce. Pomijam tu całkowicie powszechnie znane nazwy gór, które równolegle z innymi nazwami rozniesione zostały przez pasterzy wołoskich.

☛ Za przykład szczególnie niech służy Ochotnica w Gorcach. Wieś powstała samorzutnie w 1413 roku, a w 1416 roku Dawid Wołoch uzyskał przywilej lokacyjny na prawie średzkim, ale z obciążeniami typowymi dla Wołochów. Dawid przywędrował tu z Bałkanów z 8 osadnikami (Długopolski, s. 4). Badania Kazimierza Dobrowolskiego pozwoliły ustalić kilkaset wyrazów etymologicznie bałkańskich i rumuńskich w tejże Ochotnicy. Ciekawostką niech będzie, że jest to jedna z najdłuższych wsi w Polsce. W 1930 roku zamieszkiwało ją w ponad 860 numerach ok. 5 tys. mieszkańców. A jednocześnie była to najbardziej pasterska wieś w Polsce (Dobrowolski, 1970, s. 112).

☛ Inny przykład stanowi Rychwałd (Owczary koło Gorlic), który istniał w 1404 roku. Król przenosi go w sierpniu 1417 roku z prawa polskiego na niemieckie, a w grudniu tegoż roku właściciele przenieśli wieś na prawo wołoskie, bowiem w międzyczasie – należy się domyślać – dosiedlili się Wołosi. W kluczu muszyńskim najwcześniej zwalchizowany zostaje Szczawnik, a dopiero później powstają jako wołoskie inne wsie w sąsiedztwie. Dodajmy, że już

5. Mapa nazw pochodnych od apelatywów „Wołoch, Vlach, Olah”.

Opr. J. Czajkowski



w XV wieku żywioł wołoski zawiera w sobie etnos ruski, ale dopiero w następnym stuleciu używano w źródłach często, a w Beskidzie Niskim z reguły, określenia „Wołoch, czyli Rusnak”. Na ten aspekt etniczny zwracają też uwagę inni autorzy (Jawor, s. 16). Zależało to od stopnia nasycenia etnosem ruskim całej lokalnej społeczności. Często przejawiało się to naprzód w przezwisku, a potem w nazwisku „Rusnak”, które występowało wzdłuż całej drogi wędrówek wołoskich, a w XVI i XVII wieku nawet wśród wołoskich pasterzy w Cieszyńskim. Byli to ludzie przychodni z dalekich stron, stąd nosili także nazwiska całkowicie przeciwstawne, jak Wałach lub Polak.

☛ W XV wieku Wołosi rozprzestrzeniają się w kierunku północnym, wschodnim i zachodnim. Już na początku tego stulecia spotykamy ich w Przemyskiem, Leżajskim, w Zamojskiem i w sąsiednim Tomaszowskiem, a nawet na Mazowszu. W XV wieku wkraczają też na Podhale. W Żywieckiem Wołosi pojawiają się w 1511 roku, gdzie powstają 24 nowe pasterskie wsie (Broda, 1963, s. 228), ale jednocześnie w XVII i XVIII wieku pojedyncze grupy Wołochów żyją w lasach przez cały rok, co wywołuje protesty, m.in. plebanów, którzy nie mogą ściągnąć z nich odpowiednich opłat. Zupełnie odmiennie wyglądało zasiedlenie Górnej, czyli polskiej Orawy, którą od Podhala oddzielał pas bagien. Dolna, tj. słowacka Orawa była od dawna zasiedlona zarówno żywiołem słowackim, jak i wołoskim. Natomiast Górną Orawę zaczęto zasiedlać od 1575 roku na prawie wołoskim ale osadnikami wyłącznie polskimi i pasterzami przychodzącymi z Żywiecczyny oraz Wołochami z północnych okolic, ale już spolonizowanymi (Semkowicz, s. 144-152), a w pierwszej połowie XVII wieku także osadnikami słowackimi (Broda, s. 229). Również w XVII wieku powstawały wsie pod Babią Górą. Do tej kwestii wrócimy niżej.

☛ Mówiąc o Wołochach należy pamiętać o prawie wołoskim. W zakresie nadziałów rolnych i sposobu przygotowania ziemi pod uprawę rolną było ono podobne do prawa niemieckiego, stąd niektórzy badacze twierdzą, że było ono jego odmianą. Nie wykluczam tego szczegółu, który wnieśli do dorobku kulturalnego osadnicy sascy już w XII w., ale prawo osadnicze obejmuje szereg dziedzin życia i reguluje prawa oraz obowiązki osadników i tzw. lokatorów. I teraz rzecz paradoksalna, bowiem Wołosi otrzymywali przywileje lokacyjne od panującego, w jego imieniu od starosty, od biskupa lub prywatnych posiadaczy dóbr z zaznaczeniem, że wieś zasadza się „in iure Valachico”, ale prawo wołoskie nigdy u nas nie było spisane. Zasadnicze elementy prawne były w dokumencie określane, jak np. ilość nadziału ziemi, lata wolnizny w liczbie 20, a w górach 24 lat. Niekiedy zwolnienia od płatności, danin, robocizn, opłat były krótsze, uzależnione od lokalnych uzgodnień. Wołosi podlegali kniaziewi (odpowiednik sołtysa), który miał prawo sądenia i nakładania kar, z czego zresztą korzystał w jednej trzeciej. Pod względem prawnym

byli wyjęci spod kompetencji sądownictwa i mocy prawa ziemskiego. Wołoscy osadnicy mieli prawo wypasu w lasach owiec i kóz. Ich obciążenie stanowiła powinność oddawania baranów, owiec, jagniąt i wieprzów. Zwykle oddawano 5 baranów od 100 sztuk, i 1 wieprza od dwudziestu, ponadto oddawano sery wałaskie, tj. owcze. Tak jak we wsiach rolniczych powinności ulegały różnym zmianom. Na wschodzie Małopolski, aż do Uścia Gorlickiego grupy wsi na prawie wołoskim podlegały krajnikowi, na zachodzie istniała funkcja wojewody. Funkcji kniazia nie było także na Słowacji. Był po prostu sołtys (por. Jawor, s. 124).

☛ Na Słowacji z reguły nie dawano dokumentów lokacyjnych. Tylko w jednym wypadku król Maciej I wystawił w 1474 roku dokument lokacyjny, zresztą na żądanie Wołochów ze wsi Valaska Dubowa, Kñaża i Medzibrodie, z którego później zaczęli korzystać mieszkańcy innych wsi. Ze względu na szczegółowość dokumentu warto go w tym miejscu przytoczyć. W dokumencie król potwierdza prawa ich przodków, a mianowicie:

1. nie mieli płacić żadnych krajowych danin;
2. byli wolni od robót przy orawskim i likawskim zamku;
3. mógł ich sądzić tylko wałaski wojewoda, którego wspólnie wybrali, a gdyby nie zgadzali się z jego rozstrzygnięciami, mogli się odwołać do kasztelanów, którym podlegali, albo do króla;
4. byli wolni od płacenia podatków i myta od rzeczy wiezionych na targ albo z targu dla własnych potrzeb, z wyjątkiem towarów, z których mieli zysk;
5. mieli prawo paść owce w lasach należących do orawskiego i likawskiego zamku, poza nimi najdalej o cztery mile, jeśliby jednak zrobili szkody chłopom albo sąsiadom, jako odszkodowanie mieli dać 6 owiec;
6. z owiec i kóz miał każdy Wałach dać w roku do zamku, na którego terenie się osiedlił dwudziestą część, tj. pięć od stu sztuk;
7. każdy Wałach, który miał owce, powinien w każdym roku dostarczyć jeszcze jednego barana i popręg; którzy mieli tylko woły, mieli zapłacić od każdego 1 grosz;
8. byli wolni od danin i robót, a za to każdy miał z bronią, szczególnie z kuszą, strzec drogi przed złodziejami, łupieżcami i innymi złoczyńcami;
9. zgodnie z zarządzeniem kasztelanów mieli pod różnym zabezpieczyć konwój, a gdyby było trzeba posłać młodzież z bronią nawet na kilka dni na miejsce, które określili kasztelanowie. Gdyby ktoś z nich wzbraniał się trzymać broń, ma za pierwsze, drugie i trzecie napomnienie dać kasztelanowi za karę po 6 owiec. Gdyby po trzecim napomnieniu odmówił trzymać broń, cały jego majątek (dobytek) miał przypaść królowi (Beńko, s. 137-139).

☛ Szałaśnictwo wołoskie dotarło też na góralszczyznę śląską. Popiołek sugerował, że pierwsi Wołosi przyszedli z różnych miejsc, ale wędrując przez Polskę spolszczyli się, natomiast badacz czeski J. Marcurek uważał, Wołosi przychodząc w Cieszyńskie



6. Podział Karpat na grupy górskie zamieszkałe przed 1939 r. przez ludność polską i ukraińską

byli sczechizowani, co słusznie podważył A. Nyręk („Lud”, t. 46, s. 366), bowiem nie z Czech oni przychodzili, lecz z Polski i Słowacji. Popiołek przyjął, że pojawienie się nazwiska Wałach w Cieszynie w 1519 roku stanowi najstarszą informację o Wałachach śląskich. Następne wiadomości pochodzą z kilku wsi z 1530 roku, potem z 1621 roku, ale o pasterstwie zawodowym wzmiankuje się także w XVIII i XIX wieku. Część rodzin wołoskich wywędrowała w drugiej połowie XVII wieku na Morawy (Kadlec, s. 435).

⚡ Pomiędzy polskimi a czeskimi i słowackimi badaczami trwa dyskusja, w której strona polska stoi na stanowisku, że Wołosi stanowili nację, nawet, gdy w trakcie wędrówek mieszały się z Rusinami. W polskich dokumentach często używano zwrotu: „Wołoch vel Rusnak”. Natomiast badacze ze strony słowackiej i czeskiej uważają, że „wołoch, wlach, valach” to synonim pasterza (Beńko, s. 30). Gdyby tak było, nie istniałby problem, bowiem każdy mógłby być pasterzem, z jednym zastrzeżeniem: nie wysokogórskim. Gwoli sprawiedliwości muszę zaznaczyć, że słowacko-czeski pogląd jest zbieżny z tym, co napisał językoznawca, Mieczysław Karaś, w artykule o Lachach i Wałachach. Został on wyrażony ponad 30 lat temu, a w międzyczasie przybyło nieco nowej literatury. Wydaje się, że Karaś (s. 115-131) rozpatrywał kwestię na zbyt małym terenie (tylko Małopolska) i bez uwzględnienia nowych historycznych materiałów odnośnie do pochodzenia i geograficznego rozprzestrzenienia Wołochów i nazw: „Wołoch, wołoski” na terenach zarówno górzystych, jak i nizinnych. Badacze nie uwzględniają niektórych źródeł, jak choćby pisma Katarzyny Zrinskiej z 1576 roku, która pisała, że ...w komitecie orawskim... mieszkają osadnicy zwani Rusnakami lub Wołochami (Szczotka, 1949, s. 370). Pomijając dyskusję, wartość dowodową ma

fakt, iż w konstytucjach wszystkich państw bałkańskich „Wołosi” stanowią oficjalnie uznawaną mniejszość narodową niekoniecznie związaną tylko z pasterstwem. W każdym razie istnieją i mówią własnymi, różnymi językami. Niestety, nie mają pisma, co będzie ujemnie oddziaływać na ich przetrwanie. W niezbyt odległej przeszłości dawali już temu wyraz Grecy (Nowicki, s. 113-122), którzy najchętniej żyliby w jednonarodowym państwie.

⚡ Aby zamknąć problem wołoski, napomnę krótko o odgrzebanej niedawno XIX-wiecznej teorii o autochtonizmie Łemków w Karpatach. Janina Repeta, nie grzesząc naukowym przygotowaniem, wykorzystała do tego artykuł Tadeusza Sulimirskiego, który próbował powiązać archeologiczny problem istnienia Traków w północnych Karpatach, terminologii rumuńskiej i w konsekwencji bezpośredniego rodowodu Łemków. Sulimirski nie mógł, niestety, wykorzystać wyników polskich powojennych badań, znanych mu tylko fragmentarycznie, w związku z tym Janina Repeta wydłużając łańcuszek błędów merytorycznych konkluduje, cytując: *Łemkowie są narodem autochtonicznym, ukształtowanym historycznie i kulturowo w Karpatach* (Repeta, s. 197). Nie komentuję bardziej szczegółowo, bowiem uczynił to wyśmienicie J. Nalepa (s. 135-176). Dodam jedynie, że gdyby chciał uznać taki wywód za słuszny, trzeba by wszystkie grupy góralskie uznać za autochtoniczne. Kryterium historyczne jest jednak konieczne.

### Charakterystyka grup etnograficznych

⚡ W wyniku procesów osadniczych trwających kilkaset lat, w których brały udział różne nacje, powstały w północnej części Karpat i na Podkarpaciu liczne grupy etnograficzne. Na bazie etnosu ukraińskiego należy wydzielić etnograficzne grupy Hu-

cułów, Bojków i Łemków, natomiast na bazie etnosu polskiego wyróżniamy etnograficzne grupy Pogórzan, górali oraz Lachów sądeckich i limanowskich, górali podhalańskich, pienińskich i gorczańskich, Spiszaków, Kliszczaków, Babiogórców, Orawiaków, górali żywieckich, babiogórskich i górali z Beskidu Śląskiego (il. 6). We wszystkich krajach karpaccich wytworzyły się na południowych stokach gór lokalne grupy etnograficzne mające na pograniczach wiele cech wspólnych z grupami polskimi.

## Grupy ukraińskie

### Huculi

☞ Najdalej na wschodzie rozłożyły się osiedla Huculów, w kulturze których widać najwięcej wpływów rumuńskich. Wielu badaczy zwracało uwagę na duże zróżnicowanie etniczne ludności huculskiej. W literaturze ukraińskiej ten problem jest pomijany, przez co ma się rozumieć, że Huculi są po prostu Ukraińcami, co należy uważać za rzecz naturalną, szczególnie po politycznej indoktrynacji w XX wieku. Historycznie rzecz biorąc, podstawowy etnos kolonizacyjny między XIV a XVI wiekiem stanowili Wołosi zmieszani z Rusinami, jednak pewne cechy fizyczne i nazwiska poświadczają udział także elementu etnicznego rumuńskiego, niemieckiego, węgierskiego, ormiańskiego, polskiego, a nawet cygańskiego (Gąsiorowski, 1926, s. 82). Polskie poczucie narodowe i idąca za tym odrębność wykazywały w 1931 roku tylko dwie gminy: Berezów Niżny w pow. kołomyjskim i Szeszory w kosowskim (Gąsiorowski, t. 2, *Pasma Czarnohorskie*, s. 151). Podawali to w swoich publikowanych wrażeniach z podróży po Huculszczyźnie również badacze nieprofesjonalni (Staško, s. 14).

☞ Nie miejsce tu na źródłowe opracowywanie historii osadnictwa, warto jednak wskazać na wybrane przykłady z tego zakresu. Dokumentem wydanym w 1390 roku w Haliczu król Władysław informuje, że jego wierny sługa Dzurdz otrzymał na rzece Wielkiej Bystrzycy wsie Czuczilów (Cucylów), Budkowo (Bitków), a w „Thulmaczim polu” Przybyłów i „Vladicze polie” (ZDM, VI, 1573). Dzurdz był Wołochem i pojawił się na przedpolu późniejszej Huculszczyzny w bardzo wczesnym okresie kolonizacji siłami rycerstwa pochodzenia wołoskiego (Czajkowski, 1999, s. 151). Począwszy od 1408 i 1412 roku pojawiają się informacje dotyczące Berezowa, Berezowa Niżnego i Wyżnego oraz dwóch polan o nazwie Berezowo (ZDM, VI, 1770; AGZ, XII, 346; XIX, 962). Berezów był wówczas własnością rycerską wójta Kołomyi, Mikołaja Frauenstädtera, z czego można domniemywać o wpływach osadnictwa niemieckiego. O wsi Szeszory wiemy, że istniała w 1425 roku (ZDM, VII, 2010). Jej nazwa jest pochodzenia rumuńskiego: *seş*, plur. *şesuri* – ‘płaska okolica’ (Hrabec, s. 193). Z rumuńszczyzny, poza nazwą, mogło niewiele zostać z powodu zniszczeń tatarskich. W miejsce najstarszych osadników weszli następnicy, w dużym stop-

niu pochodzenia polskiego. Jak pisze Gąsiorowski, w *Szeszorach chaty stanowią jakby nieprzerwany c.d. Pistrynia. Mieszk.[ańców] 1800, w tem 800 Polaków, podobnie jak w Berezowie Niżnym, wywodzących się od osiadłej tu przed wiekami szlachty chodackowej* (t. 2, *Pasma Czarnohorskie*, s. 225), a Staško pisał, że *Szeszory to duża wieś huculska, zamieszкана prze-ważnie przez Polaków. Jedyni to Huculi – Polacy* (s. 8). Uznajmy to za lekką przesadę.

☞ Region huculski sięga na zachodzie rzeki Bystrzycy Sołotwińskiej przepływającej przez Sołotwinę, a na południowym wschodzie wkracza w obszar administracyjny Rumunii, mniej więcej do szczytów Gór Rodniańskich, nie dochodząc jednak do Kimpolungu. Niemal od początku XIX wieku starano się zbadać i wykreślić granice obszaru zamieszkanego przez Huculów, co ostatnio omówił szczegółowo Andrzej Wielocha (s. 7-24). Zebrane przez niego materiały porównane z mapą publikowaną w „Encyklopedii ukrainoznawstwa” (s. 467) wykazują pewne rozbieżności i dowodzą konieczności ostatecznych ustaleń, o ile w ogóle będzie to możliwe (por. Falkowski, 1938, s. 11). Bezsporne natomiast jest, iż termin Hucul, niewątpliwie rumuńskiego pochodzenia (Huțul, 1586), nie oznaczał w przeszłości przedstawiciela grupy etnicznej czy etnograficznej, bowiem taka grupa jeszcze nie istniała, lecz zwyczajnego opryszka, rozbójnika (Hrabec, s. 14) i nie widać w tym nic pejoratywnego. Nie znał tej nazwy Balthasar Hacquet w końcu XVIII wieku (*Dawne Pokucie...*, s. 11 i n.), a naukową dedukcję Hrabca poprzedził kilkadziesiąt lat wcześniej niemiecki badacz Reimond F. Keindl, który pisał (s. 10), że nie tyle sami Huculi tak się określali, lecz sąsiedzi używali nazwy „Hucul” w formie przezwiskowej i obraźliwej, a Huculi odwdzięczali się sąsiadom przezywając ich „Bojkami”. Z końcem XIX wieku Huculszczyzna stała się modna, co spowodowało upowszechnienie się i jakby nobilitowanie nazwy i regionu. Cały szereg badaczy polskich i ukraińskich rozpoczął systematyczne badania nad różnymi dziedzinami kultury, w tym też budownictwa.

☞ Centra wsi huculskich znajdują się na ogół w obszerniejszych dolinach nadrzecznych, tam, gdzie je zakładano. Z czasem jednak osadnictwo rozsypało się na olbrzymich przestrzeniach i na różnych wysokościach, sięgając 1400 m n.p.m. (Gąsiorowski, t. 2, *Pasma Czarnohorskie*, s. 152). Był to efekt kolonizacji wołoskiej i organizacji pojedynczych zagród w pierwotnych miejscach wypasu owiec i bydła w lasach i na halach. Hucul nieraz nie wiedział, w jakiej gminie czy wsi zamieszkuje, natomiast umiał określić miejsce i nazwę potoku, nad jakim była jego zagroda. Poszczególne osady rozrastały się w sposób nie kontrolowany, co wpłynęło na ich wielkość i ogólną gęstość zaludnienia. Spróbujmy rozpatrzeć ten problem na zasadach statystycznych zarówno na Huculszczyźnie jak i w innych regionach Karpat. Dane liczbowe zawarte w tabeli I (i wszystkich następnych) wybrane przykładowo, pochodzą z 1931 roku (Skorowidz gmin, s. 57-59).



7. Kosmacz na Huculszczyźnie, Ukraina. Dom dwuwewnętrzny z podcieniem frontowym (okno w izbie przerobione).  
Fot. M. Pokropek 2005



8. Przykładowe plany domów huculskich:

- a. dom jednowewnętrzny,
- b. dom dwuwewnętrzny,
- c. dom trójwewnętrzny z komorą i szopą dla bydła,
- d. cała zagroda – grażda

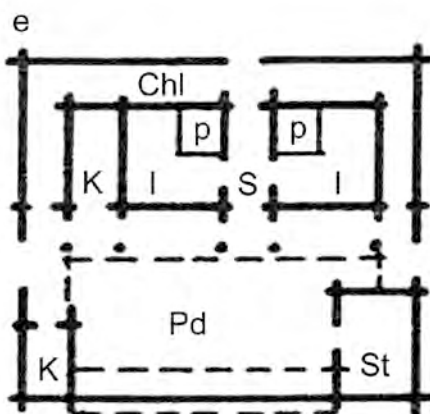
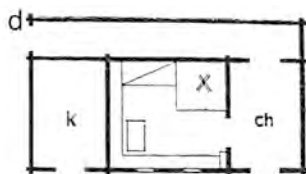
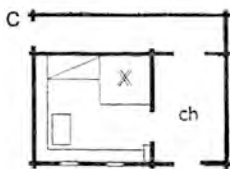
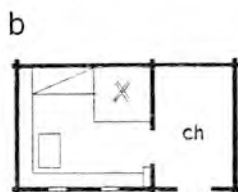
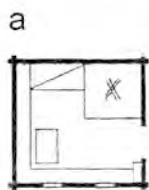


Tabela I. Huculi

Wies/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców / 1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców / 1 dom
Zielona/Nadwórna	466	4558	10	901	5,0
Porohy/Nadwórna	192	3441	18	616	5,6
Kosmacz/Kołomyja	86	1317	55	1201	4,0
Runguy/Kołomyja	26	2328	89	524	4,4
Utoropy/Kołomyja	32	2286	71	512	4,5
Berezów/Kołomyja	9,2	1813	196	458	4,0
Szeszory/Kosów	46	2026	44	504	4,0
Hryniawa/Kosów	420	2546	6	812	3,1
Żabie/Kosów	218	7770	36	1930	4,0
Krzyworównia/Kosów	45	1852	41	455	4,0

☑ Dane zawarte w tabeli wskazują na duże rozbieżności w zagęszczeniu mieszkańców, od 6 do 196 osób na 1 km<sup>2</sup>, co nie miało większego wpływu na liczbę osób w jednym domu, średnio 4-5 głów. Było niemal takie samo, jak 10 lat wcześniej. Wprawdzie w każdej wsi przybyło dużo mieszkańców, ale też w latach 20. XX wieku wzrosła liczba domów, nieraz około 25-30 procent. Dane statystyczne nie zawierają jednak informacji czy przeważały domy jednoizbowe czy większe. Natomiast powierzchnia upraw rolnych w stosunku do liczby domów i mieszkańców nie przedstawiała się korzystnie i wynosiła w poszczególnych wsiach, w hektarach: Zielona – 356, Porohy – 571, Kosmacz – 349, Rungury – 477, Utoropy – 463, Berezów Niżny – 423, Szeszory – 155, Hryniawa – 221, Krzyworównia – 99. W wypadkach skrajnych: Krzyworównia, Hryniawa, Kosmacz – obszar upraw rolnych wynosił zaledwie do 0,29 ha na 1 dom, w Utoropach, Rungurach i Berezowie tylko 0,9 ha na 1 dom, zaś w Zielonej i Szeszorach 2,5 i 3,25 ha.

☑ Budownictwo huculskie. Na przełomie XIX i XX wieku Huculi budowali i użytkowali różne formy domów zrębowych. Trwały (jeszcze w XX w.) prymitywne: 1) jednowewnętrzne chaty (il. 8a) zwane buchnia, o których Staśko pisał (s. 9) domki małe, często o jednej izbie bez sieni, a w przypadku wsi Zełene i Jawornik: chaty małe, podobne często do szałasów (s. 44). Jeśli są wkopane w ziemię zwą się buźdygarnie; 2) chaty dwuwewnętrzne (il. 8b, c), zwane burdej, złożone z sieni i izby (Szuchewicz, s. 184, 185). Burdeje budowano zwykle dosyć niedbale, z drewna okrągłego, w czym można się dopatrywać starodawnego, prymityw-

niego sposobu budowy. Wydzielając zrębową ścianą komorę po przeciwnej stronie izby, przeważnie z wejściem z zewnątrz, powstawał typ domu trójwewnętrznego z izbą w środku (il. 8d). Był to rozwinięty już dom rolniczy, popularny po północnej stronie Karpat ukraińskich i polskich, a także na Zakarpaciu (Макушенко, s. 32, il. 12, 13). Dostawiano też stajnię po drugiej stronie sieni, ale częściej była w tym miejscu druga izba, również z piecem (il. 8e). Dobry przegląd rozwoju planów budynków mieszkalnych daje Żukowski (s. 280-286) oraz autorzy książki „Narodna architektura ukraińskich Karpat XV–XX st.”, z uwypukleniem typologii w rozprzestrzenieniu geograficznym określonych typów i częstotliwości ich stosowania. Jeszcze w XX wieku nierzadko spotykało się piece zbudowane z malowanych kafli wytwarzanych w ubiegłym stuleciu przez Aleksandra Bachmińskiego (Bachmatnika), Michała Baranowskiego czy Piotra Koszaka. Dodajmy, że T. Seweryn (s. 5-19) udokumentował twierdzenie, że garncarstwo zwane pokuckim było dziełem garncarzy polskich, a Bachmiński nigdy nie nazywał się Bachmatiúk, jak chciał tego dowieść Szuchiewicz (I, s. 294). Piece z malowanych kafli stawiali w XIX wieku bogatsi, ale jeszcze na przełomie XIX i XX wieku powszechne były kurne domy. Np. w Szeszorach na 500 domów w 400, ponoć, nie było kominów (Stasiko, s. 8). Były też domy bez pieców, a odkryta watra płonęła na środku izby (*Гуцульщина*, s. 175). Tradycyjne budownictwo mieszkalne było z reguły jednotraktowe. Żukowski podaje przykład domu dwutraktowego, podkreślając (s. 285), że jest to jedyny taki dom na Huculszczyźnie. We wszystkich wariantach rozplanowania domów stosowano obudowywanie chaty i podwórza zrębowymi ogrodzeniami, nieraz z szopami, których dachy łączyły się z dachem domu. Szczególnie na połoninach były potrzebne, trzymano tam bowiem owce.

Na Huculszczyźnie ukształtował się specyficzny typ graźdy (il. 8e), który odpowiada zagrodom zamkniętym w czworobocznej zabudowie, odmienny jednak od analogicznych zagród w innych regionach Karpat. Punktem wyjścia huculskich grażd są wspomniane zrębowe obudowy domu dające schronienie zwierzętom, a także otoczenie podwórza zrębową ścianą, w części z chlewami i pełnym dachem połączonym z domem. Graźda biedniacka miała powierzchnię ok. 120 m<sup>2</sup>, a u bogatych 400 m<sup>2</sup>, a czasami 600 m<sup>2</sup>. Ważną cechą domów i zagród Huculszczyzny było krycie budynków dranicami (droższe) lub deskami (mniej wytrzymałe). Gonty spotykano rzadziej. Cechą szczególnie najprostszych domów (buchnia, burdej) były dawniej niemal płaskie dachy, które obciążano kamieniami, podobnie jak czyniono to w Alpach, dla ochrony przed silnymi wiatrami. Falkowski (1938, s. 33) widział w niektórych szczegółach zagrody wpływu sąsiadów ze wschodu. Wydaje się także, iż wysokie i strome dachy, powszechnie stosowane już w XIX wieku, zostały przejęte z budownictwa rumuńskiego. Przemawia za tym inna konstrukcja

dachów w burdejach, w których zamiast krokwi były 3 kobyłtyny, tj. 3 pary drążków skrzyżowanych u góry. Stworzone w ten sposób widełki podtrzymywały jedną grubszą łątę kalenicową, a po dwie cieńsze kładziono po bokach, na nich po dwa rzędy dranic (Falkowski, 1937, s. 50). Sugeruje to, iż dom huculski wywodzi się z pasterskiego szałas. Analogii do tego możemy szukać na Węgrzech, gdzie w wielu regionach dachy domów mają konstrukcję nożycowo-ślemieniową.

## Bojkowie

Do wschodniego brzegu Bystrzycy Sołotwińskiej sięgali Huculi, to znaczy, że na zachodnim brzegu tejże rzeki powinny znajdować się osady bojkowskie. Rzeczywistość jest inna, bowiem Gorgany na prawie całej swojej długości stanowią nieprzebytą puszcze i... *są Gorgany prawie niezamieszkałe, co je odróżnia wyraźnie od innych części Karpat* (Kubijowicz, 1926, s. 34). Dopiero na zachodnim krańcu znajduje się Przełęcz Wyszowska na wysokości 941 m, przez którą prowadzi jedyna droga łącząca Zakarpacie z ukraińskim Podkarpaciem. Na wschodzie Gorganów, według mapy z okresu międzywojennego, wąskim korytem płynie potok Łomnica, wzdłuż którego w 1912 roku ułożono tory kolejki leśnej do Perehińska. Nad potokiem istnieją punkty: Osmołoda, Ostodor, Podlutny, Angielów. Nie figurują one w „Skorowidzu gmin...” w 1931 r., a zatem były to punkty załadowcze i turystyczne, które powstały po zbudowaniu kolejki (Gašiorowski, t. 1, cz. II, s. 71). Pierwszą osadą nad Łomnicą na terenie wylesionym na obszarze 200 km<sup>2</sup> był Jasień, który można uznać za dużą bojkowską wieś (3366 mieszkańców). Na zachód od Jasienia, ale w głębi puszczy, z dojazdem od miasteczka Dolina, była Lipowica z 16 km<sup>2</sup> wylesionej powierzchni, bez ról uprawnych, ale z 1200 mieszkańcami. Drugą osadą był Suchodół. Mieszkańcy dysponowali 126 km<sup>2</sup> wylesionej powierzchni, z czego tylko 2 proc. stanowiły role uprawne, ale 1078 osób zamieszkiwało w 211 domach. Były to więc osady przemysłowe i jest wątpliwe, aby były nośnikami kultury bojkowskiej. Za takie można dopiero uważać wsie od Przełęczu Wyszowskiej, która oddziela Bieszczady Wschodnie od Gorganów. W okolicy Sławska znajdujemy grupę wsi, które miały powiązania komunikacyjne z Zakarpaciem, a ponadto wylesione obszary łączyły się z sobą po obu stronach granicy. Przypomnijmy jeszcze, że Huculi nazywali swych sąsiadów pogardliwie „Bojkami”. A na przeciwnym końcu Bojkowszczyzny, we wsi Smerek pod Połoniną Wetlińską, używano słowa Bojko w dwojakim znaczeniu. W okresie międzywojennym odnosiło się ono do ludności zamieszkałej gdzieś w okolicach Przełęczu Łupkowskiej, a pogardliwie mówiono między sobą: ty durny Bojku (Kryciński, s. 320).

Południową strefę stanowi Bojkowszczyzna wysokogórska od źródeł Sanu, szeroko pojęte okolice Turki, Wysocka Wyżnego, Tucholki, Sławska



i Wołosianki nad Oporem, aż po Wyszków, ostatnią wieś bojkową zagubioną w puszczy, przez którą prowadzi trakt z północy na południe Karpat. Koło Wyszkowa jest wieś Seneczów. 233 domy, jak na Huculszczyźnie rozrzucone po górach, znajdowały się tam na wysokości 900 m. W praktyce podany zasięg południowej Bojkowszczyzny obejmował Bieszczady Wschodnie, bowiem od rzeczki Mizuńki zaczynają się Gorgany, które były nieprzyjazne dla organizacji życia. *Pod względem zaludnienia – pisał Gąsiorowski – obszar Gorganów wykazuje największą bezludność na terenie... Karpat (Przewodnik, t. 1, cz. II, Gorgany, s. 3), co pokrywa się z wyżej przytoczoną opinią Kubijowicza, a także Żukowskiego (s. 282). Doliny rzek Mizuńki, Świcy i Czeczwy tylko w ograniczonym zakresie wykorzystane były przez gospodarkę pasterską (Kubijowicz, 1926, s. 47). A co dopiero 500 lat temu? Zdajmy sobie sprawę z faktu, że następne przejście przez Karpaty było dostępne dopiero pomiędzy Gorganami a Czarnohorą. Możliwe, że mogło to mieć wpływ na peregrynacje wołoskie z owcami, bowiem Gorgany są w zasadzie pozbawione rzeczywistych połonin, na których można prowadzić wypas tysięcy sztuk przez całe lato (il. 9). W ich miejsce rozciągają się pola skalne zwane cekotą. W przeszłości szlak wędrowek mógł przebiegać z Czarnohory przez Świdowiec (Zakarpacie), w kierunku na Volove i Przełęcz Wyszkową. Wymaga to jednak specjalnych badań. Zatem z zasięgu Bojkowszczyzny wyłączamy obszar Gorganów, pozostawiając na północy zasiedlone obrzeża, a na południowym zachodzie geograficznie zwarty region od źródeł Sanu po Wyszków. Na jego wschodnim krańcu znalazła się Tucholszczyzna, co do której Roman Reinfuss miał wątpliwości, czy należą ją wyodrębnić.*

Tabela II. Bojkowie I

Wieś/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców / 1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców / 1 dom
Wyszków/Dolina	148	638	4,3	122	5,2
Seneczów /Dolina	45	1209	27	233	5,2
Różanka N./Stryj	41	809	20	160	5,0
Wołosianka/Stryj	37	1613	44	286	5,6
Jelenkowane/Stryj	24	694	29	126	5,5
Tuchla/Stryj	75	1620	22	300	5,4
Tucholka/Stryj	18	1144	64	201	5,7
Żupanie/Stryj	27	1170	43	205	5,7
Hołowiecko/Stryj	32	1128	35	226	5,0
Ryków/Stryj	7	428	61	77	5,5
Pławie/Stryj	31	1766	57	285	6,2

W tej grupie obejmującej 11 wsi, pod względem obszaru wyróżnia się Wyszków liczący 148 km<sup>2</sup> powierzchni. Stosunkowo niewielka liczba mieszkańców, powodowała, że na 1 km<sup>2</sup> przypadało ich zaledwie 4,3. Natomiast w najmniejszej wsi, Rykowie, liczącej ledwie 7 km<sup>2</sup>, panowała spora ciasnota, skoro na 1 km<sup>2</sup> żyło 61 mieszkańców, prawie tyle samo jak

w Tucholce (64 os.), która była również obszarowo mała (18 km<sup>2</sup>). Pozostałe wsie były nieco mniejsze niż huculskie i nieco mniej zaludnione. Pod względem ilości ziemi wziętej pod uprawę wyróżniało się jedynie Pławie, gdzie na jedno gospodarstwo przypadało 6,9 ha, natomiast pozostałe wsie można ująć w dwóch grupach: 3,0-3,7 ha (Żupanie i Wołosianka) oraz wsie 1,7 do 2,3 ha. Był to stan bardziej wyrównany aniżeli na Huculszczyźnie. Średnia liczba mieszkańców w domu była w tej części Bojkowszczyzny wyższa o ok. 1,5 osoby.

☛ Roman Reinfuss podzielił Bojkowszczyznę na trzy strefy etnograficzne (Reinfuss, 1939, s. 240). Zachodnia Bojkowszczyzna graniczyła z Łemkowszczyzną na Wysokim Dziale i sięgała na wschód po źródła Sanu, a na północy obejmowała tereny na wschodnim brzegu Sanu po Dziurdziów, Równię, Hoszów. Zapewne część wsi poza wschodnią granicą, od źródeł Sanu i Dniestru po górny bieg potoku Lenina należałoby przyjąć jako zachodnią część Bojkowszczyzny. Od tego subregionu postępując na wschód wchodzimy w Bojkowszczyznę środkową, o czym była mowa wyżej. Do reprezentacji zachodniej części regionu wybraliśmy 10 wsi z różnych okolic, zarówno z głębi Bieszczadów, okolic Otrytu, jak i Przedgórze Bieszczadzkiego.

Tabela III. Bojkowie II

Wieś/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców / 1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców / 1 dom
Wołosate/Ustrzyki	41	1084	26	179	6,0
Ustrzyki Górne/Ustrzyki	33	605	18	83	7,3
Wetlina/Ustrzyki	60	986	16,5	146	6,8
Cisna/Lesko	9,5	592	62	82	7,0
Polana/Ustrzyki	22	1604	73	246	6,5
Lipie/Ustrzyki	9,3	643	69	104	6,0
Solina/Lesko	14,4	1033	72	162	6,4
Bystre/Ustrzyki	6,5	156	24	24	6,5
Dwernik/Lesko	20	802	40	123	6,5
Hoszów/Ustrzyki	7,9	491	62	72	6,8

☛ Wielkości wsi zachodniobojkowskich są porównywalne z Bojkowszczyzną południową. Jedyną wsią większą była Wetlina, która posiadała 60 km<sup>2</sup> powierzchni, wraz z połoniną i lasami, ale przeważna ich część nie należała do wsi. Kilka wsi było bardziej zaludnionych, 62 do 73 osoby na 1 km<sup>2</sup>, ale to

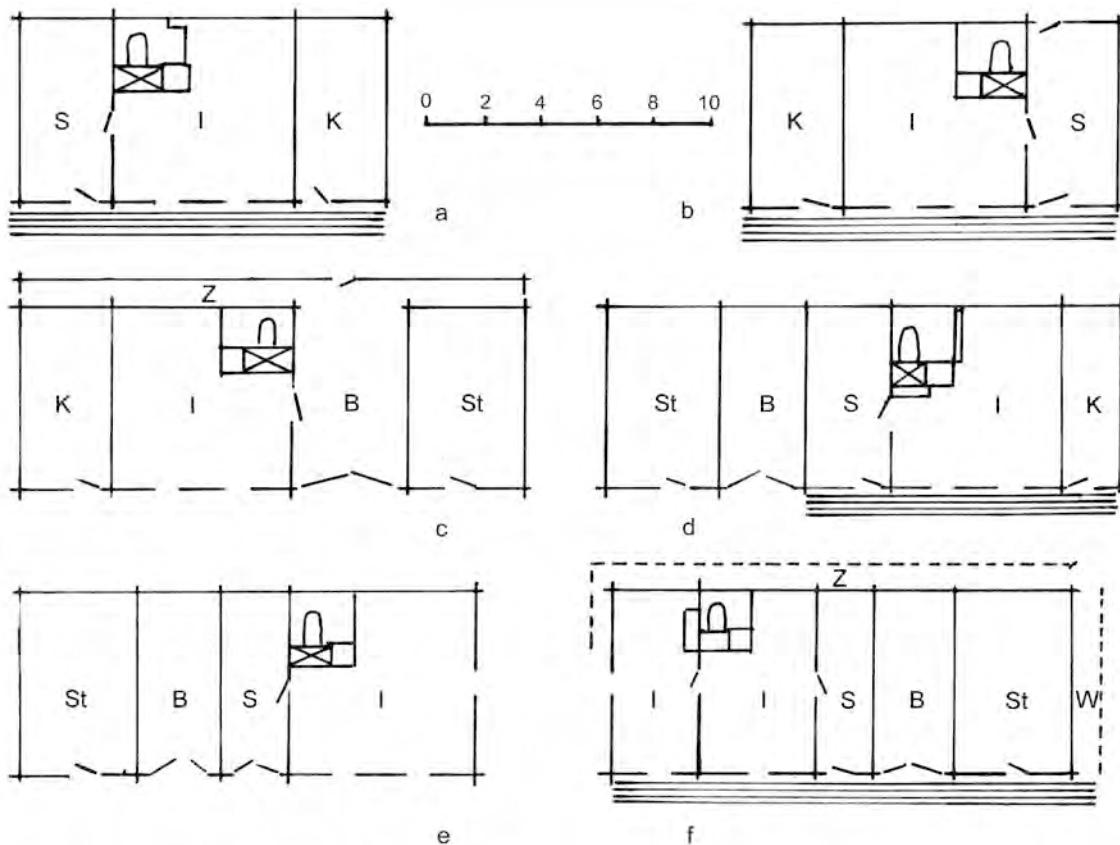
wynikało z mniejszych obszarów w granicach 7,9 do 22 km<sup>2</sup>. Zmniejszone przestrzenie nie oddziaływały na większe różnicowanie zagęszczenia izb. Liczby dotyczące średniego zaludnienia domów dowodzą, że w tej części Bojkowszczyzny było w domu o 1 do 2 osób więcej, a w porównaniu z Huculszczyzną nawet 3 osoby. Jeśli chodzi o uprawy rolne, to jedynie w Cisnej wypadało na statystyczne gospodarstwo 2,15 ha, zaś w Hoszowie 7,6 ha, a w Solinie 6,64 ha, natomiast w pozostałych wsiach uprawiano od 4,6 do 6 ha. W Wetlinie siano żyto, owies, jęczmień, koniczynę oraz sadzono ziemniaki, kapustę i bób, a w pobliskiej Solince w 1936 roku nie stosowano jeszcze upraw roślin strączkowych, cebuli, czosnku, buraków, sadzono natomiast brukiew i marchew, które jadło się z mlekiem. Stałymi składnikami pożywienia były ziemniaki, kapusta i mąka owsiana (Kryciński, s. 361, 347). Reinfuss wspomina, że ze zbóż uprawiano przede wszystkim żyto i owies, ale też jęczmień i pszenicę, a ponadto ziemniaki, kapustę, bób, groch koniczynę, len i konopie. Z informacji różnych badaczy wynika, że jeszcze w okresie międzywojennym stosowano gdzieś trójpolowy system upraw (Reinfuss, 1939, s. 266), a według Kowalskiej-Lewickiej w całych Karpatach, u Bojków i Łemków, a także u górali żywieckich stosowano ugorowanie, wypalanie krzaków i lasów przed zasiewem, a nawet uprawę krzycy, która była nie uszlachetnioną, genetycznie starszą formą żyta ozimego (1961, s. 101-115).

☛ Po przejściu frontu na zachód podczas II wojny światowej Bojkowszczyzna zachodnia na prawym brzegu Sanu została włączona do Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. Granicę stanowił San do okolicy Zadziału i Teleśnicy powyżej Soliny, skąd przez Jawor, grzbiet Zuków i Ustianową, którą granica podzieliła na dwie części, tak samo przez środek Dźwiniacza Dolnego, poprowadzono ją do wsi Liskowate. ☛ W 1951 roku, po odkryciu podziemnych pokładów węgla kamiennego w okolicach Sokala, Uhnowa i Krasnopola (czego oficjalnie nie ogłoszono) zaproponowano stronie polskiej w ramach regulacji granic zamianę tego rejonu o powierzchni 480 km<sup>2</sup> za obszar prawobrzeżnego bojkowskiego Nadsania z pasmami górskimi: Otryt, Ostre, Żuków i miasteczkiem Ustrzyki Dolne. Miejscowa bojkowska ludność została przesiedlona, ale budownictwo zostało wcześniej w znacznym stopniu zniszczone. Natomiast budownictwo w górskim pasie Bojkowszczyzny, od Sanu po Osławę uległo silnemu zniszczeniu w czasie walk z UPA między 1945 a 1947 rokiem.

☛ Budownictwo wiejskie w na obszarze Bojkowszczyzny nadsańskiej oraz na południowym wschodzie regionu, aż do stóp Pikuja, miało te same cechy. W latach 90. XX wieku otworzyły się możliwości penetracji na obszarze Ukrainy. Setki obiektów zachowanych było w niezłym stanie. Penetracje pozwoliły ustalić wspólne cechy na całym terenie Bojkowszczyzny i wysunąć wnioski. Od dorzecza Sanu w Leskiem i Ustrzyckiem, po dorzecze górnego Dniestru od Sambora po rejon Tur-

10. Przykładowe plany domów bojkowskich:

- a. dom trójwewnętrzny z komorą, początek XX w. Hrebenów k. Tuchli, pow. Stryj,  
 b. dom trójwewnętrzny z komorą, 1903 r. Wołcze, pow. Turka,  
 c. dom – zagroda z boiskiem w miejscu sieni i zahatą, początek XX w., Nanczułka k. St. Sambora, pow. Sambor,  
 d. zagroda z komorą w szczycie, początek XX w., Łosiniec k. Ilnika, pow. Turka,  
 e. zagroda bez komory, początek XX w., Łosiniec k. Ilnika, pow. Turka,  
 f. zagroda z dwiema izbami, zahatą i werandą, 1. połowa XX w., Przysłup k. Turki



11. Libuchora pow. Turka. Chałupa trójwewnętrzna, z komorą i pomostem, 1919 r. Fot. J. Czajkowski, 2000



12. Libuchora pow. Turka. Chałupa trójwewnętrzna z dwuspadowym dachem, początek XX w. Fot. J. Ginalski, 2001



13. Libuchora pow. Turka. Zagroda bojkowska o układzie: sień – izba – komora – boisko – stajnia, początek XX w. Fot. J. Czajkowski, 2004



ki, rozpoznane lewostronne dorzecze górnego Stryja aż po Husne Wyżne pod Pikujem oraz we wsiach w dorzeczu Oporu od Synowódzka po Wołosiankę – budowano, i nadal są w użyciu, dwa rodzaje zagród: a) jednobudynkowe, b) wielobudynkowe z wyodrębnionym, trójwewnętrznym domem.

Dom był zawsze zrębowy z węglowanymi narożnikami, kryty czterospadowym lub dwuspadowym dachem. W jego planie znajdujemy izbę pomiędzy sienią a komorą (il. 11, 12), która z reguły ma wejście z zewnątrz (il. 10 a, b). Na całym terenie spotykano też uboższe domy ze stajnią w miejscu komory (10 d). Występowały też różne inne formy planów całych zagród pod wspólnym dachem (il. 13, 14). W jednych gospodarcza część jest po przeciwnej stronie sieni (il. 10 c-f), w innych za komorą (il. 13). Oprócz wymienionych typów i odmian popularne są też domy z izbą i komorą rozdzielonych sienią. W Bieszczadach Zachodnich bywały też domy z cofniętą ścianką frontową komory, co powodowało powstanie wnęki narożnej (il. 15). Z istotnych szczegółów budowlanych należy nadmienić, że w całych Bieszczadach w konstrukcji dachów krokwiowych nie stosowano spinających je jętek. Na ogół wszystkie warianty domów mieszają ze sobą, ale nad Oporem odnotowano przede wszystkim domy trójwewnętrzne z osobną częścią gospodarczą, tj. budynkiem z funkcją stajni i stodoły. Z reguły na całej Bojkowszczyźnie kryto dachy słomą.

Opisywane domy miały często pomost przed frontem (il. 10 a, b, f), także z galerijką zamykającą podcienie. Zagrody jedno- i wielobudynkowe występują w tych samych wsiach. W czasie penetracji spotykano liczne domy ze śladami kurności.

14. Libuchora pow. Turka.  
Zagroda bojkowa  
o układzie: chyzka – chyzka –  
sien – boisko – stajnia.  
Fot. J. Czajkowski



Do końca II wojny światowej kurność była zjawiskiem powszechnym.

☞ Nie znamy pełnego zasięgu na Ukrainie domu z komorą, zwanego w naszej literaturze popularnie centralnym. Zdaje się, że występował on tylko w obrębie Karpat, natomiast w Polsce ten typ upowszechnił się od końca średniowiecza. Nie można wykluczyć, że wzór rozplanowania takiego domu mógł być przeniesiony w Karpaty ukraińskie przez osadników polskich, którzy masowo zasiedlali tereny Rusi Halickiej włączone do Korony przez Kazimierza Wielkiego. W późniejszym okresie dom ten mógł także na miejscu przechodzić ewolucję i otrzymał wzdłużny pomost, często z galerijką przed frontem, podobnie jak w budownictwie rumuńskim. Występuje on również na Zakarpaciu w okolicy Wołowca oraz we wsiach na północ od Borżawy w dolinie Repinki, a prawdopodobnie i w innych regionach.

☞ Budownictwo bojkowskie w całych Bieszczadach cechuje konstrukcja zrębowo-węglowa. Od okolic Przemyśla i Jarosławia po stronie polskiej oraz Niżankowic i Dobromila po stronie ukraińskiej, w kierunku północnym i wschodnim, konstrukcja węglowa zanika, a jej miejsce zajmuje konstrukcja zrębowo-słupowa lub sumikowo-łatkowa.

### Łemkowie

☞ Wsie na obu brzegach Osławy należały do Łemkowszczyzny i tworzyły jej wschodnią granicę z zachodnią Bojkowszczyzną. Granica była ostra, bez przejściowej strefy kulturalnej, a to dzięki Wysokiemu Działowi z Chryszczatą. Góry te stanowiły zachodnią krawędź Bieszczadów i utrudniały sąsiedzkie kontakty (Reinfuss, 1948/49, s. 180). Może nie miałyby to takiego znaczenia, gdyby nie fakt, że Łemkowszczyzna wschodnia,

15. Roztoki Dolne pow. Lesko.  
Dom bojkowski z podcieniem  
narożnym przed komorą.  
Koniec XIX w.  
Fot. W. Szulc, 1977



od górnego Wisłoka po Osławę, stanowiła w odległej przeszłości królewsczyznę, co wywoływało u Łemków z nad Osławy dumę i poczucie, iż byli „królewskimi dziećmi” i że ich kultura stała na wyższym poziomie niż bojkowska. Doprowadzało to do okazywania pogardy z obu stron, a jednocześnie wywoływało u Bojków kompleks niższości kulturalnej (*ibidem*, s. 174).

☞ Osadnictwo w Beskidzie Niskim pozostawiło swoje ślady w XIV wieku, ale było to osadnictwo polskie. Natomiast od początku XV stulecia zaczęły się pojawiać w Beskidzie pierwsze grupy wołoskie, potem rusko-wołoskie, które stworzyły podstawy wytworzenia się w późniejszym okresie grupy regionalnej Łemków. Aż do końca XIX wieku sami zwali się oni Rusnakami, w XVI wieku Rusnakami, czyli Wołochami (por. Toroński), a w XIX wieku zaczęła się przyjmować nazwa Łemków od językowej partykuły *łem* (Reinfuss, 1983, s. 13). Na obszarze Beskidu Niskiego aż po Beskid Krynicki rozsiadły się 184 wsie łemkowskie. (Nie wliczamy trzech polskich miasteczek – Jaśliśka, Tylicz i Muszyna). We wsiach mieszkało w 1931 roku 103 319 osób w 17 513 domach, czyli przeciętnie 5,9 osób w jednym domu, to jest podobnie jak u Bojków. Analogicznie też kształtowała się średnia: 48 mieszkańców całego regionu na 1 km<sup>2</sup> (Czajkowski, 1999, s. 169). Łemkowszczyzna jest dużym regionem etnograficznym i powyższe liczby mogą nie odpowiadać różnym subregionom lub wsiom większym i mniejszym. Rozpatrzmy to na kilku przykładach większych wsi.

Tabela IV. Łemkowie I

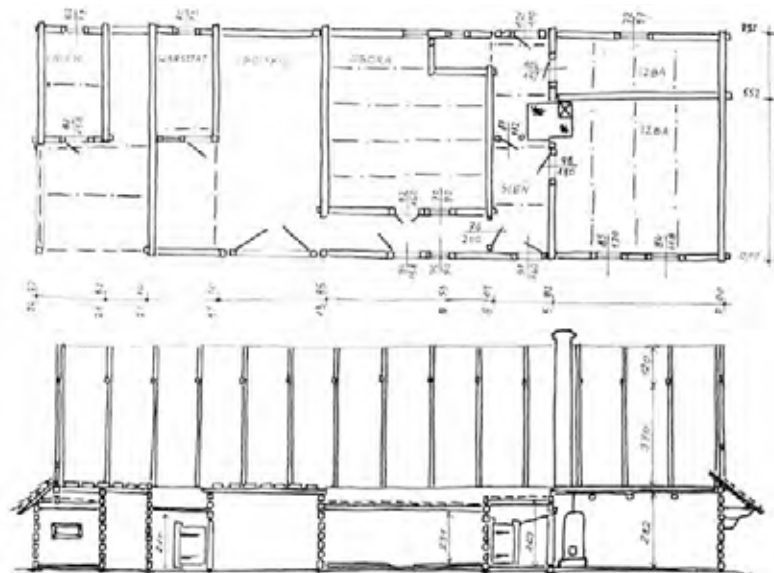
Wies/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców/1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców/1 dom
Królowa Ruska/Nowy Sącz	11,2	769	67	114	6,7
Bartne/Gorlice	19,7	910	46	145	6,3
Gładyszów/Gorlice	13,2	606	46	121	5,0
Rychwałd/Gorlice	21,3	1042	49	171	6,1
Krempna/Jasło	21,9	684	31	117	5,8
Daljowa/Sanok	18,8	620	33	95	6,5
Wisłok Wielki/Sanok	60,1	2767	46	441	6,3

Na kilku powyższych przykładach popatrzmy na możliwości produkcji rolnej. Największą wsią był Wisłok Wielki, w którym na statystyczne gospodarstwo przypadało 6,8 ha, bliska temu była Daljowa (6,2 ha, a w pozostałych wsiach od 3,1 do 4,4 ha). Liczba mieszkańców w poszczególnych domach w większości dochodziła do 6, a czasami 7 osób. Niezbyt duża ilość ziemi uprawnej wskazuje na konieczność zabezpieczenia pomieszczeń na cele hodowlane, przynajmniej w części środkowej i wschodniej re-

16. Żegiestów  
pow. Nowy Sącz.  
Dom zachodniołemkowski  
z izbą kuchenną, sienią  
i zimną izbą, 1910 r.  
Fot. J. Czajkowski, 1963



17. Wierchomla Wielka  
pow. Nowy Sącz. Dom  
trójwnętrzny z dwiema  
izbami. XIX w.  
Fot. J. Czajkowski, 1963



18. Smerekowiec  
pow. Gorlice. Rzut i przekrój  
domu z korytarzykiem przed  
stajnią, 1922 r.  
Wyk. J. Czajkowski, 1964

gionu. Reinfuss wskazywał na interesujący problem konserwatywności w zakresie upraw rolnych, a jednocześnie na utrzymywanie się w wieku XX jednopolowego systemu uprawy (1947, s. 203). Łemkowie nie mieli warunków do prowadzenia gospodarki pasterskiej. Owcom stale zagrażała motylca, chowali więc jedynie po kilka owiec wypasając je indywidualnie na krawędziach lasów i łąk, stąd w krajobrazie ich wsi widniały szopy na obrzeżach pól, w których trzymano je w nocy (Leszczycki, 1935, s. 73; Kowalska-Lewicka, s. 51). Młode jagnięta odkupywali na przedwiośniu od Bojków, którzy zaopatrywali się u Hucułów. Sami też niekiedy wędrowali aż na Huculszczyznę. Jedynie Łemkowie sądecki mieli możliwość wypasania owiec w okolicznych górach. Pasterstwo owcze i wołów zanikło wraz ze zniesieniem serwitutów. W okresie międzywojennym zaczęła się odradzać hodowla owiec (Reinfuss, 1947, s. 202). Rozwijała się też hodowla kóz.

Tabela V. Łemkowie II

Wieś/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców /1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców /1 dom
Zubrzyk/Nowy Sącz	6,00	316	53	61	5,2
Leluchów/Nowy Sącz	9,25	440	48	71	5,4
Bodaki/Gorlice	2,10	125	60	23	5,4
Brunary Niżne/Gorlice	6,84	459	67	79	5,8
Skalnik/Jasło	3,14	312	99	54	5,8
Zawoje/Sanok	4,11	381	93	43	8,9

☛ Długi i wąski obszar Łemkowszczyzny nie mógł być jednolity pod względem szczegółów kulturowych, co widać m.in. w ubiorach i budownictwie. Roman Reinfuss wydzielił na Łemkowszczyźnie trzy subregiony pod względem ubiorów wykonywanych we własnym zakresie, ale tylko dwa w zakresie budownictwa. Późniejsze i bardziej szczegółowe badania pozwoliły na ustalenie bardzo wielu odmian budownictwa łemkowskiego. Jeśli zgeneralizujemy szczegóły, wówczas również i w budownictwie dojrzymy trzy subregiony. Na Łemkowszczyźnie sądeckiej, pod wpływem wsi polskich budowano zagrody wielobudynkowe, także w zamkniętym czworoboku, oczywiście z drewna. W budynkach mieszkalnych często sieni oddzielała izbę z piecem od stajni (Reinfuss, *Lud*, 1934, s. 84) lub od zimnej izby pełniącej też rolę komory (Czajkowski, 1966, s. 162). Są to uogólnienia, bowiem z podstawowego typu powstawały lokalne odmiany (il. 16). Naroża zwykle były węglowane. Pod wpływem polskim w wielu wsiach sieni była wbudowywana w słupy. Dachy czterospadowe i dwuspadowe kryto gontem już w XVII wieku, czasem deskami, a budynki gospodarcze słomą (Czajkowski, 1966, s. 170). Drobnym szczegółem znanym z zachodniej Łemkowszczyzny był tzw. koszyczek z gontów u szczytu dachu (il. 17), który osłaniał otwór dymny (Reinfuss, 1934, s. 111). Był to środkowoeuropejski szczegół konstrukcyjny, który występuje także w zachodniobojkowskich domach krytych słomą i zwie się *woronką* (Czajkowski, 2003, s. 111 i n.). Jest to mały snopek chroniący przed deszczem dymnik w szczycie dachu. (*vide* il. 12).

☛ Na pozostałej części Łemkowszczyzny budowano zagrody jednobudynkowe z drewna, z węglowanymi narożami. W środkowej części regionu, do którego wliczymy część Beskidu gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego, typowe były zagrody jednobudynkowe, półtraktowe w części mieszkalnej ze stajnią po drugiej stronie sieni (il. 18). W Gorlickiem i Jasielskiem popularne były domy dwutraktowe stanowiące rozwinięcie do-

19. Krzywe pow. Gorlice.

Dom dwutraktowy – zagroda  
z boiskiem w miejscu sieni,  
XIX w.

Fot. J. Czajkowski, 1964

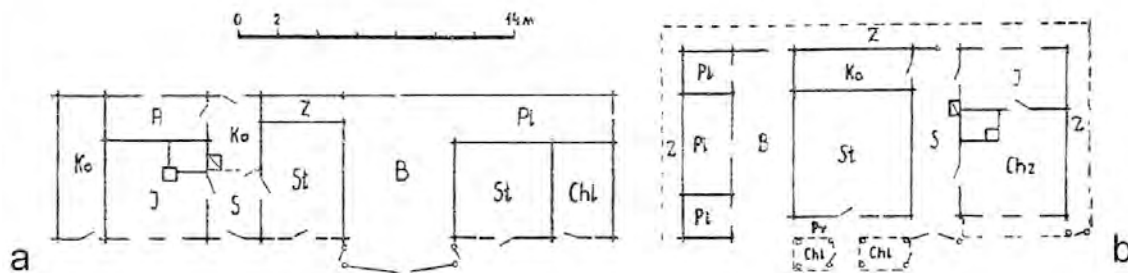


20. Plany domów – zagród  
jednobudynkowych:

a. Konieczna pow. Gorlice,  
1910 r.

b. Kulaszne pow. Sanok,  
przed 1900 r.

Skróty: A – alkierz (ankir),  
B – boisko, Chl – chlew,  
Chż – chyża, I – izba,  
Ko – komora, Pl – plewnik,  
Pr – przyczyna, St – stajnia,  
Z – zahata



mów półtoratraktowych (il. 19), co oznacza, że za stajnią była równoległa komora (Czajkowski, 1969, s. 104). W środkowej i wschodniej części budowano też domy, w których część mieszkalna składała się z izby i izdebki, a część gospodarcza z siedmiu do dziesięciu różnych pomieszczeń (il. 20 a, b). Na Łemkowszczyźnie gorlickiej konstruowano domy z tzw. przyczyną, tj. wbudowanym korytarzykiem przed frontową ścianą stajni, między sienią a boiskiem, ponadto w Gorlickiem i Jasielskiem budowano domy z boiskiem w miejscu sieni. Dachy były tu przeważnie dwuspadowe z okapami bocznymi, słomiane z obramowaniami gontowymi, ale w części Łemkowszczyzny gorlickiej i jasielskiej do połowy XX wieku zachowało się wiele dachów czterospadowych, słomianych. Do pierwszej wojny światowej dominowały domy dymne. W tym zakresie pewien wpływ na sposób budowy i pokrycia dachów oraz konstrukcje kominów i likwidację kurności mieli austriaccy urzędnicy wydający zezwolenia na budowę. Zastrzegali oni budowę kominu, a wójt winien był tego dopilnować.

☛ Łemkowie nadostańscy ozdabiali swoje domy barwnym malowaniem zewnętrznych powierzchni ścian, obramowań okien i drzwi, płycin drzwowych, a także węglów. Na Łemkowszczyźnie środkowej drzwi i wrota gospodarcze ozdabiano białymi malunkami, które miały nieraz apotropeiczne znaczenie. Dość powszechnie belki ścian na zewnątrz malowano na czerwono farbą robioną z wypalanej gliny, natomiast szpary pociągano wapnem. Na terenach roponośnych farbę zastępowała ropa, po której belki nabierały czarnego zabarwienia.

\*

☛ Opisane wyżej grupy etnicznie ukraińskie rozlokowały się wzdłuż Czarnohory, Gorganów, Bieszczadów i Beskidu Niskiego. Jak omówiono we wstępie, procesy osadnicze były skomplikowa-

ne i zaczęły się w średniowieczu, a różne prawa osadnicze, wnosząc swoje wartości, mieszały się ze sobą, poczynając od zwyczajowego prawa staropolskiego, zwyczajowego prawa staroruskiego, prawa niemieckiego zwanego też magdeburskim czy średzkim oraz prawa wołoskiego. Nie można negować żadnego z nich, nawet wtedy, gdy brakuje formalnych dokumentacji, ale odczytuje się jego stosowanie poprzez zachowane relikty w kulturze określonych grup lub można się domyślać z treści różnych dokumentów.

### Grupy polskie

☛ Polska ludność góralska zajmuje w Karpatach znacznie mniejszy obszar od grup wyżej opisanych. Zaczyna się on w pobliżu Dunajca i Popradu, od siedzib górali sądeckich i pienińskich, a kończy w Beskidzie Śląskim, zajęтым przez tamtejszych Wałachów. Wśród polskich górali rozróżniamy kilka lokalnych grup, które różniły się między sobą pewnymi elementami w zakresie kultury materialnej, w tym też mniejszymi lub większymi szczegółami w budownictwie. Dotychczasowe rozeznanie we wszystkich szczegółach kultury jest dalekie od doskonałości, bowiem brakuje badań kompleksowych i porównawczych pomiędzy różnymi grupami. Niewątpliwie są niektóre fakty, jak wyróżnianie się kilku grup i ich bezpośrednie sąsiedztwo z góralszczyzną słowacką od południa. Ten fakt sprawił, że polska góralszczyzna oddziaływała kulturotwórczo na pogranicze słowackie od Orawy po Spisz (Bubak, s. 235), które na styku ulegało spolszczaniu i odwrotnie. Dla góralszczyzny polskiej ważny był bezpośredni styk rolniczej ludności na Podkarpaciu krakowskim (por. Reinfuss, *Pogranicze...*, 1946), bowiem od najdawniejszych czasów stanowiło ono potencjalny, wewnętrzny rezerwuuar kolonizacyjny. W zakresie etnograficznym wyśmienity obraz tej kwestii naszkicował Roman Reinfuss (*Pogranicze*, 1946). Istotny był wpływ, zarysowujący się już od końca XIV wieku, kolonizacji wołoskiej, która wniosła nowe formy gospodarowania i obce elementy kultury materialnej i społecznej. Dla góralszczyzny istotne były także dwustronne wpływy kulturalne wynikające ze związków ze Spiszem węgierskim (słowackim). Wszystkie te kwestie wymagają dogłębnej analizy wielotematycznej, na którą tu nie ma miejsca (por. *Spisz*, 2000).



## Górale podhalańscy

Podobnie jak wyżej, nie będziemy się wdawać w szczegółową historię osadnictwa całego Podhala. Ogólnie można stwierdzić, że w średniowieczu, w XIII, XIV wieku powstało 11 osad, w tym co najmniej cztery zasiedlone przez Niemców. Wśród polskich wsi znajduje się Długopole (1327 r.).

Od 1400 roku do organizacji życia gospodarczego włącza się rodzina Ratułów (Rafacz, s. 77), następnie Pieniążków z Królowej. W XIII i XIV w. powstaje kilkanaście wsi, tj. Rogoźnik, Krauszów, Ludźmierz, Dębna, Szaflary, Waksmund, Klikszowa, Czarny Dunajec, Olszówki, Długopole, ponadto Szczyrzyc i Nowy Targ. W XV do XVII wieku rządy na Podhalu dzierżą Komorowscy, którzy u współczesnych górali cieszyli się złą sławą (Górzyński, s. 28). Starosta Komorowski zakazał nawet bezpłatnego brania drzewa na opał (Hołub-Pacewiczowa, s. 240). Począwszy od XV wieku do starego osadnictwa dochodzi element obcy, mianowicie Wołosi. Pasterstwo w owym czasie nie było wprawdzie powszechne, ale wpłynęło na kierunek gospodarowania. Ze *Źródeł dziejowych* można wyczytać, że Wołosi hodowali odmienną rasę owiec i baranów. Miały one długą szorstką wełnę, ogon krótszy niż u owiec zwyczajnych, ale za to w kształcie trójkąta i bardzo szeroki; ogon taki waży – pisze Beauplan – zwykle 10 funtów, w przecięciu ma 10 cali, kończy się spiczasto, pełen jest wybornej tłustości (Górzyński, s. 34). Wołosi mieli swój udział w powstaniu wielu wsi na Podhalu w XVI i XVII wieku.

Tabela VI. Skalne Podhale

Wieś/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców / 1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców / 1 dom
Dzianisz/Nowy Targ	17,60	1289	73	267	4,8
Poronin/Nowy Targ	13,98	1622	115	404	4,0
Biały Dunajec/Nowy Targ	23,00	2504	109	559	4,5
Długopole/Nowy Targ	9,15	467	51	104	4,5
Murzasichle/Nowy Targ	62,58	745	12	173	4,3
Brzegi/Nowy Targ	52,91	336	6,3	75	4,5
Ratułów/Nowy Targ	15,29	1185	77,5	275	4,3

Dane statystyczne ze spisu z 1931 roku są w dużym stopniu pomocne, tak jak przy omawianiu Hucułów czy Bojków. Na Podhalu znajdujemy wsie całkowicie małe (Morawczyna, Zaskale i kilka innych), przeważają jednak średniej wielkości o powierzchni 15 do 30 km<sup>2</sup>. Zdarzają się osady o olbrzymich powierzch-

niach, jak Brzegi czy Murzasichle. Są to jednak wielkości pozorne, bowiem w granicach wsi znajdują się Tatry. Ten fakt powodował małe zagęszczenie ludności na kilometr kwadratowy. Brzegi zaczęły powstawać od 1590 roku, Murzasichle zaś od 1715 r., ale dopiero znacznie później dwie osady: Mur i Zasichle połączono ze sobą. Poronin jest przykładem wsi powstałej samodzielnie w XVI wieku nad rzeczką Poronin, Biały Dunajec powstał przed 1564 rokiem, a pozostałe są wsiami średniowiecznymi. Liczba mieszkańców pozostawała w normie, natomiast różnice występowały w ilości ziemi uprawnej. W XVI-wiecznym Poroninie założonym na zarębkach oraz młodszym Murzasichlu na statystyczne gospodarstwo przypadało 1,3 ha pod uprawy, natomiast w Dzianiszu 4,2 ha, zaś w Długopolu 3,7 ha, w Białym Dunajcu 3,1 ha, w Brzegach 2,6 ha. Należy przyjąć, że generalnie była to zbyt mała ilość ziemi do utrzymania indywidualnej gospodarki na właściwym poziomie. W przypadku tych wsi nie znajduje uzasadnienia argument hodowli owiec, bowiem od 1692 roku (Hołub-Pacewiczowa, s. 363) przede wszystkim w Białym Dunajcu i tylko w kilku innych wsiach w XVIII do XX wieku (Czajkowski, 1968, s. 176 i n.) liczba owiec przekraczała 1000 sztuk.

## Górale szczawniccy

Dość bliska góralom ze Skalnego Podhala jest niewielka grupa górali szczawnickich zwanych inaczej pienińskimi. W jej skład wchodzi wsie: Szczawnica, Krościenko, Czorsztyń, Sromowce Wyżne i Niżne, Kluszkowce, Maniowy i Tylmanowa oraz sąsiadujące od zachodu Krośnica, Mizerna, Huba i Tylka (Reinfuss, 1969, s. 5). Cały ten zespół wsi związany jest z Dunajcem i jego przełomem pod Trzema Koronami. Wśród nich są wsie średniowieczne, jak np. Tylmanowa lokowana w 1336 roku w lesie o tej samej nazwie znanej w 1307 roku, Krościenko założone w 1348 roku i Szczawnica, która istniała w 1380 roku. Są też znacznie młodsze osady, jak Mizerna (lok. sołtystwa w 1616) czy Krośnica znana w 1647 roku. Górale szczawniccy podlegali wpływom kulturowym Podhalańców oraz Spiszaków, szczególnie w zakresie ubiorów. Dawniej wchodziły one w obręb królewskiej zwanej „starostwem czorsztyńskim”. Z powyższych osad Tylka, Czorsztyń i Huba były bardzo małymi osadami (43, 36 i 24 domy), co odpowiadało ogólnym wielkościom w km<sup>2</sup>: 4,34, 3,32 i 3,43. Sromowce Wyżne i Niżne były średnio wielkie: po ok. 9 km<sup>2</sup>, Kluszkowce 11,5 km<sup>2</sup> a pozostałe dość duże: 20-35 km<sup>2</sup>.

Wzdłuż Dunajca od wczesnego średniowiecza przedostawała się na południe Karpat ludność zamieszkująca tereny na północ od Wisły, a już od zarania naszej historii prowadziła tędy droga z Krakowa na Spisz, Węgry, na Podhale i Orawę.

## Górale spiscy

Są oni bezpośrednimi sąsiadami Górali szczawnickich. W granicach Polski znajduje się fragment

21. Stare Bystre pow.  
Nowy Targ. Dom złożony  
z izby i boiska.  
Fot. z 1904 r., Arch. Muzeum  
Etnograficznego im. Seweryna  
Udzieli w Krakowie.  
Repr. J. Kubiena



22. Ludźmierz pow. Nowy  
Targ. Dom jednoraktowy  
o układzie izba – sień – izba –  
komora, 1870 r.  
Fot. J. Czajkowski, 1965



23. Witów pow. Nowy Targ.  
Dom dwuizbowy z komorą  
w szczytcie, nad którą jest  
na strychu wyżka.  
Fot. E. Radzikowski,  
pocz. XX w., Arch. Muzeum  
Etnograficznego im. Seweryna  
Udzieli w Krakowie.  
Repr. J. Kubiena



24. Zakopane pow. Nowy  
Targ. Dom z początku XX w.  
Fot. J. Czajkowski, 1985

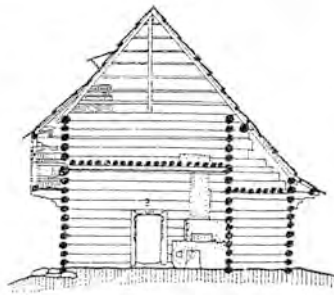
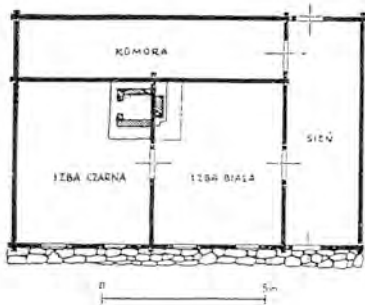


Spisza z 13 wsiami między Dunajcem i Białką. Są to: Frydman, Krempachy, Falsztyn, Dursztyn, Trybsz, Kacwin, Niedzica, Łapsze Wyżne, Łapsze Niżne, Łapszanka, Rzepiska, Czarna Góra i Jurgów. Stanowi to ok. 5 proc. całości Spisza, który przed 600 laty należał do Węgier, od 1412 do 1769 roku do Polski (Kroh, s. 9). Po I wojnie światowej, a ściślej od 1924 roku wyżej wymienione wsie wchodziły w skład polskiej góralszczyzny. Większość wsi ma nazwy pochodzenia niemieckiego. Zostały one założone w średniowieczu przez osadników niemieckich. W połowie XVI wieku doszli tu osadnicy wołoscy ze swoją kulturą pasterską i dzięki nim po-

wstało kilka wsi (Jurgów, Czarna Góra, Rzepiska, Łapszanka). Średniowieczne wsie są z reguły większe od osad wołoskich. O związkach Spisza z innymi regionami Polski wspominałem we wstępie.

☛ Budownictwo mieszkalne górali z Podhala, a także z Pienin i Spisza da się wyprowadzić z najprostszego układu, bliskiego nawet szałasom pasterskim. Jeszcze w 2. połowie XX wieku użytkowano domy, w których obok izby była sień o szerokości 1 m. Jej zadaniem była jedynie ochrona wejścia do izby. Domy takie stały, jeden obok drugiego, m.in. w Waksmundzie przy głównej ulicy. Powszechne były też niewielkie domy, w których przy izbie było boisko z szerokimi wrotami (il. 21). Na Podhalu widoczne były dwa kierunki dalszego rozwoju domu. Pierwszy, to dostawianie białej izby po drugiej stronie sieni, z czego później rozwinął się dom dwuraktowy, drugi zaś to dodawanie komory do szczytowej ściany izby. Obszernie omawia to Pokropek (1970, s. 58 i n.). Powstawał dom tzw. centralny, typu średniowiecznego, z izbą między sienią a komorą, powszechny w Polsce. W XX wieku budowano często w pełni uformowany dom z programem: izba biała – sień – izba czarna – komora (il. 22). W swoim czasie dom centralny zabezpieczał potrzeby życiowe mieszkańców, skoro przyjmowano go także na Spiszu po stronie słowackiej i nazywano go „domem polskim”. Tego rodzaju program domu zdecydowanie przeważał w Osturni na Słowacji. U górali spod Szczawnicy dom centralny bywał też wąskofrontowy. W różnych odmianach domu podhalańskiego na strychach powszechnie konstruowano wyżki, inaczej komory, które były niewidoczne z zewnątrz (il. 23).

☛ Dachy o ostrym nachyleniu, kryte dranicami (il. 22), w XX wieku częściej gontami, posiadały duże okapy szczytowe. Miast okapów tworzone dachy półszczytowe lub przyczółkowe. O dawnym stosowaniu gontów do krycia domów możemy sądzić z faktu, iż w 1638 roku rolnicy z Czarnego i Białego Dunajca, Ratułowa, Bystrego, Cichego, Witowa i szeregu innych wsi podhalańskich oddawali rocznie po dwie kopy gontów do dworu, to znaczy, że i sami mogli ich używać. W późniejszych latach również w innych wsiach góralskich istniała ta sama danina (Czajkowski, 1988, s. 115). W XIX i na początku XX wieku nieraz zdarzało się, że domy i budynki gospodarcze częściowo kryte były słomą. Tę trzeba było jednak nabywać we wsiach rolniczych. Trudno zrozumieć, dlaczego pozostawiano resztki starego pokrycia słomianego, gdy cały dach był pokryty dranicami, tak jak widać to np. na il. 22. Może związane to było z tkwiącą w podświadomości tradycją pochodzenia ze wsi rolniczych. Podhalanie budowali zagrody wielobudynkowe, ale dość często łączono wszystkie zabudowania w regularny czworobok. Niekiedy, np. w Białce, jeszcze w latach 70. XX wieku stanowiły one dominantę w krajobrazie wsi (Czajkowski, 1993, s. 21; Jostowa, 1961, s. 135 i n.). Często osłaniano dom od zachodu budynkami gospodarczymi. Trzeba podkreślić, że cieśle podhalańscy posiadli wysoką zna-



25. Jabłonka pow. Nowy Targ. Chałupa orawska, Pomiar 1925 r. Wg W. Krassowski, s. 72

jomość techniki ciesielskiej, i to spowodowało, iż Stanisław Witkiewicz przyjął dom dwutraktowy z Podhala jako wzorzec do projektowania stylowego drewnianego budownictwa (il. 24).

### Orawa

Wsie orawskie, które powstawały w XVI wieku, mają przeważnie duże obszary (od 30 do 60 km<sup>2</sup>) z dość dużym zagęszczeniem ludności (do 50 os.) i na tym samym poziomie, jak na Podhalu, liczbę mieszkańców nie przekraczającą 5 osób w domu. Podstawę gospodarki stanowiła jednak hodowla owiec. O jej poziomie świadczą liczby z 1619 roku z dwunastu wsi orawskich. Wypasano wówczas 24 tysiące owiec, przy czym przodowały Jabłonka i Podwilk wypasając po 4 tys. owiec, a Orawka 2 tysiące. Poszczególne wsie orawskie miały ponadawane polany do wypasu owiec i wołów lub dzierżawiły grunty dworskie (Jostowa, 1972, s. 32, 62). Poza tym wypas możliwy był na polanach śródleśnych wykarczowanych w sposób niekontrolowany oraz w samych lasach (Jostowa, 1972, s. 197). Po I wojnie nastąpiły w tych kwestiach duże zmiany, bowiem zanikł wypas wołów.

26. Chyżne pow. Nowy Targ. Chałupa orawska z sienią i komorą, między którymi są dwie izby, a wzdłuż nich przy ścianie tylnej komora. „Przedwysce” z galerijką. 1869 r. Obecnie w Muzeum Wsi Orawskiej. Fot. J. Czajkowski, 2005



27. Piekielnik pow. Nowy Targ. Chałupa orawska z sienią i dwiema izbami, z tyłu przy szczytce dostawiona komora. „Przedwysce” z balustradą. 2. połowa XIX w. Obecnie w Muzeum Wsi Orawskiej. Fot. J. Czajkowski, 2005



Tabela VII. Orawa

Wies/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców / 1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców / 1 dom
Chyżne/Nowy Targ	30,45	1256	41	277	4,5
Jabłonka/Nowy Targ	59,42	2746	46	585	4,7
Piekielnik/Nowy Targ	30,31	1245	41	287	4,3
Podwilk/Nowy Targ	31,46	1305	42	314	4,2
Podsarnie/Nowy Targ	8,86	455	51	101	4,5
Zubrzyca G./Nowy Targ	37,86	1419	37	325	4,4

Ilość ziemi uprawianej na Orawie była dużo większa niż na Podhalu, od 4,4 do 6,4 ha w statystycznym gospodarstwie. Z dawien dawna starano się uprawiać ziemię, przy czym w przeszłości granica upraw przekraczała 1000 m n.p.m., a więc była wyższa o około 200 m od upraw współczesnych. Jostowa podkreśla, że rolnicy orawscy świadomie orali wzdłuż stoku, zapobiegając nadmiernej erozji. Od dawna starano się uprawiać żyto, ale w tułtejszym rolnictwie przeważał owies i ziemniaki. (Jostowa 1972, s. 55-56).

O związkach Górnej Orawy z innymi regionami napomykałem na wstępie. Należałoby raczej mówić o braku silniejszych związków w okresie średniowiecza, bowiem na przeszkodzie stały rozległe torfiaste bagna między Podhalem a Dolną Orawą oraz puszcza o szerokości 50-70 km. Była to przeszkoda dla osadnictwa polskiego, ale także dla słowackiego, które prąc od Wagu, wzdłuż rzeki Orawy, docierało do Twardoszyzna, który stanowił graniczny punkt ówczesnych możliwości osadniczych. Dopiero w XVI wieku osadnicy polscy i wołoscy zaczęli okrążać puszczańskie obszary Górnej Orawy od północnego zachodu (prąd żywiecki) oraz od północnego wschodu wokół Podhala (prąd gorczański) i tymi drogami dochodzili do nowych terenów pastersko-rolnych. Na początku XVII wieku duży procent nowych osadników stanowili uciekinierzy z Żywiecczyny, wsi gorczańskich i nowotarskich (Semkowicz, 1931, s. 144-152). Dokumenty potwierdzają, że w latach ok. 1590 do 1620 z samej Żywiecczyny uciekło na Orawę 400 poddanych. Zważywszy, że w „państwie żywieckim” było w tym czasie 910 samodzielnych gospodarstw chłopskich, była to bardzo wysoka strata, a doprowadziły do tego rządy ucisku Mikołaja Komorowskiego (Broda, 1963, s. 230).

Wzorów dla budownictwa orawskiego należy więc szukać w regionach skąd przybywali osadnicy szukający nowych, lepszych warunków życia (Pokropek, 1995, s. 166). Podstawą rozwoju stał się dom na planie: sień – izba – komora, czyli ponownie

dom centralny, który na Orawie rozwinął się w następujących kierunkach: a) obok sieni dodano drugą izbę, białą, b) komora za izbą zmieniła się w drugą izbę, ogrzewaną, ale nie dymną, c) za drugą izbą pozostała komora, jak w układzie pierwotnym, albo d) komora lub komory budowano równoległe do izby lub izb, przez co plan domu rozwinął się w układzie półtoratraktowym (il. 25). Zachowano i rozbudowano zrębową komorę na strychu zwaną wyżką, znaną wcześniej w małopolskim budownictwie drewnianym (por. Pokropek, 1970, s. 104). Prowadziło do niej ukryte wejście. Kiedy indziej wejście było z zewnątrz, na poddaszu, a wzdłuż budynku, pod dachem, biegła galerijka. Cały budynek posiadał dach gontowy o różnych formach i wielkościach poszczególnych połaci dachu (il. 26, 27). Pół wieku temu domów takich na Orawie było już tylko około 50 (Reinfuss, 1950, s. 36-55). Pozostało kilka, które przeniesiono do muzeum w Zubrzyicy Górnej. Roman Reinfuss przyjmował, że najstarszym obiektem z wyżką mógł być dom z 1711 r. w Czarnym Dunajcu (*ibidem*, s. 53). Moim zdaniem wyżką jako pomieszczenie schówkowe na strychu była popularna od początku XVII wieku. W źródłach odnotowano ją w latach 1624, 1629 i kolejnych, m.in. w Spytkowicach na pograniczu z Orawą, skąd mogli

ideę budowy przenieść bezpośrednio osadnicy (Czajkowski, 1988, Tabl. IV). Już Cieśla-Reinfussowa (1967, s. 17-19) wykazała, że chałupa z wyżką nie rzadka była w ubiegłych wiekach w budownictwie małopolskim. Oczywiście nie był to jedyny wariant budowy domów na Orawie.

### Górale Żywieccy

Osobny zespół gospodarczy i osadniczy stanowił Beskid Żywiecki. Dolna jego partia została rolniczo zasiedlona do końca XV wieku i w tym czasie zapewne zaczęli już gospodarować Wołosi, co wynika z faktu, że w 1511 roku król polecił Komorowskiemu przyspieszenie poboru podatków, m.in. i od Wołochów (Broda 1956, s. 24). W ciągu XVI wieku Wołosi chętnie przebywali w lasach (Dobrowolski, 1970, s. 114), może jeszcze w formie półosiadłej, niemniej płacili już podatki, jak np. w 1520 roku czy też w 1675 roku. W tym drugim od 12 587 sztuk owiec (Broda 1956, s. 26). Przebywając w lasach dążyli do powiększenia i obniżania obszarów halnych m.in. przez wypalanie (Kubijowicz, s. 19), co trwało tu do zniesienia pańszczyzny i regulacji serwitutów.

Tabela VIII. Górale żywieccy

Wies/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców / 1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców / 1 dom
Rycerka Górna/Żywiec	52,75	2370	45	393	6,0
Ujszoły/Żywiec	93,95	5493	58	1053	5,2
Jeleśnia/Żywiec	21,85	3195	145	556	5,7
Rychwałd/Żywiec	9,88	1546	156	243	6,3
Koszarawa/Żywiec	31,42	2904	92	569	5,1
Rajcza/Żywiec	41,03	3435	84	656	5,2

Szczytowe nasilenie kolonizacji wołoskiej nastąpiło w końcu XVI i w XVII wieku. Niekoniecznie musieli to być wyłącznie sami Wołosi. W związku z tym, że wsie organizowano w miejscach wypasu, do czego znajdujemy liczne analogie na Hulszczyźnie, zajmują one z reguły duże przestrzenie, od 30 do 90 km<sup>2</sup>. Jeśli średniowieczne wsie miały charakter rolny, to późniejsi osadnicy występowali jako zarębnycy już od początku XVII wieku. Ich wsie często były niewspółmiernie mniejsze i takie pozostały. W porównaniu z wsiami starymi ujętymi w tab. VIII, Bystra, Leśna, Okrajnik czy Brzuśnik miały ogólną powierzchnię w granicach 2 do 4 km<sup>2</sup>. To zaś powodowało olbrzymie przeludnienie, które w 1931 roku wynosiło od 125 do 387 głów na 1 km<sup>2</sup>. Nie wpływało to w sposób zasadniczy na

28. Milówka pow. Żywiec. Wielobudynkowa zagroda na stoku. Fot. J. Kurkiewicz, poł. XX w., Arch. Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Repr. J. Kubiena



29. Milówka pow. Żywiec. Zagroda jednobudynkowa, XIX w. Fot. J. Kurkiewicz, poł. XX w.



30. Moszczanica pow. Żywiec. Dom – zagroda z naczółkowym dachem, XIX w. Fot. J. Czajkowski, 1962



31. Moszczanica pow. Żywiec.

Dom z niebieloną komorą,  
XIX w.

Fot. J. Czajkowski, 1962



32. Zawoja pow. Sucha.

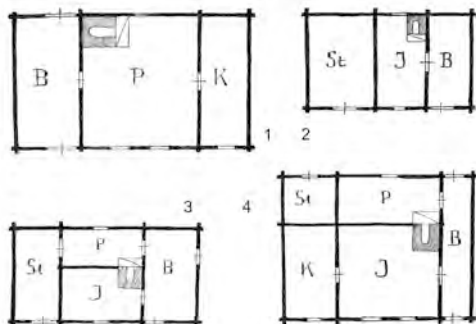
Wybrane starsze plany  
domów (wg A. Kutrzebianki)

nr 1 (kon. XVIII w.),

nr 2 (nie dat.),

nr 3 (nie dat.),

nr 4 (1802)



33. Zawoja pow. Sucha.

Chałupa kurna (do 1987)

z 1840 roku, złożona  
z piekarni i białej izby  
z dwoma wejściami  
z boiska a po drugiej  
stronie stajnia.

Fot. J. Czajkowski, 1998



liczbę mieszkańców w pojedynczych domach. Gospodarka dworu na Żywiecczyźnie nastawiona była na wykorzystanie zasobów drewna spławianego do Wisły, oczywiście siłami chłopów. Mieli oni również obowiązek wykonywania i oddawania gontów (Broda, 1956, *passim*), którymi kryli też własne zabudowania. Jeszcze w okresie międzywojennym uprawa roli była zajęciem marginesowym, o czym świadczą wielkości statystyczne gospodarstw rolnych od 1,7 do 2,7 ha, które nierzadko sięgały wysokości 1000 m npm. (Sawicki, s. 185). Wsie były bardziej ludne niż na Orawie, co widać z liczby mieszkańców i liczby domów, a także mieszkańców w poszczególnych gospodarstwach.

❗ Budownictwo we wsiach żywieckich było dość jednolite. Zagrody były przeważnie złożone z kilku obiektów ustawianych w zależności od ukształtowania terenu (il. 28), co powodowało ich nieregularność. Bywały też jednobudynkowe złożone z izby, sieni, stajni i boiska (il. 29), a w osobnych budynkach gospodarczych łączono stajnię ze stodołą.

❗ W XX wieku pamiętano jeszcze o domach jednonętrznych. Przeważały jednak osobno stawiane domy, w których sień oddzielała izbę kurną od stajni. Takie domy bywały jeszcze w latach 60. XX wieku, a nieraz zamiast sieni mogło być

boisko wjazdowe. Bywały domy, i to stare, z 1820 roku, w których zamiast stajni była komora. Dachy kryto gontami. Na ogół były dwuspadowe z okapami szczytowymi (il. 30), czasem przyczółkowe, ale zdarzały się też dachy czterospadowe lub naczołkowe. Bywały również domy półtoratraktowe, asymetryczne i bogatsze dwutraktowe (il. 31) z komorami w drugim trakcie (Jagiełła, 1991, s. 49-72; Czajkowski, 1976, s. 49-122). W wielu wypadkach budownictwo górali żywieckich podobne było do budownictwa w Zawoi, co jest zrozumiałe, bowiem powstawało w analogicznych warunkach.

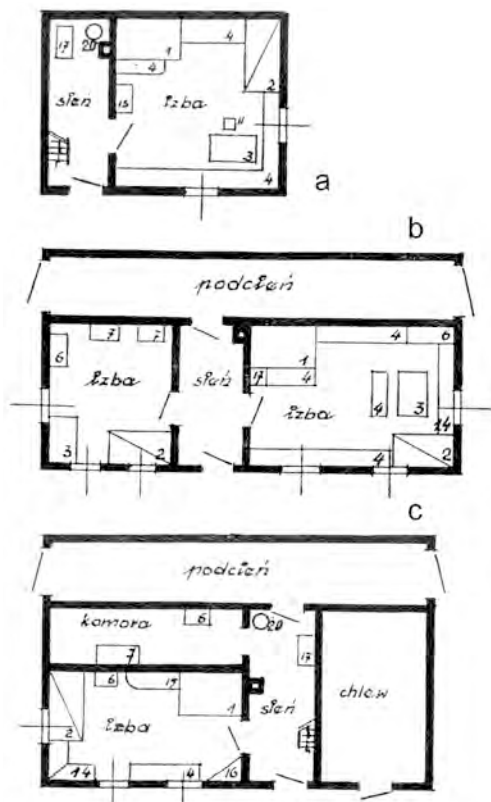
### Górale Babiogórscy

❗ Pomędzy Orawą a Beskidem Żywieckim znajduje się grupa Babiej Góry. Całe Pasma ciągnie się na długości ok. 50 km, a spod szczytu Babiej Góry (1725 m) wypływa rzeka Skawica, nad którą posadowiły się trzy wsie: Biała (Białka) w pobliżu ujścia Skawicy do Skawy, powyżej wieś Skawica, a w górze rzeki Zawoja. Zdaniem U. Janickiej-Krzywdy (s. 171) do Górali Babiogórskich należy zaliczyć też Grzechynię w północnej części Pasma Jałowieckiego, Górną Sidzinę w Paśmie Policy oraz Juszczyń. Początki tych wsi były różne. Grzechynia istniała już w 1432 roku (SHGWK, II, 1, s. 114), Juszczyń w 1443 (*ibidem*, II, 2, s. 348). W 1562 roku powstaje Sidzina (jako Miłoszów), przed 1564 rokiem Biała, a przed 1593 rokiem Skawica. Wszystkie wymienione osady były zakładane jako rolnicze. W górnej części Skawicy pojawili się z czasem zarębnicy i ta część wytworzonych pól, wraz z zabudowaniami, weszła później (1836 r.) w obręb Zawoi (Janicki, s. 39).

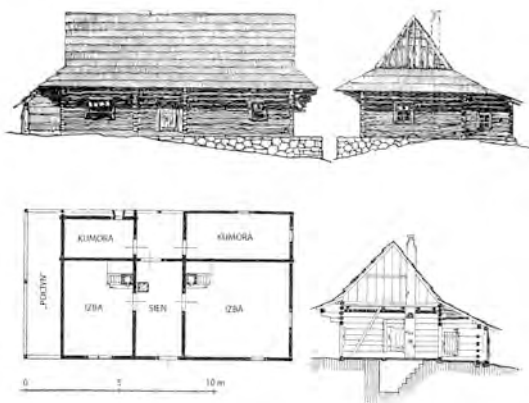
❗ Osada nazwana *Zawoje* zaczęła powstawać w 1646 roku. Jej nazwa, pochodna od rum. *Zavoju* oznaczającego 'las na brzegu rzeki' oraz wołoskie nazwy przysiółków (Przysłop, Czatoża, Koszarek, i in.), wśród których są nazwy czysto rumuńskie (np. Mosorne, Kiczora), świadczą o dość późnym, ale wybitnie pasterskim zasiedleniu pobrzeży Skawicy (Czajkowski, 2000, s. 222). Dotyczy to także dwóch przysiółków o nazwie „Burdele”, odpowiadających bułg. *borděj* i hucul. *burdej*, przyjętym z języka rum. oznaczającego mieszkanie w rodzaju ziemianki lub prymitywnej budowy.

❗ Sama Zawoja jest przykładem bardzo powolnego wzrostu wsi, bowiem po 120 latach (1765 r.), czyli pięć pokoleń po pojawieniu się jakiegś bardzo nielicznej grupy pasterzy, zamieszkiwało ją 18 zagrodników, najpewniej o statusie zarębników, nie było tu bowiem kmieci (Lustr. 1765, s. 89). Niektóre nazwiska lub nazwy przysiółków, np. Mazur, Lach, Polak czy Orawiak wskazują na przybyszów z różnych stron. W partiach szczytowych było szereg hal i polan pasterskich. Późniejszy dynamiczny rozwój jest zupełnie niezrozumiały bez dogłębnych badań, bowiem po następnych 166 latach, czyli w 1931 roku, w Zawoi, której cały obszar wynosił 101 km<sup>2</sup>, żyły 6243 osoby w 1254 domach,

34. Wybrane plany domów Górali śląskich z 2. połowy XIX w. z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa. Wg L. Dubiela, 1957. Tabl. I, 1, 2, 4



35. Istebna pow. Cieszyn, dom dwuizbowy z dostawionymi komorami. Pomiar 1933 r. Wg W. Krassowski, s. 73



zatem przeciętnie 5 osób w 1 domu, do którego należało 2,47 ha uprawnych gruntów. Większość pól znajdowała się w dolnej części wsi. Dodajmy, że oprócz Juszczyzna, w którym statystyczny właściciel posiadał 4,14 ha ziemi, we wszystkich pozostałych osadach nie posiadano nawet 3 ha (*Skorowidz gmin...*, s. 18, 27–28).

☛ Budownictwo w Zawoi zostało dobrze rozpoznane przez Annę Kutrzebiankę (1931), która w swoim opracowaniu wyróżniła 37 różnych rozplanowań domów (il. 32). Na wyjątkowo dużą różnorodność programów domów mógł mieć wpływ przysiółkowy i rozproszony charakter osadnictwa wsi oraz przenoszenie wzorów zabudowy z miejscowości, z których pochodzili osadnicy (Czajkowski, 2000, s. 234), także korzystanie z przykładów z Orawy i Beskidu Żywieckiego, ale do wielu planów domów nie znajduje się żadnych porównań.

☛ Skrajnie sytuowana sień była zapewne przeniesiona z krakowskiego. Półtora- i dwutraktowe układy są nieraz analogiczne do orawskich, inne

rozwiązania wykazują podobieństwo do domów żywieckich, lub stanowiły indywidualne „projekty” (il. 33). Dużo dachów czterospadowych stanowi analogie do domów ze wsi rolniczych, ale powszechne używanie gontów jest świadectwem wykorzystania lokalnych możliwości materiałowych.

### Górale śląscy

☛ Beskid Śląski zamykający od zachodu Karpaty poddany był również procesom osadniczym z udziałem Wołochów. Samo Podbeskidzie w rejonie Cieszyna i Skoczowa było kolonizowane w najwcześniejszej fazie osadnictwa średniowiecznego, co dotyczy również Ustronia. Brenna także była lokowana na prawie niemieckim, ale pewnie w samym końcu średniowiecza. W górnej części Ustronia w końcu XVII wieku dosiedlili się pasterze, którzy nadali tej części wsi inny charakter. Zapewne nie było ich wielu, bowiem Ustroń miał tylko 3 szałasów w górach. Natomiast w Brennej w 1625 roku odnotowany został pierwszy wołoski wojewoda, któremu podlegali Wołosi w całej okolicy. W tejże Brennej było 10 szałasów w 1755 roku, które utrzymały się jeszcze w 1913 roku. W Wiśle było w tym czasie 7 szałasów (Sawicki, s. 179). Sawicki, który badał całe zachodniokarpackie szałasnictwo, widział duże podobieństwo w jego organizacji pomiędzy morawską i śląską strefą (s. 178). Podobieństwo musiało wynikać z faktu, iż to właśnie z Beskidu Śląskiego przeszła grupa Wołochów na Morawy (Kadlec, s. 435). Istebna powstała ok. 1620 roku. Niedługo potem ośmiu gospodarzy wypasało w trzech szałasach 1166 sztuk bydła wałaskiego, czyli owiec. W sąsiedniej Jaworzynce w XVIII wieku wypasano bardzo ograniczoną liczbę owiec. Koniaków wziął swój początek od 6 chałup postawionych nielegalnie na karczowiskach w 1712 roku, gdzie po sześciu latach przybyło 9 dalszych budynków (Popiołek, 1939, *passim*). Koniaków jest najwyższej położoną wsią w Beskidzie Śląskim, 700 m n.p.m. i zapewne z tego powodu jest o wiele mniejszą wsią od innych, ale najgęściej zaludnioną, co nie znajdowało potwierdzenia w liczbie mieszkańców w poszczególnych domach.

Tabela IX. Górale śląscy (Malicki, 1934, s. 9)

Wieś/Powiat	Pow. wsi w km <sup>2</sup>	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkańców / 1 km <sup>2</sup>	Liczba domów	Liczba mieszkańców / 1 dom
Istebna	48,3	2775	57	502	5,5
Koniaków	10,9	1254	115	270	4,6
Wiśla	110	5853	53	833	7,0
Brenna	78,2	3421	44	433	7,9
Jaworzynka	23,2	1648	71	338	4,9



36. Ropa pow. Gorlice.  
Orka krowami na  
pogórzańskiej wsi.  
Fot. J. Czajkowski, 1961

☞ Owce wypasane w Brennej w 1934 roku – 1690 sztuk, w swojej masie mogły robić wrażenie. W rzeczywistości na 1 dom wypadło średnio 3,9 szt., a krów 3,3 szt. (Malicki, s. 22). Od połowy XIX wieku zaczęto ograniczać wypasy owiec (Kopczyńska-Jaworska, s. 192 i n.). W czasie II wojny światowej wzrosła gwałtownie hodowla owiec, zwłaszcza, że Niemcy nie byli zainteresowani owcami, a nastąpił popyt na wełnę (Kopczyńska-Jaworska, 1950/51, s. 213). W Brennej w 1947 roku było 10 szałasów, ale w pozostałych wsiach hodowla była już symboliczna (*ibidem*, s. 302). W okresie międzywojennym, gdy brakowało siana, praktykowano po Wszystkich Świętych wysyłanie pasterzy z owcami do wsi dolinnych w okolicy Cieszyna, Pszczyny, Skoczowa czy Bielska (Kopczyńska-Jaworska, 1961, s. 228). Z innych regionów nie znajdujemy podobnych informacji.

☞ Budownictwo Górali śląskich na przełomie XIX i XX wieku było znacznie bardziej uporządkowane aniżeli w Zawoi. Jak wszędzie punktem wyjścia była chałupka jednoizbowa z sienią. Rozwijala się ona przez dostawianie drugiej izby lub komory po przeciwnej stronie sieni. Cechą szczególną było konstruowanie podcienia wzdłużnego przy północnej ścianie, które już w drugiej połowie XIX wieku zaczęło przekształcać się w dwie komory dające w efekcie układ dwutraktowy (il. 34). Domy powszechnie budowano z bali drewnianych, kryto dachami gontowymi, przeważnie dwuspadowymi, z okapami bocznymi (il. 35), czasami w formie słabo wykształconych przyczółków, niekiedy z naczółkami i kozubkami, które chroniły dymnik w szczycie dachu. Do końca XIX wieku wszystkie domy były kurne, a piec z nalepą do gotowania i grzania był w rogu izby. Ok. 1895 roku władze austriackie wydały nakaz budowy kominów, co było równoznaczne z początkiem unowocześniania starego budownictwa.

### Kliszczacy i Zagórzanie

☞ Na południe od Podhalan, w okolicach Rabki i wzdłuż drogi do Myślenic, znajduje się grupa ponad 20 wsi, której ludność zwana jest Kliszczakami. Na wschód od nich, poczynając od Poręby Wielkiej, wzdłuż drogi u stóp Beskidu Wyspowego, biegnącej do Limanowej, jest około 13 osiedli Zagórzan. Obie grupy należą do górali, ale różnią się kulturowo od Podhalan, górali sądeckich czy Lachów. Była to ludność niezamożna, bazująca na

uprawie kamienistej gleby, domowej hodowli zwierząt i słabo rozwiniętym pasterstwie, ale z wołoskimi korzeniami. Osadnictwo tego terenu sięga średniowiecza i prawdopodobnie pochodzi z regionów nadwiślańskich. Wsie mają wprawdzie układ łańcuchowy, ale fizjografia terenu wymuszała często układ przysiółkowy z dość znacznym zróżnicowaniem hipsometrycznym poszczególnych grup zagród (Leszczycki, 1935, s. 116).

☞ Budownictwo jest zróżnicowane, w większości zagród wielobudynkowych lub osobno stojących domów stajnia znajduje się po przeciwnej stronie izby z wejściem z sieni. Jeśli stajnia była w układzie amfiladowym za izbą, wówczas było też wejście z izby. Leszczycki zwrócił w 1932 roku uwagę na fakt, iż 50 do 87 proc. domów było kurnych (s. 117).

### Zakończenie

☞ Uwagi na temat grup etnicznych i etnograficznych w Karpatach ograniczono do grup góralskich. Pomijamy charakterystykę grup podkarpackich, które mimo że zawierają nieraz elementy kulturowe sąsiadujących z nimi grup góralskich (Reinfuss, 1946, *passim*) są jednostkami samodzielnymi wykształconymi we własnych środowiskach fizjograficznych i gospodarczych. W ich życiu zasadnicze znaczenie miało rolnictwo, które w latach 60. XX wieku nosiło niekiedy znamiona tradycyjne (il. 36), a hodowla ograniczona była przede wszystkim do bydła, koni i trzody chlewnej. Podział na lokalne grupy, mające zwykle odniesienia do dawno minionych epok, jest interesujący i uzasadniony. Występowały też niebagatelne różnice w budownictwie niektórych grup, które należałoby porównać z budownictwem mieszkańców gór.

☞ Pozostało więc omówić przy innej okazji: grupę ludności z rejonu Beskidu Małego, Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej wchodzących w skład starostwa lanckorońskiego, gdzie w osadnictwie rolnym stosowano zarębkowy system znany nam np. z Żywieckiego. Podkarpacie, od Białej Dunajcowej w kierunku wschodnim, które rozwijało się od XI wieku, dzieli się na Pogórzan zachodnich i wschodnich. Pierwsi od zarania dziejów wchodzili w skład państwa polskiego, drudzy mogli pozostawać w kręgu kultury Łędzian, a w czasach historycznych, do 1340 roku, tworzyli grupę demograficzną przesyconą kulturą staroruską. Wśród nich notujemy najwcześniejsze przypadki pojawiania się Wołochów jako pasterzy i osadników rolnych (1377 r.). W zalesionych górach na pograniczu powiatu krośnieńskiego i strzyżowskiego była grupa tzw. zamieszkańców. Obejmowała ona ok. 10 wsi w kolanie Wisłoka w Strzyżowskim Parku Krajobrazowym. Mieszkała tam ludność ruska z domieszką polską, którą w 1947 roku wywieziono na Ukrainę. W niektórych grupach powstały swoiste formy architektoniczne, jak np. chałupa doliniańska z wnęką, chałupa tkacka pod Krosnem, tamże chałupa z wyżką, opisy których Czytelnik może znaleźć w li-

teraturze (Czajkowski, 1969). Pogórzanie wschodni i zachodni sąsiadowali z Łemkami. Granica między nimi miała cechy etniczne, ale w XX wieku główną rolę odegrały różnice religijne, które w połączeniu z nacjonalistycznymi wydarzeniami towarzyszącymi II wojnie światowej doprowadziły do zmian terytorialnych i zaniku dawnych, przestrzennych układów etnicznych

### Źródła i literatura:

AGZ – Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie, t. I-XXII, Lwów 1868–1928

Baran W., Łoś J., Ptaśnik J., Zachorowski S., *Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech*, Kraków 1919.

Baranowie K. i T., Wyrostek L., *Z przeszłości Nowego Targu*, Nowy Targ 1948.

Beňko J., *Osídlenie severného Slovenska*, Košice 1985.

Bočková H., *Vlaši na Balkáné. Geneze, historie a kultura minority. Príspevek k otazke etnokulturni tragice*, „Ethnologia Europae Centralis”, 7, Brno–Cieszyn 2005, s. 73-90.

Broda J., *Gospodarka leśna w dobrach żywieckich do końca XVIII w.*, Warszawa 1956.

Broda J., *Historia osadnictwa w regionie babiogórsko-piłszczańskim* [w:] *Babiogórski Park Narodowy*, Kraków 1963, s. 15-232.

Bubak J., *Polskie gwary spiskie* [w:] „Prace Etnograficzne”, z. 22: *Studia Spiskie* Nr 1: *Polski Spisz* pod red. Z. Białego, „Zeszyty Naukowe U.J.”, Kraków 1987, s. 233-261.

Bytnar-Suboczowa M., *Główne elementy kultury ludowej na Śląsku*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 23, Wrocław 1963, s. 7-78.

Chalupecky I., *Kolegium Pijarów w Podolińcu miejscem przenikania się kultur między Polską a Słowacją* [w:] *Spisz wielokulturowe dziedzictwo*, red. A. Kroh, Sejny 2000, s. 77-87.

Cieśla-Reinfussowa Z., *Zagadnienie chałupy z wyżką w Myślenickiem*, „Polska Sztuka Ludowa”, Warszawa 1967, nr 5, s.17-19.

Czajkowski J., *Budownictwo* [w:] *Nad rzeką Ropą, Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego*, red. R. Reinfuss, Kraków 1965, s. 29-56.

Czajkowski J., *Budownictwo wiejskie między Białą a Popradem*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t. I, Kraków 1966, s. 153-172.

Czajkowski J., *Hodowla owiec w Nowotarszczyźnie w XIX w. w świetle źródeł statystycznych*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t. 3, Kraków 1968, s. 149-180.

Czajkowski J., *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzcu*, „Rocznik muzeów województwa rzeszowskiego”, t. II, Rzeszów 1969.

Czajkowski J., *Historyczne i etniczne podstawy kształtowania się grup etnograficznych w południowej części woj. Rzeszowskiego*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 9, Sanok 1969, s. 5-40.

Czajkowski J., *Budownictwo ludowe w Karpatach w XVI–XIX wieku. Źródła, komentarze*, Sanok 1988.

Czajkowski J., *Zagroda w Beskidzie Niskim, Bieszczadach i na Pogórzcu* [w:] *vide: Łemkowie. Kultura*, 1987, s. 91-105.

Czajkowski J., *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnograficznych* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, Rzeszów 1992, s. 27-166.

Czajkowski J., *Budownictwo ludowe w polskich Karpatach w XVI–XX wieku*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 31, Sanok 1993, s. 5-28.

Czajkowski J., *Volksbauwesen in den polnischen Karpaten vom 16. bis zum 20. Jahrhundert* [w:] *Innovation und Wandel*, Graz 1994, s. 95-117.

Czajkowski J., *Studia nad Łemkowszczyzną*, Sanok 1999.

Czajkowski J., *Skansen w Zawoi*, „Kielecka Teka Skansenowska”, t. I, Kielce 2000, s. 221-234.

Czajkowski J., *Dach z „koszyczkiem” w dawnym polskim budownictwie*, „Lud”, t. 87, PTL 2003.

Czamańska I., *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996.

Czubek J., *Początki i nazwa Zakopanego*, „Rocznik Podhalański”, Zakopane–Kraków 1914–1921, s. 48-123.

Długopolski E., *Przywileje sołtysów podhalańskich*, „Rocznik Podhalański”, Zakopane–Kraków 1914–1921, Wydawnictwa Muzeum Tatrzańskiego im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem, Nr 1.

Dobrowolski K., *Najstarsze osadnictwo Podhala*, Lwów 1935.

Dobrowolski K., *Studia nad kulturą pasterską w Karpatach północnych*, „Wierchy”, R. 29, Kraków 1961, s. 7-51.

Dobrowolski K., *Studia podhalańskie* [w:] *Pasterstwo Tatr polskich i Podhala*, t. 8, s. 15-294. Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, Ossolineum.

Dobrowolski K., *Uwagi o metodzie badań nad kulturą pasterską w Karpatach* [w:] *Pasterstwo Tatr polskich i Podhala*, t. 8, s. 253-270, Wrocław–Warszawa–Kraków, Ossolineum.

Dubiel L., *Wnętrze domu chłopskiego w Beskidzie Śląskim w latach 1860–1950*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. X, z. 2, s. 7-72, Wrocław–Kraków 1957, Ossolineum.

Dubiel L., *Dawne Pokucie i Huculszczyzna w opisach cudzoziemskich podróżników*. Wybór tekstów z lat 1795–1939. Do druku przygotowali oraz przypisami opatrzyli J. Kudowski, M. Olszański, A. Łuszczak, K. Tur-Marciszek, W. Witkowski, Warszawa 2001.

*Енциклопедія Українознавства*, Część słownikowa, 2, red. W. Kubijowicz, Paris–New York 1955–1957.

Falkowski J., *Zachodnie pogranicze Huculszczyzny*, Lwów 1937.

Falkowski J., *Północno-wschodnie pogranicze Huculszczyzny*, Lwów 1938.



- Fastnacht A., *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*, Wrocław 1962.
- Fiedler U., *Pochodzenie ludności romańskiej (Wołochów i Rumunów) na Półwyspie Bałkańskim. Głos w dyskusji*, „Acta Archeologica Carpathica”, t. 34, s. 119–133, Kraków 1997–1998.
- Gawęda S., *Rozwój osadnictwa wiejskiego w regionie jasielskim do r. 1370* [w:] *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*, s. 51–67, Kraków 1964.
- Gąsiorowski H., *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, t. 2: *Pasma Czarnohorskie*, Lwów–Warszawa bd.
- Gąsiorowski H., *Przewodnik po Beskidach Wschodnich*, 1, cz. II, *Gorgany*, Lwów–Warszawa bd.
- Gąsiorowski H., *Uwagi o rozmieszczeniu siedzib huculskich*, „Wierchy”, 1926.
- Ginalska J., *Tajemnicza Góra „Horodyszcz” koło Sanoka*, „Z Otchłani Wieków”, R. 56, Warszawa 2001, nr 3, s. 41–48.
- Gotkiewicz M., *Migracje ludności polskiej na południową stronę Karpat*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, *Prace geograficzne*, z. 110, Kraków 1962, s. 177–190.
- Górzyński S., *Z dziejów osadnictwa i pasterstwa Podhala i Tatr w wiekach XII–XVIII* [w:] *Pasterstwo Tatr polskich i Podhala*, t. IV, red. W. Antoniewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 7–76, Ossolineum.
- Грацианская Н. Н., *Типы крестьянского жилища украинских Карпат XIX – нач. XX вв.* [w:] *Ludové staviteľstvo v karpatskej oblasti*, Bratislava 1974, s. 135–164.
- Hołub-Pacewiczowa Z., *Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu*, Kraków 1931.
- Hrabec S., *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*, Kraków 1950.
- Jagiella K., *Budownictwo ludowe* [w:] *Górale Beskidu Żywieckiego*, pod. red. D. Tyłkowej, Kraków 1991, s. 49–72.
- Janicka-Krzywda U., *Górale Babiogórscy jako grupa etnograficzna* [w:] *Monografia Zawoja*, 1996, s. 167–174.
- Janicki Z., *Historia Zawoi do końca XIX wieku* [w:] *Monografia Zawoi*, Kraków–Zawoja 1996, s. 35–60.
- Jawor G., *Osady prawa włoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2000.
- Jostowa W., *Pasterstwo na polskiej Orawie*, Wrocław–Warszawa–Kraków, Ossolineum 1972, Biblioteka Etnografii Polskiej pod red. A. Kutrzeby-Pojnarowej Nr 26.
- Jostowa W., *Z zagadnień budownictwa podhalańskiego*, „Etnografia Polska”, t. V, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 135–161, Ossolineum.
- Kadlec K., *Valaši a valašské právo v zemích slovanských a uherských*, Praha 1916.
- Кайндль Р. Ф., *Гуцули*, Czerniowce 2000.
- Karaś M., *Lach i Wołoch* [w:] *Studia z zakresu socjologii, etnografii i historii ofiarowane Kazimierzowi Dobrowolskiemu*, s. 115–131, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.
- Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów nad miastami i miasteczkami w rejonie osadnictwa lemковского w okresie przedrozbiorowym* [w:] *Lemkowie w historii i kulturze Karpat*, Rzeszów 1992, s. 183–198.
- Kodex dyplomatyczny tyniecki wydany staraniem i nakładem Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, Część 1. XIII i wiek, Lwów 1871.
- KDM – *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. I–IV, Lwów 1876–1905.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Gospodarka pasterska w Beskidzie Śląskim*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8–9, s. 155–322, Łódź–Lublin 1950/51.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Wędrówki pasterskie w Beskidzie Śląskim*, „Etnografia Polska”, t. V, 227–231, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, Ossolineum.
- Koperski A., *Przemysł na przełomie starej i nowej ery* [w:] *Dzieje Przemysła. Osadnictwo pradziejowe i wczesnośredniowieczne*, cz. II *Analiza źródeł i synteza*, pod. red. A. Koperskiego, s. 55–196.
- Kowalska-Lewicka A., *Gospodarka i trzebież żarowa w Karpatach polskich w XIX i XX wieku. Uprawa krzycy*, „Etnografia Polska”, t. V, s. 101–115, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, Ossolineum.
- Kowalska-Lewicka A., *Hodowla i pasterstwo w Beskidzie Sądeckim*, Ossolineum 1980.
- Körmendy A., *Osadnictwo na Spiszu w XII–XIV wieku* [w:] *Spisz wielokulturowe dziedzictwo. Podłoże wielokulturowości Spisza*, red. A. Kroha, Sejny 2000, s. 115–124.
- Krassowski W., *Problemy regionalizacji w studiach nad zabudową wsi* [w:] *Ze studiów nad budownictwem wiejskim*, IUiA, *Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury*, R. VI, z. 1/16, s. 55–101, Warszawa 1957.
- Kroh A., *Spisz, Spiš, Zips, Szepes* [w:] *Spisz wielokulturowe dziedzictwo*, red. A. Kroha, Sejny 2000, s. 9–24.
- Kryciński S., *Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy*, cz. 2, *Gmina Cisna*, Warszawa 1996.
- Kubijowicz W., *Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich*, Kraków 1926, *Prace Inst.*, *Geogr. UJ*, z. V.
- Kubijowicz W., *Życie pasterskie w Beskidach Magórkich*, Kraków 1927, *Prace Komisji Etnograficznej PAU*, nr 2.
- Kutrzebianka A., *Budownictwo ludowe w Zawoi*, Kraków 1931.
- Labuda G., *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, Poznań 1964.
- Lenczowski F., *Materiały do dziejów miasta Żywca od XV do XVIII wieku*, Kraków 1957.
- Leszczycki S., *Osadnictwo Kliszczaków w Beskidzie Wyspowym*, „Ziemia”, t. 17, Kraków 1932, nr 4–5, s. 112–118.
- Leszczycki S., *Zarys antropogeograficzny Łemkowszczyzny*, „Wierchy”, R. XIII, Kraków 1935, s. 62–88.
- Lubaś W., *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego*, *Prace onomastyczne* 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, Ossolineum.

- Luciński J., *Lokacje wsi i miast monarszych w Małopolsce do 1385 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XVII, z. 2, s. 93-121, Poznań 1965.
- Lustracja województwa krakowskiego 1564, cz. I, wyd. J. Małecki, Warszawa 1962.
- Lustracja województwa krakowskiego 1765, cz. I, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa–Kraków 1973.
- Łemkowie *Kultura – Sztuka – Język*. Materiały z Sympozjum zorganizowanego przez Komisję Turystyki Górskiej ZG PTTK Sanok, dn. 21-24 września 1983 r., (pr. zbior.) Wyd. PTTK „Kraj” Warszawa–Kraków 1987 [dalej: *vide* Łemkowie *Kultura*].
- Łowmiański H., *Początki Polski*, IV, Warszawa 1970.
- Makarski W., *Nazwy miejscowości dawnej ziemi sanockiej*, Lublin 1986.
- Malicki L., *Zarys kultury materialnej górali śląskich*, Katowice 1936.
- Marszałek J., *Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach*, Warszawa 1993.
- Mateszew S., *Osadnictwo i stosunki własnościowe w regionie tarnowskim* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, Opr. zbior. pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Tarnów 1981.
- Макушенко П. И., *Народное деревянное зодчество Закаратья*, Moskwa 1976.
- Moszyński K., *O sposobach badania kultury materialnej Praslówian*, Ossolineum 1962.
- Monografia Zawoi*, praca zbior. pod red. U. Janickiej-Krzywdy, Kraków–Zawoja 1996.
- MPH – *Monumenta Poloniae Historica*, t. I-III, Lwów 18–1878.
- Nalepa J., *Łemkowie, Wołosi i Biali Chorwaci. Uwagi dotyczące kwestii genezy osadnictwa ruskiego na polskim Podkarpaciu*, „Acta Archeologica Carpathica”, t. 34, Kraków 1997–1998, s. 135-176.
- Nowakowski A., *Z dziejów miasta i parafii Wadowice*, Kraków 1985.
- Nowicki P., *Spotkałem nawet prawdziwych Wołochów*, Almanach Karpacki „Płaj”, 17, 1998, s. 113-122.
- Nyrek A., *Rec. Josef Macurek: Valaši na Těšinsku po 30 lete valce (v 2 polovine 17 století)*, „Slezský Sborník” 52, 1954, 1-2, s. 34-102.
- Papée F., *Skole i Tucholszczyzna*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, Dod. mies. do „Gazety Lwowskiej”, Roczn. XVIII, 1890, s. 448-1164.
- Panic I., *Początki Węgier*, Cieszyn 1995.
- Parczewski M., *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach*, Kraków 1991.
- Parczewski M., *Problem Łędzian a kształtowanie się polsko-ruskiej rubieży etnicznej* [w:] *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, Toruń 2003, s. 151-165.
- Pawłowski E., *Nazwy miejscowości Sądecczyzny*, cz. pierwsza: *Nazwy miast, wsi, przysiółków oraz dzielnic miejskich i wiejskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971
- Pokropek M., *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 1976.
- Pokropek M. i W., *Tradycyjne budownictwo drewniane w Polsce*, T. I, *Budownictwo ludowe. Chałupy i ich regionalne zróżnicowanie*, Warszawa 1995.
- Poپیółek F., *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939.
- Повесть временных лет*, часть первая текст и перевод – подготовка текста Д. С. Лихачева и Б. А. Романова под редакцией члена-корреспондента АН СССР В. П. Адриановой-Перетц, Издательство Академии Наук СССР Москва–Ленинград 1950.
- Pulnarowicz Wł., *Rycerstwo polskie Podkarpacia*, Przemysł 1937.
- Rafacz J., *Dzierżawa szaflarsko-nowotarska Marka Ratułdów w w. XV*, „Rocznik Podhalański”, Zakopane–Kraków 1914–1921, Wydawnictwa Muzeum Tatrzańskiego im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem Nr. 1.
- Rajman J., *Średniowieczne Wadowice na tle osadnictwa nad Skawą i Wieprzanką* [w:] *Szczegółowe badania dziejów miasta* [w:] *Wadowice. Studia z dziejów miasta*, Wadowice 1997, s. 23-60.
- Reinfuss R., *Budownictwo ludowe na zachodniej Łemkowszczyźnie*, „Lud”, t. 33, 1934, s. 83-112.
- Reinfuss R., *Etnograficzne granice Łemkowszczyzny*, „Ziemia”, R. XXVI, 1934, nr 10/11. elementów kultury materialnej, „Lud”, t. 37 za rok 1946, Kraków 1947, s. 160-235.
- Reinfuss R., *Łemkowie (Opis etnograficzny)*, „Wierchy”, t. 14, Kraków 1936, s. 1-23.
- Reinfuss R., *Ze studiów nad kulturą materialną Bojków*, „Rocznik Ziemi Górskich”, Warszawa 1939, s. 238-278.
- Reinfuss R., *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*, „Lud”, t. 36, s. 222-255. Odbitka nr 6 z 36 t. „Ludu”, s. 3-36.
- Reinfuss R., *Próba charakterystyki etnograficznej Rusi Szlacheckiej na podstawie niektórych elementów kultury materialnej*, „Lud”, t. 37 za rok 1946, Kraków 1947, s. 160-235.
- Reinfuss R., *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. VII, s. 77-120, Lublin 1948/49.
- Reinfuss R., *Orawski dom z wyżką*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. IV, Warszawa 1950, nr 1-6.
- Reinfuss R., *Ze studiów nad kulturą ludową Łemków po obu stronach Karpat*, „Polska Sztuka Ludowa”, Warszawa 1966, nr 1, s. 3-22.
- Reinfuss R., *Strój Górali Szczawnickich. Atlas strojów ludowych*, Lublin 1969.
- Reinfuss R., *Łemkowie w przeszłości i obecnie* [w:] *Łemkowie. Kultura*, 1987, s. 7-20.
- Repeta J., *Przegląd badań nad etnogenezą Łemków*, „Wierchy”, R. 57, 1988–1991, Wrocław–Kraków, 1993, s. 190-197.
- Rokosz M., *Szkic do wizerunku księżny Kingi na tle jej czasów*, „Rocznik Bocheński”, t. I, Bochnia 1993, s. 71-85.
- Rychlikowa I., *Klucz wielkoporębski Wodzickich w drugiej połowie XVIII wieku*, Ossolineum 1960.

- Sadowska E. J., *Tradycyjne budownictwo ludowe Górali Babiogórskich* [w:] *Monografia Zawoi*, Kraków-Zawoja 1996, s. 173-192.
- Sawicki L., *Szałaśnictwo na Wołoszczyźnie Morawskiej*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” [dalej: *vide* MAAE], t. XIV, Kraków 1919, s. 81-136.
- Sawicki L., *Szałaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim*, [vide] MAAE, t. XIV, Kraków 1919, s. 137-183.
- Sawicki L., *Szałaśnictwo w Górach Żywieckich*, [vide] MAAE, t. XIV, Kraków 1919, s. 184-195.
- Schramm W., *Formy osadnictwa wiejskiego w środkowych Karpatach*, „Roczniki Nauk Rolniczych”, 94-D, Warszawa 1961, ss. 182.
- Szaniecki P., *Tyniec*, Kraków 1980.
- Semkowicz W., *Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę*, „Ziemia”, t. 16, Warszawa 1931, nr 8-18, s. 144-152.
- Semkowicz W., *Rola Żywiecczyny w osadnictwie Orawy*, „Ziemia”, t. 27, Warszawa 1936, nr 1, s. 24-28.
- Senkiv I., *Die Hirternkultur der Huzulen. Eine volkskundliche Studie*, J.G. Herder-Institut, Marburg/Lahn 1981.
- Setkowicz J., *Przyczynki do genezy pasterstwa owczego w Beskidzie Żywieckim w świetle toponomastyki pilszczańskiej*, „Etnografia Polska”, t. 19, z. 1.
- Seweryn T., *Pokucka majolika ludowa*, Kraków 1929, PAU, Prace Kom. Etn. Nr 11.
- Sičynskij V., *Dřevěné stavby v karpatské oblasti*, v Praze 1940.
- Sikora F., *Mszański zespół osadniczy w średniowieczu* [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza*, Kraków 1993, s. 131-145.
- Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej, *Ludność i budynki (na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dn. 9 XII 1931 r. oraz powierzchnia ogólna i użytki rolne)* Część III, Województwa południowe, Warszawa 1933.
- SHGWK – *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, część II, z. 1, 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1989, Ossolineum.
- Spisz i Orawa w 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem*, red. T.M. Trajdos, Kraków 1995.
- Staško J., *Huculskim szlakiem*, Chorzów 1938, s. 61.
- Stieber Z., *Kilka słów o słowackich dialektach Spisza*, „Lud Słowiański”, t. III, Kraków 1934, s. A 291 – A 294.
- Stieber Z., *Nazwy miejscowe pasma Gorców w Beskidzie Zachodnim*, „Lud Słowiański”, t. III, s. A 213 – A 265.
- Stamirski H., *Rozmieszczenie punktów osadniczych Sądeckizny w czasie (do r. 1572) i przestrzeni*, „Rocznik Sądecki”, t. 6, Nowy Sącz 1965, s. 3-43.
- Stamirski H., *Przeszłość Łącka (1251-1782)*, Nowy Sącz 1966.
- Szczotka S., *Studia z dziejów prawa wołoskiego w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”. T. II, Poznań 1949, s. 355-416.
- Szuchiewicz Wł., *Huculsczyzna*, t. 1, Lwów 1902.
- SSS – *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 6, Wrocław 1980, s. 573-582 (Swoboda W., Wędzki A.).
- Spisz wielokulturowe dziedzictwo*, pod red. A. Kroha, Sejny 2000.
- Tłoczek I., *Dom mieszkalny na polskiej wsi*, Warszawa 1985.
- Trajdos T., *Początki osadnictwa Wołochów na Rusi Czerwonej* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, Rzeszów 1992, s. 199-210.
- Trajdos T., *Obecność polska w średniowiecznym Saryszu* [w:] *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*. Materiały z konferencji Rzeszów 9-11 V 1995, Red. nauk. M. Parczewski, Red. tomu S. Czopek, Rzeszów 1996, s. 253-256.
- Trajdos T., *Polscy plebani na Zamagurzu Spiskim* [w:] *Spisz wielokulturowe dziedzictwo*, Sejny 2000, s. 59-67.
- Uličny F., *Dejiny osídlenia Šariša*, Koszyce 1990.
- Váňa Z., *Świat dawnych Słowian*, z niemieckiego przełożyli E. i J. Kaźmierczakowie, Artia 1985.
- Varsik B., *Z osídlenia západného a stredného Slovenska v stredoveku*, Bratislava 1984.
- Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, Ossolineum.
- Wdowiszewski Z., *Ród Bogoriów w wiekach średnich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. IX, Kraków 1928, s. 1-97.
- Węgrzynowicz L., *Szałaśnictwo w Limanowskim Beskidzie Wyspowym*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, red. W. Semkowicz, t. X, z. 1, s. 16-37, Wrocław-Kraków, Ossolineum 1952/53.
- Wielocha A., *Mapa Huculsczyzny*, Almanach Karpacki „Płaj”, nr 25, Warszawa 2002, s. 7-24.
- Witczak K. T., *O dwóch prapolskich plemionach zasiedlających ziemię przemyską i chełmską – Łędzanach i Wierzbianach*, „Acta Archeologica Carpathica”, t. 38, Kraków 2003, s. 157-172.
- ZDM – *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. VI i VII, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, 1975, Ossolineum.
- Wyrostek L., *Ród Dragów – Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, red. W. Semkowicz, T. XI – R. 1931, Kraków 1932.
- Żukowski J., *Huculsczyzna. Przyczynki do badań nad budownictwem ludowym*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, R. 3, Warszawa 1934, s. 275-310.

## Stopy nemeckej kolonizácie v architektúre malomestského prostredia v Karpatoch

☐ Od začiatku 13. stor. a najmä v 14. stor. sa v stredovýchodnej Európe šírilo osídľovanie horských oblastí vo forme stálych roľníckych a remeselnícko-obchodníckych sídiel. Kolonizácia bola vtedy druhom podnikania, na ktorom sa podieľala najmä nižšia šľachta. Pre poučených a skúsených podnikavcov ponúkala možnosť vylepšiť si svoje sociálne postavenie. A keďže sa tento proces začínal skôr v západnej Európe a v nižších kopcovitých a nížinných polohách, javí sa nám kolonizačný proces v Karpatoch ako prúdenie civilizačných novôt od západu na východ. Václav Frolec v interpretácii kultúrneho priestoru strednej Európy poukázal na jeho severnú a južnú determináciu, ale západnú a východnú otvorenosť pre inovačné procesy a vytváranie prechodných pásiem (Frolec 1992: 12). Vieme, že sa mestá zakladali podľa osobitného typu práva (v Karpatoch najmä magdeburského), podľa ktorého sa vymedzila plocha trhoviska a okolo neho parcely pre domy mešťanov obdarovaných určitými privilégiami. Je neľahké dnes určiť ich etnicitu, ale podľa neskorších prameňov je zrejmé, že okrem domáceho obyvateľstva patrili medzi vrstvu pôvodných mešťanov mnohých karpatských oblastí vo veľkej miere etnickí Nemci. Ich najväčšie komunity vznikli v južnom Sedmohradsku (Sasi), v Banáte (Švábi; Šatava 1994: 253-254), na Spiši (v historických hraniciach po Białku včítane obce Frydman a podhalanskej dediny Waksmund, azda aj Nowy Targ ai.; Žychoň 1972; Lehr – Tylkowa 2000: 24) a v stredoslovenskej baníckej oblasti. Napríklad na spišskom slovensko-poľskom pomedzí v r. 1243 získali právo voleného richtára, 1257 súdnu autonómiu (iudex saxonum v Levoči), z r. 1317 pochádza najstarší zoznam 43 osád osídlených Nemcami, 1344 vzniklo spoločenstvo 24 privilegovaných miest. Na celom Slovensku sa pre 14.-16. stor. odhaduje počet osadených Nemcov na 60 tisíc, do r. 1919 sa strojnásobil a v r. 1938 činil 128 tisíc, čo tvorilo 4,74 % všetkého obyvateľstva vtedajšieho Slovenska (Kováč 1991: 14-16).

☐ Nemecké diaspory v Karpatoch sa v poslednej štvrtine 19. a na zač. 20. stor. stali predmetom záujmu spoločenských vied. Práve mnohonárodnostná Habsburská monarchia na proces búrlivého rozvoja národných hnutí odpovedala politikou germanizačného centralizmu. Ovplyvnila aj vtedajšie základy rakúskej historickej a etnografickej vedy. Dejiny kultúry strednej Európy sa vtedy skúmali s použitím ešte veľmi obmedzených pramenných poznatkov, podľa metodologickej predstavy o historickej nemennosti kultúrnych znakov vy-

tvárajúcich kultúrne okruhy vyžarujúce svoje hodnoty do okolitých menej civilizovaných priestorov a napokon s podriadením sa ideologickému zámeru preferovať nemeckú identitu. Často sa na preukázanie etnicity používala jazyková podoba toponým bez historickej analýzy ich zápisu (Števík 2003: 111). Na týchto tézach v nemeckom prostredí vyrástla aj väčšina medzivojnovej odbornej literatúry. Dnes, kedy sa z pôvodnej architektúry dochovalo iba torzo niekoľkých reliktov, je už veľmi neľahké uvedené javy správne vyhodnotiť.

☐ Pre interpretáciu osídlenia Karpát zohrala veľkú úlohu teória profesora histórie grazskej univerzity Roberta Röslera (Rösler 1866, 1871) o imigračnom pôvode kultúry bez autochtónneho obyvateľstva a s najpodstatnejším príspevkom Nemcov a Maďarov. Už v svojej dobe mala odporcov v historických kruhoch (napr. Kadlec 1916, Jireček 1880 ai.), ale pretrvala do súčasnosti najmä v niektorých romantických interpretáciách etnogenézy Rumunov ako Valachov prichodiacich z Balkánu v 14. stor., ktorí dovŕšili asimilačné procesy Rimanov a nájazdov východných etník. Pre slovensko-poľské pomedzie nebolo možné takúto metódu uplatniť, ale pre niektoré regióny (ako napr. Spišská župa) sa vžilo preceňovanie kultúrnej úlohy nemeckého etnika. Na základe prác klasikov rakúskej etnografie pojednávajúcich o ľudovej architektúre (Meringer 1892, 1906; Rhamm 1908 ai.) publikoval Anton Dachler v r. 1909 mapu foriem domu v krajinách Rakúska (Dachler 1909). Celú plochu rozčlenil na tri typy: 1a) francké formy domu (záp. a sev. Čechy, sev. a juž. Morava, Dolné Rakúsy a Burgenland); 1b) prenesené francké formy (vnútorné územie Čiech a Moravy, vtedajšie Uhorsko na juh od línie Trenčín, Martin, sev. hranica Spiša, Košice, Užhorod, Vinohradiv, Baia Mare, Dej, a na západ od historickej hranice Sedmohradka v Rumunsku, a na sever od Savy po slovinský Kranj a korutanský Klagenfurt); 2) bavorský typ domu (česká Šumava od Domažlic cez Klatovy, Český Krumlov, Třeboň a späť k Freistadtu, ďalej Solnohradsko, Horné Rakúsy, Štajersko, Korutansko, Tirolsko); 3) zvyšné územia (historické Sedmohradsko, Maramureš, Bukovina, zvyšok Zakarpátia a Slovenska, rakúska Halič a na juhu zvyšok Chorvátska a Bosny, Hercegovina, Dalmácia, Istria, záp. Slovinsko a Južné Tirolsko) sú označené ako výskyt dymnej izby, čiže civilizačne ešte neovplyvnené rozšírením bavorského alebo franckého typu domu.

☐ Táto koncepcia vrcholila knihou Bruno Schiera v r. 1932 (dokonca aj v druhom vydaní 1966), ktorá interpretuje predovšetkým ľudovú architektú-

ru na Slovensku z pohľadu nemeckých osídlencov na Spiši a na okolí Kremnice. Porovnal znaky konštrukcie krovu a kúreniska s podobnými, ktoré sa vyskytovali v západo- a stredoeurópskych nemeckých krajinách. Vyhľadal formálne zhody výskytu príbuzných prvkov na Slovensku a v Nemecku, ktoré objasnil priamym ovplyvnením karpatských oblastí nemeckou kultúrou. Jeho kniha zverejnila veľké množstvo nového terénneho materiálu, formulovala otázky širokého európskeho porovnávacieho štúdia, ale odpovede na ne neberú do úvahy historickú premenu sledovaných foriem. Vtedy ešte neboli známe vývinové etapy genézy halového domu od kolovej konštrukcie nesúcej strechu k pomerne neskorému vzniku krovu položeného na stenách. Bruno Schier vychádzal z výslednej formy, aká vtedy bola už používaná temer po celej Európe, on však z toho vyvodzoval jej preberanie Slovanmi od Nemcov.

☛ Oveľa modernejší metodický prístup zvolila Drahomíra Stránská v r. 1934 (štúdia vyšla o dva roky neskôr). Halový prejazd alebo nadkrytý dvor na Spiši považovala za všeobecný znak mestskej architektúry. Vyplýval z komunikačných potrieb tesnej zástavby parciel na námestí vymedzených podľa magdeburského typu kolonizačného práva. Vyskytoval sa vo všetkých krajinách uplatnenia tohto práva, a to pre všetky etniká včítane slovenských. Poukázala na súvislosti výskytu otvoreného nadkrytého komunikačného priestoru v Sedmohradsku (najmä u sikulského a nemeckého obyvateľstva) a v Srbsku, kde sa vyskytoval ako včasná vývinová forma domu, ku ktorej bol prejazd alebo priechod pribudovaný neskôr. Nadkrytie otvoreného priestoru pred vstupom domu interpretovala ako znak mediteránnych oblastí a predpokladala ich inovačný zdroj v rímskom staviteľstve. Podobnosti výskytu príbuzných foriem na vzdialených miestach komentuje slovami: *Nemíním však obě krajnosti spojovati a pomýšleti na vzájemné styky a vlivy. Jsou příliš vzdáleny a život lidu neukazuje spojovacích vláken... Obdoby mohly vzniknouti jen tím, že oba typy domů vyrůstají asi z obdobných základů kdysi jak na jihu Alp, tak i pod Karpaty.* Upozornila na útlm hospodárskeho rozvoja Spiša počas poľskej držby jeho mestských sídiel (1429–1778) a tým aj na príčinu konzervácie archaických foriem kultúry. K tomu možno pripojiť lokálne vojny a politické zvraty v regióne, ktoré boli ďalšou príčinou ekonomickej izolácie oblasti. Autorka nepolemizovala so závermi B. Schiera, lebo principiálne odmietla vnášať etnické hľadisko do širokej a zložitej multikultúrnej problematiky. Tomu sa neubránil Vilém Pražák, štúdie ktorého sú akousi obranou voči Schierovým dedukciám. Súhrnne to vyjadril v analýze stavieb z dedín s prevahou nemeckého obyvateľstva pri Kremnici. Poznal ich z medzivojnového obdobia, ale jeho výsledný náhľad bol publikovaný r. 1959 (Pražák 1959). Tamojšie osídľovanie nemeckých kolonistov pochádza až zo 14. a najmä z 15. stor. a má iný hospodársko-sociálny charakter ako na Spiši. Tamojšia architektúra je bližšia

slovenskej majorite, pretože vychádzala z nárokov cudzích baníkov, ktoré uspokojovali slovenskí tešári podľa vlastnej tradície. Napokon tento materiál je veľmi cenný, pretože sa tam do dokumentovaného obdobia dochovali najstaršie datované domy (zo 16. a 17. stor.).

☛ Bruno Schier, Drahomíra Stránská a Václav Mencl mali k dispozícii najviac a najhodnotnejších stavieb v teréne, takže ich svedectvo je pre nás najcennejšie. Menclova syntéza síce vyšla až v roku 1980, ale jeho dokumentácia pochádza prevažne z medzivojnového obdobia. Odvtedy autor prehľboval svoju koncepciu umelecko-historického pohľadu na civilizačný postup zo západu na východ. Architektúre spišských Nemcov venuje celú obšiahlu kapitolu (Mencl 1980: 465–489), v ktorej vychádza predovšetkým z nemeckej literatúry. Za špecifikum tejto architektúry považuje: 1) dispozíciu domu s čistou izbou, malou komorou (niekedy chýba) a veľkou kuchyňou medzi nimi, otvorenou do pozdĺžne prebiehajúceho halového prejazdu; 2) konštrukciu stĺpovej podpory krovu a dvoch zastropených zrubov pod ním; 3) systém troch samostatných kúrenísk: vyhrievacie kachle v čistej izbe, v otvorenej kuchyni ohnisko na varenie a samostatná piecka na pečenie, dym odchádza nezastropeným priestorom voľne do krovu. Vystihol podstatu hlavnej kultúrnohistorickej hodnoty domov spišských Nemcov slovami: *Celý dům vycházel z představy kolové stavby, poněvadž elementárním východiskem jeho konstrukce byla střecha. Na soustavě sloupů (pův. štenýřů, upravil J.L.), stojících v nárožích i uvnitř jeho stran, ... ležely dřevěné vodorovné překlady, podpírané při sloupech šikmými pásky, a nad tímto věncem se tyčila hambálková střecha; neležela ani na zdivu, ani na srubu, jen se svými základními sloupy dotýkala země.* Ja dodávam, že do tohto skeletu boli vstavané iba dva samostatné zastropené zrubby s funkciou hlavnej obytnej miestnosti a skladovacej komory alebo chlieva. Tie sa líšili od otvorenej kuchyne medzi nimi, ktorú považovali za rovnaký hospodársky priestor ako kôľňovitý prejazd. Václav Mencl v interpretácii pokračuje: *...nesourodost obou těch částí na první pohled bila do očí. Prvotní byla střecha a celistvý prostor pod ní, nikoli členitý lidský příbytek... v prehistorických dobách bývala stavba domu jenom otázkou střechy.*

☛ Typ mestského prejazdového domu sa vo väčšine miest rozvíjal najmä v 16. a v 18. stor. členením funkčne odlišných uzatvorených priestorov použitím trvácnejšieho materiálu, vertikálnym rozvojom a vysunutím poschodia nad štítovú podsieň, z prejazdu ostáva halový mázhaus v prednej časti a v zadnej pokračuje iba prechod do dvora, do ktorého sa s vozmi vchádza z novovzniknutej záhumennej ulice (Radová 1991; Petráň 1985: 481–670, inovačný proces možno sledovať aj na Spiši napr. v Matejovciach, Kežmarku, Poprade, Levoči, Vrbove, Ľubici ai.). Václav Mencl predpokladá, že na Spiši nájdené archaické princípy odpovedajú úrovni západoeurópskeho staviteľstva konca 12. a 13. stor. Podľa etnografických analógií skôr možno rá-

tať s nerovnomernosťou ďalšieho vývinu s mnohými kultúrnymi retardáciami, dočasnými a dlhodobými provizóriami. Viacmenej aj retardačné návraty odkrývajú staršie formy.

☛ Václav Mencl sa nazdáva, že niektoré architektonické prvky (napr. nadkrytá časť dvora, prejazd zúžený na presieň, výzdoba štítov apod.) sa z nemeckého kultúrneho prostredia Spiša šírili do okolitých poľských a slovenských oblastí. Avšak už Drahomíra Stránská preukázala, že napríklad nadkrytá časť dvora v Liptove súvisí s tamojšími čisto slovenskými mestečkami (napr. Liptovská Sielnica, Liptovský Trnovec, alebo oravský Tvrdošín, žilinský Varín, Rajec ai.) podobne ako sa tento jav vytváral v mestách na Morave (napr. Valašské Klobouky, Rožnov p. R.), v Čechách, v Sliezske ai.

☛ V prvej tretine 20. stor., kedy uvedení bádatelia na Spiši dokumentovali obytné stavby, patrili stĺpové a rámové konštrukcie skôr k výnimkám. Vtedy prevažovali trojdielne domy zrubové s uzatvorenou kuchyňou a u mnohých strechu niesli tak stĺpy pozdĺžneho prejazdu ako aj zrub. Po polovici 20. stor. si tento problém v teréne overil Josef Vařeka, odborník na nemeckú architektúru v strednej Európe (Vařeka 1974). Dospel k názoru, že Nemci v stredoveku nepriniesli trojdielny typ domu, ale poznali ho až na Spiši v slovenskom prostredí ako náročnejší spôsob dispozície. Podobne ako aj na iných miestach Európy trojdielny princíp nahradil predchádzajúce v podstate stredoveké formy.

☛ Stretli sa tu dve koncepcie obydlia: 1) západoeurópska vychádzala z dvojdielneho konštrukčného jadra so vstupným priestorom v ktorom sa pripravovali jedlá na ohnisku a s pevnejšie uzatvorenou komorou na spanie alebo už čistou izbou vykurovanou kachľami (mediteránny pôvod rozširovaný na sever tak západnou francúzsko-nemeckou cestou, rovnaký princíp bez kachlí aj východnou – byzantsko-balkánskou cestou do južných, východných a stredných Karpát); 2) východoeurópska trojdielna koncepcia vychádzala z hospodárskej orientácie na obilninarstvo za účelom obživy na báze chlebovín z kysnutého cesta, čo vyžadovalo chlebovú pec (spočiatku dymnú) ako základ kúreniska v hlavnej obytnej miestnosti, komoru – sýpku na ochranu produkcie a tepelne izolačný komunikačný priestor medzi nimi, využívaný na hospodárske potreby (Langer 2005).

☛ V západnej a strednej Európe sa stĺpová a rámová konštrukcia rozvinula do hrádzenej ešte vo vrcholnom a neskorom stredoveku, dvojdielny pôdorys sa zväčšil a rozčlenil vstavovaním ďalších komôr, prípadne aj čistých izieb vykurovaných kachľami a najmä sa rozšíril vertikálne odčlenením alebo pripojením poschodia. Prežitie starších foriem neinovovaných od stredoveku je pre etnografickú vedu mimoriadne cenné. Boli zaznamenané práve v spišských bývalých mestečkách, kde Václav Mencl doložil aj také domy, aké mali ešte len výrazné dvojdielne členenie na zrub čistej izby a otvorenú kuchyňu s ohniskom a so stĺpovou konštrukciou celého objektu (Mencl 1980:

466, 467, 470, 472). Niektoré boli dokonca bez kúreniska v hlavnej obytnej miestnosti, čiže v obytnej komore (Mencl 1980: 466, 467, 470). Keďže v uvedených mestečkách ekonomicky prosperujúce rodiny stavali najmenej od konca 17. stor. aj murované domy s poloposchodovými komorami nad izbou a prejazdom a vedľa uvedených reliktovej poznáme aj trojdielne zrubové domy najmenej zo začiatku 19. stor., možno predpokladať, že aj v miestnom prostredí prebiehal stály inovačný proces v uspokojovaní nárokov na bývanie. Súčasne vytváral sociálne podmienky pre udržiavanie tradície budovania nenáročných stĺpových stavieb medzi biednejšími vrstvami mestskej spoločnosti.

☛ V odbornej literatúre sa architektúra spišských mestečiek často interpretuje ako etnicky nemecká. To vytvára predstavu o nemeckej majorite a monokultúre mestských sídiel, čo sa niekedy prenáša na celý región župy. Osídľovanie Spiša Nemcami však prebiehalo v niekoľkých etapách až po jozefínsku na konci 18. stor. a kolonisti prichádzali z územne aj kultúrne rozličných nemeckých krajín ako napr. z Dolného Saska, Porýnska, Hessenska, Alsaska, Švábska, Durínska, Bavorska, Württemberska, prichádzalo však aj inoetnické obyvateľstvo z Flanderska alebo Nizozemska (Horváthová 2002). Súčasná historická literatúra (včítane prameňov historickej archeológie) dokladá usadzovanie sa nemeckých hostí v tesnom susedstve starších slovenských, najmä trhových osád (napr. Kežmarok, Spišská Sobota ai.), vytvárali izolované komunity spravované osobitným mestským právom umožňujúcim rýchlejší ekonomický vývin (Beňko 1985: 157). V období najväčšieho kolonizačného ruchu dochádzalo k sporom a konfliktom medzi spišskými Nemcami (tzv. Sasmi) a domácou elitou, čiže župnou správou a šľachtou. Väčšinou to bol dôsledok kráľovských donácií Belu IV. domácej nižšej šľachte. Bránili záujmom druhej generácie nemeckých hostí podieľať sa na ďalšom kolonizačnom podnikaní (Homza 2003: 74, 78). V priebehu storočí sa však vytvorilo silné hospodárske prepojenie tamojších mestečiek a dedín, čoho dôsledkom bolo tolerančné súžitie tak evanjelikov s katolíkmi ako aj Slovákov s Nemcami (Káľavský 1993). Napríklad podľa štatistiky z r. 1919 v 26 spišských obciach vtedajšieho staroľubovnianskeho okresu z 18 896 obyvateľov bolo 8,71% Nemcov, v Staršej Ľubovni iba 3,4%, len v 4 lokalitách (Hniezdne, Chmeľnica, Lomnička a Podolíneček) Nemci tvorili majoritu (82,6%), evanjelici prevažovali len v Lomničke, kde tvorili 78,5% (Pavelčíková 1985). Aj keď si jednotlivé etniká udržiavali svoje osobitné kultúrne prejavy, do 19. stor. sa v župe vytvorila multikultúrna spoločnosť. V jej rámci prebiehali tiež vnútorné sociálne emancipačné a kultúrne inovačné procesy umožňujúce napríklad výmenu stredovekých konštrukčných reliktovej za trvácnejšie novodobé formy, a to bez ohľadu na etnicitu stavebníkov. Nemci na Slovensku žili v zmiešanom etnickom prostredí (najmä na Spiši medzi Slovákami, ale boli tam aj Ukrajinci-Rusíni, Goralí, Polia-

ci, Maďari, Židia a Česi). Ján Botík na základe dát D. Kováča uvádza, že práve na Spiši „boli tamojší Nemci na prelome 19. a 20. stor. do takej miery vnútorné rozložení a odnárodnění, že už ich ani nerátali k uhorským Nemcom ako celku“ (Botík 1992: 69; Kováč 1991: 34). V mnohých oblastiach Poľska pôsobil podobné nevymedzené etnické povedomie Nemcov (Šatava 1994: 228).

☛ Drahomíra Stránská naznačila širšie súvislosti dispozície a konštrukcie spišských mestských domov a architektúry sedmohradských dedín a mestečiek s pôvodne nemeckým obyvateľstvom (Stránská 1936). Na prvý pohľad tam prevažujú murované trojdielne domy so štukovými omietkami, avšak pri bližšom výskume zistíme, že iba najstaršie sú kamenné (najstaršie uvádzané v literatúre pochádzali z 1. polovice 16. stor.; Roth 1924: 241) časť novších je murovaná z tehly (tehelne zásobili vidiek vo veľkom množstve od začiatku 19. stor.) a časť hrázená omietnutá štukovou omietkou (zo zač. 18. stor.; Phleps 1924). Pri hrázených a rámových s fošňovou výplňou je strecha podpretá stĺpmi ako na Spiši a v niektorých dedinách (napr. Viscri a ďalších 38, ktoré som navštívil) je možné vidieť dvojdielny pôdorys. Má samostatné vstupy do čistej izby s vykurovacími kachľami (donedávna kachľovým ohniskom s mnohými prechodnými formami vytvárania kachlí z dymníka nad ohniskom; Capesius 1976) a do otvoreného nezastropeného priestoru kuchyne. Namiesto prejazdu je iba pod predĺženým odkvapom pozdĺž traktu nižší vstupný pitvor. Izba vždy stojí na vysokej podmurovke s pivnicou. Často je pripojená druhá menšia izba alebo komora na spanie ako tretí diel domu. Halový prejazd sa tu nevyskytuje ani v mestečkách (napr. Biertan ai.), všetky dvory sú uzatvorené vysokou bránou.

☛ Nemcami osídlené dediny v Banáte sa už temer ničím neodlišujú od svojho rumunského okolia. Boli osídlené zo Švábska v neskorších obdobiach (14. stor.), mali hrázenú a omietnutú pôvodnú architektúru, ale po ústupe Osmanov ju prevrstvila typizovaná zástavba podľa viedenských projektov pre nových kolonistov v rámci hospodárskej obnovy krajiny (Lammert – Gehl 1978). Iba v maďarskom južnom Zadunajske, v župách Banranya a najmä Somogy sa dochovalo hrázenie s pletenou alebo fošňovou výplňou, avšak celé steny boli omazané hlinou a strechu na štítovej a vstupnej strane niesli stĺpy vymedzujúce nadkryté otvorené priedomie (Barabás – Gilyén 1987). Architektonický prvok vstupného otvoreného, avšak nadkrytého priestoru so stĺpmi nesúcimi strechu je charakteristický pre mediteránnu oblasť. Vyskytuje sa na celom Balkáne a na väčšine karpatského územia s výnimkou dedín a mestečiek s nemeckým osídlením. Práve domy sedmohradských Nemcov majú odkvap strechy na všetkých stranách tesne pri ukončení steny, bez presahu, a pokiaľ pred vchodom stúpa schodište alebo je pribudované vstupné uzatvorené nadkrytie, jeho pultová strecha je vždy pripojená k hlavnej. Naproti tomu

v rumunských dedinách je práve hlavná strecha nesená nielen jednou alebo dvoma stenami, ale aj na zvyšných stranách stĺpmi. Tento jav v Karpatoch považujeme za mediteránnu inováciu (Langer – Bočková 1999; 2002; Bočková – Langer 2001).

☛ Václav Mencl na niekoľkých miestach poukázal na príbuznosť formy domov spišských Nemcov s architektúrou z poľskej rzeszowskej oblasti založenou na prístenných stĺpoch nesúcich strechu. Považoval to za prejav nemeckého vplyvu na poľskú dispozíciu domu, dokonca za vyžarovanie nemeckej kultúry zo Spiša na poľskú stranu. Namiesto halového prejazdu je v juhovýchodnom Poľsku nadkryté priedomie s funkciou pitvora prebiehajúce pozdĺž odkvapovej steny. (Mencl 1980: 476). Priamy vplyv na diaľku sa pravdaže nepotvrdil, ale poľský etnografický atlas (PAE II. 1965: mapa 129) uvedené formy skutočne uvádza v okolí Rzeszowa, Przemysłu a Sanoka. Problém objasňuje až komentár Barbary Dołżyckej k problematike prístenných stĺpov (Dołżycka 1995) s rozsiahlym porovnaním poznatkov z literatúry. Autorka posudzuje jednak konštrukčné príčiny vzniku (podpora strechy pri použití nepevných materiálov stien; pletených, hlinených, žrdkových a pod.), a jednak aj príčiny kultúrne. Druhé z nich bývali argumentom náhľadov z pozície etnickej teórie, ktorá má v južnom Poľsku historické opodstatnenie. Autorka sledovala výskyt javu v historicko-geografických súvislostiach od Durínska cez Horné Sasko, Lužicu a Dolné Sliezsko po Krakovsko a Rzeszovsko. Na dnešnom území Poľska je zhodný s nemeckou kolonizáciou 13. a 14. stor. V prípade rzeszowskej oblasti predchádzajúci autori pripomínali, že sa viaže viac na malomestské ako dedinské stavby a na úzkofrontové typy s vchodom v štítovej stene. Ten viedol do obytnej časti, zatiaľ čo vedľajší vchod v odkvapovej stene viedol do hospodárskej časti s remeselníckymi dielňami. Chýbal halový prejazd-nadkrytý dvor. Ten sa vyskytoval iba u zájazdnych hostincov v celom juhovýchodnom Poľsku a aj za jeho hranicami (Olszański 1998). Barbara Dołżycka súhlasí s Kaziemierzom Jagielom, ktorý svoju analýzu uzatvára zistením, že východiskom pre prístenné stĺpy sa stal mestský úzkofrontový dom podsieňový. Ten sa v dedinskom prostredí pretváral na širokofrontový so slepou pseudopodsieňou pod štítom (Jagiela 1972). K tomuto záveru možno dodať náš predpoklad, že súbežne s uvedenou zmenou sa drevené úzkofrontové domy mešťanov prebudovávali na murované s väčšími nárokmi na dispozičné členenie, tradičné však ostávali u chudobnejších vlastníkov na predmestiach, kde parcely nevyžadovali úzkofrontové riešenie.

☛ Keď obrátíme pozornosť opäť k mestskému typu domu dochovanému na Spiši, vyvstane nám presnejšia predstava o genetických súvislostiach. Mestské výrobné a obchodné prostredie malo väčšie inovačné nároky než konzervatívne roľnícke vrstvy na dedine a v priebehu dejín využívalo každé hospodársky konsolidované obdobie na uskutočnenie svojich túžob. V spišských mestách však

pôsobilo viac činiteľov, ktoré brzdili napredovanie hmotnej kultúry. Bola to ekonomická izolovanosť (keď sa vo vrcholnom stredoveku hlavná obchodná cesta spájajúca baltské centrá s Podunajskom a Čiernomorským pobrežím odklonila na východ), závislosť mešťanov na roľníckom hospodárstve v klimaticky nepriaznivých podmienkach a nedostatok potravinového trhu, dlhotrvajúce lokálne a globálne vojny (najmä s Osmanskou ríšou a dôsledky protihabsburského odboja uhorskej šľachty od 2. pol. 16. do začiatku 18. stor.). To boli príčiny, ktoré umožnili, že sa do recentného obdobia na Spiši dochovali relikty mestskej architektúry, aké v iných oblastiach Európy zanikli už vo vrcholnom stredoveku. Napokon tak na Spiši, v Liptove, ako aj v niektorých oblastiach Sedmohradska a inde nemožno vylúčiť kurióznú situáciu, v ktorej upadajúce mestá strácali svoje ekonomické postavenie v obchodnej sieti krajiny, rezignovali na rozvíjanie mestského typu domu a uspokojovali svoje potreby budovaním náročnejšieho typu obydlia z okolitých slovenských, poľských, rumunských a iných dedín, ktorý lepšie vyhovoval ich retardovanému spôsobu hospodárenia (Langer 1999).

☛ Naše úvahy ukazujú, že hlavným reprezentantom architektúry, ktorá sa v Karpatoch prisudzovala nemeckým kolonistom, je mestský dom s halovým prejazdom a prístennými stĺpmi dochovaný na Spiši. Závěry o tomto fenoméne možno zhrnúť do týchto bodov: 1) Jeho forma (pôdorysná dispozícia a konštrukcia) v Európe nenesie etnické vlastnosti, charakterizuje iba stredovekú koncepciu a mestské prostredie, prežila však cez stáročia v spišskej nemeckej komunite (v čase nemeckej kolonizácie na Spiši bola pravdepodobne všeobecne rozšírená vo vtedajších menších vidieckych mestách); 2) Od 16. storočia tradičné stavanie a používanie tejto formy považujem za archaický anachronizmus, aký svojimi nízkymi nárokmi užívateľov na bytovú kultúru nebol prítlačlivý a nestal sa predmetom inovácií v iných geografických oblastiach; 3) Táto forma zanikala v dôsledku zvyšovania nárokov na bývanie u mestského obyvateľstva preberaním meštianskych vzorov z ekonomicky silnejších miest regiónu (Levoča, Kežmarok, Poprad, Spišská Nová Ves ai.) a susedných napredujúcich regiónov (napr. Bardejov, Prešov, Košice) a v dedinskom a predmestskom sociálne menej náročnom prostredí preberaním vzorov trojdielného domu starších slovenských dedín so sústredeným urbanizmom.

#### Použitá literatúra:

- Bănăţeanu t., 1960: *Types d'âtres dans les vil-lages roumains d'une des régions marécageuses du Danube*. Ethnographica 2. Brno: 82-104.
- Barabás J. – Gilyén N., 1987: *Magyar népi építészet*. Budapest.
- Beňko, J., 1985: *Osídlenie severného Slovenska*. Košice.
- Bočková, H. – Langer, J., 2001: *The Carpathian-Balkan Comparison Enriches the Studies of the Carpathian Traditional House*. Ethnologia Europea Centralis 5: 31-56.
- Capesius, P., 1976: *Über die Entwicklung der Feuerstelle im siebenbürgischen Bauernhaus*. Forschungen zur Volks- und Landeskunde 19, č. 2: 100-108.
- Dachler, A., 1909: *Karte des österreichischen Bauernhausformen*. Wien.
- Dołżycka, B., 1995: *Konstrukcja przystępowa*. In: *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego t. II. Budownictwo*, Wrocław: 84-104.
- Frolec, V., 1992: *Kulturní prostor střední a jihovýchodní Evropy: dimenze lidové kultury*. Ethnologia Europae Centralis 1: 11-23.
- Geramb, V., 1924: *Die Kulturgeschichte der Rauchstuben*. Wörter und Sachen 9: 1-67.
- Geramb, V., 1925: *Zur Geschichte der germanisch-slavisches Hauskultur*. Zeitschrift für slawischen Philologie I: 319-328.
- Homza, M., 2003: *K niektorým vzťahom stredovekého Spiša a Malopoľska v rokoch 1241-1270*. In: *K stredovekým dejinám Spiša*, Stará Ľubovňa: 65-81.
- Horváthová, M., 2002: *Nemci na Slovensku*. Komárno-Dunajská Streda.
- Jagiela, K., 1972: *Kilka uwag o szerokofrontowym domu ze ślepym pseudopodcieniem szczytowym*. Lud 56: 189-197.
- Kadlec, K., 1916: *Valaši a valašské právo v zemích slovanských a uherských*. Praha.
- Káľavský, M., 1993: *Národnostné pomery na Spiši v 18. stor. a v 1. polovici 19. storočia*. Bratislava.
- Kováč, D., 1991: *Nemci a nemecká menšina na Slovensku (1871-1945)*, Bratislava.
- Langer, J. – Bočková, H., 2002: *Východní cesta mediteránnych inovácií stredoevropské lidové architektury*. In: *Česká etnologie 2000*. Praha: 83-104.
- Langer, J., 1999: *Genetické souvislosti dřevěného průjezdního domu*. Národopisný věstník 57-58, Praha: 79-87.
- Langer, J., 2005: *Evropský dům a jeho historické souvislosti*. In: *Evropská muzea v přírodě*: 841-890.
- Lammert, E. – Gehl, H., 1978: *Tipologia și geneza casei șvăbești din Banat*. Tibicus. Etnografie 3: 145-165.
- Lehr, U. – Tylkowa, D., 2000: *Wiadomości o regione*. In: *Podhale*, Kraków: 11-78.
- Mencl, V., 1980: *Lidová architektura v Československu*. Praha.
- Meringer, R., 1892: *Das deutsche Bauernhaus*. Wien.
- Meringer, R., 1906: *Das deutsche Haus und sein Hausart*. Leipzig.
- Olszański, H., 1998: *Karczmy zajezdne w południowo-wschodniej Polsce*. Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku 34: 105-140.
- PAE – Polski Atlas Etnograficzny II., 1965.
- Pavelčíková, M., 1985: *Lidové staviteľstvo a bývanie v oblasti Starej Ľubovne*. Diplomová práca, Filozofická fakulta Masarykovy Univerzity, Brno.



- Petráň, J., 1985: *Dějiny hmotné kultury I(2)*. Praha.
- Phleps, H., 1924: *Über die Urformen des siebenbürgisch-sächsischen Bauernhauses in Siebenbürgen*. Archiv des Vereins für siebenbürgische Landeskunde, Nr. 42: 238-260.
- Pražák, V., 1959: *Příspěvky k studiu lidových staveb v bývalé německé jazykové oblasti při Kremnici*. Slovenský národopis 7: 3-14.
- Radová, M., 1991: *Stavební proměny a typy středověkého domu*. In: Příspěvky k poznání středověkého stavitelství. Praha: 17-22.
- Rhamm, K., 1908: *Vorzeitliche Bauernhöfe im germanisch-slavisches Waldgebiet*. In: Ethnographische Beiträge zur germanisch-slavisches Alterthumskunde 1. Braunschweig.
- Rösler, R., 1871: *Romanische Studien*. Leipzig.
- Rösler, R., 1866: *Dacier und Romaenen*. Sitzungsber, Wien.
- Roth, V., 1924: *Zur Geschichte des sächsischen Bauernhauses in Siberbürgen*. Archiv des Vereins für siebenbürgische Landeskunde 42: 238-260.
- Schier, B., 1932: *Hausladschaften und Kulturbewegung im östlichen Mitteleuropa*. Reichenberg (Liberec); 1966 Göttingen. (recenzia 2. vydania: VĀŘEKA, J., 1973: *Kritika Schierova pojetí vztahu české lidové kultury k německé (se zřetelem k lidovému domu)*. Český lid 53: 219-221.)
- Stránská, D., 1936: *Příspěvky o lidových stavbách pod Tatrami*. Národopisný věstník československý 27-28: 44-82.
- Šatava, L., 1994: *Národnostní menšiny v Evropě*. Praha.
- Števík, M., 2003: *Najstaršie názvy a písomné doloženie polohy a vývoj (zaniknutých) osád sverovýchodného Spiša v neskorom stredoveku (1250.1526)*. In: K stredovekým dejinám Spiša, Stará Lubovňa: 83-114.
- Vařeka, J., 1974: *Kulturní vztahy v lidovém stavitelství slovenských Karpat se zřetelem k bývalé německé diaspoře*. In: *Ľudové stavitelstvo v karpatskej oblasti*, Bratislava: 57-75.
- Žychoń, S., 1972: *Problemy historyczno-urbanistyczne wsi Frydman*. In: *Materiały i Sprawozdania konserwatorskie wojwództwa krakowskiego I*, Kraków: 185-216.

Jiří  
Langer

Rožnov  
n. Radhoštěm

## Ślady niemieckiej kolonizacji w architekturze środowiska małomiasteczkowego w Karpatach

☐ Od początku XIII, a zwłaszcza w XIV wieku w Europie środkowowschodniej rozpowszechniało się zasiedlanie obszarów górskich w formie stałych osad rolniczych i rzemieślniczo-handlowych. Kolonizacja była wtedy rodzajem przedsiębiorczości, w której uczestniczyła zwłaszcza niższa szlachta. Fachowym i doświadczoneym zasadźcom oferowała możliwość poprawy swojej pozycji socjalnej. A ponieważ proces ten zaczął się wcześniej w Europie zachodniej, na terenach pagórkowatych i nizinnych, kolonizacja w Karpatach ukazuje się nam jako przepływ nowości cywilizacyjnych z zachodu na wschód. Václav Frolec w interpretacji przestrzeni kulturowej Europy środkowej wskazał na jego ograniczenie od północy i południa przy równoczesnej otwartości na idące z zachodu i wschodu procesy innowacyjne i tworzenie stref przejściowych (Frolec 1992, s. 12).

☐ Miasta były zakładane według szczególnego typu prawa (w Karpatach zwłaszcza magdeburckiego), według którego w centrum osady wyznaczano plac targowiska i wokół niego parcele na domy mieszczan posiadających określone przywileje. Trudno dziś ustalić ich pochodzenie etniczne, ale według późniejszych źródeł jest oczywiste, że pierwotnie na wielu obszarach karpaccich oprócz miejscowych obywateli, do warstwy mieszczan należeli w dużym stopniu etniczni Niemcy. Ich największe społeczności powstały w południowym Siedmiogrodzie (Sasi), w Banacie (Szwabi; Šatava, 1994, s. 253-254), na Spiszu (w historycznych granicach do Białki łącznie z miejscowością Frydman i podhalańską wsią Waksmund, może nawet Nowym Targiem i in.; (Žychoń 1972; Lehr, Tyłkowa 2000, s. 24) i w środkowosłowackim regionie górniczym. Na przykład na spiskim słowacko-pol-

skim pograniczu w roku 1243 Niemcy uzyskali prawo wybieranego wójta, w 1257 r. – autonomię sądową (*iudex saxonum* w Lewoczy), z roku 1317 pochodzi najstarszy wykaz 43 osad zasiedlonych przez Niemców, w 1344 r. powstała wspólnota 24 uprzywilejowanych miast. Na całej Słowacji w XIV–XVI wieku liczbę niemieckich osadników szacuje się na 60 tysięcy, do r. 1919 liczba ta się potroiła i w r. 1938 wynosiła 128 tysięcy, co stanowiło 4,74 proc. ogółu obywateli ówczesnej Słowacji (Kováč, 1991, s. 14-16).

☛ Niemieckie diaspory w Karpatach stały się w ostatniej ćwiartce XIX i na początku XX wieku przedmiotem zainteresowania nauk społecznych. Właśnie wielonarodowościowe państwo habsburskie odpowiedziało na proces burzliwego rozwoju ruchów narodowościowych polityką centralizmu germanizacyjnego. Wywarło wpływ również na ówczesne podstawy austriackiej nauki historycznej i etnograficznej. Historia kultury środkowej Europy była wtedy badana przy wykorzystaniu jeszcze bardzo ograniczonych faktów źródłowych, według wyobrażenia metodycznego o historycznej niezmienności cech kulturowych tworzących okręgi kulturowe, promieniujące swoimi wartościami na okoliczne, mniej cywilizowane obszary i w końcu – z podporządkowaniem się zamierzeniu ideologicznemu preferowania tożsamości niemieckiej. Często do wykazania pochodzenia etnicznego była stosowana postać językowa toponimów, bez historycznej analizy ich zapisu (Števík, 2003, s. 111). Na tych tezach w środowisku niemieckim wyrosła również większość międzywojennej literatury fachowej. Dziś, kiedy z pierwotnej architektury zachowały się nieliczne relikty, bardzo trudno wspomniane zjawiska prawidłowo ocenić.

☛ Przy interpretacji zasiedlania Karpat ogromną rolę odegrała teoria profesora historii uniwersytetu w Grazu, Roberta Röslera (Rösler, 1866, 1871) o imigracyjnym pochodzeniu kultury tego regionu, przy braku autochtonów i z najistotniejszym wkładem Niemców i Węgrów. Już w czasach swojego powstania miała ona przeciwników w kręgach historycznych (np. Kadlec, 1916, Jireček, 1880 i in.). Przetrwiała jednak do dziś, zwłaszcza w wywodzących się z romantyzmu niektórych interpretacjach etnogenezy Rumunów jako Wołochów przybyłych z Bałkanów w XIV wieku, których osiedlenie się w Karpatach zakończyło procesy asymilacyjne zapoczątkowane przez Rzymian i najeźdźców ze wschodnich grup etnicznych. Do pogranicza słowacko-polskiego nie można było zastosować takiej metody, ale dla niektórych regionów (jak np. Żupa Spiska) przyjęło się przecenianie roli kulturowej niemieckiej grupy etnicznej. Na podstawie prac klasyków etnografii austriackiej traktujących o ludowej architekturze (Meringer, 1892, 1906; Rhamm, 1908 i in.) Anton Dachler opublikował w r. 1909 mapę form domu w krajach Austrii (Dachler, 1909). W całym kraju wydzielił trzy podstawowe typy:

1a) frankońskie formy domu (zach. i półn. Czechy, półn. i półd. Morawy, Dolna Austria i Burgenland);

1b) przeniesione frankońskie formy (wewnętrzne terytorium Czech i Moraw, ówczesne Węgry na południe od linii Trenczyn, Martin, półn. granica Spisza, Koszyce, Užhorod, Vinograd, Baja Mare, Dej, i na zachód od historycznej granicy Siedmiogrodu w Rumunii oraz na północ od Sawy po słoweński Kranj i karyński Klagenfurt);

2) bawarski typ domu (czeska Szumawa od Domažlic przez Klatowy, Czeski Krumlow, Trzeboń i z powrotem do Freistadtu, następnie Salzburg, Górna Austria, Styria, Karyntia, Tyrol);

3) pozostałe terytoria (historyczny Siedmiogród, Marmaros, Bukowina, reszta Zakarpacia i Słowacji, austriacki Halicz i na południu reszta Chorwacji i Bośni, Hercegowina, Dalmacja, Istria, zach. Słowenia i Południowy Tyrol) są określone jako występowanie kurnej chaty, czyli cywilizacyjnie jeszcze bez wpływu rozpowszechnienia bawarskiego lub frankońskiego typu domu.

☛ Koncepcja ta zaprezentowana została w książce Bruno Schiera w roku 1932 (mającej również drugie wydanie w 1966 r.), która interpretuje przede wszystkim ludową architekturę na Słowacji z punktu widzenia niemieckich osadników na Spiszu i w okolicach Kremnicy. Autor porównał cechy konstrukcji dachowych i formy paleniska z podobnymi, które występowały w zachodnio- i środkowoeuropejskich krajach niemieckich. Wyszukał formalne zgodności występowania elementów pokrewnych na Słowacji i w Niemczech, które wyjaśnił bezpośrednim wpływem niemieckiej kultury na obszary karpackie. W swojej książce opublikował ogromną ilość nowego materiału terenowego, dając podstawy szerokiemu studium porównawczemu w skali europejskiej. Jednakże wnioski sformułowane na ich podstawie nie uwzględniają procesu historycznych przemian obserwowanych form. Wtedy jeszcze nie były znane kolejne etapy rozwoju domu halowego, wyjaśniające jego genezę, od konstrukcji ze słupami wbitymi w grunt i podtrzymującymi dach, do stosunkowo późno powstałego wiązania dachowego spoczywającego na ścianach. Bruno Schier opierał się na formie końcowej tej ewolucji, która wtedy była już stosowana niemal w całej Europie, wyprowadzając jednakże z tego wniosek o jej przejmowaniu przez Słowian od Niemców.

☛ Znacznie nowocześniejsze podejście metodyczne wybrała Drahomíra Stránská w r. 1934 (studium wyszło w dwa lata później). Halowy przejazd lub częściowo zadaszone podwórze na Spiszu uważała za ogólną cechę architektury miejskiej. Wynikał z potrzeb komunikacyjnych ciasnej zabudowy parcel na placu, wyznaczonych według magdeburskiego typu prawa kolonizacyjnego. Występował we wszystkich krajach stosowania tego prawa, wśród wszystkich grup etnicznych, łącznie ze słowiańskimi. Autorka wskazała na związek występowania otwartej przestrzeni komunikacyjnej pod dachem w Siedmiogrodzie (zwłaszcza u ludności sikulskiej i niemieckiej) oraz w Serbii, gdzie istniała jako wczesna rozwojowa forma domu, do której przejazd lub przejście zostało do-

budowane później. Częściowe zakrycie otwartej przestrzeni pod dachem przed wejściem do domu zinterpretowała jako cechę obszarów śródziemnomorskich i zakładała ich źródło innowacyjne w budownictwie rzymskim. Szczegóły występowania pokrewnych form w odległych miejscach komentuje słowami: *Nie zamierzam jednak łączyć obydwu skrajności i myśleć o wzajemnych kontaktach i wpływach. Są zbyt odległe a tryb życia ludu w tych krainach nie wskazuje na bezpośrednie powiązania... Podobieństwa mogły powstać tylko stąd, że obydwie typy domów prawdopodobnie wyrosły ongiś z analogicznych podstaw kulturowych, tak na południu Alp, jak i pod Karpatami* (Stránská, 1936). D. Stránská zwróciła uwagę na spowolnienie rozwoju gospodarczego Spisza w czasie przynależności miast spiskich do Polski (1429–1778), a tym samym na przyczynę przetrwania archaicznych form kultury. Do tego dołączyły się lokalne wojny i polityczne niepokoje w regionie, które były kolejną przyczyną ekonomicznej izolacji obszaru. Autorka nie polemizowała z wywodami B. Schiera, ponieważ pryncypialnie odrzuciła etniczny punkt widzenia wprowadzany do szerokiej i skomplikowanej, wielokulturowej problematyki. Nie uniknął tego Vilém Pražák, którego studia są pewnego rodzaju obroną przed dedukcjami Schiera. Zbiorczo wyraził to w analizie budownictwa we wsiach z przewagą niemieckiej ludności w okręgu górniczym wokół Kremnicy. Badał je w okresie międzywojennym, ale jego pogląd ostateczny został opublikowany w roku 1959 (Pražák, 1959). Osiedlanie niemieckich kolonistów w tym regionie nastąpiło dopiero w XIV, a zwłaszcza w XV wieku i posiadało inny niż na Spiszu charakter gospodarczo-socjalny. Tamtejsza architektura jest bliższa słowackiej większości, ponieważ opierała się na potrzebach obcych górników, które zaspokajali słowaccy cieśle według własnej tradycji. Materiał ten jest bardzo cenny, ponieważ do czasu badań zachowały się tam najstarsze datowane domy (z XVI i XVII wieku).

☛ Bruno Schier, Drahomíra Stránská i Václav Mencl mieli do dyspozycji najwięcej zachowanych wartościowych przykładów budownictwa w terenie, więc ich świadectwo jest dla nas najcenniejsze. Synteza Mencla wyszła wprawdzie dopiero w roku 1980, ale jego dokumentacja pochodzi przeważnie z okresu międzywojennego. Od tego czasu autor pogłębiał swoją koncepcję artystyczno-historycznego spojrzenia na postęp cywilizacyjny idący z zachodu na wschód. Architekturze spiskich Niemców poświęca cały obszerny rozdział (Mencl, 1980, s. 465-489), w którym opiera się przede wszystkim na niemieckiej literaturze. Za specyfikę tej architektury uważa:

- 1) rozplanowanie domu z czystą izbą, małą komorą (czasem jej brak) i dużą kuchnią pomiędzy nimi, otwartą do przebiegającego wzdłuż budynku halowego przejazdu,
- 2) słupową konstrukcję podtrzymującą wiązanie dachowe i dwa zrębowe pomieszczenia ze stropami umieszczone pod dachem,

3) system trzech oddzielnych palenisk: grzewczy piec kaflowy w czystej izbie, palenisko do gotowania i oddzielny piec chlebowy w otwartej (bez stropu) kuchni pod dachem. Dym wychodzi tu swobodnie przez dach na zewnątrz.

☛ Autor uchwycił istotę głównej kulturowo-historycznej wartości domów spiskich Niemców w słowach: *Cały dom opierał się na wyobrażeniu budowli słupowej, ponieważ elementarnym punktem wyjścia jego konstrukcji był dach. Na systemie słupów [pierw. stojaków, poprawił J.L.], stojących w narożach i na linii boków, [...] leżały drewniane poziome nadproża, podpierane przy słupach ukośnymi belkami, a nad tym wieńcem wznosił się dach jętkowy; konstrukcja jego nie leżała ani na murze, ani na zrębie, tylko swoimi podstawowymi elementami, jakimi były słupy, wchodziła w ziemię. Ja dodaję, że do tego szkieletu były wbudowane tylko dwa oddzielne zręby ze stropem z funkcją głównego pomieszczenia mieszkalnego i komory składowej lub chlewu. Różniły się one od otwartej, bezstropowej kuchni między nimi, uważanej za takie samo pomieszczenie gospodarcze, jak przejazd. Václav Mencl kontynuuje w interpretacji: ...niejednorodność obydwu tych części rzuciła się w oczy od pierwszego wejrzenia. Pierwotny był dach i spójna przestrzeń pod nim, a nie – wyznaczony ścianami schron dla ludzi... w czasach prehistorycznych budowa domu była tylko problemem dachu.*

☛ Typ miejskiego domu przejazdowego rozwijał się w większości miast zwłaszcza w XVI i w XVIII wieku przez podział różnych pod względem funkcji pomieszczeń zamkniętych, zastosowanie trwałszych materiałów, rozwój pionowy i wysunięcie piętra nad szczytowe podcienie. Z przejazdu zostaje halowa sień w przedniej części, a w tylnej znajduje się tylko przejście na podwórze, na które wjeżdża się wozami z nowo powstałej drogi gospodarczej biegnącej wzdłuż zagrody (Radová, 1991; Petrán 1985, s. 481-670); proces innowacyjny można obserwować również na Spiszu np. w Maciejowicach, Kežmarku, Popradzie, Lewoczy, Wierzbowie, Lubicy i in.). Václav Mencl zakłada, że przetrwały na Spiszu archaiczne założenia odpowiadają poziomowi zachodnioeuropejskiego budownictwa końca XII i XIII wieku. Według etnograficznych analogii raczej można liczyć się z nierównomiernością dalszego rozwoju w tej dziedzinie, z licznymi opóźnieniami kulturowymi, tymczasowymi i długotrwałymi prowizoriami. Niemniej – również retardacyjne nawroty dają nam poznać starsze formy.

☛ Václav Mencl sądzi, że niektóre elementy architektoniczne (np. zadaszone podwórze, przejazd zwężony do sieni, dekoracja szczytów itp.) z niemieckiego środowiska kulturowego Spisza rozpowszechniały się na okoliczne obszary polskie i słowackie. Jednakże już Drahomíra Stránská udowodniła, że na przykład zadaszona część podwórza w Liptowie jest powiązana z tamtejszymi czysto słowackimi miasteczkami (np. Liptowska Sielnica, Liptowski Trnowiec lub orawski Twardoszyn, żyliński Warín, Rajec i in.) podobnie jak zjawisko

to tworzyło się w miastach na Morawach (np. Walaskie Klobuki, Rožnów p. R.), w Czechach, na Śląsku i in.

☛ W pierwszej ćwierci XX wieku, kiedy wyżej wymienieni badacze na Spiszu dokumentowali domy mieszkalne, słupowe i ramowe konstrukcje należały raczej do wyjątków. Wtedy przeważały trzyczęściowe domy zrębowe z zamkniętą kuchnią, a w licznych przypadkach dach podpierały zarówno słupy podłużnego przejazdu, jak i zrąb. W drugiej połowie XX wieku problem ten sprawdził w terenie Josef Vařeka, specjalista od niemieckiej architektury w środkowej Europie (Vařeka, 1974). Doszedł on do wniosku, że trójdzielny typ domu nie został przyniesiony w średniowieczu przez Niemców; ten rozwinięty plan poznali oni dopiero na Spiszu w środowisku słowackim. Podobnie jak w innych miejscach Europy, tu również układ trzyczęściowy wnętrza zastąpił poprzednie, w zasadzie średniowieczne formy.

☛ Spotkały się tu dwie koncepcje mieszkania:

1) zachodnioeuropejska, która opierała się na dwudzielnym rdzeniu konstrukcyjnym domu, z nie zamkniętą stropem przestrzenią „przedSIONKOWO-kuchenną”, w której przygotowywano jedzenie na otwartym palenisku oraz z zamkniętą solidnymi ścianami komorą do spania lub „czystą izbą”, ogrzewaną piecem kaflowym (pochodzenie śródziemnomorskie rozprzestrzeniające się na północ drogą zachodnią francusko-niemiecką; takie samo założenie, lecz bez pieca kaflowego, rozpowszechniało się również drogą wschodnią – bizantyjsko-bałkańską w kierunku południowych, wschodnich i środkowych Karpat);

2) wschodnioeuropejska koncepcja domu trójdzielnego opiera się na specyfice gospodarczej regionu, ukierunkowanej na uprawę zbóż, zapewniających podstawę wyżywienia, jaką był chleb na zakwasie. Wymagało to pieca chlebowego (z początku dymnego) w głównym pomieszczeniu mieszkalnym, komory-spichlerza do bezpiecznego przechowywania produktów rolnych oraz przestrzeni komunikacyjnej (z izolacją termiczną) między nimi, wykorzystywanej dla potrzeb gospodarczych (Langer, 2005).

☛ W Europie zachodniej i środkowej konstrukcje słupowa i ramowa rozwinęły się w tzw. facherkowaną (szkieletową o różnym wypełnieniu) jeszcze w szczytowym i późnym średniowieczu, dwuczęściowy rzut poziomy powiększył się i podzielił przez wbudowywanie następnych komór ewentualnie także czystych izb ogrzewanych piecami kaflowymi. Nastąpił również pionowy rozwój domu, przez wydzielenie lub dobudowanie piętra. Przerwanie starszych form budownictwa, od średniowiecza nie poddawanych innowacjom, jest dla nauki etnograficznej nadzwyczaj cenne. Zostały one zarejestrowane właśnie w dawnych spiskich miasteczkach, gdzie Václav Mencl udokumentował również takie domy, które miały wyraźny dwuczęściowy podział na zrębową czystą izbę i otwartą (bez stropu) kuchnię z paleniskiem oraz słupo-

wą konstrukcją całego obiektu (Mencl, 1980, s. 466, 467, 470, 472). Niektóre domy nie posiadały nawet paleniska w głównym pomieszczeniu, czyli komorze mieszkalnej (Mencl, 1980, s. 466, 467, 470). W wymienionych miasteczkach zamożniejsze rodziny budowały co najmniej od końca XVII wieku również murowane domy z komorami na półpiętrze nad izbą i przejazdem, a obok wymienionych relikwów znany także trójwewnętrzny dom zrębowy co najmniej z początku XIX wieku. Można więc założyć, że również w lokalnym środowisku przebiegał stały proces innowacyjny w zakresie zaspokajania coraz wyższych wymagań, dotyczących jakości mieszkania. Z drugiej zaś strony istniały socjalne uwarunkowania utrzymywania tradycji budowania prostych budowli słupowych wśród biedniejszych warstw miejskiej społeczności.

☛ W literaturze fachowej architektura spiskich miasteczek jest często interpretowana jako etnicznie niemiecka. Stwarza to wyobrażenie o niemieckiej większości i monokulturze siedzib miejskich, co jest czasem przenoszone na cały region żupy. Jednakże zasiedlanie Spisza Niemcami przebiegało w kilku etapach, aż do józefińskiego na końcu XVIII wieku, a koloniści przybywali z terytorialnie oraz kulturowo różnych krain niemieckich, jak np. z Dolnej Saksonii, Nadrenii, Hesji, Alzacji, Szwabii, Turynii, Bawarii, Wirtembergii. Przybywała również ludność innego pochodzenia etnicznego z Flandrii lub Niderlandów (Horváthová, 2002). Współczesna literatura historyczna (łącznie ze źródłami historycznej archeologii) dokumentuje osiedlanie się Niemców w bezpośrednim sąsiedztwie starszych osad słowackich, głównie targowych (np. Kežmark, Spiska Sobota i in.). Tworzyli odizolowane społeczności, zarządzane zgodnie ze specjalnym prawem miejskim, umożliwiającym szybszy rozwój ekonomiczny (Beňko, 1985, s. 157). W okresie największego ruchu kolonizacyjnego dochodziło do sporów i konfliktów pomiędzy spiskimi Niemcami (tzw. Sasami) a miejscową elitą, czyli urzędnikami żupy i szlachtą. Ich podłożem były najczęściej sprawy dotyczące królewskich donacji z czasów Beli IV na rzecz miejscowej niższej szlachty. Przeszkadzały one drugiej generacji niemieckich przybyszów zainteresowanych udziałem w dalszej kolonizacji (Homza, 2003, s. 74, 78). Jednakże z czasem wytworzyła się mocniejsza więź gospodarcza tamtejszych miasteczek i wsi, co skutkowało zgodną koegzystencją zarówno ewangelików z katolikami, jak i Słowaków z Niemcami (Kálavský, 1993). I tak według statystyki z roku 1919 w 26 spiskich gminach ówczesnego powiatu staroľubowniańskiego na 18 896 mieszkańców żyło 8,71 proc. Niemców, w Starej Ľubowni tylko 3,4 proc., jedynie w 4 miejscowościach (Hniezdne, Chmelnica, Ľomniczka i Podolinec) Niemcy stanowili większość (82,6 proc.). Ewangelicy przeważali tylko w Ľomniczce, gdzie stanowili 78,5 proc. (Pavelčíková, 1985). Chociaż poszczególne grupy etniczne utrzymywały swoje odrębności kulturowe, do XIX wieku w żupie wytworzyła się

społeczność wielokulturowa. W jej ramach przebiegały także wewnętrzne procesy socjalno-emanypacyjne i kulturowo-innowacyjne, umożliwiające na przykład wymianę średniowiecznych relikwów w zakresie konstrukcji budowlanych na trwalsze, nowoczesne formy, bez względu na pochodzenie etniczne budowniczych. Niemcy na Słowacji żyli w mieszanym środowisku etnicznym (zwłaszcza na Spiszu, gdzie między Słowakami mieszkali także Ukraińcy-Rusini, Polacy, Węgrzy, Żydzi i Czesi). Ján Botík na podstawie danych D. Kováča podaje, że właśnie na Spiszu *tamtejsi Niemcy na przełomie XIX i XX. wieku byli do takiego stopnia zdezyntegrowani i wynarodowieni, że już ich nawet nie zaliczano do węgierskich Niemców jako grupy mniejszościowej* (Botík, 1992, s. 69; Kováč, 1991, s. 34). Podobnie w licznych regionach Polski świadomość etniczna kolonistów niemieckich z czasem ulegała zatarciu (Šatava, 1994, s. 228).

☛ Drahomíra Stránská zasygnalizowała szersze powiązania planów i konstrukcji spiskich miejsc domów oraz architektury siedmiogrodzkich wsi i miasteczek z pierwotnie niemiecką ludnością (Stránská, 1936). Na pierwszy rzut oka przeważają tam murowane trójwewnętrzne domy ze stiukowymi tynkami, jednakże przy bliższym badaniu stwierdzamy, że tylko najstarsze są kamienne (najstarsze podawane w literaturze pochodziły z 1. połowy XVI wieku; Roth, 1924, s. 241) część nowszych jest murowana z cegły (cegielnie zaopatrywały prowincję w dużych ilościach od początku XIX wieku), a część drewniana, sumikowo-łatkowa, otynkowana ze stiukowymi ozdobami (z pocz. XVIII wieku; Phleps, 1924). W domach o ramowej i fachwerkowej konstrukcji ścian dach jest podparty słupami, jak na Spiszu, a w niektórych wsiach (np. Viscri i innych 38, które odwiedziłem) występuje dwuwewnętrzny rzut poziomy z oddzielnymi wejściami do głównej izby z piecem kaflowym (wcześniej z kaflowym paleniskiem; Capesius, 1976) i do otwartego pomieszczenia kuchennego bez stropu. Zamiast przejazdu jest tylko niższa sień wejściowa wzdłuż traktu. Izba stoi zawsze na wysokiej podmurówce z piwnicą. Często jest dołączona druga, mniejsza izba lub komora do spania, jako trzecia część domu. Halowy przejazd nie występuje tu nawet w miasteczkach (np. Biertan i in.), wszystkie podwórza są zamknięte wysoką bramą.

☛ Wsie niemieckie w Banacie już niemal niczym nie różnią się od swojego rumuńskiego otoczenia. Zasiedlone zostały stosunkowo późno (XIV wiek) przez osadników ze Szwabii. Pierwotnie przeważały tu otynkowane domy o konstrukcji fachwerkowej, ale po odwróceniu Osmanów architekturę zdominowała typowa zabudowa tworzona według wiedeńskich projektów przeznaczonych dla nowych kolonistów w ramach gospodarczej odnowy regionu (Lammert, Gehl, 1978). Tylko w węgierskim południowym Zadunaju, w żupach Banranya a zwłaszcza Somogy zachowała się fachwerkowa konstrukcja z plecionym lub dyłowym wypełnieniem, przy czym całe ściany były wyprawione gli-

na, a dach od strony szczytowej i wejściowej podierały słupy wyznaczające przestrzeń podcienia przed wejściem do domu (gankiem) (Barabás, Gilyén 1987). Architektoniczny element podcienia podpartego słupami, przed ścianą z wejściem do domu, jest charakterystyczny dla obszaru śródziemnomorskiego. Występuje na całych Bałkanach i w znacznej części rejonu karpackiego, z wyjątkiem wsi i miasteczek z niemieckim zasiedleniem. Właśnie domy siedmiogrodzkich Niemców mają rynnny dookoła dachu, bezpośrednio przy zakończeniu ściany, bez okapu. Jeżeli przed wejściem znajdują się schody lub jest ono zadaszone, to jednospadowy dach jest przedłużeniem połączy dachu głównego. Natomiast w rumuńskich wsiach główny dach budynku wsparty jest nie tylko na ścianach (jednej lub dwóch), ale też – wzdłuż pozostałych boków – na słupach. Zjawisko to w Karpatach uważamy za innowację śródziemnomorską (Langer, Bočková, 1999; 2002; Bočková, Langer 2001).

☛ Václav Mencl w kilku miejscach wskazywał na pokrewieństwo formy domów spiskich Niemców z tzw. domem przysłupowym występującym w Polsce, m.in. w regionie rzeszowskim, w którym dach wsparty jest na słupach przyściennych. Uważał to za przykład niemieckiego wpływu na polski sposób budowania, a nawet za promieniowanie niemieckiej kultury ze Spisza na polską stronę. Zamiast halowego przejazdu w Polsce południowo-wschodniej występuje dom wiejski z podcieniem przy ścianie wzdłużnej, pełniącym poniekąd funkcję sieni. (Mencl, 1980, s. 476). Bezpośredni wpływ nie został wprawdzie potwierdzony, ale polski atlas etnograficzny (PAE II, 1965: mapa 129) rzeczywiście podaje wymienione formy w okolicy Rzeszowa, Przemyśla i Sanoka. Problem wyjaśnia dopiero komentarz Barbary Dołżyckiej do problematyki konstrukcji przysłupowej (Dołżycka, 1995), z szerokim tłem porównawczym z literatury. Autorka ocenia zarówno techniczne przesłanki powstania tej konstrukcji (podpora dachu przy zastosowaniu niezbyt mocnych materiałów na ściany: plecionych, glinianych, żerdkowych itp.), jak i jej przyczyny kulturowe. Te ostatnie argumentowane były z pozycji teorii etnicznej, która ma w południowej Polsce historyczne uzasadnienie. Autorka śledziła występowanie zjawiska w powiązaniu historyczno-geograficznym od Turynii przez Górny Śląsk, Łużyce i Dolny Śląsk po rejon krakowski i rzeszowski. Na dzisiejszym terytorium Polski jego zasięg zgodny jest z niemiecką kolonizacją XIII i XIV wieku. W przypadku rejonu rzeszowskiego wspomniani autorzy przypominali, że występowanie konstrukcji przysłupowej wiąże się bardziej z architekturą małomiasteczkową niż wiejską, a także z typem chałupy wąskofrontowej. Główne wejście w ścianie szczytowej prowadziło do części mieszkalnej, podczas gdy bocznym, w ścianie wzdłużnej, wchodziło się do części gospodarczej z warsztatami rzemieślniczymi. Halowe przejazdy występowały w całej Polsce południowo-wschodniej, a także za jej granicami jedynie w starszego typu

zajazdach (Olszański, 1998). Barbara Dołżycka zgadza się z Kazimierzem Jagiełłą, który swoją analizę zamyka stwierdzeniem, że punktem wyjścia dla konstrukcji przysłupowej stał się miejski wąskofrontowy dom podcieniowy. W środowisku wiejskim przekształcił się on w szerokofrontowy ze ślepym pseudopodcieniem pod szczytem (Jagiełła, 1972). Do tego wniosku można dodać nasze założenie, że równoległe z wymienioną zmianą, drewniane wąskofrontowe domy zamożniejszych mieszczan były przebudowywane na murowane, zgodnie z większymi wymaganiami odnośnie do rozplanowania i funkcji. Te, które były tradycyjne w formie, przetrwały u biedniejszych właścicieli na przedmieściach, gdzie parcele nie wymagały wąskofrontowego rozwiązania.

☛ Kiedy zwrócimy ponownie uwagę na miejski typ domu zachowany na Spiszu, uzyskamy dokładniejsze wyobrażenie o genetycznych powiązaniach. Miejskie środowisko produkcyjne i handlowe miało większe wymagania innowacyjne niż konserwatywne warstwy rolnicze na wsi i w historii wykorzystywało każdy gospodarczo konsolidowany okres do zrealizowania swoich potrzeb. Jednak w spiskich miastach działało kilka czynników, które hamowały postęp kultury materialnej. Była to ekonomiczna izolacja (kiedy w szczytowym średniowieczu główna droga handlowa łącząca bałtyckie centra z wybrzeżem naddunajskim i czarnomorskim odchyliła się na wschód), zależność mieszczan od gospodarki rolniczej w niekorzystnych warunkach klimatycznych i brak rynku spożywczego, a także długo trwające lokalne i globalne wojny (zwłaszcza z imperium osmańskim i następstwa przeciwahabsburskiego buntu szlachty węgierskiej trwającego od 2. poł. XVI do początku XVIII wieku). Te przyczyny sprawiły, że do niedawna dochowały się na Spiszu relikty miejskiej architektury, jakie w innych rejonach Europy zanikły już w szczytowym średniowieczu. Wreszcie zarówno na Spiszu, na Liptowie jak i w niektórych rejonach Siedmiogrodu nie można wykluczyć szczególnej sytuacji, w której upadające miasta, tracąc swoją pozycję ekonomiczną w sieci handlowej kraju, rezygnowały z rozwijania miejskiego typu domu, zadowolając się budynkami wzorowanymi na okazalszych typach chłopskich domostw z okolicznych słowackich, polskich, rumuńskich wsi. Sytuacja ta odzwierciedlała opóźnienia w rozwoju gospodarczym miast wspomnianych regionów (Langer, 1999).

☛ Nasze rozważania pokazują, że głównym reprezentantem architektury, która w Karpatach była przysądzana niemieckim kolonistom, jest miejski dom przysłupowy z halowym przejazdem zachowany na Spiszu. Podsumowanie tego fenomenu można wyrazić w trzech punktach:

1) Jego forma (rzut poziomy i konstrukcja) w Europie nie ma właściwości etnicznych, charakteryzuje tylko średniowieczną koncepcję i miejskie środowisko, jednak przeżyła przez stulecia w spiskiej niemieckiej społeczności (w czasie niemieckiej kolonizacji na Spiszu była prawdopodobnie

rozpowszechniona w ówczesnych mniejszych prowincjonalnych miastach).

2) Od XVI wieku tradycyjne budowanie i stosowanie tej formy uważam za anachronizm, jaki z powodu niskich wymagań użytkowników dotyczących kultury mieszkania nie był atrakcyjny i nie stał się przedmiotem innowacji w innych rejonach geograficznych.

3) Forma ta zanikała w następstwie zwiększania wymagań dotyczących standardów mieszkania w przypadku ludności miejskiej przez przejmowanie mieszczańskich wzorów z ekonomicznie silniejszych miast regionu (Lewocza, Kieżmark, Poprad, Spiska Nowa Wieś i in.) i sąsiednich postępowych regionów (np. Bardejów, Preszów, Koszyce), a w wiejskim i przedmiejskim, socjalnie mniej wymagającym środowisku, przez przejście wzoru trójwewnętrznego wiejskiego domu słowackiego starszego typu we wsiach o zwartej zabudowie.

### Wykorzystana literatura:

- Bănăţeanu T., *Types d'âtres dans les villages roumains d'une des régions marécageuses du Danube*, Ethnographica 2. Brno 1960, s. 82-104.
- Barabás J., Gilyén N., *Magyar népi építészet*, Budapest 1987.
- Beňko J., *Zasiedlenie północnej Słowacji*, Koszyce 1985.
- Bočková H., Langer J., *The Carpathian-Balkan Comparison Enriches the Studies of the Carpathian Traditional House*, Ethnologia Europea Centralis 5, 2001, s. 31-56.
- Botik J., *Staviteľské tradície nemeckých jazykových ostrovov na Slovensku*, Slovenský národopis 40, 1992, s. 66-83.
- Capesius P., *Über die Entwicklung der Feuerstelle im siebenbürgischen Bauernhaus*, Forschungen zur Volks- und Landeskunde 19, č. 2, 1976, s. 100-108.
- Dachler A., *Karte des österreichischen Bauernhausformen*, Wien 1909.
- Dołżycka B., *Konstrukcja przysłupowa* [w:] Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego t. II. Budownictwo, Wrocław 1995, s. 84-104.
- Frolec V., *Przestrzeń kulturowa Europy środkowej i południowo-wschodniej: wymiary kultury ludowej*, Ethnologia Europae Centralis 1, 1992, s. 11-23.
- Geramb V., *Die Kulturgeschichte der Rauchstuben*, Wörter und Sachen 9, 1924, s. 1-67.
- Geramb V., *Zur Geschichte der germanisch-slavisches Hauskultur*, Zeitschrift für slawischen Philologie I, 1925, s. 319-328.
- Homza M., *Oдноśnie do niektórych stosunków średniowiecznego Spiszu i Małopolski w latach 1241-1270*. [w:] *Oдноśnie do średniowiecznej historii Spisza*, Stará Ľubovňa 2003, s. 65-81.
- Horváthová M., *Niemcy na Słowacji*, Komárno-Dunajská Streda 2002.
- Jagiełła K., *Kilka uwag o szerokofrontowym domu ze ślepym pseudopodcieniem szczytowym*, „Lud” 56, 1972, s. 189-197.

- Jireček K., *Die Wlachen und Maurowlachen in den Denkmälern von Ragusa*, Sitzungsberichte der königl. böhm. Gesellschaft der Wissenschaften in Prag 1879, Prag 1880, s. 109-125.
- Kadlec K., *Wołosi i wołoskie prawo w krajach słowiańskich i węgierskich*, Praga 1916.
- Káľavský M., *Stosunki narodowościowe na Spiszu w 18. wieku i w 1. połowie 19. wieku*, Bratysława 1993.
- Kováč D., *Niemcy i mniejszość niemiecka na Słowacji (1871-1945)*, Bratysława 1991.
- Langer J., Bočková H., *Dům v Karpatech*, Rožnov p.R 1999.
- Langer J., Bočková H., *Wschodnia droga śródziemnomorskich innowacji środkowoeuropejskiej architektury ludowej* [w:] *Czeska etnologia 2000*. Praga 2002, s. 83-104.
- Langer J., *Genetyczne powiązania drewnianego domu przejazdowego*, Biuletyn etnograficzny 57-58, Praga 1999, s. 79-87.
- Langer J., *Dom europejski i jego historyczne powiązania*, [w:] *Europejskie muzea w naturze*, 2005, s. 841-890.
- Lammert E., Gehl H., *Typologia și geneza casei șvăbești din Banat Tibicus*, *Etnografie* 3, 1978, s. 145-165.
- Lehr U., Tylkowa D., *Wiadomości o regionie* [w:] *Podhale*, Kraków 2000, s. 11-78.
- Mencl V., *Ludowa architektura w Czechosłowacji*, Praga 1980.
- Meringer R., *Das deutsche Bauernhaus*, Wien 1892.
- Meringer R., *Das deutsche Haus und sein Hausart*, Leipzig 1906.
- Olszański H., *Karczmy zajezdne w południowo-wschodniej Polsce*, *Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku* 34, 1998, s. 105-140.
- PAE – *Polski Atlas Etnograficzny II.*, 1965.
- Pavelčíková M., *Budownictwo ludowe i mieszkanie w okolicach Starej Lubovni*, Praca dyplomowa, Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Masaryka, Brno 1985.
- Petráň J., *Historia kultury materialnej I(2)*, Praga 1985.
- Phleps H., *Über die Urformen des siebenbürgisch-sächsischen Bauernhauses in Siebenbürgen*, *Archiv des Vereins für siebenbürgische Landeskunde*, Nr. 42, 1924, s. 238-260.
- Pražák V., *Artykuły dotyczące studium budowli ludowych w byłym niemieckim obszarze językowym przy Kremnicy*, *Słowacka etnografia* 7, 1959, s. 3-14.
- Radová M., *Przemiany budowlane i typy średniowiecznego domu* [w:] *Artykuły dotyczące poznania średniowiecznego budownictwa*, Praga 1991, s. 17-22.
- Rhamm K., *Vorzeitliche Bauernhöfe im germanisch-slawischen Waldgebiet* [w:] *Ethnographische Beiträge zur germanisch-slawischen Alterthumskunde* 1, Braunschweig 1908.
- Rösler R., *Romanische Studien*, Leipzig 1871.
- Rösler R., *Dacier und Romaenen*, *Sitzungsber.* Wien 1866.
- Roth V., *Zur Geschichte des sächsischen Bauernhauses in Siebenbürgen*, *Archiv des Vereins für siebenbürgische Landeskunde* 42, 1924, s. 238-260.
- Schier B., *Hausladschaften und Kulturbewegung im östlichen Mitteleuropa*, Reichenberg (Liberec) 1932; 1966 Göttingen. (recenzja 2. wydania: Vařeka, J., 1973: *Krytyka Schierova pojęcia stosunku czeskiej kultury ludowej do niemieckiej (biorąc pod uwagę dom ludowy)*, *Czeski lud* 53, s. 219-221.)
- Stránská D., *Artykuły o budowlach ludowych pod Tatrami*, *Czechosłowacki biuletyn etnograficzny* 27-28, 1936, s. 44-82.
- Šatava L., *Mniejszości narodowe w Europie*, Praga 1994.
- Števík M., *Najstarsze nazwy i udokumentowane pismie położenia i rozwój (zanikłych) osad północno-wschodniego Spiszu w późnym średniowieczu (1250-1526)* [w:] *Do średniowiecznej historii Spisza*, *Stará Lubovňa* 2003, s. 83-114.
- Vařeka J., *Stosunki kulturowe w budownictwie ludowym Karpat Słowackich z uwzględnieniem byłej niemieckiej diaspory* [w:] *Budownictwo ludowe w obszarze karpackim*, Bratysława 1974, s. 57-75.
- Žychoň S., *Problemy historyczno-urbanistyczne wsi Frydman*. [w:] *Materiały i Sprawozdania konserwatorskie województwa krakowskiego I*, Kraków 1972, s. 185-216.

## Dom spisských Nemcov v povodí horného Popradu

☞ Kolonizácia na nemeckom práve znamenala významnú etapu v hospodárskom vývine nášho územia. Spiš bol v 11. a 12. storočí kráľovským domíniom. Široko rozvinutý život v tejto oblasti sa začal až po tatárskom vpáde v roku 1241. Belo IV., ktorý chcel pozdvihnúť úroveň hospodárstva a posilniť krajinu vojensky, povolal do Uhorska hlavne

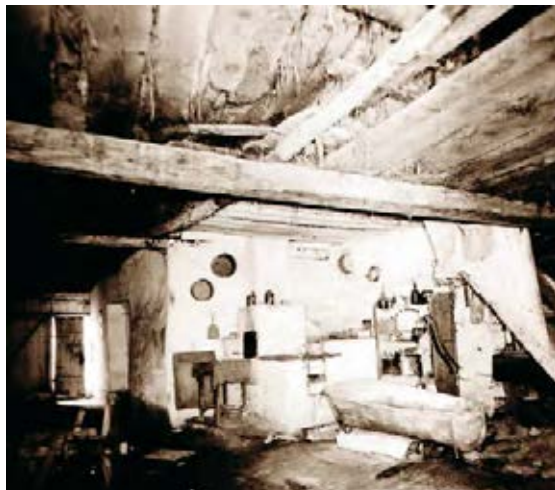
1. Roľnícky dom z roku 1827, Podolíneč č. 494, foto 70. roky 20. st. archív Ľubovnianskeho múzea v Starej Ľubovni



2. Pohľad na zadný štít roľníckeho domu. Podolíneč č. 494, foto 70. roky 20. st. archív LM



3. Pohľad do interiéru domu s dufartom. Podolíneč, foto 70. roky 20. st. archív LM



nemeckých kolonistov. V druhej polovici 13. storočia, kedy na toto územie prichádzajú nemeckí kolonisti a prinášajú so sebou nemecké právo, existujú na tomto území už slovenské osady Podolíneč, Toporec, Výborná a Stará Ľubovňa, z ktorých sa nemecké právo šíri do lesných oblastí horného Spiša. Podolíneč je treba považovať za prvú dedinu na Slovensku vôbec, ktorá preberá nemecké magdeburské právo. Preberajú ho tiež Nižné Ružbachy, Hniezdne a Podhorany a ďalších šesť obcí je založených na nemeckom práve: Vyšné Ružbachy, Lendak, Spišská Stará Ves, Nová Ľubovňa, Jarabina a Jakubany. Dnes je už vedecky dokázané, že v období vonkajšej kolonizácie Spiša nebola narušená kontinuita jeho slovanského osídlenia. Dosídľovanie aj v ďalších storočiach v podstate dotváralo štruktúru osídlenia skúmaného regiónu. (Čaplovič, Javorský: 1990, s. 77).

☞ Pôvodnými nemeckými prisťahovalcami na Spiši boli dolní Nemci „Flandrenses“ z Holandska, ktorí sa na svojej ceste zastavili v okolí Lipska. Potvrzuje to výskum nárečí na hornom Spiši. (Valiska: 1982, s. 18) Príchodom prvých Nemcov na Spiš sa nemecké osídľovanie iba začalo. Ďalšie skupiny Nemcov hľadajú útočisko na Spiši v období protireformácie. Ide najmä o tereziánsku a jozefínsku kolonizáciu. Táto kolonizácia priniesla stovky Švábov, teda horských Nemcov. Ich nárečie považujú odborníci za rýnsko-pfalcké a predpokladajú, že prišli z oblasti Kaiserslautern. Koncom 18. storočia prišli celé rodiny Švábov do Starej Ľubovne, Podolínce, Hniezdného, Lechnice, Majerov, Vyšných a Nižných Ružbách, Lackovej a Novej Ľubovne. Títo sa svojím jazykom, krojom a spôsobom života natoľko poslovenčili, že ich za Nemcov už nemôžeme považovať.

☞ Emigrácia Nemcov zo Spiša začala už v 14. storočí. Bádatelia predpokladajú, že v roku 1348 celkom určite opustila Spiš skupina Nemcov, ktorá sa podieľala na založení nemeckého ostrova Krościenko na severnej strane Karpát. Potomkovia spišských Nemcov žijú dnes v Zakarpatskej oblasti, v Rumunsku, Juhoslávii, Poľsku, Maďarsku a iných krajinách – napr. v Bukovine, v oblasti Satu Mare. Úbytok nemeckého obyvateľstva nastal aj v nedostatočnej vitalite vo vlastných radoch, v zmiešaných manželstvách a dvojjetnom systéme (Zweikindersystem), ktorý viedol k prechodu na inú národnosť už v priebehu jednej generácie. Ďalší úbytok znamenal odsun nemeckej menšiny zo Spiša do ríše v roku 1944, ktorý organizovali orgány Wehrmachtu a potom odsun v roku 1946 v súlade s Postupimskou dohodou. (Valiska: 1982, s. 27)



☐ Oblasť Spiša patrí z hľadiska stavebnej kultúry medzi najpozoruhodnejšie nielen na území Slovenska, ale aj v strednej Európe. Stavebná kultúra na prelome 19. a 20. storočia vynikala bohatstvom typov a foriem, ktoré ovplyvnilo nielen geografické prostredie a spoločensko-hospodárske podmienky, ale aj etnická skladba obyvateľstva. Podľa sčítania obyvateľstva v roku 1910 bolo na Spiši viac ako 97 000 Slovákov, 38 434 Nemcov, 12 327 Rusínov-Ukrajincov a 18 658 Maďarov. (Mintalová: 1998, s. 293)

☐ Vo všetkých lokalitách Spiša, v ktorých sa usadili príslušníci nemeckého etnika, sa vyskytoval rovnaký typ domu, ktorý sa od okolitého slovenského prostredia odlišoval pôdorysným, konštrukčným a technologickým riešením. Jeho zvláštne znaky: Dispozične sa od slovenského domu v tejto oblasti

líšil tým, že nevytváral otvorené dvory. V ulici stál dom vedľa domu štípmi tesne pri sebe ako v gotickom meste. Vodu z medzistrešných sediel odvádzali drevené žľaby, ktoré boli vysunuté do ulice. Strecha domu bola rozložená na celú šírku parcely. Z dvora sa stal ako v meste prejazd slúžiaci za sieň, na Spiši sa mu hovorilo „Läjb“ alebo „dufart“. Prebiehal po celej dĺžke domu, vpredu a vzadu bol tento priestor uzavretý vrátami. V priečelí domu okrem vstupných vrát boli dve okienka do izby na spanie, do ktorej sa vchádzalo z prejazdu. Izba „Stube“ bola rovnako široká ako v slovenskom dome. Vedľa izby bývala v niektorých domoch aj malá izbička s jedným okienkom do priečelia. Zadná polovica priestoru pod strechou bola bez stropu, tmavá ako celý prejazd, bolo v nej otvorené ohnisko a chlebová pec. Dym z ohnisk sa voľne rozliehal do priestoru a pod strechu. Okrem ohnisk sa tu uskladňovalo aj drevo a náradie. Bývala tam aj studňa, rebrík na pôjd a schody do pivnice, ktorá bola umiestnená pod izbou. Foto: 1, 2.

☐ Táto dispozícia mala zvláštnu konštrukciu. Základným východiskom konštrukcie bola strecha, ktorá spočívala na sústave stĺpov, stojacich na nárožniach pôdorysu a uprostred jeho strán a na vodorovných prekladoch, ktoré tvorili veniec pre ukotvenie strechy. Foto: 4. Pod strechou, nezávisle na nej, bol vložený zrub alebo murivo izby, ktorá mala svoj strop, ale nebola konštrukčne previazaná so strechou. Ostatné bočné steny prejazdu, zadná komora alebo sýpka, oboje vráta alebo dvorové steny domu boli z dosák a guľatiny, ktoré boli začapované do stĺpov. Drevené domy spišských Nemcov boli teda vývojovo veľmi starobylé. V ďalšom vývoji sa pôdorys členil vnútornými stenami, z jedného podstrešného priestoru sa vydeľovali izby a to, čo nakoniec z tohto priestoru zostalo, bola sieň.

☐ Nemecké domy na Spiši boli tiež nápadné tvarom striech. Predné štíty domov boli buď jednoduché spišské, mali štítovú plochu zasunutú za líce priečelia, s vysokou podlomenicou a vo vrchole s kužeľovitým kabrincom, alebo mali zložitejší tvar. Štít sa po hĺbke rozlomil na dve plochy za sebou, bez podlomenice, vo vrchole zostala kužeľovitá kukla. Nemci často pod strechy robili sušiarne na seno alebo zrno. Tieto sušiarne zodpovedali horným komorám a sýpkam v mestských domoch na Spiši. (Mencl: 1980, s. 465-489) Foto: 5.

☐ Pôvodne bola väčšina domov na Spiši postavená prevažne zo smrekového dreva. Pri stavbe domu uplatňovali prevažne zrubovú konštrukciu. Avšak koncom 19. storočia, keď bolo drevo prísne chránené, sa začali aj v tejto oblasti stavať domy z kameňa a tehly. Hospodárske stavby zostávali i naďalej drevené. Na podmurovky stavieb používali slieňovité a pieskovcové bridlice. Najpoužívanejšou strešnou krytinou bol v tejto oblasti šindel. Sporadicky sa používala aj tvrdá krytina, najmä bridlica.

☐ Spôsob bývania a funkciu jednotlivých priestorov ovplyvňovalo vykurovacie zariadenie. Vyhrievanie obytnej miestnosti bolo zabezpečené pe-

4. Nárožie roľníckeho domu z Podolínca č. 494. archív LM



5. Roľnícke domy v Spišskej Belej, foto 70. roky 20. st. archív LM

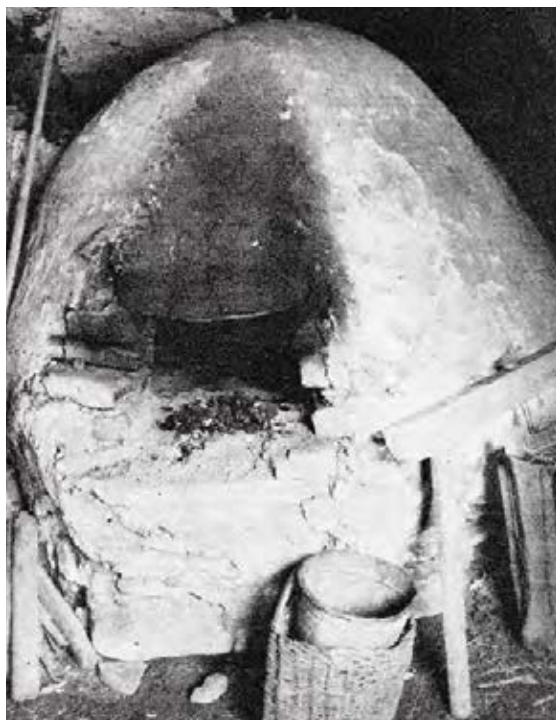


6. Interiér izby s topeniskom v dome z Podolínca č. 494, foto 70. roky 20. st. archív LM



cou alebo kachľami, ktoré sa vykurovali zo siene. Dym z izbových kachlí sa odvádzal otvorom v stene siene, obyčajne v mieste nad otvoreným ohnis-

7. Chlebová pec. Výborná č. 53 z r. 1872 z knihy Mencl, V.: Lidová architektúra v Československu, str. 470



8. Roľnícky dom vo Vyšných Ružbachoch, foto 70. roky 20. st. archív LM



9. Pohľad do dufartu v roľníckom dome vo Vyšných Ružbachoch. Archív LM



kom a potom voľne do podstrešia. Neunikal nad priestor izby, pretože býval na povale oddelený doskovou stenou. V murovanej stene s dverami do izieb boli úzke výklenky s otvoreným ohniskom, na ktorom sa na trojnožke varilo. Pec na pečenie chleba bola postavená v sieni. Bola pomerne nízka, mala kužeľovitý tvar alebo tvar rozpoleného valca. Vyskytovala sa spolu s menším ohniskom, prípadne aj bez neho. V niektorých obciach v okolí Spišskej Belej a Popradu vedľa ohniska alebo nízkej chlebovej pece bol zamurovaný kotol na zváranie bielizne. (Mintalová: 1998, s. 293-299) Foto: 6, 7 a chlebová pec od Mencla.

Dom s dufartom prenikal z okolia Kežmarku aj do okolia Spišskej Starej Vsi – tu ho nazývali „pšejozd.“ Niekedy sa v menších domoch v okolí Ružbách menil len na obyčajné závetrie alebo sieň, mal i naďalej stĺpovú konštrukciu a doskové steny. Zostalo v ňom staré otvorené ohnisko, pec sa podľa slovenského zvyku prekladala do izby, ale ústie bolo otočené do dufartu. Mimoriadne priestranné dufarty, nazývané tiež „fluri“, sa vyskytovali v pôvodne nemeckých obciach – vo Výbornej, Vojňanoch, Bušovciach, Lomničke, Podhoranoch a v Holumnici. Stáli tam chlebové pece, drevené truhly na múku „špajstruni“, police na riad „šafki a almari“ a pod. Drevené brány do domov boli vyrezávané s rastlinným a geometrickým ornamentom, symbolikou IHS a vročením. (Lazorik: 2002, s. 43-48) Foto: 8, 9, 10.

Dom s dufartom ovládal i nemecké mestecká na Spiši. Vytváral uličné rady. V prízemnej časti domu bola izba, čierna kuchyňa a komora (sýpka) na skladovanie obilia. V miestnostiach boli prevažne drevené trámové stropy alebo zaklenuté a štukované povaly zdobené renesančnou alebo barokovou ornamentikou. Dlhé prejazdy domov sú zaklenuté valenou lunetovou klenbou. Fasády domov sú pomerne hladké a ich výtvarné detaily sa sústreďujú zväčša okolo okien a na portáloch. Boli zdobené maľovanými obrazmi náboženského charakteru, ktoré dopĺňali nápisy a vročenia najmä u nemeckých obyvateľov. V poschodí mali nízke sýpky alebo komory a izbičky. Takéto domy sa dajú datovať až do 16. storočia. Spišské mestecká nedosiahli vo svojom vývoji nikdy charakter miest, čo sa odrážalo v ich hospodárskej základni. Staviteľské odlišnosti od okolitého roľníckeho prostredia boli v použitom stavebnom materiáli a vo funkcii priestorov v závislosti od zamestnania vlastníka domu. Vzájomný vzťah medzi architektúrou spišských miest s vidieckymi osadami možno pozorovať predovšetkým v sídelných formách, kde ide o lokality s vretenovitým námestím alebo návšou, usporiadanie domov v centrálnych častiach a ich orientácii na slnko. (Ušák: 1977, s. 500-505) Foto: 11.

Václav Mencl analýzou konštrukčných a dispozičných znakov ľudového obydlia spišských Nemcov dospel k odvážnemu záveru, že ich drevené domy sú nesmierne starobylé a geneticky sú späté s typom západoeurópskeho kolového domu. (Botík: 1998, s. 95-98)

☐ Je nepochybné, že nemeckí kolonisti, ktorí prichádzali na územie Slovenska, prinášali so sebou aj vlastnú predstavu o dome a o organizácii života v ňom. Aký typ domu si kolonisti prinášali do Karpát?

☐ Problém týkajúci sa formy obydla, jeho technologického, konštrukčného, priestorového a funkčného riešenia ostáva otvorený. (Botík: 1998, s. 67-101)

☐ V prípade domu spišských Nemcov sa zvlášť prejavil vplyv mestskej architektúry, ale vyvíjal sa zhodne so slovenským ľudovým domom. Okrem pôdorysu to potvrdzuje aj vonkajší vzhľad stavieb (striech, štítov). (Vařeka: 1974, s. 57-74)

☐ Ani archeológia doposiaľ nedisponuje dôkazmi o výraznejšom vplyve Nemcov pri formovaní stredovekého dedinského domu na Spiši, i keď mnohé podnety nemožno jednoznačne vylúčiť. Prieskum domov na zaniknutých stredovekých osadách nepotvrdzuje výrazne rozdielne, typologicky nové dispozičné riešenia obydli. (Čaplovič, Javorský: 1990, s. 69-122). Rovnako Drahomíra Stránska v roku 1934 dospela k záveru, že prejazd „Läjb, Laube, Dufart“ je prejavom architektúry mestského domu, nie je dôsledkom priameho vplyvu Dolného Saska. Domy sedmohradských Nemcov budia rovnaký dojem starobylosti ako prejazdové domy spišských Nemcov. Tieto archaické prvky je po-

trebné spájať skôr so západnou cestou šírenia stredozemných inovácií súvisiacich s budovaním mestskej siete strednej Európy, s redukciami nárokov v priestorovej diferenciacii a v riešení stĺpovej konštrukcie prežívajúcej z predhistorických období. (Langer: 1999, s. 79-87)

☐ Hlavnými činiteľmi kultúrnych zvláštností boli prírodné, hospodárske, sociálne a ďalšie podmienky nového prostredia. Zvláštnosti ľudovej stavebnej kultúry nemeckých jazykových ostrovov na Slovensku sú dokladom etnokultúrnej vitality ich príslušníkov. (Botík: 1998, s. 95-98)

#### ☐ Použitá literatúra:

Beňko, Ján.: *Dedinská kolonizácia horného Spiša na nemeckom práve*. In Vlastivedný zborník Spiš 3 – 4. Spišská Nová Ves: Východoslovenské vydavateľstvo Košice, 1973, s. 29-51.

Botík, Ján.: *Geografické, kultúrno-spoločenské a interetnické súvislosti ľudovej architektúry*. In Ľudová architektúra a urbanizmus vidieckych sídiel na Slovensku. Bratislava: Academic Electronic Press, s.r.o., 1998, s. 67-101.

Čaplovič, Dušan, Javorský, František.: *Najnovšie poznatky o vývoji stredovekého dedinského domu na Spiši*. In Nové obzory 31. Košice: Východoslovenské vydavateľstvo. 1990. s. 69-122.

Langer, Jiří.: *Genetické souvislosti dřevěného průjezdního domu*. In Národopisný věstník 57 – 58. Praha: Národopisná společnost. 1999. s. 79-87.

Lazorík, Ján.: *Fotočítanka ľudovej architektúry a bývania východného Slovenska*. vyd. ARKUS s.r.o. Prešov, 2002. s. 43-48 ISBN 80-968751-5-9.

Mencl, Václav.: *Lidová architektúra v Československu*. 1. vyd. Praha: Academia 4. nakladateľstvo ČSAV, 1980. s. 465-489. ISBN 403-22-858.

Mintalová, Zora.: *Spiš*. In Ľudová architektúra a urbanizmus vidieckych sídiel na Slovensku. Bratislava: MK SR, Národné pamiatkové a krajinné centrum, 1998, s. 293-299.

Pavelčíková, M.: *Ľudové staviteľstvo a bývanie v oblasti Starej Ľubovne*. Diplomová práca. FF UJEP v Brne, 1985.

Ušák, Jozef.: *Architektúra spišských miest a jej odraz vo vidieckych stavbách*. In Slovenský národopis 25. Bratislava: Veda, 1977. s. 500-507.

Zubercová, Zora.: *Lokálne dobové formy ľudového staviteľstva a výber objektov pre región Spiš v Múzeu slovenskej dediny*. In Zborník SNM LXXIII, Etnografia 20. Martin: Osveta 1979, s. 69-89.

Valiska, Juraj.: *Nemecké nárečia horného Spiša*. 1. vyd. Stará Ľubovňa, 1982. 304 s. Povolené Odborom kultúry ONV v Starej Ľubovni č.j. 114/1981.

Vařeka, Josef.: *Kulturní vztahy v lidovém stavitelství slovenských Karpát so zreteľom k bývalej nemeckej diaspore*. In Ľudové staviteľstvo v karpatskej oblasti: Zborník referátov. Bratislava: Veda, 1974. s. 57-74.

10. Priečelie meštianskeho domu so vstupnou bránou. Kežmarok, archív LM



11. Domy námestia v Spišskej Sobote. 70. roky 20. st., archív LM



## Dom spiskich Niemców w dorzeczu górnego Popradu

☞ Kolonizacja na prawie niemieckim stanowi znaczący etap w rozwoju gospodarczym Górnego Spisza (Beňko, 1973, s. 29-51). W wieku XI i XII Spisz był królewskim dominium. Po najeździe tatarskim w roku 1241, Bela IV, chcąc wzmocnić gospodarkę i obronność kraju, sprowadził na Węgry niemieckich kolonistów. W drugiej połowie XIII wieku, kiedy niemieccy osadnicy przybyli na te ziemie przynosząc ze sobą prawo niemieckie, istniały już na terenie Spisza słowackie osady, jak Podoliniec, Toporec, Wyborna i Stara Lubovňa. Z nich osadnictwo na nowym prawie rozprzestrzeniło się na lesiste, słabiej zasiedlone obszary górnego Spisza. Za pierwszą na Słowacji osadę, która przejęła magdeburskie prawo niemieckie uznaje się Podoliniec. Przejmują je również Niżne Rużbachy, Hniezdne i Podhorany, a kolejnych sześć wsi powstaje od nowa na prawie niemieckim. Są to Wyżne Rużbachy, Lendak, Spiska Stara Wieś, Nowa Lubovňa, Jarabina i Jakubany. Dziś udowodniono naukowo, że w okresie wcześniejszej kolonizacji Spisza nie naruszono ciągłości słowackiego osadnictwa. Także w kolejnych wiekach dosiedlanie uzupełniało strukturę starszego osadnictwa badanego regionu (Čaplovič, Javorský, 1990, s. 77).

☞ Pierwszymi niemieckimi osadnikami na Spiszu byli dolni Niemcy „Flandrenses” z Holandii, którzy na swojej drodze zatrzymali się w okolicach Lipska. Potwierdza to także badanie narzeczy górnego Spisza (Valiska, 1982, s. 18). Napływ Niemców na Spisz w średniowieczu to zaledwie początek niemieckiego osadnictwa w tym regionie. Kolejne grupy Niemców szukają na Spiszu schronienia w okresie kontrreformacji i później. Chodzi tu przede wszystkim o kolonizację terezańską i józefińską. Sprowadziła ona na Spisz setki Szwabów, czyli Niemców górskich. Eksperci uważają ich narzecze za reńsko-flandryjskie i zakładają, że przybyli oni z Kaiserslautern. W końcu XVIII wieku całe rodziny Szwabów przybyły do Starej Lubowni, Podolińca, Hniezdnego, Lechnicy, Majerów, Wyżnich i Niżnych Rużbachów, Lackowej i Nowej Lubowni. Ich język, strój i sposób życia uległ głębokim wpływom słowackiego otoczenia.

☞ Począwszy od XIV wieku rozpoczęła się emigracja Niemców ze Spisza na sąsiednie, mniej zaludnione tereny. Prawdopodobnie już w roku 1348 grupa niemieckich osadników ze Spisza miała swój udział w założeniu niemieckiej osady Krościenko Niżne po północnej stronie Karpat. Potomkowie spiskich Niemców żyją dziś w regionie zakarpackim, w Rumunii, Jugosławii, Polsce, na Węgrzech

i innych miejscach – np. na Bukowinie, w regionie Satu Mare. Spadek liczby obywateli niemieckich na Spiszu w późniejszym okresie spowodowany był również niską dzietnością ich rodzin, w przewadze z dwójką dzieci (tzw. Zwei – Kinder – System), co – szczególnie w małżeństwach mieszanych – powodowało przejście do innej grupy narodowościowej już w ciągu życia jednej generacji. Dalsze, istotne zmniejszenie liczebności Niemców na Spiszu nastąpiło w czasach II wojny światowej: w roku 1944, w wyniku działań Wehrmachtu, kiedy przesunięto mniejszość niemiecką do Rzeszy, jak również w 1946 r. po konferencji w Poczdamie (Valiska, 1982, s. 27).

☞ Pod względem kultury architektonicznej region Spisza należy do najbardziej godnych uwagi terenów nie tylko na Słowacji, ale i w całej Europie Środkowej. Kultura budownictwa na przełomie XIX i XX wieku wyróżniała się bogactwem typów i form, na które wpłynęły nie tylko środowisko geograficzne i warunki społeczno-gospodarcze, ale także etniczne zróżnicowanie mieszkańców. Przypomnę, że według spisu ludności w roku 1910 na Spiszu żyło 97 000 Słowaków, 38 434 Niemców, 12 327 Ukraińców i 18 658 Węgrów (Mintalová, 1998, s. 293).

☞ We wszystkich miejscach na Spiszu, gdzie osiedlili się niemieccy koloniści pojawił się taki sam typ domu mieszkalnego. Różnił się on zasadniczo od budownictwa słowackiego zarówno rozplanowaniem, jak i rozwiązaniami konstrukcyjnymi czy technologicznymi.

☞ Przyjrzyjmy się jego charakterystycznym cechom. Podstawową różnicą był już układ zagrody. Nie była to typowa dla słowackich gospodarstw luźna zabudowa z obszernym, otwartym podwórzem. Domy stały tu szczytami wzdłuż ulicy wiejskiej, ciasno jeden przy drugim, jak w gotyckim mieście. Dachy domów zajmowały całą szerokość parceli. Wodę z przestrzeni międzydachowych odprowadzały drewniane rynny wysunięte na drogę. Od szczytu budynku, przez całą jego długość, biegł obszerny przejazd pełniący funkcję sieni, nazywany na Spiszu „lāj” lub „dufart”. Od ulicy i z tyłu domu zamknięty był obszernymi wrotami. Na fasadzie budynku oprócz wejścia znajdowały się jedno lub dwa okienka głównej izby, do której wchodziło się z sieni. Izba „Stube” była tak samo przestronna, jak w domu słowackim. Obok dużej izby w niektórych domach znajdowała się także mała izdebka z jednym okienkiem w ścianie szczytowej. Przestrzeń pod dachem w tylnej części domu była pozbawiona stropu i ciemna, jak cały przejazd. Tu znajdowało

się otwarte, dymne palenisko do gotowania oraz piec chlebowy. Dym z palenisk rozprzestrzeniał się swobodnie po całym pomieszczeniu, uchodząc otworami dymnikowymi w dachu. Znajdowały się tu schody do piwnicy, drabina na powałę nad izbą, gdzieś tam również studnia. Składowano tu drewno opałowe, przechowywano rozmaite narzędzia domowe i gospodarskie. Il. 1, 2.

Opisywane domy spiskie miały szczególną konstrukcję, w polskiej literaturze etnograficznej określaną mianem przysłupowej. Jej elementem podstawowym był dach, krokwiowy lub stolcowy, wieńcem płatwi spoczywający na słupach stojących w narożnikach budynku oraz pośrodku linii boków. Il. 4. Pod dachem, niezależnie od niego stawiano zrąb lub murowano ściany głównej izby mieszkalnej, przykrytej własnym stropem. Pozostałe ściany: przejazdu i pomieszczeń na tyłach domu, miały konstrukcję słupową wypełnioną niezbyt szczelnie deskami i żerdziami. Ta forma drewnianych niemieckich domów ze Spisza była pod względem typu rozplanowania najbardziej archaiczna. W późniejszym rozwoju domu nastąpił jego podział wewnętrzny poprzez dobudowywanie dodatkowych pomieszczeń w obrębie „dufartu” (kuchnia, druga izdebka, komora). Pozostała przestrzeń pełniła nadal funkcję sieni. Z czasem stropy poddasza nad izbami wykorzystywane były niekiedy jako suszarnie na siano lub ziarno. Był to odpowiednik górnych komór i spichlerzy w mieszczańskich domach na Spiszu (Mencl, 1980, s. 465-489) Il. 5.

Niemieckie domy spiskie wyróżniały się również kształtem dachów. Ich frontowe szczyty najczęściej miały formę przyczółka, przy czym pionowa jego część była cofnięta w stosunku do ściany lirowej budynku. Sam szczyt z otworem dymnikowym zwieńczony był niekiedy gontowym, ozdobnym koszyczkiem. Niektóre dachy miały szczyty z podwójnie, uskokowo łamaną powierzchnią i wąskim okapem. U góry zwieńczone były często baniastą kopułką.

Początkowo większość domów na Spiszu stawiano ze świerkowego drewna. Przy budowie ścian domu stosowano zazwyczaj konstrukcję zrębową. Jednak pod koniec XIX wieku, gdy lasy objęto ochroną, częściej budowano domy mieszkalne z kamienia i cegły. Budynki gospodarcze nadal stawiano z drewna. Do podmurówek stosowano kamień. Pokryciem dachowym najczęściej były gonty. Sporadycznie stosowano twarde pokrycie, przede wszystkim łupek.

Na charakter mieszkania i funkcję poszczególnych pomieszczeń istotny wpływ miały urządzenia piecowe. Ogrzewanie głównej izby odbywało się za pomocą pieca murowanego lub kaflowego, a jego palenisko znajdowało się od strony sieni. Dym odprowadzany był przez otwór w ścianie do sieni, a stamtąd uchodził swobodnie pod dach. Nie przedostawał się natomiast nad izbę, gdzie były pomieszczenia gospodarcze (suszarnie), ponieważ stawiano tam ściankę z desek sięgającą od powały po dach. W sieni, w murowanej ścianie z wejściem

do izby, sytuowana była zwykle wąska wnęka z kamienną nalepą do gotowania na otwartym ogniu. W starszych domach w sieni stał również piec chlebowy. Był stosunkowo niski, kolebkowo sklepiony, lub w kształcie walca. W niektórych wsiach w okolicy Spiskiej Białej i Popradu, w pobliżu pieców wmurowywano kocioł do gotowania bielizny (Mintalová, 1998, s. 293-299). Il. 6, 7.

Typ domu z „dufartem” z okolic Kieżmarku z czasem przeniesiony został również do gospodarstw słowackich w okolicę Spiskiej Starej Wsi i Rużbachów. „Dufart” nazywany był tu „przejazdem”. Nawet, jeśli w mniejszych domach przybierał formę zwykłej sieni, cały czas miał konstrukcję słupową i ściany z desek. Znajdowały się w nim dymne paleniska, przy czym masyw pieca chlebowego – zgodnie ze słowackim zwyczajem – budowano w izbie, a jedynie jego czeluść była od strony „przejazdu”. Nadzwyczaj przestronne dufarty, nazywane też „fluri”, występowały niegdyś w okazałych, murowanych domach niemieckich m.in. w Wybornej, Wojnianach, Buszowcach, Łomniczce, Podhoranach i w Holumnicy. Były w nich piece chlebowe, stały drewniane skrzynie na mąkę zwane „špajstruni”, półki, szafki i kredensy na naczynia itp. Drewniane bramy tych domów były zdobione snycerką z użyciem ornamentów roślinnych i geometrycznych, pojawiała się też symbolika religijna i ozdobne datowanie (Lazorík, 2002, s. 43-48). Il. 8, 9, 10.

Dom z dufartem był popularny także w niemieckich miasteczkach na Spiszu. Stojąc ciasno jeden przy drugim, domy tworzyły tu zwarte, uliczne szeregi. W ich parterowej części znajdowała się izba mieszkalna, czarna kuchnia i komora (spichlerz) do składowania zboża. Pomieszczenia miały powały z drewnianych bali lub kolebkowe sklepienia wyprawione tynkiem i zdobione sztukaterią z użyciem ornamentyki renesansowej lub barokowej. Długie sienie budynków również były kolebkowo zwieńczone. Dekoracje na fasadach opisywanych domów skoncentrowane były wokół okien i na portalach. Na gładkim, tynkowanym tle szczytów malowano obrazy o charakterze religijnym, uzupełniane inskrypcjami i datowaniem. Niektóre z tych domów pochodzą nawet z XVI wieku.

Miasteczka spiskie nigdy w swoim rozwoju nie osiągnęły poziomu dużych miast ze względu na warunki gospodarcze. Różnice architektoniczne między nimi a otaczającym je środowiskiem rolniczym polegały głównie na stosowaniu odmiennych materiałów budowlanych i większym zróżnicowaniu funkcji pomieszczeń. Związki między architekturą spiskich miast a wsiami tego regionu można zauważyć przede wszystkim w kształcie przestrzennym osiedli (osady z wrzecionowatym placem lub nawsiem) oraz w lokalizacji domów w stosunku do stron świata (Ušák, 1977, s. 500-505). Il. 11.

Václav Mencl analizując cechy konstrukcji i układu domostw Niemców spiskich doszedł do śmiałego wniosku, że ich drewniane domy, archaiczne w formie, genetycznie nawiązują do pradawnego, typu zachodnioeuropejskiego domu palowego (Bo-

tík, 1998, s. 95-98). Nie ulega wątpliwości, że niemieccy koloniści, przybywający na tereny Słowacji, przynosili swoje własne nawyki budowlane oraz styl bytowania. Jaki typ domu wnieśli na tereny karpackie? Problem dotyczący formy zabudowy, jej rozwiązań technologicznych, konstrukcyjnych, przestrzennych i funkcjonalnych pozostaje otwarty (Botík, 1998, s. 67-101). Jakkolwiek w budownictwie Niemców spiskich widoczny jest wyraźny wpływ architektury miejskiej, to rozwój jego szedł zgodnie z kierunkami rozwoju wiejskiej zagrody słowackiej. Poza planem domostwa świadczy o tym także wygląd budynków (dachów, szczytów) (Vařeka, 1974, s. 57-74). Nawet, jeśli archeologia nie dysponuje dotychczas dowodami na wyraźny wpływ Niemców przy formowaniu się średniowiecznej chaty wiejskiej na Spiszu, nie można wykluczyć jednoznacznie licznych inspiracji. Badania archeologiczne śladów domostw na terenie pozostałości po średniowiecznych osadach zasiedlonych przez Niemców, nie potwierdziły żadnych tak charakterystycznych cech, które pozwoliłyby wnioskować, że są one ewidentnie obce, przyniesione wraz z napływową, odmienną etnicznie ludnością (Čaplovič, Javorský, 1990, s. 69-122). Podobnie Drahomira Stránska w roku 1934 doszła do wniosku, że typowy, szeroki przejazd (Läjb, Laube, Dufart) jest cechą architektury domu miejskiego, a nie konsekwencją bezpośredniego wpływu z Dolnej Saksonii. Domy Niemców z Siedmiogrodu stwarzają podobnie archaiczne wrażenie, jak przejazdowe domy Niemców spiskich. Formy te należy łączyć raczej z idącym od zachodu kierunkiem rozprzestrzeniania się innowacji związanych z budowaniem sieci miast w Europie Środkowej, z niewielkimi wymaganiami w zakresie funkcji budynku, wreszcie – w stosowaniu konstrukcji przysłupowych znanych od czasów prehistorycznych (Langer, 1999, s. 79-87).

☛ Głównymi czynnikami odrębności kulturowych osadników niemieckich były przyrodnicze, gospodarcze i społeczne warunki nowego dla nich otoczenia. Oryginalność ludowej architektury niemieckich osad na Słowacji jest świadectwem etniczno-kulturowej kondycji ich mieszkańców (Botík, 1998, s. 95-98).

## Wykorzystana literatura:

- Beňko J., *Dedinská kolonizácia horného Spiša na nemeckom práve* [w:] Vlastivedný zborník Spiš 3-4, Spišská Nová Ves: Východoslovenské vydavateľstvo Košice 1973, s. 29-51.
- Botík J., *Geografické, kultúrno-spoločenské a interetnické súvislosti ľudovej architektúry* [w:] Ľudová architektúra a urbanizmus vidieckych sídiel na Slovensku, Bratislava: Academic Electronic Press, s.r.o. 1998, s. 67-101.
- Čaplovič D., Javorský F., *Najnovšie poznatky o vývoji stredovekého dedinského domu na Spiši* [w:] Nové obzory 31, Košice: Východoslovenské vydavateľstvo 1990, s. 69-122.
- Langer J., *Genetické súvislosti dřevěného prujezdniho domu* [w:] Národopisný věstník 57-58, Praha: Národopisná společnost, 1999, s. 79-87.
- Lazorík J., *Fotočítanka ľudovej architektúry a bývania východného Slovenska*, Wyd. ARKUS s.r.o. Prešov 2002, s. 43-48 ISBN 80-968751-5-9.
- Mencl V., *Ľudová architektúra v Československu. 1*, Wyd. Praha: Academia 4. nakladateľstvo ČSAV 1980, s. 465-489. ISBN 403-22-858.
- Míntalová Z., *Spiš* [w:] Ľudová architektúra a urbanizmus vidieckych sídiel na Slovensku, Bratislava: MK SR, Národné pamiatkové a krajinné centrum 1998, s. 293-299.
- Pavelčíková M., *Ľudové staviteľstvo a bývanie v oblasti Starej Ľubovne*, Diplomová práca, FF UJEP v Brne 1985.
- Ušák J., *Architektúra spišských miest a jej odraz vo vidieckych stavbách* [w:] Slovenský národopis 25, Bratislava: Veda 1977, s. 500-507.
- Zubercová Z., *Lokálne dobové formy ľudového staviteľstva a výber objektov pre región Spiš v Múzeu slovenskej dediny* [w:] Zborník SNM LXXIII, Etnografia 20. Martin: Osveta 1979, s. 69-89.
- Valiska J., *Nemecké nárečia horného Spiša. 1*, Wyd. Stará Ľubovňa, 1982. 304 s. Povolené Odborom kultúry ONV v Starej Ľubovni č.j. 114/1981.
- Vařeka J., *Kulturní vztahy v lidovém stavitelství slovenských Karpát so zreteľom k bývalej nemeckej diaspore* [w:] Ľudové staviteľstvo v karpatskej oblasti: Zborník referátov, Bratislava: Veda 1974, s. 57-74.

## O osadnikach józefińskich na Sądecczyźnie i ich kulturze – w aspekcie budowy sektora kolonistów niemieckich w Sądeckim Parku Etnograficznym

Przy rozbudowie Sądeckiego Parku Etnograficznego, zgodnie z założeniami merytorycznymi, kontynuowane jest aktualnie zadanie jak najpełniejszej prezentacji bogactwa etnicznego Sądecczyzny. W tym regionie, obok zróżnicowanych kulturowo grup polskich zamieszkiwali Rusini – Łemkowie, istniały osady romskie tzw. osiadłych Cyganów karpackich, w miasteczkach podsądeckich mieszkali liczni Żydzi. Tu wreszcie, w różnych okresach historycznych osiedlała się napływowa ludność niemiecka.

Pierwszy etap osadnictwa Podkarpacia, w tym również Sądecczyzny, z udziałem etnicznych Niemców nastąpił w średniowieczu, w XII i XIV w. i związany był z zakładaniem nowych wsi na tzw. prawie niemieckim. Mimo niewątpliwego wpływu na rozwój ogólnocywilizacyjny i kulturowy regionu (szczególnie w dziedzinie handlu i rzemiosła), śladów tego osadnictwa przetrwało niewiele (najwięcej w toponimach), gdyż napływowy element uległ w ciągu wieków całkowitej asymilacji.

Kolejna fala kolonizacji niemieckiej, XVIII-wieczna, która zaznaczyła się wyraźniej w krajobrazie kulturowym Sądecczyzny, nastąpiła wkrótce po I rozbiórce Polski i utworzeniu w obrębie monarchii austriackiej nowej prowincji – Galicji. Jeszcze za panowania Marii Teresy, która od lat patronowała akcji kolonizacyjnej w dobrach rządowych na terenie Węgier, w kręgach urzędników wiedeńskich zrodził się zamysł „ucywilizowania” zacofanego gospodarczo regionu, poprzez dosiedlenie go ludnością z wyżej rozwiniętych krajów Rzeszy Niemieckiej. Jednakże cesarzowa z dużą ostrożnością rozpoczynała zasiedlanie nowej prowincji. Nie mając pewności utrzymania świeżo zajętych ziem Rzeczypospolitej i nie chcąc zaognić sytuacji w katolickim kraju, w patencie kolonizacyjnym z 1774 roku dopuszczała tylko kolonizację rzemieślniczą do miast, bez możliwości osiedlania się we wsiach rolników protestantów<sup>1</sup>. Józef II, który objął tron po śmierci matki, nie miał jej obiekcji i szybko nadał bieg maszyni kolonizacyjnej, upatrując w niej wiele korzyści dla monarchii. Patent Józefa II z 1781 roku zezwalał już na kolonizację rolniczą, bez ograniczeń dla protestantów<sup>2</sup>.

Na zasiedlenie przeznaczano głównie tzw. dobra kameralne, czyli ziemie pozyskane z przejętych królewskich i po skasowanych klasztorach. Kolonie miały być wzorcowymi, nowoczesnymi osiedlami o zwartej, regularnej zabudowie. Ich kształt i wygląd określały szczegółowe przepisy i instrukcje. Zagrody, o identycznym programie budynków i pomieszczeń miały się różnić tylko wielkością, proporcjonalną do nadziałów gruntów. W praktyce dopuszczano zróżnicowanie budulca i materiałów do krycia dachów. Obowiązującym elementem w domach mieszkalnych były kominy, co było niewątpliwie postępowaniem cywilizacyjnym w regionie, gdzie we wsiach dominowały kurne chałupy. Mieszkania według wzorcowych planów składały się z dużej izby z drewnianą podłogą, komory, sieni z wydzieloną kuchnią i komórki gospodarczej. W obrębie domu, po drugiej stronie sieni planowana była stajnia. Spichlerze, stodoły miały być budowane oddzielnie. Poza gotowymi zagrodami i gruntami uprawnymi, koloniści mieli otrzymywać inwentarz oraz pieniądze na zasiedlenie. Łączna wartość tych dóbr, stanowiąca koszty poniesione przez państwo na rzecz osiedleńców, miała być przez nich spłacana w ratach w ciągu trzech lat. Wolnizna od podatku wynosiła, w zależności od przydatności rolniczej gruntów, od jednego do dziesięciu lat. Po tym okresie osadników obowią-

1. Niemcy ze Stadel, początek XX w., Archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Fot. W. Migacz





2. Zabudowa uliczna  
w Gólkowicach Dolnych.  
Fot. D. Iwińska

zywała płatność czynszów (od gruntu i domu) oraz określone świadczenia na rzecz gminy i państwa. Na etapie projektów, aktów prawnych i przygotowań wstępnych ze strony administracji centralnej (dokumentacje, instrukcje itp.), akcja kolonizacyjna była pomyślana nowoczesnie i zapowiadała się atrakcyjnie dla potencjalnych osadników. Odzew



3. Budynek szkoły niemieckiej  
w Stadłach, 1911 r., Archiwum  
Muzeum Okręgowego  
w Nowym Sączu.  
Fot. W. Migacz

na rekrutację, prowadzoną w wielu krajach niemieckich, był więc nadzwyczajny. Gorzej rzecz się miała ze stroną wykonawczą zadań, przede wszystkim ze sprawnym przygotowaniem osad dla kolonistów (parcelacją gruntów i budową zagród), co było obowiązkiem lokalnej administracji, a z czym nie nadążano, zarówno organizacyjnie, jak i finansowo. Wiedeń zmuszony był więc, poczynwszy od połowy 1782 roku, trzykrotnie powstrzymać masowy napływ osadników. Ponadto zaczęto dzielić ich na bardziej lub mniej uprzywilejowane grupy (w zależności od posiadanego majątku), wresz-

cie kwaterować czasowo w budynkach rządowych (np. poklasztornych) czy wręcz dokwaterowywać do miejscowych rodzin chłopskich.<sup>3</sup> Niewydolność w realizacji zobowiązań wobec przybywających do Galicji rzesz kolonistów zmusiła cesarza do zamknięcia naboru w 1785. Rozwiązywanie ich problemów bytowych, jak również przyjmowanie wcześniej zarejestrowanych osadników ciągnęło się jeszcze przez parę lat. W Galicji zachodniej akcja kolonizacyjna zakończyła się właściwie w 1788 roku, a wszystkie niewykorzystane dobra dekretem carskim z następnego roku przeznaczono do wieczystej dzierżawy lub sprzedaży.

Przeważająca część niemieckich przybyszów pochodziła z południowych państw nadreńskich: Nadrenii-Palatynatu z Bawarią oraz Hesji, Frankonii, Szwabii. Przez miejscową ludność Galicji nazywani byli wszyscy „Szwabami”. Podczas przydzielania ich do poszczególnych kolonii, łączono rodziny jednego wyznania. Wśród osadników było najwięcej protestantów: ewangelików luteranckich (augsburskich), i ewangelików reformowanych (kalwinów). Rzymscy katolicy stanowili mniejszy procent. Byli oni przydzielani do istniejących parafii katolickich. Protestanci natomiast mieli prawo organizowania własnych pastoratów, otrzymywali nawet w tym zakresie pomoc finansową od państwa. Tak np. pastor pierwszej w galicyjskich Karpatach parafii ewangelicko-augsburskiej założonej w podsąddeckich Stadłach, Michał Seitz przybył na nową placówkę w 1785 r. na koszt monarchii, z przyznaną stałą pensją i uposażeniem ziemskim. Wierni z tego pastoratu otrzymali też fundusze na budowę zboru, który postawiono już w 1786 roku<sup>4</sup>.

W Galicji zachodniej największą liczbę kolonii józefińskich, bo aż 27 założono na Sądecczyźnie, w okolicach Starego i Nowego Sącza. Były to jednak osady niewielkie, wydzielone w obrębie istniejących wsi, liczące od kilku rodzin do 20 maksymalnie. Powstawały one w latach 1783–1788, przy czym ostatnie lata objęły akcję kolonizacyjną w przejętych dawnych folwarkach klasztornych sióstr klarysek ze Starego Sącza. Łącznie w podanym przedziale czasowym osiedliło się na Sądecczyźnie 235 rodzin niemieckich, w tym 12 rzemieślniczych<sup>5</sup>. Największe kolonie powstały w 1783 roku w Gólkowicach Dolnych (Deutsch Gólkowice) i Chełmcu (Hundsorf) – po 19 rodzin, w Łącku (Wiesendorf) i Podrzeczu (Unterbach) – po 16 rodzin. W 1784 r. założono kolonię w Starym Sączu liczącą 17 gospodarstw, a w roku 1785 – najliczniejszą na Sądecczyźnie kolonię w Stadłach, w której zamieszkało 20 rodzin<sup>6</sup>. Te liczniejsze osiedla niemieckie miały formę regularnej szeregowki o zwartej, ciasnej zabudowie po obu lub jednej stronie ulicy wiejskiej. Domy mieszkalne ustawione były szczytami do drogi, a podwórza na całej szerokości parceli odgradzano od ulicy wysokim płotem lub murem z wyższą bramą wjazdową i furtką. W większych gospodarstwach równoległe do domu stał spichlerz – rów-



niez szczytem do ulicy, do którego przylegało ogrodzenie. Stajnie mieściły się w obrębie domu mieszkalnego, a stodoły stawiano w głębi parceli, zwykle prostopadle do głównego budynku. Rozkład pomieszczeń mieszkalnych mieścił się na ogół w schemacie wspomnianej wyżej „wzorcowej” zagrody józefińskiej. Mógł się nieco różnić w zależności od zamożności gospodarstw. Sądeckie kolonie były zróżnicowane pod względem materiałów budowlanych. Niektóre, jak w Gołkowicach były murowane, kamienno-ceglane, z drewnianą konstrukcją dwuspadowych dachów krytych pierwotnie słomą lub gontem, później dachówką. W innych osiedlach, jak np. w Stadłach czy Barcicach, obok murowanych budowano często domy drewniane zrębowe (niewykluczone, że stawiane przy pomocy polskich cieśli), naśladujące w formie „frankońskie” (jak je niezbyt słusznie nazywano) zagrody murowane. Nastąpiła tu swoista adaptacja obcych wzorów architektonicznych przy użyciu lokalnych materiałów i konstrukcji<sup>7</sup>. Nawet wspomniany już, jedyny na Sądecczyźnie zbór ewangelicki, postawiony w roku 1786 w Stadłach koło Podegrodzia, jednej z najliczniejszych kolonii, miał również drewnianą zrębową konstrukcję rzadko stosowaną w macierzystych krajach osiedleńców.

☞ Kolonie na Sądecczyźnie, w przeciwieństwie do osad józefińskich we wschodniej Galicji, nie rozwijały się korzystnie. Do początku XIX w. ich stan osobowy się nie powiększył, w drugiej połowie XIX w. liczba osiedli niemieckich wyraźnie się



4. Zagrody poniemieckie w Gołkowicach Dolnych wytypowane do rekonstrukcji w Sądeckim Parku Etnograficznym.  
Fot. D. Iwińska

zmniejszyła: w 1890 r. w zaledwie ośmiu koloniach mieszkali jeszcze Niemcy. Według spisu z 1921 roku narodowość niemiecką zadeklarowało jedynie 136 osób z pięciu wsi<sup>8</sup>. Przyczynę tego stanu rzeczy upatruje się głównie w dość ciężkich warunkach bytowych i dużym obciążeniu świadczeniami, których konsekwencją były migracje do Prus, Wielkopolski, jak też nasilająca się od poło-

wy XIX wieku zarobkowa emigracja za ocean. Nie miały wpływu miały też procesy asymilacyjne, szczególnie wśród ludności katolickiej.

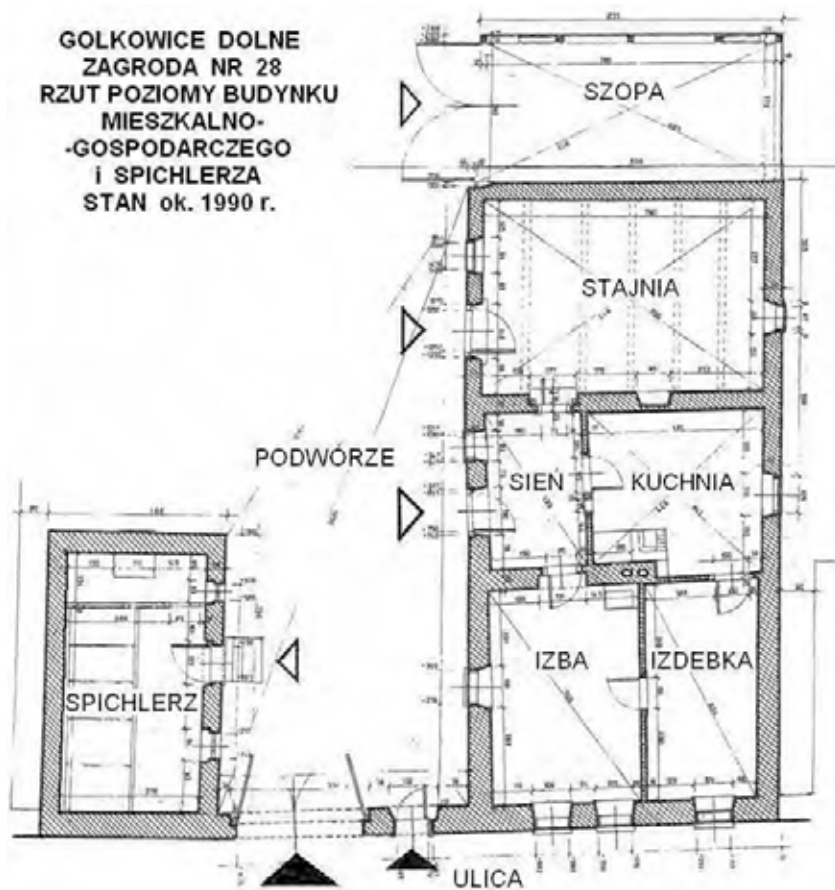
☞ Rozstrzygnięcia II wojny światowej definitywnie przyniosły kres istnieniu na Sądecczyźnie enklaw ludności niemieckiej, potomków kolonistów józefińskich. Gdziekolwiek przetrwały tylko pojedyncze, zwykle już mieszane rodziny. W krajobrazie podsądeckich wsi przetrwały jednak materialne ślady istnienia dawnych kolonii. Są to przede wszystkim drewniane poniemieckie domy w szeregowej zabudowie wiejskiej w Stadłach i Barcicach oraz pojedyncze zagrody w Juraszowej, Kadczy i innych miejscowościach. Jest to wreszcie charakterystyczny, dobrze zachowany, najstarszy zespół murowanych domostw tworzących uliczną pierzeję w Gołkowicach Dolnych.

☞ Przykładem typowej, drewnianej zagrody niemieckiej dość zamożnych właścicieli jest starsza część gospodarstwa nr 17 w Juraszowej, usytuowanego na wydłużonej, wąskiej działce. Składało się ono pierwotnie z ustawionego szczytem do drogi półtoratraktowego, zrębowego domu ze stajnią, drewnianego spichlerza stojącego równolegle do niego oraz stodoły położonej w głębi działki, pod kątem prostym do chałupy. Pomieszczenia mieszkalne – to duża izba od frontu, sień z wydzieloną w głębi kuchnią oraz wąska spiżarnia. Wspólny komin obsługiwał piec kuchenny i grzewczy z izby. Zagroda ogrodzona była w całości wysokim, drewnianym płotem z bramką od ulicy<sup>9</sup>.

☞ Tradycje budowlane kolonistów widoczne są wyraźnie również w zagrodzie nr 48 ze Stadel, należącej pierwotnie do niezamożnej, niemieckiej rodziny grabarza, zbudowanej w drugiej połowie XIX w. Dom był ustawiony szczytem do drogi, drewniany, zrębowy, wylepiony gliną i bielony. Dach krokwiowy, dwuspadowy, kryty słomą. Wnętrze typowe, składało się z izby mieszkalnej, sieni z wydzieloną kuchenką, komory o funkcji spichlerza i niewielkiej stajenki. Pod sienią była kamienna piwnica. Słomę i siano magazynowano na strychu, a z tyłu domu dobudowana była szopa kryta słomą. Od ulicy obejście odgradzał drewniany płot sztachetowy<sup>10</sup>.

☞ Najstarszym, pochodzącym z przełomu XVIII i XIX w. oryginalnym „świadkiem” osadnictwa józefińskiego na Sądecczyźnie jest zachowany do dziś fragment zwartej, murowanej pierzei ulicznej w Gołkowicach Niemieckich (obecnie Dolnych). Kolonia ta założona została w 1783 r. w obrębie dużej, zamożnej wsi lachowskiej Gołkowice, położonej nad Dunajcem, na południowej krawędzi Kotliny Sądeckiej, przy drodze z Nowego i Starego Sącza do Szczawnicy. Część tego właśnie zabytkowego zespołu, najbardziej charakterystycznego i znanego, została wytypowana do prezentowania budownictwa kolonistów niemieckich w Sądeckim Parku Etnograficznym. Architekturę, lokalizację oraz założenia przestrzenne tego zespołu w skansenie omawia w niniejszej publikacji W. Śliwiński. Wspomnę tylko,

**GOLKOWICE DOLNE  
ZAGRODA NR 28  
RZUT POZIOMY BUDYNKU  
MIESZKALNO-  
GOSPODARCZEGO  
I SPICHLERZA  
STAN ok. 1990 r.**



5. Fragment dokumentacji obiektu w Gólkowicach Dolnych.

że murowane, kamienno-ceglane budynki gólkowickich zagród o numerach 26, 27, 28 (z których ostatnia nie istnieje już w terenie) zostaną w sądeckim skansenie zrekonstruowane na podstawie posiadanej szczegółowej dokumentacji konserwatorskiej. Wraz z przeniesionym już na teren Parku, odtworzonym w pierwotnej swej postaci ewangelickim zborem ze Stadel – stworzą oryginalny zespół architektoniczny, na nowo pozyskanym przez muzeum terenie, na początku przyszłej trasy zwiedzania ekspozycji, za zabudową miasteczka galicyjskiego i potokiem Łubinka.

☛ W jednej ze zrekonstruowanych zagród (nr 28) planujemy odtworzenie wyposażenia wewnątrz mieszkalnych i gospodarczych z pierwszej połowy XX wieku. Dom mieszkalny z tej zagrody składał się z dużej izby i wydzielonej w półoratriackie izdebki, sieni z wydzieloną kuchnią oraz stajni, za którą dobudowana była gospodarcza szopa. Przy ulicy, równoległe do domu stał również murowany spichlerz. Pozostałe dwie zagrody gólkowickiego zespołu pełnić będą funkcje wystawiennicze (wystawy czasowe), biurowe i magazynowe.

☛ Odtworzenie mieszkania dawnych kolonistów nie będzie łatwe, z oczywistej przyczyny braku bezpośrednich informatorów. Wiedzę na ten temat musimy czerpać pośrednio, od najstarszego pokolenia Polaków – sąsiadów, kolegów szkolnych czy osób, które odkupiły gospodarki od Niemców. Staramy się też nawiązywać kontakty z żyjącym jeszcze w Niemczech ostatnim pokoleniem kolonistów z Sądecczyzny. Tą drogą uzyskaliśmy np. cie-

kawe informacje od prof. Gertrudy Thiele, córki niemieckiego wójta ze Stadel.

☛ Ze zbieranych materiałów wynika, że w pierwszej połowie XX wieku mieszkania niemieckich rodzin z Sądecczyzny niewiele różniły się od polskich. Były jednak na ogół schludniejsze, utrzymywane z większą dbałością o higienę. U zamożniejszych gospodarzy charakter wnętrz był bliższy wzorom z miasteczek galicyjskich. Zdarzały się tu nierzadko zdobione, stolarskiej roboty komplety mebli, okazałe kredensy, szafkowe zegary ściennie, lustra, modne gięte krzesła z fabryki Adlera z Jazowska. Gospodynie często dysponowały nowoczesnym wówczas sprzętem kuchennym, takim jak fabryczne maszynki do mięsa czy maku, praski do owoców, mechaniczne magły itp., zwykle produkcji austriackiej lub niemieckiej. Stamtąd pochodziły też powszechnie używane komplety ceramicznych pojemników z niemieckimi napisami, na produkty kuchenne i przyprawy. W domach kolonistów, zwłaszcza protestantów, było mniej obrazów religijnych, za to więcej dekoracji o świeckim charakterze: wyszywanych makatek, obrazków z pejzażami czy scenkami rodzajowymi. W zbiorach sądeckiego muzeum znajduje się już pewna liczba eksponatów odpowiednich do wyposażenia gólkowickiej zagrody, trwają też poszukiwania i zakupy kolejnych muzealiów.

☛ Sądzę, że odtworzenie w Sądeckim Parku Etnograficznym fragmentu zabytkowej „ulicy gólkowickiej” z udostępnioną do zwiedzania zagrodą kolonistów i ewangelickim zbozem, usytuowanych przy głównej drodze prowadzącej w głąb ekspozycji – będzie atrakcyjną wizytówką muzeum, w którym szczególną uwagę poświęcamy różnorodności etnicznej Sądecczyzny.

#### Przypisy:

- 1 Wielocha A., *Kolonizacja józefińska w galicyjskich Karpatach*, „Płaj” nr 19 (1999), s. 11.
- 2 tamże, s. 13.
- 3 tamże, s. 14.
- 4 Grabski M., *Osadnictwo niemieckie na Sądecczyźnie w XVIII wieku*, „Płaj” nr 19 (1999), s. 24.
- 5 Lepucki H., *Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772–1790*, Lwów 1938, s. 173-174, 107.
- 6 Wielocha A., *Kolonizacja józefińska w galicyjskich Karpatach*, „Płaj” nr 19 (1999), s. 20-21 (tabela).
- 7 Chrzanowski T., Kornecki M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 645.
- 8 Wielocha A., *Kolonizacja józefińska w galicyjskich Karpatach*, [w:] „Płaj” nr 19, 1999, s. 19.
- 9 Archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu (Materiały etnograficzne SPE) teka I, nr inw. 449.
- 10 Archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu (Materiały etnograficzne SPE) teka I, nr inw. 438.

# Architektura sektora kolonistów niemieckich w Sądeckim Parku Etnograficznym

## Założenie architektoniczno-krajobrazowe

Planowany nowy sektor kolonistów niemieckich na ekspozycji muzealnej SPE stanowi praktyczne rozwiązanie problemu atrakcyjnej, krajobrazowej oprawy dla wejścia na jej teren.

Lokalizację głównego wejścia na ekspozycję skansenowską SPE ustalono w pierwotnych projektach jego organizacji przestrzennej z 1968 i 1973 r. Autor tych projektów, nieżyjący już architekt Wojciech Szczygieł przewidywał ją od strony północnej, tj. od ulicy Lwowskiej, jako głównej arterii wylotowej z Nowego Sącza w kierunku wschodnim. W projektowanych wtedy założeniach, nowe muzeum na wolnym powietrzu, zgodnie ze scenariuszem etnograficznym miało funkcjonować nie tylko jako placówka kulturalno-edukacyjna, ale również jako atrakcja turystyczna, wymagająca dobrej dostępności od strony głównych ciągów komunikacji kołowej. Ponieważ pomiędzy wspomnianą ulicą a terenem planowanej budowy rozciągał się pas częściowo tylko zagospodarowanych gruntów – miejsce to przewidziano pod zabudowę związaną z obsługą ruchu turystycznego. Pierwszym, „wejściowym” sektorem muzealnym miało być „małe miasteczko” – fragmentarycznie odtworzona zabudowa okolicy. Ze względu na prywatną własność tych gruntów, realizację programu merytorycznego skansenu rozpoczęto „od tyłu”, na przekazanym obszarze państwowym. Znalazła się tam głównie wiejska zabudowa mieszkalno-gospodarcza – włościańska i dworska. Z tych samych względów stworzono równocześnie skromne zagospodarowanie tymczasowego wejścia na ekspozycję od strony zaplecza, z lokalnej ulicy podmiejskiej w dzielnicy Falkowa.

Zatwierdzony w 1994 r. nowy plan urbanistyczny Nowego Sącza zmienił częściowo zakres przeznaczenia terenów w dzielnicy Piątkowa. Spowodowało to konieczność modyfikacji realizowanego dotychczas programu zagospodarowania przestrzennego ekspozycji skansenowskiej. W nowych pracach studialnych, rozpoczętych w 1997 r. zaproponowaliśmy przeniesienie sektora małego miasteczka na drugą stronę rzeki Łubinki, bliżej ulicy Lwowskiej. Wielkość terenu rezerwowanego w tym miejscu na rozbudowę SPE sprzyjała lepszemu rozwiązaniu tak pomyślanego scenariusza. W sektorze małego miasteczka głównym elementem kompozycji architektoniczno-krajobrazowej musiał być oczywiście plac rynkowy z przyległymi uliczkami, wymagający więcej przestrzeni. Jednocześnie zaproponowaliśmy, aby ten sektor skan-

seny pełnił funkcje nie tylko *stricte* muzealne, ale również użytkowe, jako wielobudynkowy zespół usługowy dla turystów. Natomiast na dotychczasowym miejscu małego miasteczka, na lewym brzegu Łubinki, znacznie ograniczonym w wyniku rozbudowy sąsiedniego, niewielkiego osiedla domów jednorodzinnych – zasugerowaliśmy urządzenie zupełnie nowego sektora muzealnego. Miała nim być rekonstrukcja fragmentu zabudowy ulicowej wzorowanej na osiedlach Niemców galicyjskich, czyli dawnych kolonistów józefińskich. Spośród opracowywanych w latach 1997–2000 studiów rozbudowy SPE wybrano wariant, który uzyskał pozytywną opinię Zarządu Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, a następnie został zaakceptowany również przez władze konserwatorskie i muzealne. W ten sposób doszło do powstania koncepcji programowo-przestrzennej sektora nazwanego przez nas początkowo sektorem kolonistów józefińskich.

Potrzeba programowego uzupełnienia ekspozycji skansenowskiej SPE o prezentację kultury Niemców galicyjskich, na Sądecczyźnie zwanych częściej kolonistami józefińskimi – nie była początkowo brana pod uwagę. Muzealne założenia etnograficzne z końca lat 60. unikały tego tematu. O ile trudno było wówczas pominąć ogromną spuściznę kultury Łemków, górali rusińskich wysiedlonych z Sądecczyzny przymusowo w drugiej połowie lat 40. XX wieku, to o innych, niepolskich grupach etnicznych, w pierwotnych założeniach naukowych sądeckiego skansenu nie było mowy. Dzięki inicjatywie małżeństwa etnografów, Elżbiety i Mariana Długosów, w kilka lat po otwarciu SPE dla zwiedzających w 1975 r. (czego jubileusz 30-lecia Muzeum właśnie obchodzi) został utworzony na ekspozycji niewielki sektor poświęcony kulturze karpaccich Cyganów osiadłych. Natomiast o Niemcach galicyjskich, jako o kolejnej, mniejszościowej grupie etnicznej zamieszkującej niegdyś Sądecczyznę – zaczęliśmy dyskutować dopiero od czasu przemian ustrojowych w 1989 r. Uznaliśmy, że ich 150 lat licząca obecność na tej ziemi zasługuje na pokazanie w skansenie, na równi z innymi grupami etnograficznymi.

Osadników niemieckich zaczęto sprowadzać do Galicji w wyniku polityki Józefa II, cesarza Austrii, na podstawie rozporządzenia z 1781 r. Ta nowa prowincja monarchii, utworzona po I rozbiórce Polski wymagała odpowiednich działań integracyjnych, prowadzonych zgodnie z interesem zaborcy, szczególnie w zakresie demografii. Koloniści pochodzili głównie z regionu Hesji, Nadrenii-Palatynatu. Na

1. Lokalizacja sektora  
na tle docelowej koncepcji  
urządzenie ekspozycji  
Sądeckiego Parku  
Etnograficznego

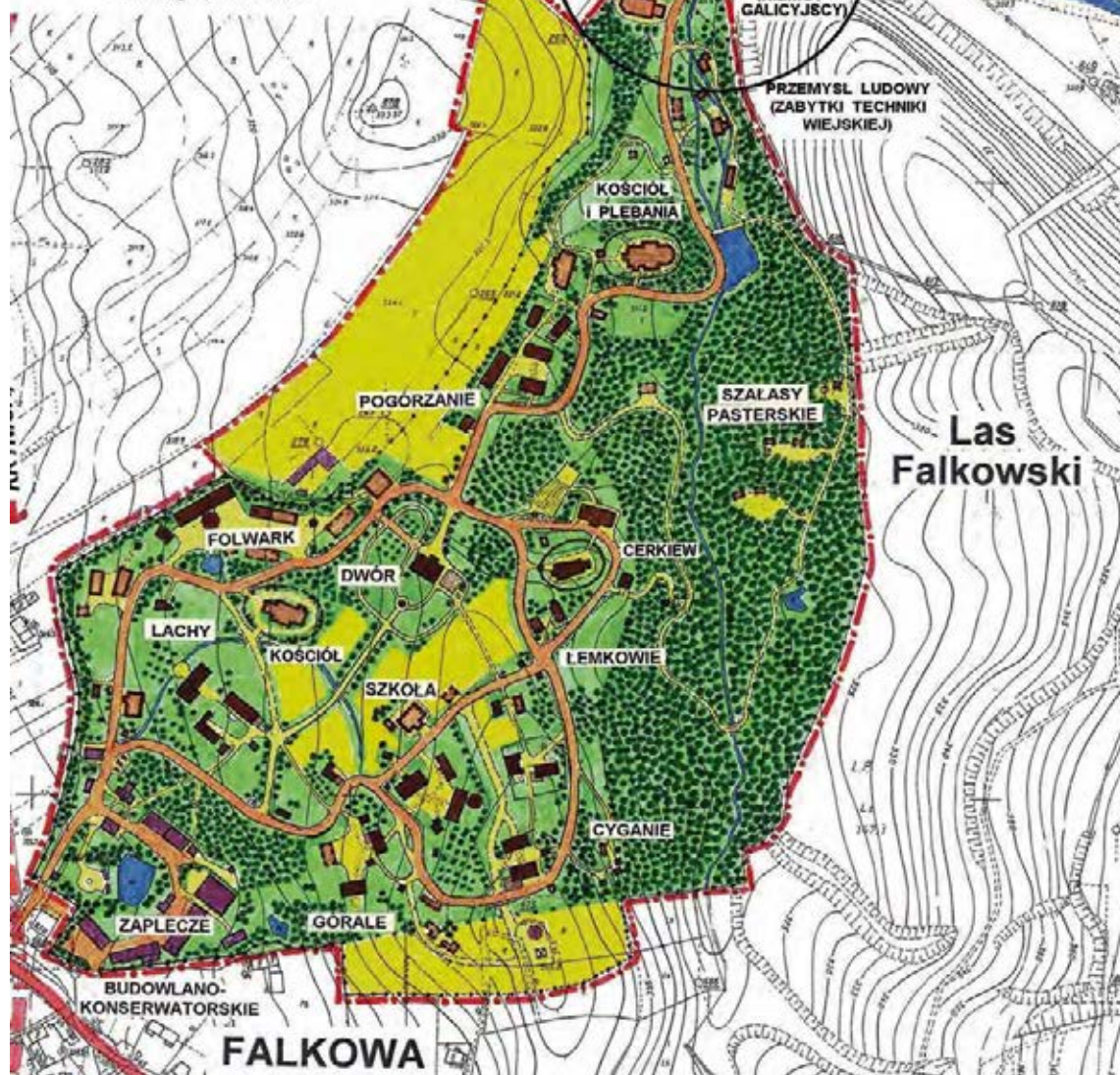
# Sądecki Park Etnograficzny

koncepcja programowo-przestrzenna  
zabudowy i zagospodarowania ekspozycji na  
wolnym powietrzu  
Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu  
(docelowy scenariusz urządzenia ekspozycji  
skansenowskiej w Falkowej - Piątkowej)

plansza zbiorcza

autor: mgr inż. arch. Wojciech Sliwiński

NOWY SĄCZ, 2002 - 2003 r.



Sądeczyźnie ich osady zakładano na terenach zabieranych konfiskowanym klasztorom, głównie w rejonie zamieszkanym przez grupę etnograficzną Lachów Sądeckich, gdzie równocześnie występowały dobre gleby rolnicze. (Szerzej pisze o tym Marek Grabski w publikacji „Osadnictwo niemieckie na Sądeczyźnie w XVIII wieku”.) Koloniści przywieźli ze sobą wyższe umiejętności gospodarowa-

nia, szczególnie w zakresie różnych rzemiosł towarzyszących niemieckiej kulturze rolniczej. Musieli jednak urządzać swoje siedliska od podstaw, w gospodarczo zacofanym otoczeniu polskiej prowincji, mocno podupadłej po wieloletnich rządach królów z dynastii Sasów. Z upływem lat większość z nich zasymilowała się z miejscową ludnością polską. Ci, którzy pozostali wierni swoim korzeniom

– opuścili te tereny pod koniec II wojny światowej, uciekając przed okupacją sowiecką. W licznych miejscowościach pozostały jednak wyraźne ślady ich kultury materialnej, zwłaszcza w postaci zabudowy, zaś o pochodzeniu wielu dzisiejszych mieszkańców świadczą niemieckie nazwiska.

☞ Lokalizacji charakterystycznego zespołu zabudowy zagrodowej kolonistów upatrywaliśmy początkowo w ramach sektora Lachów sądeckich. Wydawało się to naturalną konsekwencją wspomnianych uwarunkowań historycznych. Do wyboru realizowanej aktualnie lokalizacji tego zespołu architektoniczno-krajobrazowego, jako odrębnego sektora ekspozycji skansenowskiej przyczyniła się wspomniana zmiana planu urbanistycznego Nowego Sącza. Wąski pas gruntu nad potokiem Łubinka, który pozostawiono SPE jako rezerwę terenową dla dalszej rozbudowy ekspozycji w kierunku północnym nadawał się doskonale na lokalizację zwartej, szeregowej zabudowy przyulicznej, charakterystycznej dla historycznych osad niemieckich z końca XVIII w. Pokazanie fragmentu typowej „ulicówki” w tym właśnie miejscu odpowiadało zarówno ekofizjografii terenu, jak też możliwości zaprezentowania tradycyjnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, związanych z życiem kolonistów, w sposób nawiązujący do sytuacji *in situ*.

☞ Sektor zlokalizowano zatem wzdłuż projektowanej drogi wewnętrznej skansenu, łączącej jego część projektowaną i nowe wejście główne od strony Piątkowej – z częścią istniejącą od strony dzielnicy Falkowa. Znajdą się w nim przede wszystkim rekonstrukcje trzech zabytkowych, murowanych zagród z Gołkowic Dolnych k. Starego Sącza, z przełomu XVIII i XIX w. Rozwiązanie architektoniczno-krajobrazowe zakłada odtworzenie fragmentu dawnej, oryginalnej zabudowy kolonistów niemieckich, w której budynki kolejnych zagród, szeregowo usytuowane szczytem do drogi w zwartej, gęstej zabudowie, tworzyły typowy układ przestrzenny, w ruralistyce nazywany „ulicówką”. Każda z trzech zagród zawierać będzie charakterystyczne wydłużone podwórze zawarte pomiędzy budynkiem mieszkalno-gospodarczym a spichlerzem i oddzielone od drogi wysokim, pełnym murem, z bramą wjazdową i furtką wejściową, zgodnie z sytuacją w macierzystej wsi. Ze względu na niewystarczającą szerokość przeznaczoną pod zabudowę działki, nie przewidziano natomiast rekonstrukcji stodoł, które zamykały podwórze gospodarcze od strony pól uprawnych. Wybrane zagrody, w tym jedna rozebrana i zlikwidowana w latach 90., zaś dwie zachowane, ale znacznie przebudowane – tworzyły w Gołkowicach jednolity fragment południowej pierzei ulicznej.

☞ Zarówno forma architektoniczna, jak też rozkład pomieszczeń w poszczególnych obiektach stanowiąc będą replikę stanu pierwotnego, ustaloną z maksymalnym prawdopodobieństwem. Duże, murowane, założone na rzucie wydłużonego prostokąta budynki mieszkalno-inwentarskie, parterowe, z dwuspadowym dachem, stojące szczy-

tami do drogi, ścianą podłużną przylegać będą do murowanych spichlerzy z zagrody sąsiedniej. Od ulicy zagrody zamknięte będą, wspomnianym już wyżej, charakterystycznym murowanym ogrodzeniem z bramkami.

☞ Jedną z planowanych do rekonstrukcji zagród przeznaczona zostanie na cele ekspozycji stałej – tj. prezentacji odpowiednio wyposażonych wnętrz mieszkalnych i gospodarczych, związanych z życiem kolonistów niemieckich z początku XX wieku. Jest to zespół niezachowany, w Gołkowicach oznaczony numerem konskrypcyjnym 28, który przed zniszczeniem na początku lat 90. został na szczęście szczegółowo zinwentaryzowany przez służby konserwatorskie. Pozostałe dwie zagrody, w Gołkowicach oznaczone numerami 27 i 26, po odtworzeniu w skansenie i odpowiednim zaadaptowaniu pomieszczeń – wykorzystane zostaną na ekspozycje zmienne z zapleczem magazynowo-gospodarczym oraz na pomieszczenia socjalne dla przewodników i stałego dozoru części muzealnej, w tym – obsługi systemów alarmowych. Wszystkie 6 obiektów posiada zatwierdzony projekt architektoniczno-budowlany.

☞ Ważnym elementem urządzenia ekspozycji sektora poświęconego mniejszości niemieckiej, stała się translokacja i odtworzenie zabytkowego, drewnianego kościoła ewangelicko-augsburskiego z przełomu XVIII i XIX w., ze Stadeł koło Podegrodzia, który pozyskaliśmy w 2004 r. Historii tego unikatowego obiektu poświęcona jest druga część niniejszego artykułu.

☞ Po zakończeniu realizacji całego sektora niemieckiego, charakterystyczna, krępa wieża-dzwonnica zboru znajdzie się na wprost nowego wejścia na ekspozycję muzealną skansenu. Pomiędzy tą wieżą a projektowanym mostem na Łubince powstanie specyficzna oś kompozycyjna, obejmująca również odcinek drogi ekspozycyjnej. Jej zachodnią pierzeję stanowić będzie wspomniana wyżej zabudowa ulicowa, zaś wschodnią stronę zdominuje zalesiony, stromy stok Lasu Falkowskiego. Jednocześnie zespół trzech zrekonstruowanych zagród, tworzący rodzaj „ściany” złożonej z domów i spichlerzy, połączonych murowanym ogrodzeniem, utworzy rodzaj parawanu zasłaniającego położony w bezpośrednim sąsiedztwie zespół współczesnych domów jednorodzinnych (do których powstania dopuścił – niestety – wspomniany na wstępie plan urbanistyczny Nowego Sącza z 1994 r.). W nowym sektorze skansenowskim ukształtowane zostanie w ten sposób niewielkie, ale wyraziste, podłużne „wnętrze krajobrazowe”. W każdym takim wnętrzu, postrzeganym oczyma człowieka, dyscyplina wiedzy zwana architekturą krajobrazu wyróżnia cztery elementy kompozycyjne:

1. **„Podstawę”**, którą w naszym sektorze będzie odcinek drogi ekspozycyjnej.
2. **„Boki”**, w skansenie zróżnicowane wielkością i znaczeniowo, gdyż tworzone przez dwie „ściany” podłużne – z jednej strony budynki gołkowickiej szeregówki, z drugiej zaś Las Fal-

2. Gołkowice Dolne,  
fotografia zabudowy z 1913 r.  
Arch. Muzeum Etnograficz-  
nego im. Seweryna Udzieli  
w Krakowie

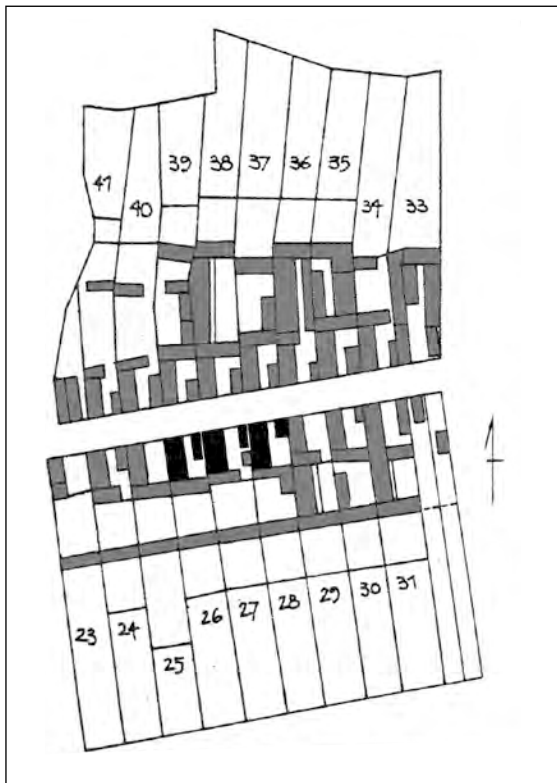


3. Gołkowice Dolne,  
dwie istniejące zagrody,  
których repliki staną na  
ekspozycji SPE, fotografia  
z 2003 r.



4. Gołkowice Dolne,  
próba rekonstrukcji  
pierwotnego układu  
zabudowy kolonistów  
niemieckich – na podst. tzw.  
planu katastralnego z 1847 r.  
(na czarno zaznaczono część  
zabudowań z trzech zagród  
planowanych do odtworzenia  
w SPE).

Rys. W. Śliwiński



kowski, oraz dwie „ściany” poprzeczne, tj. stromą, zadrzewioną skarpcę za zбором na pierwszym planie oraz projektowane po drugiej stronie Łubinki zabudowania paramuzealnego sektora usługowego – miasteczka galicyjskiego.

3. „Sufit” – jak w każdym prawie wnętrzu krajobrazowym stanowić będzie niebo.
4. **Elementy wolno stojące**, czyli akcenty kompozycyjne, wizualnie wyróżniające się w tym wnętrzu i „narzucające” swoją obecność. W przypadku projektowanego sektora na południowym końcu opisanego „wnętrza” znajdzie się wspo-

mniany wyżej kościół ewangelicki, stanowiący zarazem tzw. formę silną, dominantę, tworzącą „psychologiczną puentę” dla wchodzących. Drugie zakończenie wnętrza zaakcentowane zostanie przez projektowany most na Łubince, w zasadzie stanowiący przedłużenie drogi, jednak zwracający uwagę swoim „wypiętrzeniem”, którego sylwetka sygnalizować będzie w drodze powrotnej koniec zwiedzania.

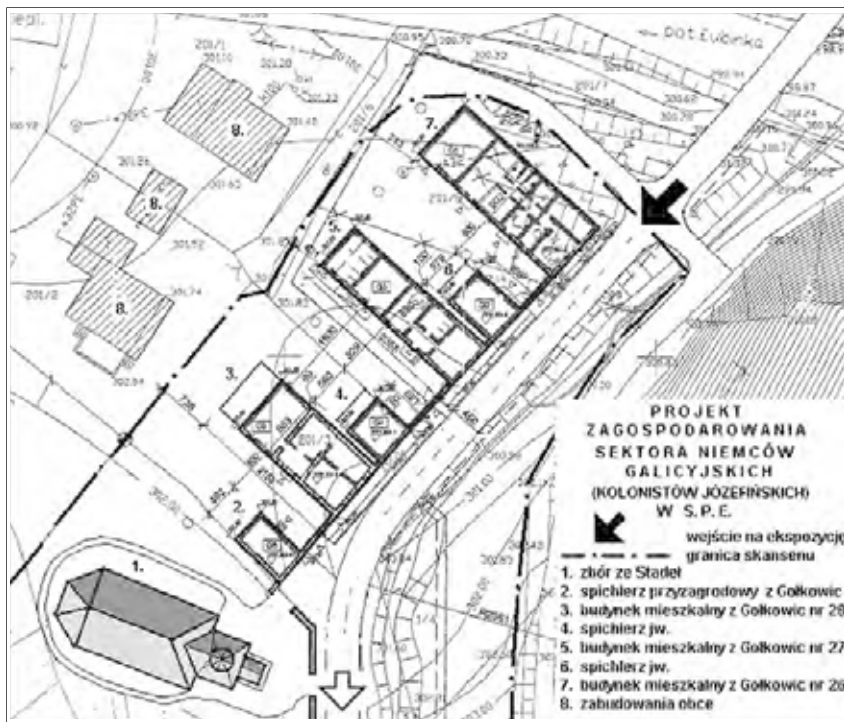
☛ Takie rozwiązanie nie będzie zatem wierną rekonstrukcją konkretnej sytuacji ruralistycznej, mającej ściśle odniesienie do osad kolonistów niemieckich na Sądecczyźnie. Nie pozwala na to przede wszystkim wielkość terenowego wypłaszczenia w obrębie własności muzealnej. Podłużne wnętrza krajobrazowe o podobnym charakterze wizualnym tworzyły się niegdyś samoistnie, jako rezultat zwartej zabudowy ulicowej, kształtowanej wzdłuż ciągu komunikacyjnego. Oryginalne wnętrza tego typu można do dzisiaj rozpoznać m.in. we wspomnianych wcześniej Gołkowicach Dolnych, pomiędzy dwoma zakrętami, na odcinku niepełna 200 m dzisiejszej drogi wojewódzkiej Nowy Sącz–Nowy Targ. Ta właśnie sytuacja stała się inspiracją dla rekonstrukcji przestrzennej w SPE.

☛ Lokalne uwarunkowania naturalnego środowiska w skansenie nie pozwalają niestety na wprowadzenie zabudowy po drugiej stronie drogi ekspozycyjnej. Wschodnią pierzeję uliczną musi zatem zastąpić istniejące zalesione zbocze, przyczyniając się do powstania podobnego wrażenia wizualnego – czyli zamkniętego z 6 stron wnętrza krajobrazowego. Zachowane zostaną natomiast jego istotne elementy kulturowe – jednostronna, uliczna pierzeja, stworzona przez szczytowe ściany rekonstruowanego fragmentu zabudowań gołkowickich, górująca nad nią bryła ewangelickiego kościoła ze Stadeł oraz ciąg komunikacyjny w postaci szutrowej drogi wiejskiej.

☛ Całość projektowanej kompozycji architektoniczno-krajobrazowej tego sektora powinna stanowić wartościowe poznawczo nawiązanie do historycznej sytuacji przestrzennej – ulicowej zabudowy w osadach kolonistów józefińskich. Pomimo innych uwarunkowań terenowych, specyficzny dla kultury budowlanej Niemców galicyjskich sposób zabudowy wsi zostanie fragmentarycznie zrekonstruowany w skansenie i będzie pełnił istotną rolę w kompozycji architektoniczno-krajobrazowej całego założenia przestrzennego SPE.

### **Krótką historia zabytkowego zboru ze Stadeł i jego translokacji do sądeckiego skansenu**

☛ Zabytkowy zbor ewangelicki, czyli kościół obrządku ewangelicko-augsburskiego ze Stadeł, przeniesiony na ekspozycję Sądeckiego Parku Etnograficznego, powstał w 1786 r. jako adaptacja istniejącej tu kaplicy dla mieszkańców kolonii niemieckiej, założonej w 1783 r. W 1806 r. w świątyni wybuchł pożar i nie wiadomo niestety, w jakim stopniu udało się ją uratować. Według przekazu,



5. Projekt zagospodarowania sektora kolonistów w SPE.  
Opr. W. Śliwiński

gmina wyznaniowa wkrótce potem przystąpiła do odbudowy zniszczonego przez pożar budynku. Przetrwiał on w Stadłach w niezmiennym kształcie do połowy XX w.

☛ Zbór stawiali prawdopodobnie majstrowie polscy, o czym świadczy powszechna dla naszego kręgu kulturowego zrębowa konstrukcja, nietypowa dla protestanckich budynków sakralnych wznoszonych na terenach niemieckich. Ściany świątyni, trójbocznie zamknięte od wschodu, były z zewnątrz szalowane. Dach krokwiowo-jętkowy, wielopołaciowy, niezbyt stromy, o jednej kalenicy, pierwotnie był kryty gontem. Nieco później od strony zachodniej dostawiono do świątyni niską, czworoboczną wieżę – dzwonnice o konstrukcji szkieletowej, zamkniętą przysadzistym cebulasto-iglicowym zwieńczeniem. Z tego samego czasu pochodzi przylegające do wieży zadaszenie nad wejściem. Rozwiązanie funkcjonalne, prowadzące układ wnętrza zboru do jednej, skromnie urządzonej, ale obszernej sali zgromadzeń wiernych, z charakterystyczną, dookólną galerią empor na poziomie piętra – nawiązywało do typowych wnętrz świątyni protestanckich, budowanych w krajach, gdzie katolicyzm został wyparty w okresie reformacji w XVI w.

6. Wizualizacja projektu rekonstrukcji w SPE trzech zagród kolonistów niemieckich z Gołkowic Dolnych.  
Opr. W. Król

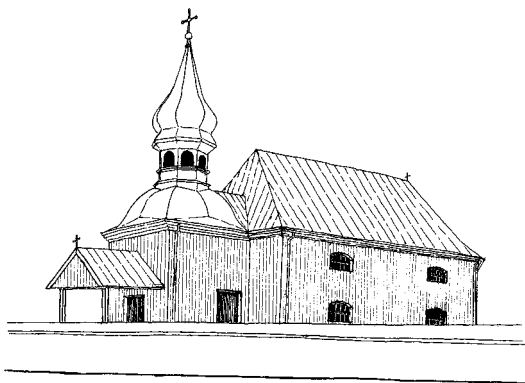


☛ Świątynia, nękana jeszcze kilkakrotnie przez pożary, ale zawsze remontowana, służyła ewangelikom, zamieszkującym kilka okolicznych wsi, przez blisko 150 lat. W okresie międzywojennym XX w. gontowy dach pokryto trwalszym materiałem – blachą cynkową. W 1944 r. a więc pod koniec II wojny światowej kościół został opuszczony przez dotychczasowych użytkowników, którzy wyjeżdżali do Niemiec, uciekając przed okupacją sowiecką. W 1953 r. niszczący zabytek badał i fotografował dr Marian Kornecki, wybitny historyk sztuki i dokumentalista z Krakowa. Od całkowitej zagłady ocalała go koncepcja translokacji, która zrodziła się dzięki „odwilży” politycznej, po październiku 1956 r., wśród mieszkańców pobliskiej wsi Świniarsko, gdzie właśnie organizowano nową parafię rzymskokatolicką. Pomysł podjął ksiądz infułat Władysław Lesiak z Nowego Sącza oraz dr Hanna Pieńkowska, ówczesny wojewódzki konserwator zabytków w Krakowie. Bezpośrednie zaangażowanie lokalnej społeczności polskiej, pozbawionej swojej własnej świątyni, doprowadziło do rozebrania budynku w Stadłach – pod nadzorem konserwatorskim architekta Stefana Świszczowskiego z Krakowa. Elementy drewnianej konstrukcji oraz większość wyposażenia przewieziono do odległego o kilka kilometrów Świniarska i tam zrekonstruowano na działce ofiarowanej przez jednego z parafian. Niestety, podczas odtwarzania świątynię znacznie przebudowano, likwidując empory i zmieniając kształt wieży. Na zewnątrz ścian nawy dodano też niskie podcienia, tzw. soboty, do prezbiterium dobudowano dwie zakrystie, zaś w kalenicy dachu głównego – wieżyczkę sygnaturki. W takim stanie budynek służył przez 45 lat polskim katolikom, jako kościół obrządku rzymskiego.

☛ Pod koniec XX w. rozrost liczebny miejscowej parafii skłonił jej proboszcza, ks. Józefa Makowskiego, do budowy nowoczesnej, znacznie większej świątyni. Stary kościół mógł jeszcze długo służyć, ale nieszczęśliwym przypadkiem, w maju 2003 r. od uderzenia pioruna spłonęła górna część wieży, a gwałtowny pożar, chociaż szybko opanowany przez ofiarnych strażaków zdążył jednak uszkodzić także konstrukcję wieży dachowej i stropów. Obiekt, z którego wnętrza udało się ewakuować wyposażenie nie nadawał się do użytkowania, a parafii nie było stać na równoczesne kontynuowanie budowy nowego kościoła oraz na kapitalny remont starego, któremu groziła katastrofa budowlana.

☛ Ta sytuacja zbiegła się w czasie z rozpoczęciem działań na rzecz rozbudowy oddziału na wolnym powietrzu przy Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu. W znowelizowanym scenariuszu zagospodarowania przestrzennego Sądeckiego Parku Etnograficznego już wcześniej uwzględniono powstanie nowego sektora muzealnego, poświęconego osadnikom niemieckim na Sądecczyźnie. W wyniku wielostronnego porozumienia władz kościelnych, konserwatorskich i samorządowych województwa małopolskiego – w lipcu 2003 r. zde-

7. Kościół ewangelicki  
w Stadłach, rys. na podstawie  
fotografii z 1. połowy XX w.  
Rys. W. Śliwiński



8. Kościół w trakcie rozbiórki  
w Świniarsku, grudzień 2004 r.  
Fot. W. Śliwiński



cydowano o przeniesieniu zabytkowej świątyni ze Świniarska na ekspozycję skansenowską, z jednoczesnym przywróceniem jej pierwotnego kształtu – kościoła ewangelickiego ze Stadł. Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Tarnowie obiekt formalnie został przekazany przez parafię na rzecz sądeckiego muzeum jako darowizna. Ponad rok trwały prace przygotowawcze: dzięki pomocy marszałka województwa małopolskiego, Janusza Sepioła, dyrektor sądeckiego muzeum, Waclaw Kawiorski uzyskał w 2004 r. specjalną dotację finansową na pokrycie kosztów translokacji; historyk sztuki, Robert Ślusarek opracował dokumentację historyczną, zaś architekt, Zygmunt Lewczuk z zespołem, sporządził szczegółową inwentaryzację nadpalonego budynku oraz projekt budowlany jego restytucji architektoniczno-konserwatorskiej. Zabiegi te warunkowały przystąpienie do odtwarzania obiektu w skansenie. Przywrócenie jego pierwotnej formy sprzed wieku – okazało się możliwe także dzięki nawiązaniu kontaktu z potomkami dawnych kolonistów józefińskich mieszkającymi w Niemczech i udostępnionym przez nich starym fotografiom oraz opisom (głównie dzięki prof. Gertrudzie Thiele z Drezna).

☛ Z uwagi na skomplikowane procedury przetargu publicznego, dopiero późną jesienią 2004 r. udało się doprowadzić do pozytywnego rozstrzygnięcia. Biorąc na siebie ryzyko trudności prac w okresie zimowym, Tatrzańska Firma Budowlana Wojciecha Pawlikowskiego z Poronina, 1 grudnia 2004 r. przystąpiła do rozbierania kościoła w Świniarsku. Równocześnie podjęte zostały roboty wykonawcze na ekspozycji skansenowskiej, gdzie przygotowano konstrukcję posadowienia w postaci żel-

betowych fundamentów. Montaż właściwej, drewnianej konstrukcji obiektu, odtwarzanego jako zbór ze Stadł, w znacznej części z oryginalnego, zabytkowego materiału rozbiórkowego ze Świniarska rozpoczął się w styczniu 2005 r. Najpierw została postawiona wieża – w całości konstrukcji szkieletowej, słupowo-ryglowej. Do budowy kondygnacji przyziemnej użyto oryginalnych elementów, które ocalały z pożaru. Natomiast kondygnację piętra oraz więźbę dachową hełmu wraz z wieńczącą latarnią i makowicą – zrekonstruowano z materiału nowego, na podstawie szczegółowych rysunków projektowych – wg stanu z lat 30. XX wieku w Stadłach. Następnie wykonawca przystąpił do odtwarzania ścian zewnętrznych, konstrukcji tzw. sumikowo-łątkowej, które w przeważającej części można było montować z zachowanych w dobrym stanie, oryginalnych belek i słupów oraz ram ościeżnicowych. Rekonstrukcja galerii empor, chóru muzycznego, stropów i więźby dachowej musiała bazować już głównie na materiale nowym, gdyż stary albo nie zachował się przy wcześniejszej translokacji ze Stadł do Świniarska albo uległ nadmiernemu zwęgleniu podczas pożaru i nie nadawał się do ponownego montażu. W drugiej połowie lutego 2005 r. rozpoczęto krycie dachu, z przywróceniem materiału pierwotnego, tj. gontów, a także szalowanie ścian zewnętrznych, przy użyciu przybijanych pionowo desek. Wieżę postanowiono odtworzyć we wtórnym pokryciu blachą, głównie ze względu na jej skomplikowane kształty i łatwość późniejszego utrzymania, nawiązując w ten sposób do remontu świątyni, przeprowadzonego przez niemiecką gminę wyznaniową w pierwszej połowie XX w.

☛ Całość zaplanowanych w tym etapie robót konserwatorsko-budowlanych zakończono w marcu 2005 r. W następnych miesiącach wykonano instalację odgromową, przyłącza elektroenergetyczne oraz instalację alarmu przeciwpożarowego i przeciwłamaniowego. Do wykończenia architektury obiektu w II etapie ww. robót pozostanie rekonstrukcja nietypowej, ceglanej posadzki wewnętrznej, drewnianych schodów dla pastora i ozdobnego przepierzenia za ołtarzem oraz kamiennych podestów wejściowych. W bezpośrednim otoczeniu planowana jest modyfikacja ukształtowania terenu, wykonanie drenażu odwadniającego oraz dookólnego obejścia w formie chodnika z naturalnych płyt kamiennych, a także murowanego ogrodzenia.

☛ W III etapie działań konserwatorskich planuje się konserwację i renowację oryginalnego ołtarza i ambony pastora oraz ewentualne odtworzenie polichromii na ścianach i sufitach. Przewidywana jest również rekonstrukcja polichromii figuralnych na balustradzie galerii empor (z wyobrażeniem Chrystusa i 12 apostołów), wiszącego dawniej obrazu z wyobrażeniem Marcina Lutra (który obiecałi dostarczyć potomkowie niemieckich osadników, zamieszkali obecnie w Niemczech), a także epitafiów znajdujących się w obejściu za ołtarzowym.



9. Prace konserwatorsko-  
-budowlane przy odtwarzaniu  
świątyni w skansenie,  
luty 2005 r.  
Fot. W. Śliwiński



10. Odtwarzanie zboru na  
ekspozycji skansenowskiej  
SPE, marzec 2005 r.  
Fot. W. Śliwiński



11. Obiekt po zakończeniu  
restytucji architektoniczno-  
-konserwatorskiej,  
kwiecień 2005 r.  
Fot. W. Śliwiński



Działania te wymagają jeszcze żmudnych badań, a realizacja wszystkich zamierzeń możliwa będzie dzięki grantowi finansowemu, uzyskanemu przez tutejsze muzeum z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach programu Interreg III A – Polska – Słowacja, dla całego sektora kolonistów niemieckich.

Manierystyczny ołtarz główny, zamontowany w początkowym okresie istnienia obiektu w Stadłach pochodził ze zlikwidowanego w końcu XVIII w. klasztoru franciszkańskiego w Nowym Sączu. Jego powstanie należy datować na pierwszą połowę XVII w. w ramach analogii do kilku obiektów tego typu o podobnej proveniencji (krąg krakowskiego warsztatu dominikańskiego). Został zakupiony przez niemiecką gminę wyznaniową ze Stadł prawdopodobnie na początku XIX w. i przekazany do nowej świątyni, gdzie zrobiono go wedle potrzeb liturgii protestanckiej. Ciekawostką było utrzymanie w ewangelickim kościele obrazu patronalnego z wyobrażeniem

Matki Boskiej, co należało do rzadkości w tym obrządku. W 1958 r. ołtarz główny wraz z całym budynkiem przeniesiono do Świniarska i tam restytuowano, niestety w okrojonej formie. Podczas pożaru w maju 2003 r. – udało się go rozebrać i wynieść z płonącej świątyni. Konserwacja i odtworzenie tego ołtarza w pierwotnej formie we wnętrzu świątyni, z charakterystyczną amboną pastora w zwieńczeniu – to zadanie podstawowe. Planowane jest ponadto przeprowadzenie specjalistycznej rekonstrukcji organów na chórze muzycznym. Możliwość taką stwarza ocalały w dużej mierze kontuar do gry, z klawiaturą ręczną i nożną, a także zachowane fotografie dawnego projektu organowego ze Stadł. Liczymy ponadto, że nawiązane kontakty z dawnymi mieszkańcami kolonii, m.in. z prof. Gertrudą Thiele (z rodziny Fröhlich w Stadłach), córką ostatniego niemieckiego wójta tej wsi, przyczynią się do powstania szczegółowego scenariusza, odtwarzającego dawne wyposażenie całego wnętrza. Jeśli powiodą się starania o kolejne dotacje finansowe, to zakończenie wszystkich prac związanych z odtwarzaniem w Sąddeckim Parku Etnograficznym tego oryginalnego zabytku architektury drewnianej, o tak niezwyklej historii – może nastąpić pod koniec 2008 r.

Nasze niewielkie muzeum dołoży wszelkich starań, aby docelowo przywrócić wykończonemu i wyposażonemu kościołowi ze Stadł jego pierwotną funkcję sakralną, związaną z obrządkiem ewangelicko-augsburskim. Udało się to nam już w przypadku greckokatolickiej cerkwi i kościoła rzymskokatolickiego. Mamy nadzieję, że działania nasze stworzą w ramach całego sądeckiego skansenu warunki do unikatowej prezentacji rewitalizowanych, zabytkowych, drewnianych świątyń trzech różnych obrządków chrześcijańskich. Prezentacji, która w połączeniu z całą, aktualnie rozbudowywaną ekspozycją Sąddeckiego Parku Etnograficznego – jednego z najpiękniejszych muzeów na wolnym powietrzu w Polsce – stanie się największym atutem Nowego Sącza. Nie tylko jedną z turystycznych atrakcji regionu, ale rodzajem znaku czasu, w którym dziejowa przeszłość Polski i Europy harmonijnie ukierunkowuje je ku wspólnotowej przyszłości oraz ku nowym walorom duchowej jakości, w trzecim tysiącleciu od narodzenia Chrystusa.

### Wybór literatury

- Bogdanowski J., *Architektura krajobrazu*, wyd. Politechnika Krakowska, Kraków 1973.  
Grabski M., *Osadnictwo niemieckie na Sądecczyźnie w XVIII wieku*, [w:] „Płaj”, 1999.  
Kornecki M., *Kościół drewniany, Stadła – Świniarsko, dawny zbor – dziś kościół*, wyd. własne autora, Kraków 1998.  
Walloschke R., *Von der Pfalz zum Dunajetz. Schicksal der Auswanderer aus Rheingau über 200 Jahre*, Bergatreute 1991.

# Pamiatky ľudovej architektúry ukrajincov na slovensku a ich prezentácia v múzeách v prírode

☞ Slovensko patrí k multietnickým krajinám. Okrem Slovákov žijú tu aj početné národnostné, respektíve etnické skupiny. Jednou z nich je ukrajinská etnická skupina, ktorá viac-menej kompaktno obýva región severovýchodného Slovenska. Je známa pod rôznymi historickými pomenovaniami: Rutheni, Rusnáci, Karpatorusi, Podkarpatskí Rusíni a pod.

☞ Väčšina odborníkov v oblasti karpátológie zadeľuje podstatnú časť východoslovenských Rusínov k jednej zo západných etnografických skupín ukrajinského národa – Lemkom. Mnohé črty v spôsobe života tohto obyvateľstva a najmä jazyk sú spoločné aj pre Lemkov žijúcich na severnej strane Karpát (Nízkyh a čiastočne Západných Beskýd). Pri bližnou hranicou medzi Lemkami a Bojkami je na poľskej strane rieka Solinka a na slovenskej – Cirocha a Laborec. Za západnú etnickú hranicu Lemkovštiny sa všeobecne považujú rieky Poprad a Dunajec. Je len samozrejme, že v ľudovej kultúre južných Lemkov sú veľmi citelné vplyvy slovenské a na severe Karpát – poľské.

☞ Región severovýchodného Slovenska je mimoriadne zaujímavým aj z hľadiska ľudových stavebných tradícií. Prírodno-klimatické, sociálno-ekonomické a kultúrno-historické podmienky života skúmaného obyvateľstva podmienili vznik vynikajúcich pamiatok ľudovej architektúry, ktoré sú svedectvom originálneho majstrovstva a bystrého umu našich predkov. Medzi skvosty ľudovej kultúry svetového významu patria najmä drevené cerkvi. Je zvláštnosťou tejto oblasti, že sa tu na pomerne malom území zachovali takmer všetky známe u Slovanov druhy stavebných konštrukcií, pôdorysné typy domov, formy hospodárskych a iných stavieb, druhy nábytku, ako aj iné dôležité znaky a komponenty ľudového staviteľstva. Jednotlivé pamiatky v tejto oblasti dokumentujú základné etapy vývoja karpatskej stavebnej kultúry, ako aj proces integrácie východoeurópskej a západoeurópskej civilizácie.<sup>1</sup>

☞ Roľníctvo, pastierstvo a chov dobytka boli hlavným zdrojom obživy tohto ľudu takmer až do polovice 20. stor. Týmto formám zamestnaní sa samozrejme prispôbovalo aj ľudové staviteľstvo.

☞ Celkové však dedinské hospodárstvo malo extenzívny charakter. Zamerané bolo na zabezpečenie vlastných elementárnych životných potrieb. Väčšina obyvateľstva odjakživa patrila k najchudobnejším majetkovým vrstvám a nevlastnila viac ako 2-4 ha pôdy.

☞ Vychádzajúc z horeuvedených skutočností, môžeme konštatovať, že aj obytné, hospodárske a iné stavby (ich formy, veľkosť, členenie, situovanie

v rámci usadlostí a pod.) v priebehu sledovaného historického obdobia, t. j. od začiatku osídľovania tohto kraja až do polovice 20. stor. zaznamenali iba veľmi minimálny vývoj a ešte pred nedávnym patrili k najjednoduchším nielen na Slovensku, ale v Karpatoch vôbec.<sup>2</sup>

☞ Podobne aj súčasný charakter osídlenia skúmaného regiónu je výsledkom dlhodobého pôsobenia mnohých vzájomne súvisiacich a navzájom sa podmieňujúcich činiteľov: fyziografických, hospodárskych, historických, etnických atď.

☞ Pre skúmaný región je charakteristický uličný typ osídlenia, ktorý je typický najmä pre východoslovenské oblasti.<sup>3</sup>

☞ Sústredený typ osídlení sa vo väčšej miere vyskytuje na Spiši. Charakteristickým znakom týchto obcí je to, že majú viac ulíc alebo uličiek. Spomenutý typ osídlenia je vlastný najmä pre slovenské a poľské nížinné oblasti.<sup>4</sup>

☞ V dnešnej dobe sústredené obce v jednotlivých prípadoch stretávame aj v stredne a východne položených lokalitách regiónu. Sú to tzv. spádové, alebo strediskové obce, ktoré sú výsledkom neskoršieho historického vývoja.<sup>5</sup>

☞ Tak, ako prebiehal samotný osídľovací proces skúmanej oblasti, menil sa charakter zamestnania a celkový spôsob výroby, tak vznikali aj jednotlivé formy dvorovej zástavby, ktoré sa tradovali z generácie na generáciu, alebo sa menili v dôsledku iných kultúrnych vplyvov, resp. zanikali následkom podstatnejších sociálno-ekonomických premien.

☞ V skúmanej oblasti, najmä v jej východnej a strednej časti, na konci 19. a zač. 20. stor. najrozšírenejším bol jednotraktový (jednoradový) dvor – tzv. dlhý dvor („dovha chyža“), to znamená, že hospodárske priestory sú umiestnené pod spoločnou strechou s obytným domom v smere pozdĺžnej osi stavby. Viacstavbové (dvojstranné, trojstranné a štvorstranné) dvory sa vyskytujú v západnej časti regiónu, t. j. na Spiši, čo bolo do značnej miery determinované lepšími možnosťami získania stavebného materiálu v okolitých lesoch a taktiež kvalitou dreva (jedľa, smrek). I keď spomínané formy zástavby sú charakteristické aj pre iné karpatské a priľahlé oblasti, v skúmanom regióne tradičné roľnícke dvory majú určité lokálne zvláštnosti.

☞ Najjednoduchšie formy jednotraktovej zástavby dvora sa vyskytovali vo východnej, t. j. bojkovskej a zmiešanej bojkovsko-lemkovskej časti skúmaného regiónu (okolie Michalovice, Humenného, Sniiny a Medzilaboriec). Pre tieto dvory sú charakteristické jednoduché zrubové stavby najčastejšie z bukového dreva, pod spoločnou slamenou stre-



1. Drevené domoradie v obci Malcov, okr. Bardejov

chou ktorých okrem dvojdielného alebo trojdielného symetricky plánovaného domu sa nachádza 1-2 hospodárske miestnosti. V mnohých prípadoch z hospodárskych priestorov to bol iba malý chliev („chliv“, „stajňa“, „staňa“, „stajanka“, „kutčík“) pre kozy, ovce či rožný statok. Najčastejšie sa však medzi domom a chlievom nachádza mlatovňa („peleven“, „pelevňa“, „bojisko“) a na konci stavby ešte ďalší priestor – „šopa“. Ako pravidlo, medzi zrubom a okapom strechy pozdĺž chrbtovej steny chýže bol prístavok, najčastejšie z lieskového výpletu, ktorý slúžil na uskladňovanie slamy, sena a pliev („zahata“, „polovnyk“, „pletár“, „kotynec“). Je to charakteristická vlastnosť tradičnej ľudovej architektúry aj v iných karpatských oblastiach. Dvory v tejto časti skúmaného regiónu sú otvorené, niekedy však čiastočne ohraničené horizontálne alebo vertikálne vypleteným plotom. Charakteristickou zvláštnosťou týchto dvorov boli samostatne stojace „oborohy“ – otvorené stodoly s posúvnou stanovou strieškou na štyroch stĺpoch. I keď ich výskyt bol zaznamenaný aj v iných etnografických oblastiach, v nezmenenej formy najkompaktnejšie a najdlhšie sa zachovali práve v tejto, tzv. bojkovskej, respektíve zmiešanej bojkovsko-lemkovskej oblasti. Charakteristickým prvkom spomínaných dvorov boli taktiež otvorené stohy sena a slamy. Keďže pomerne nevelké zásoby obilia uskladňovali v pletených košoch a drevených súdekoch v podstreší domu, špeciálne priestory v podobe sýpok sa tu vyskytovali iba zriedkavo. Zemiaky uskladňovali vo vyhlbenej jame v izbe, ktorá sa nazývala „rupa“, a najchudobnejší iba pod posteľou. Len majetnejší roľníci vlastnili aj samostatnú pivnicu vo dvore.

☞ Jednotraktové dvory sú charakteristické aj pre centrálnu časť skúmaného regiónu (okolie Svidníka, Bardejova). Avšak už na prvý pohľad je vidieť, že sa jedná o podstatne širšie a dlhšie stavby, teda rozvinutejšie dvory. Šírka celej budovy je tu predurčená asymetrickým pôdorysom domu, v ktorom komora (neskôr druhá izba) sa nachádza vedľa obytnej miestnosti po šírke stavby, čiže vznikla pozdĺžnym

delením stavby.<sup>6</sup> V starších domoch, a to aj u severných Lemkov, funkciu pitvora zastupuje „bojisko“.<sup>7</sup> ☞ Zvýšené výnosy poľnohospodárskej produkcie v porovnaní s najvýchodnejšou časťou skúmaného regiónu podmienujú tu vznik ďalších hospodárskych priestorov, ktoré sa spravidla pristavovali k už existujúcim, teda pod spoločnou strechou s nimi. Najčastejšie to boli 1-2 „šopy“, alebo „pelevňa“ či „stodola“ (vo význame slovenského záčiny) + „šopa“, „kolešňa“ (vozareň) a pod. Súčasťou dvora vo väčšine prípadov sú už aj sýpky, ktoré z bezpečnostných dôvodov stavali oddelene, niekedy až 10-12 m od domu. Najzaujímavejšie z nich sú v okolí Bardejova, kde sú charakteristické najmä svojou konštrukciou s klenutým stropom. Celá stavba zvonku je vymastená hlinou, a strecha v prípade požiaru sa dá ľahko odstrániť, pretože nie je konštrukčne spojená so zrubom. Mnohé z nich sa kombinujú s inými hospodárskymi budovami – šópkami, chlievami, pivnicami a pod. Vyskytujú a aj holé zrubové sýpky, avšak s kvalitnejších širokých jedľových trámov (Šarišské Čierne, Varadka, Ondavka, Becherov, Jedlinka). V niektorých obciach sýpky sú postavené hromadne v intraviláne obce mimo hospodárskych dvoroch (Becherov, Hrabské, Snakov, Cigelka).

☞ V 20. – 30. rokoch XX. stor. v celej skúmanej oblasti v mnohých hospodárstvach mimo hlavnej budovy sa objavujú aj menšie samostatné stavby: chlieviky v kombinácii s kurínmi, murované pivnice, a v mnohých prípadoch aj studne. Studne spravidla sa umiestňujú na nároží domu, na okraji predzáhradky, ohradenej pleteným alebo kameným plotom. Priestranstvo pred domom a chlievom vydlažďujú bridlicovým kamením.

☞ Pre južnejšie položené rusínsko-ukrajinské obce (Detrik, Soboš, Beloveža, Kríže, Lukov, Snakov, Hrabské, Bogliarka), podobne ako aj pre susediace slovenské lokality, sú charakteristické jednotraktové dvory, ktoré sú predĺžené o ďalšie „pričolky“ (záčiny), prípadne šopy a vozárne („kolešne“). Stavby sú však o niečo užšie ako v severnejšie položených lokalitách, čo je spôsobené symetrickým radením obytných priestorov. V južnejšie položených lokalitách, najmä v Bardejovskom okrese, častejšie sa vyskytujú aj dvojstranné a dvojtraktové (paralelné) dvory so samostatnou hospodárskou budovou – stodolou (Kríže, Beloveža, Malcov).

☞ V západnej časti skúmaného regiónu (okr. Stará Ľubovňa, Poprad, Sp. N. Ves), podobne ako aj na severnej strane, t. j. na západ od údolia Ropy (okr. Nowy Sącz) dostatok kvalitného stavebného materiálu v okolitých ihličnatých lesoch umožňoval väčšine roľníkov budovať hospodárske stavby oddelene od obytného domu. To bolo zároveň preventívnym opatrením proti ohňu. Čo sa však týka samotnej dvorovej zástavby, táto časť regiónu nemá až natoľko jednotný charakter, ako to bolo v prípade východnej a centrálnej časti. Preto v jednej a tej istej obci popri ojedinelých jednotraktových dvoroch stretávame dvojstranné, hákové, paralelné (dvojtraktové), trojstranné a iné formy zástavby.



2. Trojdielny zrubový dom  
v obci Ladomírov, okr.  
Michalovce

Prevládajú však dvojstranné otvorené dvory s domom orientovaným štítom k ceste a samostatnou hospodárskou budovou v najčastejšej kombinácii chliev („staňa“) + bojisko, chliev, bojisko + „stodola“, alebo „pryčolok (vo význame záčinu), bojisko + chliev + ovčiareň („ovčarňa“), bojisko + šopa („pidšopa“) + chliev. Hospodárska budova je postavená v pravouhľom smere k obytnému domu. Vyskytujú sa prípady, keď takéto pravouhlé dvory sú spojené spoločnou strechou, a priestor medzi nimi vytvára tzv. podšopu, ktorá slúžila na vykonávanie rôznych prác a odkladanie domového a poľnohospodárskeho náradia. Takéto hákové formy dvorov sme zaznamenali v Nižných Repašoch, Toryskách, V. Lipníku a pod.

☞ Na Spiši, na rozdiel od iných častí skúmaného regiónu, veľmi často stretávame už aj vysoké doštené brány s malými dvierkami pre peších, ktorými opatrovali vstup do dvora. Teda vidíme tu snahy o uzatváranie dvorov. K tomu sa prispôsobuje aj samotná zástavba dvorov, ktorá spoločne s ohradou vytvára štvorec (Nižné Repaše, Torysky, Litmanová a pod.).

☞ Najdokonalejšie z nich sú však štvorstranné formy dvorov v rusínsko-ukrajinskej obci Osturňa, ako aj v niektorých slovenských a poľských horských lokalitách (Malá Franková, Jezersko, Ždiar, Czarna Woda, Biala Woda, Szlachtová, Jaworky).<sup>8</sup> Je zaujímavé, že poľský ľud túto zástavbu považoval za „ruskú“, čiže za ukrajinskú.<sup>9</sup> Obytné a hospodárske budovy v Osturni sú rozostavané v menšej alebo väčšej vzdialenosti od seba do štvorca a v mnohom nám pripomínajú huculské hraždy. Uzatvorené dvory sú známe aj u iných národov (napr. Nemcov), avšak spišsko-zamagurské átriové dvory majú svoje špecifické črty. Týka sa to najmä konštrukčného zosúladenia jednotlivých stavieb, ich pôdorysného členenia a pod. Domy v Osturni sú spravidla orientované pozdĺžne k ceste a do pítvora majú vchody z dvoch strán, z ulice v štítovej stene domu a zo dvora v pozdĺžnej stene.

☞ Vznik uvedenej átriovej zástavby bol podmienený predovšetkým ochranou príbytku pred nepriaznivými vplyvmi počasia v drsných horských

klimatických podmienkach, ochranou pred divým zverstvom a uľahčením každodenného komunikačného spojenia medzi človekom a domácimi zvieratami v zime.<sup>10</sup>

☞ Súčasťou konglomerátu celého hospodárskeho dvora, ktorý sa nazýval „obyjstá“, „zahoroda“, „zarubok“ alebo „obora“, bol aj obytný dom. Dom však vždycky mal v hospodárstve dominantné postavenie a podstatnou mierou taktiež určoval aj celkový charakter ľudovej architektúry.

☞ V skúmanej oblasti, podobne ako aj u iných Slovanov, sa už odpradáva budovali rôzne stavby z dreva zrubovaním. Najrozšírenejšie boli tieto dva hlavné spôsoby čapovania uhlov zrubu: 1. „na vuhla“, „na uhla“, „na zamok“ (je to starší spôsob, ktorý sa charakterizuje tým, že po celej výške uhlov zrubu – „strubu“, „srubu“ v mieste rohových väzieb prečnievajú konce trámov), 2. „na kaňu“, „na modly“ (tento spôsob je charakteristický svojou rohovou väzbou, pri ktorej čapovanie sa robí zrezávaním koncov trámov v podobe rybacích chvostov, pričom ich konce sú zrezané s úrovňou stien).

☞ Prvý spôsob sa prakticky až do dnešných dní vo veľkej miere zachoval v spomínanej bojkovskolemokovskej oblasti (okolie Sniny a Medzilaboriec).

☞ Stĺpková konštrukcia („palačena“) v drevenom staviteľstve v celej oblasti sa používala len ako pomocná, najmä pri stavbe rôznych prístreškov a iných menších hospodárskych priestorov.

☞ Ďalšou pomocnou technikou bolo pletenie, ktoré sa tiež používalo pri budovaní rôznych plevínov a iných prístavkov, vrát do stodoly, priehradok v podstreší domu a najmä plotov. Nabíjanie z hliny sa v hojnej miere zaužívalo pri stavbe pecí.

☞ Konštrukcia krovu v celej oblasti bola krokrová (rohová).

☞ Najčastejšie používanou krytinou bola ručne vmlátená slama (župa), z ktorej pre tieto účely zhotovovali snopyky – tzv. „kyčky“ („kytyce“, „katyce“). V západnej časti skúmaného regiónu prevažovala šindľová krytina, čo bolo zase podmienené dostatkom smrekového materiálu. V okolí Bardejova sa vyskytovali aj kombinované krytiny, kde hrebeň a okraje slamenej strechy sa vyplňovali šindľom (Bogliarka, Kríže, Cigeľka, Petrova).

☞ Krytine zodpovedala aj forma strechy. Slamene strechy boli vo väčšine prípadoch štvorspadové (valbové). Šindľové strechy mali prevažne sedlový tvar.

☞ Pôdorysný vývoj obydlija v danej oblasti prebiehal podobným spôsobom ako u iných Slovanov.<sup>11</sup>

☞ V existencii jednopriestorového obydlija v oblasti severovýchodného Slovenska svedčia aj niektoré súčasné etnografické doklady. Sú to najmä sezónne obydlija. Z trvalých obytných stavieb sa za jednopriestorové obydlije považoval dom č. 5 („dymňanka“) v Novej Sedlici, okr. Humenné. Tento dom už nestojí, avšak zachovala sa z neho podrobná dokumentácia.<sup>12</sup>

☞ Ďalším stupňom vo vývoji slovanského domu bolo vytvorenie druhej miestnosti pred vchodom do obydlija, ktorá ho chránila pred zlými poveternostnými podmienkami. Staré slovanské názvy



3. Lemkovský dom v obci Hutka, okr. Bardejov

pre tento priestor boli seň a pitvor.<sup>13</sup> Oba staroslovenské termíny sa dodnes zachovali na východnom Slovensku, pravda v rozličných jazykových obmenách (siny, sini, šini, sieň, šieň, pitvor, pritvor atď.). Termín sieň prevláda v rusínsko-ukrajinskej oblasti. Názov pitvor je charakteristický pre slovenské etnikum.

☞ V skúmanej oblasti sa tento priestor označuje aj termínom „priklet“ („piklet“), ktorý súvisí so slovenskou kľetou.

☞ Najrozšírenejším pôdorysným typom je trojdielny dom, uprostred ktorého sa nachádza vstupný priestor – pitvor („pritvor“, „priklet“, „siny“, „šiny“). Na jednej strane vstupnej miestnosti je obytná izba, a na druhej komora. Takéto domy sa vyskytujú najmä vo východnej časti skúmaného regiónu (okolie Sniny a Medzilaboriec) a taktiež v južnejšie položených obciach, ktoré tvoria hranicu medzi slovenským a rusínsko-ukrajinským etnikom (Soboš, Šarišský Štiavnik, Beňadikovce, Lukov, Livovská Huta, Čirč atď.). V oblasti Stropkova, Svidníka, Bardejova a čiastočne aj Starej Ľubovne je kompaktné rozšírený trojdielny dom, v ktorom komora je radená vedľa obytnej miestnosti po šírke stavby. Tento pôdorysný typ je charakteristický aj pre severné lemkovské oblasti, preto ho poľskí národopisci označujú ako lemkovský. Z týchto oblastí spomenutý typ domu sa rozšíril aj do niektorých susedných poľských a slovenských oblastí, ovšem v bezprostredne z juhu susediacich slovenských lokalitách sa nevyskytuje. Nevyskytuje sa ani v bojkovských oblastiach.

☞ Základom bývania každého ľudového príbytku bola izba – „chyža“ („chiža“, „hiža“, „hyza“). Jej význam pre život ľudu zdôrazňuje už aj ten fakt, že termín „chyža“ v prenosnom význame znamená taktiež celý dom, respektíve jednotraktovú usadlosť.

☞ V podstate typ obytnej miestnosti vzhľadom na jej zariadenie a funkciu je jednotný pre celú skúmanú oblasť. Podobné usporiadanie izby bolo typické aj v iných častiach Karpát (Lemkovščina, Bojkovščina, Huculščina) a po celej Ukrajine.<sup>14</sup> Rozdiely sú iba nepatrné.

☞ Diagonálny princíp vo vzťahu medzi časťou izba s ohniskom a stolovým, resp. kultovým kútom patrí k základným štruktúram v ľudovom stavitelstve aj v celom rade ďalších európskych krajín (severná Európa, juhonemecké oblasti, Rakúsko, Švajčiarsko, české krajiny, Slovensko, Poľsko, Maďarsko a Rumunsko). Avšak v najvýraznejšej podobe sa vyskytuje na východoeurópskom území.<sup>15</sup>

☞ Vrcholom stavitel'ského majstrovstva Ukrajincov na Slovensku sú drevené chrámy – cerkvi, o ktorých jestvuje množstvo literatúry. Preto, ale hlavne pre nedostatok priestoru v tomto príspevku, sa im nebudeme venovať podrobnejšie.

☞ Pamiatky ľudového stavitel'stva v oblasti ukrajinského etnika na východnom Slovensku, ktoré si ľud vychádzajú z konkrétnych životných situácií a vlastných skúseností vytvoril pre obytné, hospodárske, duchovné potreby, svedčia o vysokej technickej zručnosti a estetickom cítení našich predkov. Sú významným prameňom pre poznávanie etnickej histórie a kultúrno-historických medzietnických vzťahov, ako aj nevyčerpatelným zdrojom inšpirácie pre súčasných architektov a tvorcov životného prostredia. Preto je celkom prirodzené, že sa stali predmetom záujmu pamiatkárov a múzejníkov.

☞ Problematika ochrany a starostlivosti o pamiatky ľudovej architektúry v sledovanom regióne má už svoju bohatú históriu, o ktorej sa stručne zmienime.

☞ Ako je všeobecne známe, už v II. polovici 19. storočia aj v rámci Rakúsko-Uhorskej monarchie sa postupne zvyšuje záujem verejnosti o národopisnú problematiku slovanských národov, respektíve etnických skupín. Prispela k tomu celkom priaznivá vtedajšia spoločensko-politická atmosféra v krajine, ktorá podnietila celý rad národopisných výstav, ako napríklad Všeobecná zemská výstava – tzv. jubilejná (Praha, 1891), Československá národopisná výstava (Praha, 1895) a iné, ktoré v širokom merítke zoznamujú verejnosť s materiálnou a duchovnou kultúrou slovanských národov a národností, včítane Ukrajincov (Rusínov) žijúcich v rámci Rakúsko-Uhorska.<sup>16</sup>

☞ Žiaľ, štátna starostlivosť o túto kultúru prakticky nezanechala po sebe žiadne väčšie stopy. Podobne to bolo aj v období Československej buržoáznej republiky. Aj keď sa vyskytoval určitý záujem o drevené sakrálne stavby v ukrajinských obciach vtedajšej Podkarpatskej Rusi a východného Slovenska, tento bol veľmi sporadický a sledoval skôr cieľ zatraktívnenia nového prostredia, ako ich záchrany. Práve to bolo prvoradou príčinou premiestňovania cerkvi z pôvodného prostredia do rôznych miest republiky (napr. z Kožuchoviec do Košíc v r. 1927, z Medvedoviec do Prahy v r. 1929, z Malej Poľany do Hradca Králove v r. 1935, z Mikulášovej do Bardejovských kúpeľov v r. 1936 a pod.).<sup>17</sup>

☞ S cieľavedomým systematickým výskumom, dokumentáciou a ochranou pamiatok ľudovej kultúry Ukrajincov žijúcich v Československu sa započalo až v 50.-60. rokoch minulého storočia, kedy



starostlivosť o kultúrne dedičstvo preberá do svojich rúk štát.

☛ Zákon č. 22/1958 Zb. a zákon SNR č. 7/1958 o kultúrnych pamiatkach spolu s ďalšími predpismi a vyhláškami vytvorili pevné základy, na ktorých bolo možné rozvinúť ich systematickú ochranu. Problematika výskumu, dokumentácie a ochrany pamiatok ľudovej architektúry a bývania bola ošetrená taktiež zákonom SNR č. 109/1961 Zb. o múzeách a galériách. V zmysle uvedených zákonov a predpisov v štátnych zoznamoch nehnuteľných kultúrnych pamiatok sú podchytené aj mnohé objekty ľudovej architektúry z ukrajinských obcí. Súbor 27 chrámov (26 cerkví + 1 kostolík v slovenskej lokalite) sú zákonne ochránené in situ ako národné kultúrne pamiatky.

☛ V tejto oblasti sa uskutočnili mnohé výskumy s cieľom pamiatkovej ochrany. Cenná dokumentácia a zbierky súvisiace s touto problematikou sa vybudovali v Slovenskom národnom múzeu – Etnografickom múzeu v Martine a v regionálnych východoslovenských múzeách.

☛ Veľká pozornosť pamiatkam z ukrajinských obcí východného Slovenska bola venovaná v súvislosti s realizáciou prvého slovenského skanzenu – expozície ľudovej architektúry v Bardejovských kúpeľoch a taktiež Múzea slovenskej dediny v Martine. Bardejovské múzeum okrem pamiatok ľudovej architektúry zo slovenských dedín bývalej Šarišskej župy zakomponovalo vo svojej expozícii aj ukážky ľudového staviteľstva z ukrajinských lokalít (zrubové domy z Petrovej, Fričky, Hrabovej Roztoky, valchu z Livova, cerkev zo Zboja, zvoničku z Nižného Orlíka a iné).<sup>18</sup> Podobne aj v koncepcii celoslovenskej dediny v Martine sa počíta s premiestnením typických reprezentantov ľudovej architektúry z ukrajinských oblastí, ktoré by mali tvoriť súčasť východoslovenských regiónov v tomto múzeu (Spiš, Šariš-Poloniny a horný Zemplín).<sup>19</sup> Žiaľ, ekonomická situácia komplikuje realizáciu týchto zámerov.

☛ V roku 1985 Okresné vlastivedné múzeum v Starej Ľubovni (terajšie Ľubovnianske múzeum) sprístupnilo expozíciu ľudovej architektúry v lokalite pod hradom. V expozícii sa nachádza 25 objektov, ktoré pochádzajú prevažne z ukrajinsko-rusínskeho prostredia (domy z Veľkého Lipníka, Litmanovej, Údola, Jarabiny, Jakuban, Kremnej, Kamienky; hospodárske stavby – chlie-

vy, stodoly, sýpky z Údola, Legnavy a Kremnej; sezónne obydlia z Litmanovej; mlyn zo Sulína a drevený gréckokatolícky chrám z Matysovej postavený v roku 1833).<sup>20</sup>

☛ V rokoch 1974-1982 bola vybudovaná expozícia ľudovej architektúry a bývania pri Vihorlatskom múzeu v Humennom. Na pomerne malej ploche dvoch hektárov sú sústredené najtypickejšie ľudové stavby z regiónu horného Zemplína, kde prevažne žije ukrajinsko-rusínske obyvateľstvo. Je to predovšetkým drevená cerkev z Novej Sedlice, zrubový dom z Klenovej, Kalnej Roztoky, Olšinkova, Nechvalovej Polianky, mlyn z Vyšnej Jablonky a niektoré ďalšie pamiatky.<sup>21</sup>

☛ Ochrana pamiatok ľudovej architektúry sa stala jednou z hlavných úloh Múzea ukrajinskej kultúry (od roku 2003 Slovenského národného múzea – Múzea ukrajinsko-rusínskej kultúry) vo Svidníku, ktoré bolo založené v roku 1956.

☛ Medzi prioritné úlohy tohto špecializovaného múzea v roku 1967 bol zaradený výskum ľudového staviteľstva a bývania v súvislosti s plánovanou výstavbou národopisnej expozície v prírode vo Svidníku. Realizáciou výskumnej úlohy bol poverený autor tohto príspevku, ktorý na základe rozsiahlej etnografickej, technickej a fotografickej dokumentácie pamiatok ľudového staviteľstva v 226 lokalitách skúmaného regiónu v roku 1974 vypracoval Ideový projekt komplexnej národopisnej expozície v prírode pri Múzeu ukrajinskej kultúry vo Svidníku.<sup>22</sup>

☛ V roku 1975 toto múzeum započalo s praktickou realizáciou expozície a v súčasnosti sa tu na ploche cca 11 ha nachádza okolo 50 pamiatok – prevažne zrubových stavieb.

☛ Podľa pôvodnej koncepcie sa uvvažovalo s premiestnením 12-14 obytno-hospodárskych súborov so 45 objektami v jednotne usporiadanom urbanistickom celku. Z pôvodného zámeru je v tomto období zrealizovaných 12 obytno-hospodárskych celkom s 31 objektami, 5 technických stavieb, 3 sakrálne stavby, 4 stavby spoločenského charakteru a niekoľko stavieb drobnej architektúry. Inštalačné riešenie prezentuje základné typy ľudového obydlia Ukrajincov na Slovensku, jednotlivé druhy hospodárskych kultových a iných stavieb v návaznosti na historickú krajinu.

☛ Objekty sa využívajú na prezentáciu tradičných zamestnaní a remeselnej výroby, najmä v rámci rôznych kultúrno-výchovných podujatí, v dôsledku čoho neustále stúpa aj záujem verejnosti o toto múzeum. Žiaľ, už niekoľko rokov pretrvávajú finančné problémy súvisiace s dostavbou, údržbou a prevádzkou múzea. Areál je sprístupnený aj napriek chýbajúcemu sociálnemu zázemiu pre návštevníkov. Z objektívnych príčin nedostatku finančných zdrojov v súčasnosti sa realizuje len tzv. krízový variant rozvoja, to znamená výstavba drobnej architektúry, výsadba drevín a pod. pri minimálnych finančných nákladoch s využitím vlastných pracovných kapacít. Pre plnohodnotné fungovanie expozície je nevyhnutné urýchlene dokončiť vstupný objekt, čím sa zabezpečí aj prechod zo sezónnej



5. Zrubový dom v obci Rovné, okr. Svidník

prevádzky na celoročnú. Projekt rozostavaného objektu zohľadňuje aj možnosti výstavnej prezentácie výkresovej a fotografickej dokumentácie, ktorá predchádzala výberu pamiatok do expozície. Sústredí sa tu získaná dokumentácia z historicko-etnografických výskumov regiónu a vytvorí sa špecializovaná informačná databáza pre bádateľov.

☛ Záverom tohto stručného príspevku je možné konštatovať, že problematike ľudového stavitelstva a bývania v oblasti severovýchodného Slovenska, kde spolu so Slováckmi a príslušníkmi iných národností žijú Ukrajinci, patrí v súčasnosti k najlepšie prebádaným a zdokumentovaným prejavom ľudovej kultúry na Slovensku vôbec. Svedčí o tom množstvo odborných štúdií a monografických prác, ktoré podrobne analyzujú tieto pamiatky z najrozličnejších aspektov: vývoja sídelných foriem, zástavby dvora, typológie jednotlivých druhov stavieb z hľadiska ich funkčnosti, použitia stavebných materiálov, stavebných techník, architektúry a výtvarných prejavov, vývoja ohniskových zariadení, interiérového zariadenia atď.

☛ Sledovaný región je úspešný aj z hľadiska ochrany a múzejnej prezentácie pamiatok ľudového stavitelstva a bývania. V Prešovskom kraji v pomerne krátkom čase boli vybudované štyri z desiatich múzeí v prírode na Slovensku, ktoré poskytujú komplexnú predstavu o stavebných tradíciách a spôsobe života Ukrajincov na Slovensku.

### Poznámky

- <sup>1</sup> Podrobnejšie viď Sopoliga, M.: *Narodne žytlo Ukrajinciv Schidnoji Slovaččiny*. Bratislava – Prešov, 1983; *Ukrajinci na Slovensku. Etnokultúrne tradície z aspektu osídlenia, ľudovej architektúry a bývania*. Vydal Forum inštitút, Výskumné centrum európskej etnológie. Komárno 2002; Perly ľudovej architektúry, Prešov, 1996.
- <sup>2</sup> Svedčia o tom predovšetkým recentné materiály, ktoré sme získali v rámci vlastných terénnych národopisných výskumov v rr. 1970-2005.

- <sup>3</sup> Porov. Stelmach, H. Ju.: *Istoryčnyj rozvytok sil'skych poseleň na Ukrajinі*. Kyjiv 1964, str. 128.
- <sup>4</sup> Porov. Ušák, J.: *Stavitel'stvo a bývanie*. – In: Zamagurie. Košice 1972, str. 123-153.
- <sup>5</sup> Podrobnejšie viď Sopoliga, M.: *Narodne žytlo ukrajinciv...*, c. d. str. 30-64.
- <sup>6</sup> Porov. Reinfuss, R.: *Łemkowie (opis etnograficzny)*. Kraków 1936, Czajkowski, J.: *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórze*. Rzeszów 1965, str. 81-126.
- <sup>7</sup> Doklady o takýchto dvoroch máme napríklad z Cigelky, Becherova, Vyš. Polianky, Hutky (okr. Bardejov), Vyš. Mirošova (okr. Svidník) a pod.
- <sup>8</sup> Reinfuss, R.: *Próba charakteristiky etnograficzej Rusi Szlachtowskiej na podstawie niektórych elementów kultury materialnej*: – Lud, t. XXXVII. Lublin – Kraków 1947, str. 192; Sopoliga, M.: *Ľudové stavitel'stvo Ukrajincov na východnom Slovensku*, kandidátska dizertačná práca FF UK v Bratislave, 1979, str. 45.
- <sup>9</sup> Reinfuss, R.: *Łemkowie jako grupa etnograficzna*. – *Prace i materialy etnograficzne*, t. VII. Lublin 1948-49, str. 3. Czajkowski, J.: c. d., str. 73.
- <sup>10</sup> Porov. Frolec, V.: *Kulturní vztahy v lidovem stavitel'ství v Karpatech*. – Slovenský národopis, roč. XVI, č. 2.
- <sup>11</sup> Frolec, V.: *Kulturní společenství a interetnické vztahy v lidovem stavitel'ství v Podunají*. Rozpravy Československé akademie věd. Praha 1970, str. 56; Blomkvist, Je.: *Krestjanskije postrojki russkich, ukrajincev i belorusov*. In: Vostočnoslavjanskij etnografičeskij sbornik. Moskva 1956, str. 135.
- <sup>12</sup> Porov. Puškár, I.: *Ľudová architektúra a jej ochrana u nás a v zahraničí*. Sborník SNM, Etnografia, 58, 5. Martin 1964, str. 16.
- <sup>13</sup> Niederle, L.: *Život starých Slovanů*, zv. I. Praha 1911, str. 715.
- <sup>14</sup> Sičynskij, V.: *Dřevěné stavby v karpatské oblasti*. Praha 1940, str. 63.
- <sup>15</sup> Florec, V.: *Lidová architektura na Moravě a ve Slezsku*. Brno 1974, str. 165; Blomkvist, Je.: *Obščije čerty v krestjanskom žilišče russkich i ukrajincev*. Sovjetskaja etnografija, 1954, 4, str. 30.
- <sup>16</sup> Horák, J.: *Národopis československý, přehledný nástin*. Československá vlastivěda, řada 2, 1933, str. 399; Beneš, J.: *Národopisná múzea v přírode jako nálehavý problém naši společnosti*. Olomouc 1967, str. 13-14.
- <sup>17</sup> Puškár, I.: *Osnovnyje problemy rozvitija ochrany narodnom architektury v ČSSR*. Monumentorum tutela – ochrana pamiatok, 9. Bratislava 1976, str. 52.
- <sup>18</sup> Múzeum ľudovej architektúry, Bardejovské kúpele. Bardejov 1967.
- <sup>19</sup> Mruškovič, Š.: *Ideové a vedecko-muzeologické a koncepcie národopisných múzeí v prírode na Slovensku*. Zb. Slovenského národného múzea – Etnografia, roč. LXVIII-1974, str. 220; Dudášová, M.: *Múzea ľudovej architektúry na Slovensku*. Príroda a spoločnosť, 1977, č. 26, str. 52-55.

<sup>20</sup> Zuskinová, I. – Sopoliga, M.: *Slovenské múzeá v prírode*. Sprievodca. Liptovská Sielnica, 2001, str. 53-55.

<sup>21</sup> Tamtiež, str. 73-75; Puškár, I.: *Regionálne národopisné múzeá v prírode vo Východoslovenskom kraji*. – Zborník Slovenského národopisného múzea – Etnografia, roč. XVIII – 1974, str. 271-282; Mruškovič, Š.: *Vznik a koncepcie múzeí ľudovej architektúry v Martine, Bardejove a v Brestovej na Orave*. – Muzejní a vlastivedná

práce, roč. VII (77), 1969, č. 1-2, str. 1-12; Mruškovič, Š.: *Ideové a vedecko-muzeologické koncepcie národopisných múzeí v prírode na Slovensku*. – Zborník Slovenského národného múzea – Etnografia, roč. LXIII, 1974, str. 219-237.

<sup>22</sup> Sopoliga, M.: *Národopisná expozícia v prírode vo Svidníku*. – Slovenský národopis, roč. 30, 1982, č. 2, str. 378-384. Zuskinová, I. – Sopoliga, M.: c. d. str. 65-69.

Miroslav  
Sopoliga

Svidník

## Zabytki architektury ludowej Ukraińców na Słowacji i ich prezentacja w muzeach na wolnym powietrzu

☛ Słowacja należy do krajów wielonarodowościowych. Poza Słowakami mieszkają tu liczne narodowościowe czy też etniczne grupy. Jedną z nich jest etniczna grupa ukraińska, która zamieszkuje zwarty teren północno-wschodniej Słowacji. Zna na jest pod różnymi nazwami: Rusnacy, Karpatorusini, Rusini podkarpaccy itp.

☛ Większość fachowców zajmujących się Karpatami kwalifikuje grupę wschodniosłowackich Rusinów do jednej z zachodnich grup etnograficznych narodu ukraińskiego – Łemków. Wiele cech ich kultury, a przede wszystkim język, jest wspólnych także dla Łemków żyjących po północnej stronie Karpat (Beskid Niski i częściowo Zachodni). Umowną granicę między Łemkami a Bojkami stanowi po stronie polskiej rzeka Solinka, a po słowackiej Ciroha i Laborec. Za zachodnią etniczną granicę Łemkowszczyzny ogólnie uważa się rzeki Poprad i Dunajec. Jest oczywiste, że w kulturze ludowej Łemków południowych doskonale widoczne są wpływy słowackie, a na północy Karpat – polskie.

☛ Region północno-wschodniej Słowacji jest nadzwyczaj interesujący z punktu widzenia ludowej tradycji budowlanej. Warunki naturalne i klimatyczne, społeczno-ekonomiczne oraz kulturalno-historyczne zdeterminowały powstanie wyjątkowych zabytków architektury ludowej, które są świadectwem oryginalnego mistrzostwa i bystrogo rozumu naszych przodków. Do skarbów kultury ludowej o znaczeniu światowym na-

leżą przede wszystkim drewniane cerkwie. Jest cechą charakterystyczną tego regionu, że na stosunkowo małym terenie zachowały się prawie wszystkie znane u Słowian rodzaje konstrukcji budowlanych, rozplanowania domów, formy zabudowań gospodarczych i innych budowli, typy sprzętów. Poszczególne zabytki w tej dziedzinie dokumentują podstawowe etapy rozwoju karpackiej kultury budowlanej, jak również proces integracji wschodnioeuropejskiej i zachodnioeuropejskiej cywilizacji<sup>1</sup>.

☛ Rolnictwo, pasterstwo i hodowla bydła były głównymi źródłami utrzymania ludu prawie do połowy XX wieku. Do tych form zatrudnienia dostosowała się oczywiście także ludowa architektura.

☛ Ogólnie jednak gospodarka wiejska miała charakter ekstensywny. Była ukierunkowana na zaspokojenie własnych elementarnych potrzeb życiowych. Większość mieszkańców regionu zawsze należała do najbiedniejszych warstw majątkowych i nie posiadała więcej niż 2-4 hektarów ziemi.

☛ Wychodząc od nakreślonych założeń możemy stwierdzić, że zarówno w przypadku budynków mieszkalnych, jak i innych budowli (biorąc pod uwagę ich formy, rozmiary, podział, usytuowanie w gospodarstwie itp.) w okresie od początku zasiedlenia tego terytorium aż do połowy wieku XX dostrzec można bardzo powolne zmiany, co sprawiło, że jeszcze nie tak dawno należały one do najprostszych nie tylko na Słowacji, ale i w całych Karpatach<sup>2</sup>.



Podobnie obecny charakter osiedli na badanym obszarze jest wynikiem długotrwałego działania licznych wzajemnie połączonych i warunkujących się wzajemnie czynników: fizjograficznych, ekonomicznych, historycznych, etnicznych itp.

W badanym regionie charakterystyczny jest ulicowy kształt wsi, typowy dla regionów wschodniosłowiańskich<sup>3</sup>.

Skoncentrowana zabudowa najczęściej pojawia się na Spiszu. Charakterystyczna dla tego regionu jest wieś wielodrożna. Wspomniany typ osad występuje przede wszystkim na słowackich i polskich terenach nizinnych<sup>4</sup>.

W dzisiejszych czasach wsie zwarte spotykamy także pojedynczo w okolicach położonych w centrum lub na wschodzie regionu. Są to tzw. skoncentrowane osady, będące wynikiem rozwoju historycznego<sup>5</sup>.

W zależności od przebiegu procesu zasiedlenia badanego obszaru, zmieniały się sposoby gospodarowania, a także różnicowały się formy zabudowy zagrody. Przekazywane były one z pokolenia na pokolenie lub podlegały zmianom w wyniku innych wpływów kulturalnych, ew. ulegały zanikowi w konsekwencji znaczących zmian społeczno-ekonomicznych.

Na badanym obszarze, zwłaszcza w jego części wschodniej i środkowej na przełomie XIX i XX w. najbardziej popularna była zagroda jednobudynkowa – tzw. długi dom („dovha chyža”), w której pomieszczenia gospodarcze umieszczone były pod wspólnym dachem wraz z częścią mieszkalną wzdłuż osi budynku. Wielobudynkowe (dwu-, trzy- i czterobudynkowe) zagrody pojawiają się w zachodniej części regionu, tj. na Spiszu, co do pewnego stopnia było uwarunkowane lepszymi możliwościami zdobycia materiału do budowy w okolicznych lasach, jak również jakością drewna (jodła, świerk). Nawet jednak jeśli wspomniane formy zabudowy są charakterystyczne także dla innych terenów karpaccich i przyległych, na opisywanym obszarze tradycyjne chłopskie zagrody mają pewne lokalne typowe cechy.

Najprostsze formy jednobudynkowej zagrody pojawiają się we wschodniej tj. bojkowskiej i mieszanej bojkowsko-łemkowskiej części opisywanego terenu (okolice Michalowiec, Humennego, Sniny i Medzilaborców). Dla zagród tych charakterystyczne są proste zrębowe budynki najczęściej z drewna bukowego, pod wspólnym dachem ze słomy, w których oprócz dwudzielnej lub trójdzielnej części mieszkalnej znajduje się 1 lub 2 pomieszczenia gospodarcze. W wielu wypadkach należy do nich tylko mała stajenka („chliv”, „stajnia”, „stania”, „stajanka”, „kutczyk”) dla kóz, owiec czy innej rogacizny. Najczęściej między domem mieszkalnym a stajnią znajduje się pomieszczenie z klepiskiem do młócenia zboża („peleven”, „pelevnia”, „boisko”). Na końcu zabudowań jest jeszcze jedno pomieszczenie – szopa. Charakterystyczna dla opisywanych domów była biegnąca między zrębem a okapem dachu (wzdłuż grzbietowej ściany „chyży”) dobudówka ze

ścianką plecioną z leszczynowych witek, służąca do składowania słomy, siana i zbóż („zahata”, „polovnyk”, „pletar”, „kotynec”). Ta cecha tradycyjnej architektury ludowej występowała także w innych regionach karpaccich. Zagrody we wschodniej części regionu są najczęściej otwarte, nieogrodzone. Niekiedy jednak występują tu plecione ogrodzenia z poziomym lub pionowym przepлетem. Charakterystyczną cechą tych domostw były stojące samodzielnie brogi („oborohy”). Choć ich istnienie stwierdzono także w innych regionach etnograficznych, to w starej, niezmienionej formie najliczniej reprezentowane są właśnie w części tzw. bojkowskiej, ew. bojkowsko-łemkowskiej. Elementem charakterystycznym wspomnianych gospodarstw były również niezadaszone stogi siana i słomy. Ponieważ stosunkowo niewielkie zapasy zboża przechowywane były w plecionych koszach i drewnianych beczkach na strychu domu, rzadko pojawiały się tu specjalne pomieszczenia w formie spichlerzy. Ziemiaki były przechowywane w jamie piwnicznej wykopanej w izbie („rupa”), a najbardziej trzymali je po prostu pod łóżkiem. Tylko zamożni gospodarze mieli w domu oddzielną piwnicę.

Zagrody jednobudynkowe występują także w centralnej części badanego regionu (okolice Swidnika, Bardejowa). Są one jednak szersze, o bardziej rozwiniętym planie, często półtoratraktowe<sup>6</sup>, z komorą mieszkalną wydzieloną obok izby. W starszych chyzach tego regionu, podobnie jak u Łemków z północnej części Karpat, funkcję sieni pełni boisko<sup>7</sup>.

Większa efektywność rolnictwa w porównaniu z terenami położonymi na wschodzie regionu uwarunkowała powstanie kolejnych pomieszczeń gospodarczych, które z zasady były dobudowywane do istniejących pod wspólnym dachem. Najczęściej były to jedna lub dwie „szopy” lub „pelewnie” względnie „sąsieki stodołny” („stodola”, „zácín”) oraz wozownia („koleśnia”) itp. W większości zamożnych zagród znajdowały się także spichlerze, które z powodów bezpieczeństwa pożarowego stały w dość znacznej odległości od głównego budynku (do 10-12 m). Najciekawsze ich przykłady znajdują się w okolicy Bardejowa. Są to tzw. sypańce – spichlerze o drewnianej konstrukcji ścian, gdzie zwiężający się w górnej części budynku zrąb tworzy kolebkowe sklepienie. Ściany sypańców wylepiane były grubą warstwą gliny chroniącą budynek przed ogniem, a dach niezwiązany konstrukcyjnie ze zrębem, można było łatwo zrzucić w razie pożaru. Spichlerze niekiedy posiadają połączenia z innymi zabudowaniami gospodarczymi: szopkami, chlewami, piwnicami itp. We wspomnianym regionie pojawiają się także zrębowe spichlerze z poziomym stropem, wykonane z lepszej jakości bali jodłowych (Szaryskie Czarne, Waradka, Ondawka, Becherow, Jedlinka). W niektórych wsiach spichlerze ustawione są razem w centrum osiedla, poza zagrodami (Becherow, Hrabskie, Snakow, Cigelka).

☐ W latach 20. i 30. XX wieku na całym badanym terenie w wielu gospodarstwach poza głównym budynkiem pojawiają się mniejsze samodzielne zabudowania: chlewiki z kurnikami, murowane piwnice, w wielu przypadkach także studnie. Studnie umieszczane są z zasady na rogu domostwa, na skraju przydomowego ogródka, ogrodzonego plecionym lub kamiennym płotem. Przestrzeń przed domem i stajnią wykładana jest kamieniem.

☐ Dla położonych bardziej na południe gmin rusińsko-ukraińskich (Detrik, Sobosz, Białowieża, Kriże, Lukow, Snakow, Hrabskie, Bogliarka), podobnie jak w przypadku sąsiednich osad słowackich, charakterystyczne są zagrody jednobudynkowe, przedłużane o dalsze pomieszczenia gospodarcze np. szopy, wozownie („koleśnie”) itp. Budynki są jednak nieco węższe niż na terenach północnych, co jest spowodowane jednotraktowym układem pomieszczeń. We wsiach położonych dalej na południe, przede wszystkim w powiecie bardejowskim, częściej pojawiają się zagrody dwubudynkowe z dwutraktowym domem i samodzielną stodołą (Kriże, Białowieża, Malcow).

☐ W zachodniej części opisywanego terenu (powiat Stara Lubownia, Poprad, Spiska Nowa Wieś) podobnie jak po stronie północnej, tj. na zachód od Ropy (powiat Nowy Sącz), wystarczająca ilość materiału budowlanego dobrej jakości w okolicznych lasach iglastych umożliwiała większości rolników stawianie zabudowań gospodarczych oddzielonych od domu mieszkalnego. Było to jednocześnie formą ochrony przed ogniem. Jeśli zaś chodzi o samą zabudowę zagrody, ta część regionu nie ma tak jednolitego charakteru, jak w przypadku części wschodniej i centralnej. Dlatego w jednej wsi obok samotnych domów stanowiących całe gospodarstwo spotykamy zagrody dwubudynkowe, w kształcie litery L („hakowe”), z budynkami ustawionymi równolegle oraz inne formy zabudowań. Przeważają jednak dwubudynkowe otwarte zagrody z chałupą usytuowaną szczytem do drogi i oddzielnym budynkiem gospodarczym, o różnej funkcji pomieszczeń. Najczęściej pojawia się program: stajnia („stania”) + boisko; stajnia + boisko + zapole; boisko + chlew + owczarnia; boisko + szopa („podszoпа”) + stajnia. Budynki gospodarcze ustawione są zwykle pod kątem prostym w stosunku do domu mieszkalnego. Pojawiają się przypadki, gdy zabudowania te ustawione pod kątem prostym połączone są ze sobą wspólnym dachem, a przestrzeń pod nimi tworzy tzw. podszoপę, która służyła jako miejsce wykonywania różnych prac gospodarskich oraz składowania narzędzi domowych i rolniczych. Istnienie takich właśnie zabudowań w kształcie litery L stwierdzono w Niżnych Repaszach, Toryskach, Wielkim Lipniku itp.

☐ Na Spiszu, w odróżnieniu od innych części badanego obszaru bardzo często spotykamy wysokie bramy z desek z małymi drzwiczkami, zabezpieczającymi wejście do zagrody. Widoczna jest zatem tendencja do zamykania obejścia. Dostosowuje się do tego sama forma zabudowy zagród, która wraz

z ogrodzeniem tworzy kwadrat (Niżne Repasze, Toryski, Litmanowa itp.).

☐ Najbardziej doskonałe są jednak czteroboczne, zamknięte zagrody w rusińsko-ukraińskiej gminie Osturnia, jak również w niektórych słowackich i polskich górskich osadach (Mała Frankowa, Jezersko, Ždiar, Czarna Woda, Biała Woda, Szlachtowa, Jaworki)<sup>8</sup>. W Polsce nazywane są one „okołami”. Co ciekawe, lud polski uważał tę formę zabudowy za „ruską”, czyli ukraińską<sup>9</sup>. Domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze w Osturni są ustawione na planie kwadratu w mniejszej lub większej odległości względem siebie i w wielu punktach przypominają grażdy huculskie. Zamknięte zagrody znane są i u innych narodów (np. u Niemców), jednak spisko-zamagurskie okoły z podwórzem pośrodku są szczególnie charakterystyczne. Dotyczy to przede wszystkim konstrukcyjnej jednolitości poszczególnych budynków, ich planów itp. Domy w Osturni ustawione są wzdłuż drogi, a do sieni mają wejście z dwóch stron: od drogi przez wejście w szczytowej ścianie domu i od podwórza w ścianie wzdłuż osi.

☐ Powstanie zamkniętej zagrody czworobocznej było uwarunkowane przede wszystkim ochroną dobytku przed niekorzystnym wpływem pogody w ostrych warunkach klimatycznych, przed dzikimi zwierzętami i dla ułatwienia codziennego oprowadzania zwierząt domowych w ziemie<sup>10</sup>.

☐ Najważniejszą częścią całej zagrody, nazywanej „obyjsta”, „zahoroda”, „zarubok” lub „obora” był dom mieszkalny. Dominował on zawsze w gospodarstwie i w zasadniczy sposób określał cały charakter architektury ludowej.

☐ Na opisywanym terenie – podobnie jak u innych Słowian – od pradawnych czasów budowano z drewna metodą zrębową. Najbardziej popularne były dwie główne metody łączenia belek na narożach: starsza – „na obłap” (na uhła, na vuhła, na zamok), nowsza – „na rybi ogon” (na kanu i na modly). Dawne węglowanie „na obłap” zachowało się w wielu przypadkach aż do czasów dzisiejszych we wspomnianym regionie bojkowsko-łemkowskim (okolice Sniny i Medzilaborców).

☐ Konstrukcja słupowa („palanczena”) w budownictwie drewnianym stosowana była jako pomocnicza, głównie przy stawianiu dobudówek i mniejszych pomieszczeń gospodarczych.

☐ Kolejną techniką pomocniczą było wyplatanie, stosowane przy budowaniu rozmaitych składzików na plewy i innych przybudówek, wrót do stodoły, przegródek na strychu, a przede wszystkim płotów.

☐ Konstrukcja więźby dachowej na całym terenie była krokwiowa. Najczęściej stosowanym pokryciem dachów była wymłócona ręcznie słoma („żupa”), z której przygotowywane były snopki – tzw. kyczky („kytyce”, „katyce”). W zachodniej części opisywanego terenu przeważały pokrycia z gontów, co było uzasadnione dużą ilością drewna świerkowego. W okolicy Bardejowa spotykamy mieszane pokrycia dachowe, gdzie grzebień dachu

i krawędzie słomianej strzechy kryte były gontem (Bogliarka, Križe, Cigelka, Petrova).

☞ Pokryciu dachowemu odpowiadała również forma dachu. Słomiane strzechy były w większości przypadków czterospadowe. Dachy z gontów miały przeważnie formę dwuspadową.

☞ Rozwój planów zagród przebiegał w podobny sposób, jak u innych Słowian<sup>11</sup>. O istnieniu na terenie północno-wschodniej Słowacji zagród jednonęttrznych świadczą przetrwałe do współczesności zabytki. W przewadze są to budyki sezonowe. Przykładem całorocznie wykorzystywanej jednonęttrznej chałupy była stojąca do niedawna w Nowej Sedlicy (nr 5), powiat Humenne, archaiczna „dymianka”, która niestety już nie istnieje, natomiast zachowała się jej szczegółowa dokumentacja<sup>12</sup>.

☞ Kolejnym etapem w rozwoju słowiańskiego domu było stworzenie drugiego pomieszczenia przed wejściem do domu, które chroniło przed złymi warunkami pogodowymi. Stare słowiańskie nazwy dla tej przestrzeni to „sien” i „pitvor”<sup>13</sup>. Oba starosłowiańskie terminy zachowały się do dnia dzisiejszego we wschodniej Słowacji, w różnych wariantach brzmieniowych (siny, sini, szini, sień, sieň, pitvor, pritvor itp.) Termin „sien” przeważa w regionie rusińsko-ukraińskim. Nazwa „pitvor” charakterystyczna jest dla Słowaków. Na badanym terenie przestrzeń ta oznaczana jest także słowem „priklet” („piklet”), które łączy się znaczeniowo ze słowiańskim słowem „klet”.

☞ Najbardziej popularnym na omawianym obszarze rozplanowaniem domów mieszkalnych, jest chałupa trójdzielna, w centrum której znajduje się sień („pritvor”, „priklet”, „siny”, „šiny”). Po jednej stronie sieni znajduje się izba mieszkalna, po drugiej komora. Domy tego typu budowano przede wszystkim we wschodniej części badanego obszaru (okolice Sniny i Medzilaborców), jak również na terenach położonych bardziej na południe, stanowiących granicę między terenami zamieszkanymi przez Słowaków a obszarem rusińsko-ukraińskim (Sobosz, Szariski Szczawnik, Beniadikowce, Lukow, Liwowska Huta, Czircz itp.). W regionie Stropkowa, Swidnika, Bardejowa i częściowo także Starej Lubowni pojawia się w zwartym zasięgu dom trójwewnętrzny, w którym komora przylega do izby mieszkalnej na szerokości budynku. Ten typ domu jest charakterystyczny także dla północnych terenów łemkowskich, dlatego polscy badacze opisują go jako typ łemkowski. Z opisanych terenów ten właśnie typ domu rozprzestrzenił się także na niektóre sąsiednie tereny polskie i słowackie, ale nie pojawia się w bezpośrednio sąsiadujących terenach słowackich od południowej strony. Nie pojawia się również na obszarach zamieszkanym przez Bojków.

☞ Głównym pomieszczeniem mieszkalnym każdego domostwa była izba – „chyža” („chiža”, „hiža”, „hyža”). Jej znaczenie podkreśla również fakt, że termin „chyža” oznacza również cały dom lub jednonobudynkową zagrodę.

☞ Podstawowy układ wnętrza głównej izby mieszkalnej – ze względu na typologię i funkcję – był w zasadzie jednolity dla całego badanego terenu. Występował on także w innych częściach Karpat (Łemkowszczyzna, Bojkowszczyzna, Huculszczyzna) i na całej Ukrainie<sup>14</sup>. Był to mianowicie starodawny układ zwany w etnografii „diagonalnym”, w którym główna oś rozmieszczenia elementów wnętrza biegła po przekątnej między piecem (paleniskiem) a kątem „kultowym”, gdzie u zbiegu ław stał stół. Ta zasada konstrukcji wnętrza należy do podstawowych struktur w budownictwie ludowym także w całym szeregu krajów europejskich: (Europa północna, regiony południowoniemieckie, Austria, Szwajcaria, kraje czeskie, Słowacja, Polska, Węgry i Rumunia). W najwyraźniejszej formie pojawia się jednak na terenach Europy wschodniej<sup>15</sup>.

☞ Zabytki architektury ludowej na terenach zamieszkanym przez ludność ukraińską we wschodniej Słowacji, stworzone na podstawie własnych doświadczeń dla zaspokojenia konkretnych potrzeb życiowych, gospodarskich i duchowych, świadczą o wysokich umiejętnościach technicznych i estetycznym talencie naszych przodków. Są znaczącym źródłem dla poznawania historii etnicznej oraz historyczno-kulturalnych stosunków między poszczególnymi grupami etnicznymi, jak również niewyczerpanym źródłem inspiracji dla współczesnych architektów i twórców środowiska naturalnego. Jest to zatem zupełnie naturalne, że stały się przedmiotem zainteresowania historyków i muzealników.

☞ Problematyka ochrony i troski o zabytki architektury ludowej w opisywanym regionie ma już swą bogatą historię. Jak powszechnie wiadomo, już w 2. połowie XIX wieku w ramach monarchii austro-węgierskiej, stopniowo wzrastało zainteresowanie społeczeństwa historyczną problematyką narodów słowiańskich czy grup etnicznych. Przyczyniła się do tego sprzyjająca społeczno-polityczna atmosfera panująca w kraju, w której zainicjowano cały szereg wystaw historycznych, jak np. Ogólna Wystawa Ziemska – tzw. Jubileuszowa (Praga 1891), Czesosłowacka Wystawa Historyczna (Praga 1895) i inne, które w szerokiej skali zapoznawały publiczność z materialną i duchową kulturą narodów słowiańskich, w tym Ukraińców – Rusinów, żyjących w obrębie Austro-Węgier.<sup>16</sup>

☞ Niestety, troska o tę kulturę ze strony państwa nie pozostawiła po sobie żadnych śladów. Podobnie działo się w okresie Czesosłowackiej Republiki burżuazyjnej. Nawet wówczas, gdy pojawiało się zainteresowanie np. drewnianymi budowlami sakralnymi w ukraińskich gminach ówczesnej Rusi Podkarpackiej i wschodniej Słowacji, było ono sporadyczne i służyło bardziej celom uatrakcyjnienia nowego środowiska niż ich ochronie. To właśnie było pierwszoplanową przyczyną przemieszczania cerkwi z pierwotnego środowiska do różnych miast republiki (np. z Kożuchowców do Koszyc w r. 1927, z Medwedowców do Pragi w r. 1929, z Małej Polany do Hradca Kra-

lowe w r. 1935, z Mikulaszowej do Bardejowskich Kupeli w r. 1936 itp.)<sup>17</sup>.

Świadome systematyczne badania, kompletowanie dokumentacji i ochronę zabytków kultury ludowej Ukraińców żyjących w Czechosłowacji rozpoczęto dopiero w latach 50. i 60. minionego stulecia, gdy troskę o dziedzictwo kulturowe przejęło państwo. Ustawa nr 22/1958 Zb. i ustawa Słowackiej Rady Narodowej nr 7/1958 o zabytkach kultury wraz z kolejnymi przepisami i rozporządzeniami stanowiły podstawy, dzięki którym powstała możliwość rozwoju systematycznej ochrony. Problematyka badań, dokumentowania i ochrony zabytków architektury ludowej została również zawarta w ustawie SRN nr 109/1961 Zb. o muzeach i galeriach. W myśl wspomnianych ustaw i przepisów, w państwowym rejestrze zabytków nieruchomości znalazły się liczne obiekty architektury ludowej z gmin ukraińskich. Kompleks 27 świątyń (26 cerkwi oraz kościołek) na terenach słowackich są chronione ustawowo *in situ* jako narodowe zabytki kultury.

Zrealizowano wiele programów badawczych, których celem była ochrona zabytków. Zgromadzono cenną dokumentację i zbiory związane z tą problematyką w Słowackim Muzeum Narodowym – w Muzeum Etnograficznym w Martinie i w regionalnych muzeach wschodniosłowackich.

Wielką uwagę zabytkom z gmin ukraińskich wschodniej Słowacji poświęcono w związku z otwarciem pierwszego słowackiego skansenu – ekspozycji architektury ludowej w Bardejowskich Kupelach oraz Muzeum Wsi Słowackiej w Martinie. Muzeum Bardejowskie poza zabytkami architektury ludowej ze słowackich wsi byłej Szariskiej Żupy włączyło do swojej ekspozycji także zabytki budownictwa ludowego z terenów zamieszkałych przez ludność ukraińską (domy zrębowe z Petrowej, Friczki, Hrabowej Roztoki, Liwowa, cerkiew ze Zboja, dzwonnica z Niżnego Orlika i inne)<sup>18</sup>. Również w ramach idei stworzenia muzeum wsi słowackiej rozważa się przeniesienie reprezentatywnych obiektów architektury ludowej z terenów ukraińskich, które miałyby tworzyć w muzeum część reprezentującą regiony wschodniosłowackie (Spisz, Szarisz – Połoniny i Górny Zemplin)<sup>19</sup>. Niestety, sytuacja ekonomiczna utrudnia realizację tych planów.

W roku 1985 Powiatowe Muzeum Historyczne w Starej Lubowni (obecne Muzeum Lubowniańskie) udostępniło ekspozycję architektury ludowej pod zamkiem. Znajduje się tu między innymi 25 obiektów, pochodzących z terenów ukraińsko-rusińskich (domy z Wielkiego Lipnika, Litmanowej, Udola, Jarabiny, Jakuban, Kremnej, Kamienki; budynki gospodarcze – stajnie, stodoły, spichrze z Udola, Legnawy i Kremnej; zabudowania sezonowe z Litmanowej; młyn z Sulina i drewniany chram greckokatolicki z Matysowej, zbudowany w roku 1833)<sup>20</sup>.

W latach 1974–1982 zbudowano ekspozycję architektury ludowej przy Muzeum Vihorlatskim

w Humennem. Na stosunkowo niewielkim obszarze dwóch hektarów zostały zgromadzone najbardziej typowe budynki z regionu górnego Zemplina, zamieszkanego przez ludność ukraińsko-rusińską. Znalazła się tam m.in. drewniana cerkiew z Nowej Sedlicy, dom zrębowy z Klenowej, Kalnej Roztoki, Olszynkowej, Nechwalowej Polanki, młyn z Wyżnej Jabłonki i inne zabytki<sup>21</sup>.

Ochrona zabytkowych okazów ludowej architektury stała się jednym z głównych zadań Muzeum Kultury Ukraińskiej (od roku 2002 w ramach Słowackiego Muzeum Narodowego – Muzeum Kultury Ukraińsko-Rusińskiej) w Swidniku, które zostało założone w roku 1956.

Do priorytetowych zadań wyspecjalizowanego muzeum zostało w roku 1967 zakwalifikowane badanie budownictwa ludowego i warunków życia w związku z planowaną budową ekspozycji historycznej na wolnym powietrzu w Swidniku. Zadanie badawcze powierzono autorowi niniejszego referatu, który na podstawie rozległej dokumentacji etnograficznej, technicznej i fotograficznej dokumentacji budownictwa ludowego w 226 miejscach badanego terenu opracował w roku 1974 „Projekt kompleksowej ekspozycji na wolnym powietrzu przy Muzeum Kultury Ukraińskiej w Swidniku”<sup>22</sup>. W roku 1975 muzeum rozpoczęło budowę ekspozycji, a obecnie na powierzchni ok. 11 ha znajduje się ok. 50 zabytków – przeważnie budowli zrębowych.

Według pierwotnej koncepcji rozważano przeniesienie na uporządkowany urbanistycznie teren 12 do 14 zagród chłopskich liczących łącznie 45 obiektów. Z pierwotnych planów udało się zrealizować 12 kompleksów mieszkalno-gospodarskich obejmujących 33 obiekty, 5 budowli technicznych, 3 sakralne, 4 budynki o charakterze społecznym i kilka przykładów drobnej architektury. Ekspozycja reprezentuje podstawowe typy zagród ukraińskich na Słowacji, poszczególne rodzaje wiejskich obiektów kultowych i innych, w nawiązaniu do krainy historycznej.

Obiekty są wykorzystywane również do prezentacji tradycyjnych zajęć i produkcji rzemieślniczej, przede wszystkim w ramach imprez rekreacyjno-edukacyjnych, w wyniku czego zainteresowanie publiczności tym muzeum stale rośnie. Niestety, już od kilku lat pracę utrudniają problemy finansowe, związane z rozbudową, utrzymaniem i działaniem muzeum. Obiekt jest udostępniony pomimo braku zaplecza sanitarnego dla zwiedzających. Z przyczyn obiektywnych tj. braku środków finansowych, obecnie realizuje się tzw. kryzysowy wariant rozwoju, co oznacza stawianie obiektów drobnej architektury, sadzenie drzew itp., przy minimalnych kosztach i z wykorzystaniem własnych sił pracowniczych. Dla pełnowartościowego funkcjonowania ekspozycji niezbędne jest jak najszybsze ukończenie obiektu usługowego przy wejściu, co zapewni przejście od funkcjonowania sezonowego do całorocznego. W budynku tym między innymi będzie możliwość prezentowania do-

kumentacji architektonicznej, rysunkowej i zdjęciowej, poprzedzającej prace przy przenoszeniu zabytków na ekspozycję. Zostanie w niej zgromadzona dokumentacja z badań historyczno-etnograficznych regionu oraz będzie stworzona wyspecjalizowana baza danych dla badaczy.

☛ Na zakończenie można stwierdzić, że problematyka architektury ludowej na terenie północno-wschodniej Słowacji, gdzie wraz ze Słowakami i obywatelami innych narodowości żyją Ukraińcy, należy obecnie do najlepiej przebadanych i udokumentowanych przejawów kultury ludowej na Słowacji.

☛ Świadczy o tym wiele fachowych studiów i prac monograficznych, które szczegółowo analizują zabytki z najróżniejszych aspektów: rozwoju form osiedlania, zabudowy domostwa, typologii poszczególnych rodzajów budowli z punktu widzenia ich funkcjonalności, użytych materiałów do budowy, technik budowlanych, architektury i sztuki, rozwoju urządzeń grzewczych, wyposażenia wnętrz itp.

☛ Można uznać, że badany region osiągnął sukces pod względem ochrony zabytków i ich muzealnej prezentacji. W Preszowskim Kraju w stosunkowo krótkim czasie zbudowano cztery z dziesięciu muzeów na wolnym powietrzu istniejących na Słowacji, które dają pełne wyobrażenie o tradycjach budowlanych i sposobie życia Ukraińców na Słowacji.

#### Przypisy:

- 1 Szczegółowy opis patrz: Sopoliga M., *Narodne žytlo Ukrajinciv Schidnoji Slovaččiny*, Bratysława–Preszów, 1983; *Ukrajinci na Slovensku. Etnokultúrne tradície z aspektu osídlenia, ľudovej architektúry a bývania*, wyd. przez Forum inštitút, Výskumné centrum európskej etnológie. Komárno 2002; *Perly ľudovej architektúry*, Preszów, 1996.
- 2 Świadczą o tym przede wszystkim materiały, opracowane w ramach własnych badań narodowościowych w terenie w latach 1970–2005.
- 3 Porówn. Steřmach H. Ju., *Istoryčnyj rozvytok sil'skych poseleń na Ukrajinu*, Kyjiv 1964, s. 128.
- 4 Porówn. Ušák J., *Staviteľstvo a bývanie*. [w:] Zamagurie, Koszyce 1972, s. 123-153.
- 5 Szczegółowy opis patrz: Sopoliga M., *Narodne žytlo ukrajinciv...*, c.d. s. 30-64.
- 6 Porówn. Reinfuss R., *Łemkowie (opis etnograficzny)*, Kraków 1936; Czajkowski J., *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzu*, Rzeszów 1965, s. 81-126.
- 7 Dokumenty istnienia takich zagród mamy w Cigełce, Becherowie, Vyš. Polianky, Hutky (okr. Bardejov), Vyš. Mirošova (powiat Svidník) itp.
- 8 Reinfuss R., *Próba charakterystyki etnograficznej Rusi Szlachtowskiej na podstawie niektórych elementów kultury materialnej*, Lud, t. XXXVII. Lublin–Kraków 1947, s. 192; Sopoliga M., *Łudové staviteľstvo Ukrajincov na východnom Slovensku*,

praca doktorska FF UK w Bratysławie, 1979, s. 45.

- 9 Reinfuss R., *Łemkowie jako grupa etnograficzna. „Prace i materiały etnograficzne”*, t. VII. Lublin 1948-49, s. 3; Czajkowski J., c.d., s. 73.
- 10 Porówn. Frolec V., *Kulturní vzťahy v lidovom staviteľstvi v Karpatech*, Slovenský národopis, ročník XVI, cz. 2.
- 11 Frolec V., *Kulturní vzťahy v lidovom staviteľstvi v Podunají*, Rozpravy Československé akademie věd. Praga 1970, s. 56; Blomkvist Je., *Křesťanskije postrojki ruskich, ukrajincev i belorusov*. [w:] Vostočnoslavjanskij etnografičeskij sbornik. Moskva 1956, s. 135.
- 12 Porówn. Pušár I., *Łudová architektúra a jej ochrana u nás a v zahraničí*. Sborník SNM, Etnografia, 58, 5. Martin 1964, s. 16.
- 13 Niederle L., *Život starých Slovanů*, tom I, Praga 1911, s. 715.
- 14 Sičynskij V., *Dřevěné stavby v karpatské oblasti*, Praga 1940, s. 63.
- 15 Florec V., *Łidová architektura na Moravě a ve Slezsku*, Brno 1974, s. 165; Blomkvist Je., *Obščije čerty v křesťanskom žilišče ruskich i ukrajincev*, Sovietskaja etnografija, 1954, 4, s. 30.
- 16 Horák J., *Národopis československý, přehledný nástin*, Československá vlastivěda, řada 2, 1933, s. 399; Beneš J., *Národopisná múzea v prírode jako nálehavý problém naši spoločnosti*, Oľomuniec 1967, s. 13-14.
- 17 Pušár I., *Osnovnyje problemy rozvitija ochrany narodnom architektury v ČSSR*, Monumentorum tutela – ochrana pamiatok, 9, Bratysława 1976, s. 52.
- 18 Múzeum ľudovej architektúry, Bardejovské kúpele, Bardejów 1967.
- 19 Mruškovič, Š., *Ideové a vedecko-muzeologické a koncepcie národopisných múzei v prírode na Slovensku*, Zb. Slovenského národného múzea, Etnografia, ročník LXVIII-1974, s. 220; Dudášová M., *Múzeá ľudovej architektúry na Slovensku*, Príroda a spoločnosť, 1977, nr 26, s. 52-55.
- 20 Zuskinová I., Sopoliga, M., *Slovenské múzea v prírode*, Sprievodca, Liptovská Sielnica, 2001, s. 53-55.
- 21 Tamže, s. 73-75; Pušár I., *Regionálne národopisné múzea v prírode vo Východoslovenskom kraji*, Zborník Slovenského národopisného múzea, Etnografia, ročník XVIII, 1974, s. 271-282; Mruškovič Š., *Vznik a koncepcie múzei ľudovej architektúry v Martine, Bardejove a v Brestovej na Orave*, Muzejní a vlastivedná práce, ročník VII (77), 1969, č. 1-2, s. 1-12; Mruškovič Š., *Ideové a vedecko-muzeologické koncepcie národopisných múzei v prírode na Slovensku*, Zborník Slovenského národného múzea, Etnografia, roč. LXIII, 1974, s. 219-237.
- 22 Sopoliga M., *Národopisná expozícia v prírode vo Svidníku*, Slovenský národopis, ročník 30, 1982, časť 2, s. 378-384; Zuskinová I., Sopoliga, M., c.d. s. 65-69.

## Kresy? Kultura Rusinów karpackich w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

Wydarzenia historyczne zdecydowały, że miasto Sanok i usytuowany w jednej z jego dzielnic na prawym brzegu Sanu Park Etnograficzny, znajdują się na rubieżach Polski w jej południowo-wschodnim zakątku. O obszarze tym możemy powiedzieć, że jest to pogranicze, a jako takie jest miejscem szczególnym ze względu na występowanie wielości elementów kulturowych. Krzyżowanie się różnych wpływów kulturowych, zróżnicowanie etniczne i religijne wymaga od zamieszkującej tu ludności dokonania wyboru i określenia się. Część tych wyborów dokonywana jest spontanicznie, inne są wynikiem działań celowych. W sumie prowadzą one do uformowania się specyficznego poczucia tożsamości „świadomości kresowej” dając podstawę dla poczucia odrębności regionalnej wobec rywalizujących ze sobą sfer wpływów<sup>1</sup>. Po przyłączeniu Polski do Unii Europejskiej z jednej strony postępuje proces integracji, z drugiej coraz większego znaczenia nabiera zróżnicowanie etniczne i regionalne. Wzrasta też zainteresowanie wschodem, mocno obciążone zaszłością historycznymi, co powoduje, że jest to spojrzenie w przeszłość, głęboko sentymentalne wracanie w świat, którego właściwie już nie ma, a którego najistotniejszy wymiar rozciąga się w pamięci i wyobraźni – zwłaszcza ludzi pochodzących z kresów. Wobec kresów nie można pozostać obojętnym, budzą zainteresowanie i wywołują emocje przekazywane młodemu pokoleniu, które nigdy na kresach nie mieszkało. Sam Sanok jest jednym z miast w zachodniej części dawnego województwa lwowskiego, dlatego też Lwów pozostawił tu znaczny wpływ, szczególnie w kulturze materialnej mieszczaństwa. Tęsknota za dawnymi kresami przywołana została przez wystawę podsumowującą wiek XX, na której znalazły się wyroby fabryk lwowskich.

Potocznie terminem *kresów* określa się od połowy XIX w. wschodnie pogranicze Rzeczypospolitej przyłączone po XIV-wiecznej ekspansji na Ruś i później po unii z Litwą. Po II wojnie światowej do kresów zaliczono Galicję wschodnią i Lwów, a termin Kresy Wschodnie uległ w tym czasie utrwaleniu. Obecnie pojęcie to dotyczy dawnych ziem Rzeczypospolitej poza wschodnimi granicami naszego kraju. Mimo to wielu autorów przyznaje, że do kresowej kultury przypisywanych jest wiele miejsc leżących obecnie na obszarze Polski<sup>2</sup>. W okresie międzywojennym używano również określenia *kresy południowo-wschodnie* mając na myśli województwa południowe, a to stanisławowskie, tarnopolskie i lwowskie. Obejmowały one pas Karpat (Bieszczady, Gorgany i Czarnohora), które były wtedy gę-

sto zaludnione przez Hucułów, Bojków i najdalej na zachód wysuniętych Łemków. W mozaice kulturowej i narodowościowej *kresów* reprezentowali oni grupy górali ruskich. Sentyment do tamtych czasów był zapewne przyczyną zatytułowania wydawnictwa o tematyce historycznej wydawanego przez Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki w Przemyślu – „Kresy południowo-wschodnie”. Słowo *kresy* i utworzony od niego przymiotnik, od lat 1990 stało się bardzo popularne i ze względu na zawarty w nim ładunek emocjonalny nobiletujące. Jest więc ser twardy kresowy, szynka kresowa, chleb razowy kresowy itp. Odwołanie do skojarzeń zawartych w świadomości klientów ma ich skłonić do chętnego kupowania.

Wielokulturowość i wielowyznaniowość, która cechowała dawne *kresy* charakterystyczna była także dla obecnego obszaru południowo-wschodniej Polski, co znalazło wyraz w ekspozycji etnograficznej MBL. Muzea na wolnym powietrzu również ukazują świat, którego już nie ma, a jego percepcję ułatwia wyobraźnia i nasza sentymentalna pamięć. Ze względu na wydarzenia z przeszłości, ekspozycja, jako przestrzeń kulturowa przywołuje silne ładunki mitologiczne i emocjonalne. Dotyczy to zwłaszcza starszych odbiorców, którzy wbrew własnej woli znaleźli się w centrum tych wydarzeń historycznych.

Zasięg działalności Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku w zakresie badań nad kulturą pokrywa się w ogólnym zarysie z obszarem określanym historycznie jako ziemia sanocka, wykraczając poza jej zachodnie granice w badaniach zachodniej Łemkowszczyzny i zachodniego Pogórza (okolice Biecza). Ziemia sanocka położona była na granicy Rusi Czerwonej i Małopolski i raz z ziemią przemyską, lwowską i halicką wchodziła w skład dawnego województwa ruskiego. Pod wpływem przenikania się żywiołów ruskiego, polskiego, wołoskiego, niemieckiego i żydowskiego, kształtowała się jej odrębność gospodarcza, społeczna i kulturalna. Stała się więc pomostem między rozległymi ziemiami naddniestrzańskimi i Koroną na osi wschód-zachód. Tu warto podać, że jej naturalne granice na południu tworzył lesisty grzbiet Karpat od Przełęczy Użockiej na wschodzie aż do granicy z województwem krakowskim na zachodzie. Geograficznie od południa obszar ziemi sanockiej obejmował góry: wschodnią część Beskidu Niskiego, Bieszczady i Góry Sanocko-Turczańskie oraz Pogórze Bukowskie i Leskie również zaliczane do Karpat Wschodnich. Dalej rozciąga się rozległy pas żyznych kotlin nazywany Dołami Jasielsko-Sanockimi (Kotlina Jasielsko-Krośnień-



ska), a od północy otacza ją Pogórze Strzyżowskie, Dynowskie i Przemyskie<sup>3</sup>. Na wschodzie ziemia sanocka sięgała granic zachodnich powiatu samborskiego. W długim okresie dziejów jej granice ulegały pewnym przesunięciom z powodu zmieniających się stosunków własnościowych. Dość istotne dla osadnictwa i późniejszych kontaktów kulturowych jest istnienie na tym terenie pięciu ważnych dróg handlowych prowadzących na Węgry: doliną potoku Wołosatego przez przełęcz Beskid; z Sambora przez Ustrzyki Dolne, Lutowska i Stuposiany do Munkacza; z Leska doliną Hoczewki przez Baligród do przełęcz Ruskie Sedło (jej odnogą była droga przez wieś Solinkę); z Sanoka doliną Sanoczka i Osławy do Radoszyc i Przełęcz Radoszyckiej; z Jaślisk przez Czeremchę do doliny rzeki Laborca. Znaczenie tej drogi wynikało z handlu winem węgierskim. Doliny rzek na zachodzie dawały dogodne połączenia z Małopolską. Po rozbiórach Polski, przez wiek XIX i do początku XX w. tereny te związane były gospodarczo z południem i wschodem<sup>4</sup>. W wyniku skomplikowanych procesów osadniczych przeważającego tu elementu ruskiego ukształtowały się trzy, a nawet cztery grupy etnograficzne. Osadnictwo na tych terenach datujemy na wiek XV i XVI. Zachodnią część Bieszczadów, która po drugiej wojnie światowej pozostała w granicach Polski zamieszkiwali Bojkowie (obszar o najczystszej kulturze bojkowskiej)<sup>5</sup>, Beskid Niski – Łemkowie, wschodnią część Dołów Jasielsko-Sanockich – Dolinianie, na północ od Krosna, na terenie Pogórza Strzyżowskiego osiedliła się ludność ruska – nazywana Zamieszkańcami. Mieszkańcy tego obszaru już od 1939 r. byli wysiedlani. W sumie ludność ukraińska – jak mówiono – poddana była czterem etapom przesiedleń: I etap – lata 1939–1940 wysiedlenia przez Sowieców wsi z pasa nadgranicznego (granica z Niemcami biegnąca Sanem) na podstawie umowy Ribbentrop-Mołotow. Wyjechało wtedy – tak

że na Ukrainę – około pięciu tysięcy Łemków, część z tych przesiedleńców wróciła po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej. II etap – lata 1944–1946, na podstawie umowy władz polskich z sowieckimi w sprawie wymiany ludności polskiej, litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Wysiedlenia te określano jako dobrowolne, w praktyce stosowano różne formy nacisku, zmuszające do wyjazdu. Do opuszczonych osad napływała ludność polska z Polesia, Wołynia i Lwowszczyzny (z Kresów), ale także z zachodniej Małopolski. III etap – 1947 r. to „akcja Wisła”, która objęła część Bojkowszczyzny, całą Łemkowszczyznę i wiele wsi doliniańskich. IV etap – 1951 r. to tzw. akcja Hrubieszów-Tomaszów, gdy Sowieci odcięli od Polski 480 km w okolicach Sokala i Uhrynowa dodając obszar tej samej wielkości w okolicach Ustrzyk, Lutowisk i Czarnej (dawne ziemie bojkowskie). Mieszkańcy wymienionych terenów przesiedlani byli zamiennie. Po 1956 r., kiedy zezwolono na indywidualne powroty na Podkarpacie, nieliczni Łemkowie i sporadycznie przedstawiciele innych grup wracali do swoich wsi, najpierw w powiecie gorlickim, potem w powiecie sanockim, dość często chętnie osiedlali się w miastach lub na ich obrzeżach. Tylko w niewielu miejscowościach przesiedleńcy tworzyli licznější grupę podtrzymującą dawne tradycje, bowiem wracając musieli odkupywać własne gospodarstwa od osadników. Ludność, którą obecnie określamy dzieląc na odrębne grupy etnograficzne Bojkami, Łemkami i Zamieszkańcami, nazywana była Rusinami, Rusnakami, a we wsiach doliniańskich – Górniami czy Hirniami. Materiały z okresu międzywojennego mówią o Rusinach, a według kwestionariusza wypełnianego przez nauczycieli niewielki procent ludności określał się jako Ukraińcy<sup>6</sup>. Poza zachodnią Łemkowszczyznę, która była w większości prawosławna, pozostali mieszkańcy diecezji przemyskiej do czasu wysiedleń byli wyznania greckokatolickiego.



☞ Gdy po roku 1956 zaczęto organizować Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, uzyskano lokalizację przyszłego Parku Etnograficznego na prawym brzegu Sanu na terenie należącym do dawnej wsi Olchowce i Biała Góra. Jest on mocno zróżnicowany: górna część to fragment pasma Międzybrodzko-Olchowieckiego należącego do Gór Słonnych (Góry Sanocko-Turczańskie), dolna to rozległa terasa Sanu. Obszar ten krajobrazowo przypomina otoczenie siedzib dawnych mieszkańców. Całość podzielono na sektory odpowiadające grupom etnograficznym. W górzyszej zalesionej części zlokalizowano zagrody Bojków i Łemków, w części nizinnej Dolinian i Pogórze. Powyżej sektora bojkowskiego pozostawiono rozległą śródleśną polanę, na której zrekonstruowane będą zabudowania i urządzenia pasterskie (koliby i szalasy). Górna część polany przeznaczona została na zespół pasterski bieszczadzki (Bojkowie), a środkowa i dolna na budynki pasterskie z Beskidu Niskiego i Sądeckiego (Łemkowie). Zespół pasterski bieszczadzki odwzorowuje połoninę pod Haliczem i znajdzie się w nim „kołyba”, w której prowadzona była przeróbka mleka, dwa koszary na owce i trzy, bardzo charakterystyczne „kołyby” na płozach dla owczarzy pilnujących koszar. W zespole łemkowskim znajdzie się gospodarstwo filialne (z polany Jachówka w Beskidzie Krynickim), kryty koszar z Rychwałdu w pow. gorlickim, trzy „stajanki”: kamienna i dwie zrębowe z Wapiennego, Przegoniny i Wołowca w pow. gorlickim, i nawet kapliczka z kamienia z Rychwałdu. Ponieważ obiekty te nie zachowały się, od początku projektu postanowiono wykonać bardzo staranną rekonstrukcję, opartą na dokumentacji z okresu międzywojennego sporządzonej przez prof. Romana Reinfussa, który przygotował plan zagospodarowania sektora pasterskiego. Po śmierci profesora muzeum zakupiło jego zbiór 645 klisz szklanych, 190 filmów celuloidowych i 1000 zdjęć wglądówek. Jest to je-

dyna dokumentacja obejmująca obszar od Beskidu Sądeckiego po Huculszczyznę datowana na czas przed II wojną światową. Do archiwum MBL trafiły m.in. zdjęcia kolib na płozach, stroju bojkowskiego i aż 430 negatywów szklanych z Łemkowszczyzny przedstawiających budownictwo mieszkalno-gospodarcze, w tym pasterskie, sakralne, strój codzienny i świąteczny, zajęcia codzienne i rzemiosło<sup>7</sup>.

☞ Poniżej sektora pasterskiego, oddzielony odpowiednio zaplanowanym parawanem drzew, usadowił się sektor bojkowski. Tworzą go dwie cerkwie greckokatolickie usytuowane na dwóch jego krańcach, trzy zagrody oraz młyn wodny, wprawdzie z Pogórze, ale przeniesiony tu ze względu na naturalny ciek wodny. Na stromym zboczu postawiono jednobudynkową zagrodę z Wołkowyi (początek XX w.) i cerkiew z Grąziowej n. Wiarem (1731 r.) z polichromią z 1735 r. oraz ikonostasem z końca XVIII w. Cerkiew budowana na planie krzyża, składa się z przedsionka-babińca, nawy i części ołtarzowej, z trzema wieżami nakrytymi brogowym łamanym dachem (środkowa najwyższa). Zrąb od frontu i z boków otaczają podcienie tzw. soboty. Z boku usytuowano dzwonicę z 1712 r. z Sierakośców k. Przemyśla. Pod stokiem, nad strumieniem znajduje się młyn wodny z kołem nasiębiernym, z końca XIX w., a obok niego chałupa ze Skorodnego z 1906 r., z wnętrzem urządzonym na okres międzywojenny. Chałupa zwrócona szczytem do stromego zbocza, podwalinę szczytu równoległego ma wspartą na wysokich słupach murowanych z kamienia. Pozwoliło to na zbudowanie od frontu pomostu z desek prowadzącego od sieni do komory. Najniżej, pod zadrzewioną skarpą stoi jednobudynkowa, półkurna zagroda ze Skorodnego z 1861 r., z wyposażeniem z okresu międzywojennego. Od strony sektora łemkowskiego Bojkowszczyznę zamyka cerkiew z Rosolina (1750 r.), prawdziwa perełka ar-



chitektury sakralnej, bryłą i wyposażeniem przypominająca kościoły rzymskokatolickie. Cerkiew posiada ołtarz główny z przedstawieniem Koronacji Matki Boskiej w adoracji św. Onufrego, dwa ołtarze boczne z przedstawieniem św. Mikołaja i św. Jana Nepomucena oraz ołtarz iluzjonistyczny z przedstawieniem św. Floriana. Na powale i ścianach polichromia w stylu barokowym. Przy cerkwi stoi mała jednonęttrna kostnica (1751 r.) z czterospadowym gontowym dachem oraz dzwonnica na trzech słupach, z dwuspadowym gontowym dachem. Poza ekspozycją muzeum zgromadziło około 300 przedmiotów używanych przez Bojków. Wyróżnić należy 50 sztuk stroju, 129 przedmiotów związanych z gospodarstwem domowym, 27 z obróbką lnu czy 15 sztuk mebli. Część z nich wystawiana jest w Muzeum Przyrodniczym w Ustrzykach Dolnych, ilustrując codzienne życie mieszkańców Bojkowszczyzny. W archiwum przechowywane są dokumentację budownictwa bojkowskiego wykonaną w skali 1:50, 1:20, 1:100 oraz wywiady z badań terenowych przeprowadzonych w latach 60. Znajdujące się w sektorze bojkowskim zbiory służą studentom i pracownikom uczelni przygotowującym się do badań nad wschodnią Bojkowszczyzną na terenie zachodniej Ukrainy.

☛ W górzyszej części Parku, również na zboczach pasma Międzybrodzko-Olchowickiego, znajduje się sektor łemkowski. Obiekty przeniesiono tu z całej łemkowszczyzny, od rzeki Osławy po okolice Krynicy. Ekspozycję otwiera zagroda z Komańczy (1885 r.) z kurną izbą, z wyposażeniem z pocz. XX w. Przed frontem części gospodarczej usytuowany jest wychodek dębany w pniu z Samokłesk (1941 r.), nieco wyżej za chałupą podpiwniczony spichlerz z Komańczy (pocz. XX w.), a przy płocie ogródka – murowana studnia z kamienia, z drewnianą zrębową częścią naziemną. Po drugiej stronie drogi znajduje się jednobudynkowa zagroda ze Smolnika k. Komańczy (1925 r.), a przed nią krzyż żelazny na postumencie z piaskowca z Krempnej (koniec XIX w.). Zrąb obu „czyży” pomalowany jest w geometryczne wzory, typowe dla wschodniej łemkowszczyzny. Tuż obok chałupy z Komańczy, oddzielona dwoma ogródkami, usytuowana jest półkurna jednobudynkowa zagroda z Królika k. Rymanowa (koniec XIX w.), z wyposażonym wnętrzem z początku XX w. Za nią droga rozwidła się, obejmując koszar z kozami. Po jej prawej stronie znajduje się jednobudynkowa zagroda z Pielgrzymki k. Gorlic (1870 r.), z urządzonym wnętrzem kurnym z około 1970 r. W obu izbach eksponowane są stoły z kamiennymi blatami. W ogrodzeniu jest odtworzona studnia murowana z kamienia, zamknięta płytą kamienną z wyciętym otworem do nabierania wody. Jednonęttrny spichlerz „sypaniec” z Koniecznej k. Gorlic (początek 2. połowy XIX w.), z lustrzanym sklepieniem utworzonym przez nachylone ku sobie ściany budynku, a za nim niewyposażona jeszcze chałupa ze Zdyni (pocz. XX w.) tworzą ostatnią zagrodę po prawej stronie drogi przed zespołem cerkiewnym. Chałupa ze Zdyni jest ciekawym dwuizbowym

budynkiem z rozbudowaną częścią gospodarczą i zagatami tworzącymi w środkowej części korytaryż. Po przeciwnej stronie drogi postawiono jednobudynkową zagrodę z Klimkówki k. Gorlic (z ok. 1920 r.), jeszcze niewyposażoną. Na skraju skarpy usytuowano zespół cerkiewny z Ropek k. Gorlic. Dominuje w nim cerkiew greckokatolicka (1801 r.) trójdzielna, z wieżą obejmującą przedsionek i łamanymi uskokowo namiotowymi dachami z kopułką i krzyżem nad nawą i prezbiterium. Wewnątrz znajduje się polichromia z końca XIX w. i ikonostas z początku XX w. namalowane przez Bogdańskich z Jaślisk. W ogrodzeniu, nad bramą, zbudowano szkieletową dzwonnice nakrytą namiotowym dachem z krzyżem (1904 r.). Wokół cerkwi otoczonej zrębowym płotem z bali odtworzono cmentarz przycerkiewny złożony z drewnianych i kamiennych krzyży (pochodzących z Brusna). Na końcu sektora łemkowskiego przy przejściu do sektora doliniańskiego i dworskiego ustawiono kapliczkę kamienną z rzeźbą św. Mikołaja, z Krempnej (koniec XIX w.). W przypadku budynków łemkowskich udało się ustalić nazwiska właścicieli i historię rodziny.

☛ Około 1050 przedmiotów w zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku reprezentuje kulturę łemkowską. W tym 522 elementy strojów, 160 sprzętów gospodarstwa domowego, 127 narzędzi rzemieślniczych i wytworów rzemiosła, 61 mebli, 60 narzędzi rolniczych. Archiwum MBL zawiera dokumentację architektoniczną budynków, materiały terenowe dotyczące architektury, wnętrz mieszkalnych i obrzędowości. W archiwum fotograficznym znajdują się m.in. zdjęcia paszportowe Łemków, wykonywane przez S. Potockiego w związku z wyjazdami do Ameryki w 1940 r. (155 szt.).

☛ Na skraju sektora wschodniopogórzańskiego usytuowano kurną chałupę z Węglówki k. Krosna (1892 r.) Reprezentuje ona kulturę Zamieszkańców – Rusinów, którzy mieszkali w 10 wsiach na północ od Krosna, otoczeni pogórzańskimi wsiami z ludnością polską. Obok, pod skarpią, postawiono bróg na siano, również z Węglówki, z ruchomym bezkalenicowym dachem na czterech słupach (rekonstrukcja). W zbiorach muzeum znalazło się 115 eksponatów, głównie z wyposażenia wnętrza i tkactwa. Zgromadzone w latach 80. materiały terenowe stały się podstawą do powstającej monografii Zamieszkańców.

☛ Jeszcze jedna grupa etnograficzna zamieszkująca okolice Sanoka i Leska, tzw. Dolinianie, złożona była z autochtonicznej ludności ruskiej, mieszkającej tu jeszcze przed przyłączeniem Rusi Czerwonej do Polski. Po przyłączeniu, w 1341 r. nałożyło się na nią nowe osadnictwo ruskie, polskie i niemieckie. Powstała grupa mieszana polsko-ruska, co w architekturze wsi odbiło się istnieniem zarówno cerkwi greckokatolickich, jak i kościołów, a w życiu społecznym – mieszanych małżeństw, w których religię dziedziczono po matce i po ojcu (dwiuwyznaniowość). Charakterystyczną cechą jednobudynkowych zagród doliniańskich w okolicach Sanoka był podcień na szerokość staj-



ni. Tak wygląda zagroda z Dąbrówki k. Sanoka, z datą na tragarzu 1681 r. i sentencją zapisaną w języku ruskim. Dwuwyznaniowość podkreślają obrazy oleodrukowe z podpisami w języku ruskim lub polskim. W zagrodzie znajduje się kopia studni murowanej z kamienia obudowana na zewnątrz drewnianym kadłubem, z żurawiem do czerpania wody (Roztoka). Archiwum MBL przejęło szklane negatywy z dawnego zakładu fotograficznego J. Krzywowiązy z Leska, wśród których sporo przedstawia okolicznych mieszkańców w strojach doliniańskich z początku XX wieku<sup>8</sup>. W sektorze doliniańskim postawiono kopię murowanego budynku z Nowosiółek k. Leska z 1910 r. i przeprowadzono adaptację jego wnętrza na stałą wystawę ikon. Na wystawie, którą zatytułowano „Ikona Karpacka”, znalazły się 243 ikony z około 400 posiadanych przez muzeum. Najstarsze pochodzą z XV w., np. cesarskie wrota z Bałucianki, Madonna z Dzieciątkiem z Krempnej, Deesis z Paszowej. Poza ikonami muzeum posiada zbiór różnych akcesoriów związanych z wyposażeniem cerkwi: naczynia liturgiczne, krzyże procesyjne i ołtarzowe, świeczniki i szaty cerkiewne – głównie felleniony, a także 180 sztuk bielizny cerkiewnej. W archiwum MBL przechowywane są materiały po J. Konstantynowiczu, zawierające opisy i szklane negatywy ikonostasów. Jest to 535 jednostek archiwalnych, które możemy podzielić na rękopiśmienne (133) oraz negatywy szklane, celuloidowe, diapozytywy i zdjęcia (402)<sup>9</sup>.

Wielu zwiedzającym, z Polski zachodniej, północnej czy środkowej kultura Rusinów karpackich prezentowana w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku przypomina Kresy. Starsze pokolenie uważa, że nawet krajobraz jest taki sam, co dziwniejsze odbierają go tak nawet mieszkańcy Kresów położonych bardziej na północ. Znakomicie czuli to filmowcy, którzy wykorzystywali Park Etnograficzny w Sanoku jako tło wydarzeń przebie-

gających daleko na wschodzie. Natomiast u byłych mieszkańców tych ziem fakt ekspozycji ich dawnych domostw w muzeum nie budzi aprobaty, wywołując niedobre wspomnienia wypędzonych.

#### Przypisy:

- 1 Michna E., *Kwestie etniczno-narodowościowe na pograniczu słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej*, Kraków 2004, s. 35.
- 2 *Encyklopedia Kresów*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków b. r. w.
- 3 Kondracki J., *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 1998, s. 336-346.
- 4 Fastnacht A., *Osadnictwo Ziemi Sanockiej w latach 1340-1650*, Wrocław 1962. Zobacz też: Lipelt R., *Ziemia Sanocka, jej położenie i środowisko naturalne*, [w:] *Życie gospodarcze Ziemi Sanockiej od XVI do XX wieku*, Sanok 2004, s. 7-9.
- 5 Reinfuss R., *Ze studiów nad kulturą materialną Bojków*. *Rocznik Ziem Górskich*, Warszawa 1939, s. 275.
- 6 Kwestionariusz w sprawie badania środowiska, z polecenia Inspektoratu Szkolnego w Sanoku z lat 1936 i 1939. Archiwum Muzeum Historycznego w Sanoku.
- 7 Ossadnik H., *Obraz przedwojennego Podkarpacia w fotografii profesora Romana Reinfussa*, niepublikowany artykuł w archiwum MBL.
- 8 Marciniak M., *Dawne ubiory Dolinian*, Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku nr 32, Sanok 1994, s. 14-15.
- 9 Ossadnik H., *Jarosław Bohdan Konstantynowicz (1893-1971), jego dzieło na tle zbiorów archiwalnych Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, [w:] *Do piękna nadprzyrodzonego*, Sesja naukowa na temat rozwoju sztuki sakralnej X-XII w. na terenie dawnych diecezji chełmskich kościoła rzymskokatolickiego, prawosławnego greckokatolickiego, Tom I, Referaty. Chełm 2003, s. 203.

## **Cofnąć czas. O kulturze zachodniej Łemkowszczyzny w Sądeckim Parku Etnograficznym**



1. Dymna, jednoizbowa chałupa z Łabowej, 1. poł. XIX w., Sądecki Park Etnograficzny. Fot. P. Drożdżik

W wieloetnicznej, bogato zróżnicowanej kulturze środkowych Karpat szczególne miejsce przypada Łemkowszczyźnie, która wraz z Bojkowszczyzną i Huculszczyzną sąsiadującymi od wschodu, tworzyła niegdyś zwarty klin osadnictwa rusińskich (ukraińskich) górali karpaccich. Przez stulecia, przy zmieniających się konfiguracjach politycznych, koegzystowali oni w surowych warunkach przyrodniczych z grupami polskimi, słowackimi, Węgrami Żydami, Niemcami.



2. Dymna chałupa z Wierchomli Wielkiej, koniec XIX w., SPE. Fot. P. Drożdżik

W procesie kształtowania się kultury Łemków istotną rolę odegrały m.in. dzieje osadnictwa Karpat, odrębność wyznaniowa górali rusińskich, wspomniane wyżej wielowiekowe sąsiedztwo oraz trwająca od końca XVIII w. przynależność całego obszaru do monarchii austriackiej, a od 1867 r. –

austro-węgierskiej. W obrębie oryginalnej kultury Łemkowszczyzny, dość zachowawczej w charakterze, a w pewnych przejawach wręcz archaicznej, zaznaczał się wyraźny podział na trzy subregiony.

Obszar Łemkowszczyzny leży w zasięgu zainteresowań dwóch dużych muzeów skansenowskich z południowej Polski: Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, które obejmuje całość regionu oraz Sądeckiego Parku Etnograficznego w Nowym Sączu, którego działalność ogranicza się do jego części zachodniej.

Za tzw. Łemkowszczyznę zachodnią uznaje się subregion między Popradem a wschodnim obrzeżem doliny Ropy. Należały do niego wsie ciągnące się dolinami rzecznyymi wokół pasma Jaworzyny Krynickiej w Beskidzie Sądeckim oraz u stóp zachodniego krańca Beskidu Niskiego. Znaczna część zachodniej Łemkowszczyzny leżała w obrębie historycznej ziemi sądeckiej, której wschodnia granica przechodziła pomiędzy górnymi biegami Białej i Ropy. Ten region określane jest jako Łemkowszczyzna sądecka lub nadpopradzka.

W zasięgu działalności naszego muzeum mieści się również niewielka enklawa rusińska – zwana Rusią Szlachecką, położona na zachód od Sądeckiej, pod Szczawnicą, poza zwartym obszarem Łemkowszczyzny po polskiej stronie Karpat, lecz w ciągłości z ludnością rusińską zamieszkującą ich południowe stoki.

Nie wdając się w szczegóły dotyczące historii regionu, przypomnę krótko, że od XIV wieku do I rozbioru Polski, znaczna część obszaru zach. Łemkowszczyzny należała do biskupów krakowskich, stanowiąc tzw. kres muzyński. Jej północne obrzeże – to część królewskich nieregularnych starostwa grybowskiego oraz fragment szlacheckiego „klucza nawojowskiego” w dolinie górnej Kamienicy. Na wschodzie z kresem muzyńskim sąsiadowały dobra Gładyszów, do których należała już dolina Ropy.

Łemkowszczyzna zachodnia była wyrazistym subregionem, który przez stulecia ukształtował widoczną odrębność kulturową. Zawdzięcza ją w dużej mierze długotrwałemu oddziaływaniu polskich grup sąsiadujących od zachodu i północy, z Lachami sądeckimi na czele, a także bezpośrednim wpływom idącym z południa, zwłaszcza z kulturotwórczego, historycznego ośrodka zachodniej kultury, jakim był Spisz. Wpływy grup ościennych zaznaczyły się we wszystkich prawie dziedzinach kultury: w gwarze, stroju, folklorze, ale najwyraźniej w wyglądzie wsi, w lokalnym drewnianym budownictwie. Cechą najbardziej charakterystyczną, odróżniającą wsie Łemkowszczyzny sądeckiej od



3. Chałupa z Królowej Ruskiej, 1. poł. XIX w., SPE.  
Fot. P. Drożdżik

reszty regionu, gdzie występowała głównie zagroda jednobudynkowa, była powszechność zagród wielobudynkowych z wolno stojącym domem mieszkalnym („czyżą”), zwykle skomponowanych w mniej lub bardziej zwarty czworobok. Od drugiej połowy XIX w., wyraźnie pod wpływem „mody” idącej ze Spisza, na Łemkowszczyźnie sądeckiej zaczęto powszechnie pokrywać całe dachy gontami, co pociągnęło za sobą zmianę kształtu dachów ze starszych czterospadowych, na dwuspadowe z bocznym okapem lub przyczółkowe. Nierzadko w zamożniejszych chałupach pojawiał się w szczycie od drogi półkolisty, gontowy „koszyczek” (o spiskiej proveniencji), będący osłoną i ozdobą otworu dymnikowego. Na zachodniej Łemkowszczyźnie, w wąskim pasie wsi przygranicznych oraz w dolinie Popradu – jako przedłużenie na północ zasięgu ze słowackiej strony Kar-



4. Plebania greckokatolicka ze Szachtowej, XIX w., SPE.  
Fot. P. Drożdżik

pat – występował archaiczny typ niewielkiego spichlerza zwanego „sypancem” o konstrukcji przypominającej slegową, ze zrębowym, kolebkowym sklepieniem powały, wyprawianego ze względów przeciwpożarowych grubą warstwą gliny.

◄ Jednym z najświetniejszych wytworów sztuki ciesielskiej tego regionu były doskonałe w formie i proporcjach drewniane cerkwie o charaktery-

stycznej sylwecie, wyodrębnione przez badaczy architektury karpackiej jako typ zachodniołemkowski. Były one trójdzielne, z łamanymi uskokowo, namiotowymi dachami i barokową wieżą o konstrukcji słupowej, nasuniętą nad babiniec, stanowiącą dominantę świątyni. Średniej wysokości był dach i wieżyczka nad nawą, a najniższy – nad prezbiterium.

◄ Ciągające się łańcuchowo w wąskich dolinach śródgórkich, drewniane wsie sądeckiej Łemkowszczyzny, z gontowymi dachami domostw i górującą, szlachetną sylwetą cerkwi wśród starych lip – miały jeszcze jeden istotny walor: były harmonijnie wtopione w krajobraz beskidzki (jak w akwarelach Nikifora).

◄ Niestety, historia również tu dość brutalnie dała znać o sobie. Bezpośrednio po II wojnie światowej, ma skutek skomplikowanej sytuacji politycznej, przez Łemkowszczyznę po północnej stronie Karpat przeszły fale przymusowych akcji wysiedleńczych, które drastycznie przerwały ciągłość kulturową regionu. Opuszczone wsie, zanim zostały wtórnie zasiedlone, bywały z różnych pobudek i przez różnych sprawców dewastowane i palone. Niektóre z nich, już wcześniej, w czasie wojny znacznie zniszczone, a później ostatecznie wyludnione – po prostu przestały istnieć (Żydowskie, Czarne, Radocyna i inne). Region ulegał szybkiej degradacji, wymagał więc specjalnej troski ze strony instytucji i osób zajmujących się ochroną dóbr kultury. Najwcześniej, niemal natychmiast po wojnie, interwencjami konserwatorskimi objęto zabytki sakralne, przede wszystkim dzieła sztuki cerkiewnej najbardziej narażone na grabież i zniszczenie. Organizacja skutecznej ochrony świeckich zabytków architektury wiejskiej wymagała więcej czasu. Od początku swego istnienia intensywnie włączyły się w nią oba wymienione na wstępie muzea skansenowskie: w Sanoku i Nowym Sączu. MBL od 1958 r., SPE od końca lat 60.

◄ Praca muzealników w ogóle, a zwłaszcza muzealników skansenowskich – to nieustanna walka z czasem. Praca w regionie tak dotkniętym przez historię, jak Łemkowszczyzna – wymagała szczególnego podejścia, trafnych wyborów i pośpiechu.

◄ W założeniach przestrzennych i etnograficznych SPE, formułowanych w końcu lat 60., dla Łemkowszczyzny zachodniej przewidziany został oddzielny sektor, o największej powierzchni, ok. 2,5 ha. Zaplanowano przeniesienie trzech lub czterech zagród chłopskich różnych typologicznie i z różnych obszarów subregionu, zachodniołemkowską cerkiew greckokatolicką, charakterystyczne dla regionu, wolno stojące obiekty gospodarcze i przemysłowe oraz typowe przykłady tzw. małej architektury – łącznie około 20 obiektów.

◄ W przeciwieństwie do pozostałych sektorów skansenu, ok. 80 proc. obiektów z Łemkowszczyzny zachodniej zostało wytypowanych bardzo wcześnie, podczas pierwszych penetracji i dokumentacji terenowych. Były to dużej klasy i najlepiej zachowane zabytki wiejskiego budownictwa regionu, pochodzące głównie z początku lub pierw-



5. Fragment pieca dymnego w chałupie z Łabowej, SPE.  
Fot. P. Drożdżik

szej połowy XIX wieku. Te, których pozyskanie było możliwe od razu, stanęły jako pierwsze obiekty przeniesione do skansenu już w końcu lat 60. i na początku 70. Były to dwa spichlerze – „sypańce” z Muszynki (ostatnie, które przetrwały na terenie dawnego kresu muszyńskiego), wielobudynkowa zagroda z nadpopradzkiej Wierchomli Wielkiej, przejęty w trybie ratowniczym z terenu kamieniołomów lamus plebański z tej samej wsi oraz – nieco później przeniesiona – niewielka kuźnia z Czaczowa z pełnym wyposażeniem. W momencie udostępnienia pierwszego etapu ekspozycji zwiedzającym, równo 30. lat temu, w 1975 r. zespół obiektów z Łemkowszczyzny zachodniej, złożony z 7 budynków, był najliczniejszy.

☛ Po oficjalnym otwarciu skansenu tempo prac przy translokacji kolejnych obiektów wyraźnie spadło. Między innymi z tego powodu, że na pozyska-



6. Zagroda maziarska z Łosia nad Ropą, 1. poł. XIX w., SPE.  
Fot. P. Drożdżik

nie niektórych wytypowanych chałup, zamieszkałych i normalnie użytkowanych, czekaliśmy przez lata, nadzorując stan budynków, pomagając właścicielom przy niezbędnych naprawach i dbając, by nie straciły zabytkowego charakteru. Najdłużej czekała na przeniesienie do skansenu jednoizbowa, dymna „chyża” z Łabowej z archaicznym, prymitywnym, wnętrzem, wytypowana w 1968 roku,

a rozebrana w 1994, dopiero po śmierci 91-letniego właściciela. Podobnie długą drogę od decyzji przeniesienia w 1977 r. do rozbiórki w 1993 przeszła greckokatolicka cerkiew z Czarnego, ostatecznie postawiona na ekspozycji w latach 1995–1996.

☛ Łemkowska część ekspozycji SPE – mimo równoległego prowadzenia budowy we wszystkich sektorach skansenu – zawsze jednak wyprzedzała zaawansowaniem prac pozostałe grupy, a obecnie jest już właściwie przy końcu realizacji założonego programu.

☛ Należy w tym miejscu wspomnieć, że znacznie trudniejszym zadaniem niż przenoszenie obiektów z Łemkowszczyzny, były prace nad prawidłowym i w miarę możliwości pełnym zagospodarowaniem ich wnętrza. Budynki, choć w różnym stopniu destrukcji czy dewastacji – istniały w terenie, były odpowiednio zdokumentowane. Natomiast materialne świadectwa życia rodzin łemkowskich, składające się na ruchomą zawartość zagród – w znacznej mierze zostały po 1947 r. rozproszone wraz z ludźmi. Do obiektów łemkowskich – z nielicznymi wyjątkami – nie dało się zastosować metody idiograficznej urządzania wnętrza. Zarówno materiałów do realizacji scenariuszy, jak i eksponatów do zakupu należało szukać często dużo dalej, poza macierzystymi wsiami (niekiedy również na tzw. ziemiach zachodnich).

☛ Jaki uzyskaliśmy efekt żmudnych, wieloletnich starań o przywrócenie kulturze najcenniejszych „świadków” obrazu dawnej wsi z sądeckiej części Łemkowszczyzny?

☛ Do skansenu przeniesiono w sumie 15 dużych i średniokubaturowych budynków, w tym jeden budynek gospodarczy zrekonstruowany (z Królowej Ruskiej) oraz 3 obiekty tzw. małej architektury. Tylko jeden budynek, rozebrany w terenie i złożony w magazynie, czeka jeszcze na montaż na ekspozycji.

☛ Wszystkie zagrody i kuźnia mają urządzone wnętrza. Są to łącznie 22 wyposażone pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze, w których znajduje się ponad 1200 eksponatów. Wyposażona jest również cerkiew, która w lipcu 2004 roku została przywrócona do kultu.

☛ Podstawowym zrębem łemkowskiej ekspozycji jest zespół cerkiewny oraz cztery zagrody chłopskie. Trzy z nich pochodzą z terenu Łemkowszczyzny sądeckiej: z nadpopradzkiej Wierchomli Wielkiej z dawnego kresu muszyńskiego, Królowej Ruskiej (obecnie Górnej) leżącej niegdyś w obrębie królewskiej z okolic Grybowa i z Łabowej w dolinie Kamienicy, należącej do dawnego klucza nawojowskiego. Czwarta zagroda pochodzi ze wschodniego obrzeża regionu – z Łosia w dolinie Ropy, z dawnego „państwa” Gładyszów. Wszystkie prezentują typ XIX-wiecznej zagrody zachodnio-łemkowskiej dwu- lub trzybudynkowej z wolno stojącą, mieszkalną „chyżą” i równoległe do niej stojącym budynkiem gospodarczo-inwentarskim. Część zagród uzupełniona jest wolno stojącymi spichlerzami, chlewami.



7. Wóz maziarski z Łosia nad Ropą, SPE.  
Fot. P. Drożdżik

Łemkowskie domy mieszkalne w SPE dobrze dokumentują zarówno rozwój typologiczny budynków od najprostszych, jednoizbowych, po obiekty o rozbudowanym, bogatym programie, jak i różne techniczne rozwiązania architektoniczne, charakterystyczne dla regionu. Sygnalizują również zróżnicowanie majątkowe i różne profile gospodarcze. – Jednoizbowa, dymna „chyża” z Łabowej z 1. połowy XIX w. jest przykładem najstarszego typu chałupy dwuwewnętrznej z podziałem na sień i izbę (komora w głębi sieni jest wtórnie wydzielona), z archaicznym w formie dymnym piecem i jamą piwniczną na ziemniaki i karpiele, z włazem w kącie izby pod stołem. Ubogie wnętrze, zaopatrzone w podstawowe, proste sprzęty, przetrwałe w prawie niezmiennym stanie od kilkudziesięciu lat, odtworzono w skansenie w 2003 roku. Mieszkał w nim do śmierci samotny „stary kawaler” – Adam Chowaniec. Uzupełnieniem zagrody z Łabowej będzie XIX-wieczny budynek inwentarsko-gospodarczy ze Szlachtowej, znaleziony po długotrwałych poszukiwaniach. Odpowiada on konstrukcją, kubaturą i programem pomieszczeń zniszczonemu w końcu lat 60., oryginalnemu budynkowi z Łabowej.

8. Pokaz „wytopu” dziegiu z drewna sosnowego, SPE.  
Fot. P. Drożdżik



– Typową, jednostrakową, czterownętrzną, dymną chałupę z centralną sienią prezentuje „chyża” z Wierchomli Wielkiej z 1899 r. Po jednej stronie budynku znajduje się „świtłyca” z piecem opalonym z sieni, po drugiej – dymna „pekarnia” i później dostawiona w amfiladzie komora. Dymny piec piekarski postawił w 1972 r. ostatni posiadający tę umiejętność zdun łemkowski – J. Wengrin z Wierchomli. Skompletowane z niemałym trudem wyposażenie wnętrza odtwarza mieszkanie rodziny łemkowskiej ze wsi nad Popradem, z pierwszego dziesięciolecia XX wieku. Chałupa ta ma w szczycie dachu charakterystyczny detal: półkolisty, gontowy koszyczek, chroniący otwór dymnikowy. Równoległe do chyży stoi XIX-wieczny budynek gospodarczy ze stajnią, boiskiem i owczarnią oraz dwukomorowy chlewik.

– Znacznie bogatszy program, występujący często w zamożnych łemkowskich domach, posiada chata z Królowej Ruskiej, datowana na 1843 i 1872 r. Jest ona dwutraktowa, z przelotową centralną sienią, kuchnią i izdebką po jednej stronie, a zimną izbą i komorą – po drugiej. Obiekt ten, o harmonijnych proporcjach, ze strzelistym, czterospadowym, gontowym dachem – jest jednym ze świetniejszych przykładów umiejętności wiejskich budowniczych z Sądeckizny. We wnętrzu, odtworzonym na lata 30. XX wieku, jako mieszkanie zamożnej rodziny utrzymującej się z rolnictwa i eksploatacji lasu – na szczególną uwagę zasługuje tzw. zimna izba, pełniąca funkcję mieszkalno-gospodarczą. Zachowało się tu wiele oryginalnych sprzętów. Budynek gospodarczy z tej samej zagrody, o wybitnych walorach architektonicznych, stanowiący stylistyczną całość z chałupą, został w skansenie zrekonstruowany na podstawie szczegółowej dokumentacji zniszczonego oryginału.

– Łemkowska „chyża” z gorlickiego Łosia, zbudowana w latach 40. XX wieku, również dwutraktowa, o programie niemal identycznym jak w chałupie z Królowej, zamieszkała była do 1939 roku przez zamożną rodzinę Jewusiaków – handlarzy mazią i smarami. Tym wędrownym, domokrążnym zajęciem trudniła się znaczna część mieszkańców wsi. W maziarskiej chałupie w części pomieszczeń odtworzono mieszkanie dawnych właścicieli z okresu międzywojennego, natomiast w jasnej komorze mieści się wystawa informująca o historii, zasięgu i skutkach kulturowych łosiańskiego handlu. Zagrodę uzupełnia XIX-wieczny budynek gospodarczy przeniesiony z tej samej wsi. Na boisku, pełniącym też funkcję wozowni, prezentowany jest wóz maziarski z pełnym wyposażeniem, który podczas imprez etnograficznych w skansenie „rusza w drogę” z maziarzem Piotrem Szlantą z Łosia. W pobliżu zagrody odbywa się „wytop” dziegiu drzewnego prowadzony przez dziegiarzy z Bielanki.

– Bardzo istotnym elementem w prezentacji architektury Łemkowszczyzny zachodniej w sądeckim skansenie jest świątynia greckokatolicka (unicka)



przeniesiona ratunkowo, dzięki wieloletnim staraniom z nieistniejącej wsi Czarne w powiecie gorlickim. Usytuowana w centrum ekspozycji, w malowniczym miejscu, z oparciem o las, jest doskonałą dominantą łemkowskiej części Parku. Świątynia pod wezwaniem św. Dymitra, zbudowana w 1789 roku, o konstrukcji zrębowej, orientowana, na planie trójdzielnym – jest typowym przykładem drewnianej cerkwi odmiany zachodniołemkowskiej. We wnętrzu z odtworzonym pełnym wyposażeniem ruchomym, znajduje się ikonostas z 1801 r. i polichromie z 1895 r. wykonane przez znanego podkarpackiego malarza świątyń, Jana Bogdańskiego. W lipcu 2003 r. podczas podniosłej uroczystości z udziałem abp. Jana Martyniaka cerkiew została przywrócona do kultu.

– Wśród małych obiektów gospodarczych najcenniejsze są wspomniane już wyżej archaiczne w formie spichlerze – sypańce z Muszynki, oba z 1. poł. XIX wieku. Stoją przy drodze, w pobliżu zagrody z Wierchomli Wielkiej. Ich charakterystyczna konstrukcja przypomina o silnych związkach sądeckiej Łemkowszczyzny z sąsiadami z południowej strony Karpat.

– Łemkowskie kamieniarstwo, którego znanym ośrodkiem była wieś Bartne w Beskidzie Niskim – sygnalizuje przydrożny, kamienny krzyż z początku XX w. z wizerunkiem Ukrzyżowanego, wykuty z jasnego piaskowca przez jednego z najbardziej znanych bartneńskich rzeźbiarzy – Wasyla Graconia. W przyszłości w łemkowskiej części Parku powinny znaleźć się jeszcze inne przykłady dawnej, małej architektury sakralnej z sądeckiej Łemkowszczyzny, jak chociażby murowana, kamienna kapliczka z gontowym dachem z Bodaków, czekająca na rekonstrukcję.

☞ Przepomnę jeszcze, że niesłuchanie istotnym walorem kompleksu łemkowskich zagród w są-

deckim skansenie jest ich tło krajobrazowe, wynikające z doskonałej lokalizacji Parku na urozmaiconym, pagórkowatym, częściowo zalesionym terenie, przypominającym ich naturalne środowisko. W połączeniu z bezpośrednio otaczającą zabudowania otuliną zieleni, częściowo naturalną, częściowo odtworzoną (jak ogródki, warzywniki, sady itp.), udało się chyba stworzyć swoisty, „niegdysiejszy” klimat wsi, których już nie ma. Mam nadzieję, że dochodzące do głosu młode pokolenie muzealników dołoży starań, by odtworzony z nie małym trudem zespół obiektów świadczący o kulturze sądeckich Łemków, mógł u zwiedzających zawsze budzić doznanie „czasu cofniętego”.

#### Wybór literatury:

Czajkowski J., *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzu* [w:] „Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego”, T. II, Rzeszów 1969.

Reinfuss R., *Budownictwo ludowe na zachodniej Łemkowszczyźnie*, Lwów 1935.

Reinfuss R., *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, [w:] „Prace i materiały etnograficzne”, T. VII, Lublin, 1948.

Reinfuss R., *Związki kulturowe po obu stronach Karpat w rejonie Łemkowszczyzny* [w:] „Łemkowie w historii i kulturze Karpat”, pod red. J. Czajkowskiego, cz. I, Rzeszów 1992.

Reinfuss R., *Zarys kultury materialnej ludności łemkowskiej z dawnego „kresu muzyńskiego”* [w:] „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 34, Sanok 1998.

Szczepanek T., *Niektóre założenia etnograficzne i urbanistyczne Sądeckiego Parku Etnograficznego* [w:] „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, Kraków 69.

## Projekt ożywienia tradycyjnej kamieniarki łemkowskiej w rekonstruowanym zespole plebańskim w Bartnem

☛ Bartne, wieś w powiecie gorlickim, wraz z sąsiednią Przegoniną i Bodakami do czasu masowych wysiedleń w latach 40., stanowiły na terenie Zachodniej Łemkowszczyzny najpoważniejszy ośrodek kamieniarski. Położony w pobliżu kamieniołomów na Maguryczu, Mochnatym i w paśmie Magury Wątkowskiej, dostarczających dobrego gatunkowo piaskowca, słynął zarówno z kamieniarki użytkowej (wyrabiane z gruboziarnistego i twardego piaskowca kamienie młyńskie i żarnowe, brusy, oselki, bloki na podmurówki), jak również kamiennej rzeźby figuralnej i architektonicznej (krzyże i pomniki cmentarne i przydrożne, kapliczki, *szajbece*, czyli macewy kute z miękkiego i drobnoziarnistego kamienia). Pracowali tu m.in. Matej Cirkot, Iwan Dutkanycz, Wasyl Gracoń, rodzina Felenczaków, którzy od 2. poł. XIX w. tworzyli spółki kamieniarskie. Ich wyroby znajdowały rynki zbytu w sąsiednich wsiach łemkowskich, polskich wsiach i miastach głównie powiatu gorlickiego i przyległej części jasielskiego, na Słowacji i Węgrzech<sup>1</sup>. Monumentalne krzyże z figurą Chrystusa, dłuta bartneńskich kamieniarzy, kapliczki o pięknych proporcjach zdobiące cmentarze i drogi Beskidu Niskiego są dziś najlepszym dowodem świetności bartneńskiego ośrodka, niestety już nieistniejącego. W Bartnem pracuje dziś już tylko jeden kamieniarz. (il. 1)

☛ Już dwukrotnie, bo w roku 1976 i 1982, powstały projekty utworzenia właśnie w Bartnem lapidarium rzeźby łemkowskiej oraz sporządzenia systematycznej dokumentacji tego ośrodka kamieniarskiego. Były to inicjatywy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu, Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Sączu i w Krośnie oraz Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu<sup>2</sup>. Niestety z różnych powodów nie doczekały się one realizacji. Udało się jedynie wyremontować spichlerz należący do zabudowań plebańskich przy cerkwi greckokatolickiej pw. św. Kosmy i Damiana, w którym lapidarium owo miało się znajdować, przygotowano projekty adaptacji jego wnętrza do celów ekspozycyjnych, zgromadzono pewną liczbę wyrobów i narzędzi kamieniarskich.

☛ Obecnie, po 20 z górą latach, Muzeum wraca do tej koncepcji. Projektowane jest nie tylko stworzenie ekspozycji łemkowskiej kamieniarki, ale także zorganizowanie warsztatów kamieniarskich, rozumianych nie tyle jako skansenowska rekonstrukcja miejsca pracy łemkowskiego kamieniarza, ale czynny warsztat – warsztat udostępniany nie tylko podczas kilkugodzinnych imprez z cyklu „ginące zawody”. Miałyby on umożliwić wszystkim zainteresowanym – profesjonalnym kamieniarzom, artystom rzeźbiarzom, amatorom, wnikliwe poznanie

1. Kamienne krzyże nagrobne na cmentarzu w Bartnem.  
Fot. J. Hołda





2. Przepuszczalny wygląd ściany frontowej budynku plebani przy cerkwi greckokatolickiej w Bartnem – szkic wykonany na podstawie rysunku i opisu Jana Felenczaka. Rys. J. Hołda



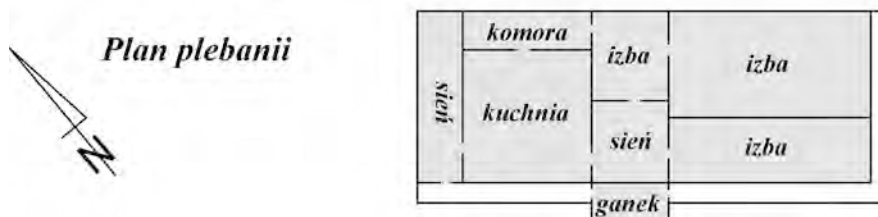
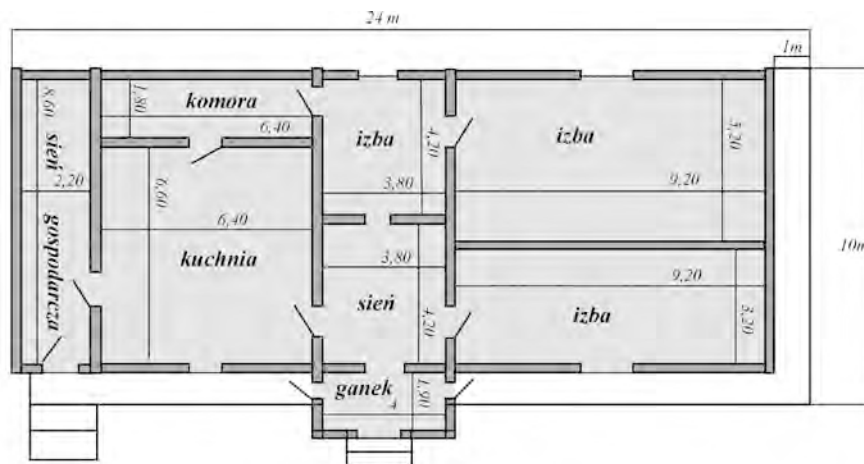
tradycyjnych metod obróbki kamienia: kolejnych etapów pracy w tradycyjnym tworzywie, za pomocą tradycyjnych narzędzi i technologii i w nawiązaniu do najlepszych wzorów bartneńskiego ośrodka. Miejscem warsztatów miałyby być zrekonstruowany zespół plebański przy cerkwi św. Kosmy i Damiana, filii Ośrodka Budownictwa Ludowego w Szymbarku, oddziału Muzeum Okręgowego w Sączu.

☛ Budynek plebani i towarzyszące jej drewniane zabudowania gospodarcze zostały w r. 1947 całkowicie rozebrane. Do dnia dzisiejszego pozostały

kim z wywiadów przeprowadzonych wśród mieszkańców Bartnego (Jan Felenczak lat 74, Teodor Kuziak lat 79), którzy pamiętają stan zabudowań z lat 40.<sup>4</sup>, analizy zachowanych fragmentów budynków i analogicznych obiektów pochodzących z terenu zachodniej Łemkowszczyzny, materiałów kartograficznych, historycznych i dokumentacji konserwatorskiej cerkwi<sup>5</sup>.

☛ Na podstawie tych źródeł udało się ustalić, że była to zagroda typu wielobudynkowego, w której skład wchodziły: dom mieszkalny, stodoła po-

3. Prawdopodobny pierwotny układ pomieszczeń plebani przy cerkwi greckokatolickiej w Bartnem. Rys. J. Hołda

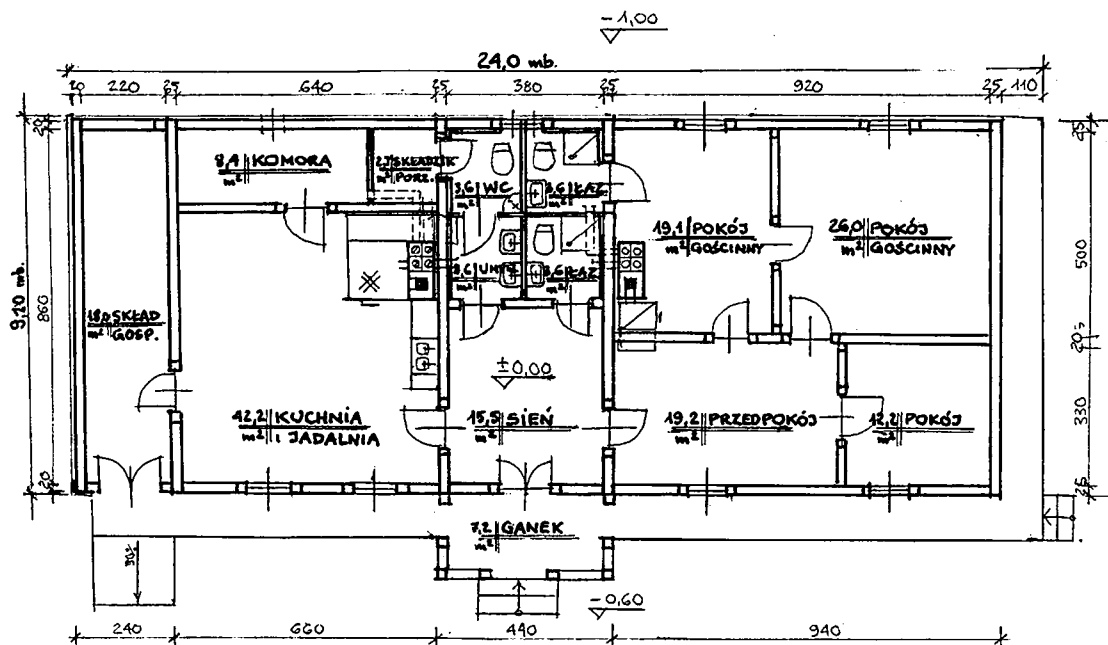


kamienne fundamenty plebani, fragmenty kamiennej piwnicy oraz ledwo widoczne fundamenty stodoły. W całości zachował się jedynie kamienny spichlerz plebański odrestaurowany w r. 1966. Dlatego konieczna będzie pełna rekonstrukcja niemal całego zespołu. Niestety brak dokumentacji i opracowań historycznych i architektonicznych tych obiektów. Tylko spichlerz posiada pełną dokumentację architektoniczną<sup>3</sup>. Informacje dotyczące pozostałych budynków pochodzą przede wszyst-

łączona z wozownią, stajnie, kamienny spichlerz i piwnica. Dokładna data budowy zespołu plebańskiego nie jest znana.

☛ Budynek plebani, podobnie jak spichlerz, zostały wzniesione prawdopodobnie w 1. poł. XIX w. Schematyzm greckokatolicki z 1936 r. informuje, że w r. 1896 plebania była już odnawiana. Budynek, raczej typowy dla architektury tego terenu, był usytuowany w odległości ok. 9 m na północ od ogrodzenia cerkwi, zwrócony elewacją frontową

4. Projekt rekonstrukcji i adaptacji wnętrza plebanii przy cerkwi greckokatolickiej w Bartnem; rzut przyziemia – skala 1:100.  
Rys. arch. Wojciech Śliwiński



ku głównej drodze. Na rzucie prostokąta o wymiarach ok. 24 × 10 m, parterowy, niepodpiwniczony, na spajanej gliną podmurówce z kamienia, wysuniętej ok. 1 m przed ścianę frontową i pd.-wsch. ścianę boczną, z gankiem dobudowanym do elewacji frontowej. Ściany budynku o konstrukcji zrębowej, z belek jodłowych obciosanych w czworobok, wiązanych na narożach na „rybi ogon”, według informatorów były wtórnie oszalowane pionowo. Dach konstrukcji krokwiowej, dwuspadowy z szerokimi okapami szczytowymi, kryty gontem, był niższy niż w typowym budynku mieszkalnym z tego obszaru. Szczyty oszalowane były pionowo deskami lub obite gontem. Okap wysunięty ok. 1,5 m przed zrąb chaty, tworzył rodzaj podcieni nad biegnącą wokół budynku podmurówką (il. 2). Program plebanii był wieloizbowy, o dwutraktowym układzie wnętrza. Po obu stronach sieni wejściowej znajdowały się po dwa pomieszczenia w układzie równoległym – dwie izby mieszkalne różnej szerokości po prawej oraz kuchnia i komora połączone drzwiami po lewej stronie. Sama sień, prawdopodobnie wtórnie została przedzielona na pół, tworząc w tylnej części dodatkową izdebkę. Z sieni wejściowej prowadziły drzwi do mniejszej izby, izdebki oraz kuchni. Wejście do większej izby mieszkalnej znajdowało się w izdebce. Według informatora obie izby nie były połączone drzwiami, jednak względy funkcjonalne oraz analogia wskazują, że przejście między nimi musiało istnieć. Obie izby miały po jednym oknie w dłuższych ścianach. W rogu większej z nich, przy ścianie łączącej izby (działowej) stał piec z samodzielnym kominem, ogrzewający oba pomieszczenia. Od strony pn.-zach. do lica ściany przylegała sień gospodarcza, z której prowadziło wejście na strych oraz oddzielne wejście do części kuchenne-gospodarczej budynku. Dzięki temu sień wejściowa i poprzedzający ją ganek mogły służyć jako wejście bardziej reprezentacyjne. Sień gospodarcza usy-

tuowana w takim miejscu w budynku o układzie dwutraktowym jest na tym obszarze rzadkością i wśród zinwentaryzowanych obiektów nie udało się znaleźć budynku z analogicznym układem pomieszczeń. Przy elewacji frontowej od strony komory oraz przy południowym rogu bocznej ściany budynku na wysuniętą część podmurówki prowadziły po dwa lub trzy kamienne schodki. Do frontowej ściany plebanii przylegał ganek na planie prostokąta, na kamiennej podmurówce, drewniany, konstrukcji słupowej, oszalowany, nakryty dwuspadowym dachem ze szczytem odeskowanym pionowo, zakończonym daszkiem okapowym. Prowadziły na niego dwa lub trzy kamienne schody. Ściana frontowa była otwarta. W obu ścianach bocznych znajdowały się małe drzwi wychodzące na podmurówkę (il. 3)

Plebania zrekonstruowana według stanu z lat 30./40. XX w., zostanie zaadaptowana jako budynek mieszkalny dla uczestników warsztatów oraz biura nowego kompleksu skansenowskiego. Taka zmiana funkcji będzie wymagała pewnych zmian w pierwotnym układzie pomieszczeń i odejścia od ich pierwotnego wyposażenia. Przewidziana jest m.in. budowa węzła sanitarnego w miejsce izdebki, obie izby mieszkalne zostaną podzielone na cztery mniejsze pomieszczenia pełniące funkcje przedpokoju, dwóch pokoi gościnnych i pomieszczenia biurowego. Z komory wyodrębniony zostanie niewielki składzik. W izbach, kuchni i komorze dodane zostanie po jednym oknie. Konieczny będzie montaż instalacji elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej. Szczegółowy projekt architektoniczno-budowlany całego zespołu zostanie wybrany w ogłoszonym już przetargu (il. 4)

Spichlerz zbudowany niemal w całości z kamiennych bloków, z kamiennymi szczytami i obramieniami okien i wejścia, sam jest doskonałym przykładem kamieniarskiego rzemiosła. Tak jak w planach poprzednich będzie miejscem ekspozy-

cji mniejszej rzeźby, wyrobów kamieniarki użytkowej, narzędzi oraz archiwaliów dotyczących bartneńskiego ośrodka. Przykłady rzeźby monumentalnej, która według pierwotnych planów miała być zgromadzona wzdłuż drogi utworzonej między spichlerzem a cmentarzem, będą eksponowane wokół spichlerza lub na łące przed cerkwią. Tworzenie większej jej kolekcji jest zbędne, ponieważ najdoskonalszą ekspozycją tego rodzaju wyrobów jest położony obok bartneński cmentarz.

☛ Drewniana stodoła, częściowo na niskiej kamiennej podmurówce, obejmująca sąsiadujące ze sobą dwa sąsiedki, boisko oraz wozownię, po odtworzeniu pełnić ma funkcje warsztatowo-ekspozycyjne. Obok stajni i podwórza, będzie to główne miejsce pracy przy zasadniczym etapie obróbki kamienia. Wewnątrz lub przed stodołą mogą być eksponowane wyroby powstałe w trakcie warsztatów.

☛ W drewnianej stajni, w której znajdowały się oddzielnie stajnia dla koni i obora, po odbudowie ma mieścić się kolejny warsztat. W obu obiektach niezbędny byłby montaż instalacji elektrycznej.

☛ Piwnica o trzech komorach, w całości wykonana z kamienia, z kolebkowym kamiennym sklepieniem, przykryta dodatkowo dwuspadowym dachem krytym słomą, po remoncie pełnić będzie funkcje magazynowe. Całość zostanie ogrodzona.

☛ Zgadzam się, że pomysł tworzenia warsztatów kamieniarskich w takim miejscu może budzić kontrowersje. Być może słuszniesze byłoby odtworzenie w zrekonstruowanym budynku wewnątrz plebanii grekokatolickiej, tym bardziej że w budynku plebanii ze Szlachtowej znajdującym się na ekspozycji Sądeckiego Parku Etnograficznego takie wnętrza odtworzone nie zostało. Być może bardziej właściwe byłoby wykorzystanie do planowanych celów zwykłej chałupy łemkowskiej, takiej, w której kiedyś rzeczywiście mógł żyć i pracować bartneński kamieniarz, tym bardziej że pozyskanie takiego obiektu nie nastęrczałoby tylu trudności. Jednak za pomysłem przemawiają względy inwestycyjne: możliwość połączenia dwóch interesujących projektów – rekonstrukcji zabudowań plebańskich składających się na całość zespołu cerkiewnego oraz stworzenie dokumentacyjno-dydaktycznych warsztatów, dzięki którym nowy kompleks skansenowski nie będzie tylko kolejną martwą ekspozycją muzealną.

☛ Sam projekt może wydać się wizjonerski w chwili, gdy naturalne zainteresowanie rzemiosłem kamieniarskim i jego wyrobami jest niemal żadne, gdy osób zdolnych przekazać praktyczną wiedzę rzemieślniczą właściwie już nie ma, gdy pozyskanie dawnych wyrobów i narzędzi kamieniarskich jest coraz trudniejsze. I właśnie dlatego, że jest to już niemal ostatnia chwila, warto podjąć próbę realizacji tego projektu.

☛ Użyte przeze mnie w tytule określenie *ożywienie tradycyjnej kamieniarki*, jest na wyrost. Oczywiście nie jest już dziś możliwe przywrócenie rzemiosłu jego dawnego statusu. Nie będzie to już odpowiedź na potrzeby rynku, ani też wyraz przekazywanego

między pokoleniami tradycyjnego zajęcia. Mam jednak nadzieję, że dzięki omówionemu projektowi uda się zachować ślady łemkowskiej kamieniarki, stworzyć dogodne warunki do jej ekspozycji w możliwie naturalnym środowisku, przywrócić zainteresowanie rzemiosłem nawet jako artystyczną inspiracją, a zaadaptowany w taki sposób zespół plebański stanie się cennym dokumentem, przy okazji także atrakcją turystyczną.

## Przypisy:

- <sup>1</sup> Marczakowa K., *Kamieniarstwo ludowe u Łemków (ze studiów nad ludową rzeźbą kamienną na Łemkowszczyźnie, cz. I)* PSL 1963 nr 3-4, s. 84-91. Reinfuss R., *Rzeźba figuralna Łemków (ze studiów nad ludową rzeźbą kamienną na Łemkowszczyźnie, cz. II)*, PSL 1963 nr 1, s. 126-134. Łopatkiewicz T., *Ośrodki kamieniarstwa ludowego na Łemkowszczyźnie Środkowej*, PSL 1985 nr 3-4, s. 177-186.
- <sup>2</sup> Autorami projektów byli: Weronika Homa – wojewódzki konserwator zabytków w Nowym Sączu, Alojzy Cabała – dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, Józef Madzik – opiekun cerkwi w Bartnem, Tadeusz Łopatkiewicz i Zygmunt Lewczuk z Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Krośnie i Sączu, Maria Brylak-Załużska i Wojciech Śliwiński z SPE.
- <sup>3</sup> Inwentaryzacja pomiarowa wykonana na zlecenie Biura Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie w r. 1961, wyk. J. Konopnicki, A. Romanowicz, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie, Delegatura w Nowym Sączu; informacje o spichlerzu znalazły się także w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, województwo rzeszowskie, powiat gorlicki cz. II* oprac. T. Chrzanowski i R. Brykowski, 1964–1967, maszynopis IS PAN Warszawa oraz w *Zabytkach architektury i budownictwa w Polsce, Województwo rzeszowskie*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, t. VII, z. 13.
- <sup>4</sup> Należy zaznaczyć, że obaj informatorzy mogli zapamiętać zabudowania plebańskie tylko jako kilkunastoletni chłopcy, którzy z pewnością nie mieli zbyt wielu okazji do wizyt na plebanii. Dodatkowo wysiedlenie, które w tak młodym wieku i tak długi czas oddzieliło Ich od rodzinnej miejscowości, mogło w znacznym stopniu zatrzeć i zniekształcić wspomnienia.
- <sup>5</sup> Plan katastralny miejscowości wykonany w r. 1850, w Archiwum Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Nowym Sączu, Oddział Rejonowy w Gorlicach (odbitka wg kompletu litograficznego wyk. w r. 1906); plan sytuacyjnego cerkwi i jej otoczenia wykonany w maju 1968 (Biuro Projektów Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, projekt otoczenia i ogrodzenia cerkwi w Bartnem, wyk. L. Stachowski, L. Stanisław, M. Czekieruk); schematyzmy kościoła gr.-kat. diecezji Przemyskiej z lat 1846–1947.

## „Sałasznictwo” beskidzkie w rzeczywistości muzealnej Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie

☞ Na terenie Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie znajduje się niewielkie wzniesienie – raptem 306 m. n.p.m. Jest to zarazem najwyższy punkt na obszarze muzeum. Fakt ten nie czyni oczywiście z chorzowskiej placówki „skansenu karpackiego”. Chorzów nie znajduje się też na pograniczu polsko-słowackim. W rzeczywistości z Chorzowa do najbliższego pasma Karpat – Beskidu Śląskiego jest ok. 80 kilometrów. Istnieje jednak kilka przesłanek, by zaprezentować Górnośląski Park Etnograficzny, wybrane fragmenty jego ekspozycji, pewien zakres działalności właśnie na konferencji „Specyfika kultury karpackiej i jej prezentacja w skansenach pogranicza polsko-słowackiego”.

☞ Kultura karpacka to pojęcie bardzo szerokie, zarówno w odniesieniu do konkretnej przestrzeni geograficznej, jak i specyficznej rzeczywistości kulturowej. Wspólnych mianowników uprawniających nas do posługiwania się tym określeniem moglibyśmy szukać w sferze kultury materialnej, społecznej czy też duchowej. W Karpatach odnajdujemy wiele wspólnych wytworów kulturowych – mogą to być, np. pewne elementy stroju lub niektóre rozwiązania architektoniczne stosowane w budownictwie. Jednak czynnikiem, który nadaje szczególny zakres znaczeniowy określeniu „kultura karpacka” jest typ gospodarki właściwy całym Karpatom. Chodzi tu o wysokogórską gospodarkę pasterską, która w przeważającej mierze determinuje obraz kultury karpackiej od Bałkanów po Morawy.

☞ Pasterstwo karpackie od dawna zwracało uwagę badaczy. Zainteresowania te zmierzały przede wszystkim do pełnego opisu specyfiki gospodarki pasterskiej wynikającej ze szczególnych warunków fizjograficznych, na których występowało pasterstwo. Ponadto w zainteresowaniach pasterstwem wiele uwagi poświęcano wyjaśnieniu przyczyny daleko idących podobieństw form organizacji gospodarki pasterskiej na terenie całych Karpat.

☞ Badacze tradycyjnej kultury ludowej obszaru karpackiego wielokrotnie i wyczerpująco analizowali ten charakterystyczny typ gospodarki, zwracając przy tym uwagę na szereg aspektów daleko wykraczających poza materialną i techniczną postać pasterstwa wysokogórskiego. Rodzaj gospodarki wpływał bowiem na kształtowanie życia i sposób funkcjonowania zbiorowości w określonym środowisku społeczno-gospodarczym – zgodnie z posiadanym zasobem tradycyjnych umiejętności, wiedzy i nawyków kulturowych<sup>1</sup>.

☞ Wysokogórską gospodarkę pasterską, zwana inaczej *sałasznictwem* rozwijała się również na terenie

Beskidu Śląskiego, a więc na obszarze, który swoją działalnością obejmuje Górnośląski Park Etnograficzny. *Sałasznictwo* jest od dawna przedmiotem zainteresowań badawczych muzeum. Fakt ten uzasadnia przede wszystkim obecność na ekspozycji muzeum wielu zabytków architektonicznych z Beskidu Śląskiego. Pierwsze z nich trafiły do Chorzowa już w latach sześćdziesiątych, kiedy to dopiero rodziły się koncepcje założeń skansenowskich.

☞ Obecnie na ekspozycji znajduje się m.in. zespół pasterski, w skład którego wchodzi: zagroda z Brennej, dwie owczarnie, *koszor* – ogrodzenie, w którym trzymano owce w czasie dojenja oraz przenośna pasterska *kolyba* służąca za schron dla pasterzy. *Kolyba* pochodzi z *sałaszu* na Bukowym Groniu w Brennej. Całość oddaje specyfikę organizacji gospodarstwa sałaszniczego.

☞ Ponadto w Górnośląskim Parku Etnograficznym znajdują się dwie zagrody z Istebnej, oraz garbarnia z Koniakowa. Na posadowienie oczekuje folusz z Brennej.

☞ Wszystkie obiekty wraz z wyposażeniem stanowią odrębny subregion na ekspozycji skansenowskiej. Jest to drugi, po ziemi pszczyńskiej, tak bogato reprezentowany region etnograficzny w chorzowskim muzeum. Pewnym paradoksem jest fakt, iż dotychczas poza Górnośląskim Parkiem Etnograficznym, Beskid Śląski nie znajduje równie obszernego odzwierciedlenia w rzeczywistości muzealnej.

☞ Obecność wymienionych obiektów na ekspozycji jest trwałym aktem prezentacji kultury karpackiej. Poznając na ekspozycji, np. kurną chatę Górali śląskich, poznajemy jednocześnie jeden z fragmentów większego kompleksu kulturowego. W muzeum znajdziemy wiele przykładów świadczących o przynależności Górali śląskich do „rodziny karpackiej”. Jednak najbardziej z nich wyrazisty odnajdujemy poznając mieszkańców Beskidu jako bezpośrednich spadkobierców pasterzy wołoskich, przemierzających przed wiekami Karpaty.

☞ W tym miejscu należałoby przypomnieć pokrótce genezę pasterstwa wysokogórskiego w Beskidzie Śląskim. Wedle obowiązującego poglądu gospodarkę pasterską w Karpatach zaprowadzili pasterze rumuńscy w ramach tzw. kolonizacji wołoskiej. Zgodnie z tym stanowiskiem rozprzestrzenianie się pasterstwa w Karpatach związane było z ruchami migracyjnymi obcego elementu etnicznego, którego wynikiem był bezpośredni kontakt pasterzy wołoskich (rumuńskich) z ludnością ruską, słowacką, polską i czeską w trakcie ich wędrówek. Zgodnie



podkreśla się fakt, iż Wołosi ulegli szybkiej asymilacji, pozostawiając jednak trwałe ślady w kulturze rodzimych grup etnograficznych<sup>2</sup>. To pod ich wpływem doszło do trwałego przeobrażenia życia gospodarczego na obszarze niemal całych Karpat.

☛ W Beskidzie Śląskim Wołosi pojawili się właśnie w XVI wieku. Odegrali oni dużą rolę w rozwoju osadnictwa na tym terenie. Nie oznacza to wcale, iż trwałe osadnictwo w Beskidzie Śląskim było wyłącznie domeną Wołochów. Przez cały czas trwała akcja osadnicza biegnąca od północy, z terenów nizinnych, sukcesywnie przesuwaną się w górne partie Beskidu Śląskiego. Pierwszymi osadnikami byli prawdopodobnie zbiegowie z posiadłości szlacheckich Górnego Śląska i północnych części Śląska Cieszyńskiego<sup>3</sup>.

☛ Najdawniejsze źródła z dziejów osadnictwa na Śląsku Cieszyńskim podają, że najstarszym znanym *sałaszem* był założony w Brennej w roku 1604 przez niejakiego Gawłasa. Urbarz z roku 1647 podaje już liczbę trzydziestu *sałaszków*. Wypasano na nich około 850 sztuk bydła rogatego i 10 tysięcy sztuk bydła wałaskiego (owce i kozy)<sup>4</sup>. Pasterstwo rozwijane przez napływową ludność wołoską okazało się atrakcyjną formą gospodarki na terenach górskich. Dlatego też miejscowi osadnicy chętnie przechodzili na gospodarkę hodowlaną. Z czasem w miejscowościach i osadach Beskidu Śląskiego pasterstwo stało się głównym zajęciem gospodarskim, zaś wpływy nie tylko gospodarcze Wołochów, przyczyniły się do ukształtowania tak specyficznej kultury góralskiej Beskidu Śląskiego.

☛ Rozwój gospodarki sałaszniczej trwale zahamował dopiero wzrost znaczenia gospodarki leśnej. W drugiej połowie XVIII w. Komora Cieszyńska prowadzi już politykę zmierzającą do ograniczania pasterstwa na rzecz racjonalnej gospodarki leśnej. Polityka ta wiązała się oczywiście z ponownym zalesieniem

pozyskanych uprzednio terenów. Doprowadziło to do załamania podstaw ekonomicznych funkcjonujących gospodarstw sałaszniczych. Wreszcie patentem cesarskim 5 lipca 1853 roku, dotyczącym regulacji serwitutów, który sam w sobie był konsekwencją zniesienia poddaństwa, gospodarka sałasznicza została pozbawiona nie tylko możliwości dalszego rozwoju, ale i funkcjonowania. Moment regulacji serwitutów wyznaczył powolny, lecz konsekwentny zanik gospodarki pasterskiej, nie tylko w Beskidzie Śląskim, ale w całych Karpatach<sup>5</sup>.

☛ Przyczyn powolnego upadku pasterstwa na przestrzeni dziejów było znacznie więcej. Dziś pierwszą z nich pozostaje brak ekonomicznych podstaw do prowadzenia hodowli owiec na dużą skalę. Popyt na owczą wełnę w praktyce nie istnieje. Tradycyjne wyroby serowarskie nie są jeszcze pełnoprawnym produktem na rynkach komercyjnych. Pod wpływem obowiązujących surowych norm unijnych wytwarzanie jakichkolwiek produktów spożywczych napotyka wiele trudności, a ich pokonanie niejednokrotnie oznacza całkowitą rezygnację z tradycyjnych technik produkcji. Z drugiej strony produkty spełniające wszelkie proceduralne wymagania mogą liczyć na określone preferencje wynikające ze specyfiki tzw. produktu regionalnego.

☛ W nowych warunkach społeczno-ekonomicznych pojawiły się ostatnio próby „reanimacji” gospodarki pasterskiej. W roku 2004 w miejscowości Istebna zorganizowano tzw. *miyszenie owiec*. Tym samym, po raz pierwszy po wielu latach przerwy, Górale śląscy przystąpili do sezonowego wypasu owiec. W tym samym roku Górnos Śląski Park Etnograficzny podjął dwutorowe działania będące „muzealną” odpowiedzią na zaistniałą sytuację. Jednym z nich było rozpoczęcie badań terenowych, których celem był i jest opis współczesnej formy gospodarki pasterskiej w odniesieniu do modelu



2. Wyrób sera  
– Istebna/Stecówka 2004 r.  
Fot. T. Liboska

tradycyjnego. Dane zgromadzone w trakcie badań pozwalają na przedstawienie krótkiej analizy porównawczej.

Typowy model funkcjonowania *sałaszu* w Beskidzie Śląskim (w modelu tym występowało wiele różnic i wariantów lokalnych) zakładał organizację *sałaszu* przez właścicieli pastwisk i owiec. Wypas owiec odbywał się na polanach górskich, często znacznie oddalonych od stałych osad. Stąd konieczność budowy odpowiednich pomieszczeń, w których pasterze mogą mieszkać podczas sezonowych pobytów poza osadami. Pomieszczenia te powszechnie zwane szałasami są nieodłącznym elementem pasterstwa wysokogórskiego, jednakże sam termin *sałasz*, który pozostawał wcześniej w użyciu, jest znacznie szerszy i odnosi się do całości gospodarki sałaszniczej. *Sałasz* był spe-



3. Okadzanie owiec ziołami –  
Istebna/Stecówka 2004 r.  
Fot. T. Liboska

cyficznym rodzajem spółki, do której wchodził gospodarze – *gazdowie*, posiadający określoną liczbę owiec oraz łąki stanowiące część wspólnego terenu pod *sałasz*<sup>6</sup>.

Na czele spółki sałaszniczej stał wybierany na ogólnym zebraniu *sałasznik*, który posiadał władzę zwierzchnią i decydującą w spółce, ponadto zobowiązany był znaleźć i umówić pasterzy, kon-

trulować pracę na *sałaszu*, pilnować podziału sera. On ustalał też dzień wyjścia na *sałasz*. W tym dniu, zwykle w połowie maja, odbywało się mieszanie owiec. Gospodarze przyprawiali je na pastwisko, ustalali tam podział i kolejność odbierania sera tzw. *baczowania* oraz podział kosztów związanych z prowadzeniem wspólnej gospodarki<sup>7</sup>. Generalnie *sałasznik* i jego rola, jaką spełniał w organizowaniu *sałaszu* poza Śląskiem, była nieznana, chociaż i na terenie samego Beskidu Śląskiego funkcjonowały spółki, w których *sałasznik* nie występował, zaś jego rolę w zarządzaniu sałaszem przejmowali tzw. *czepowi* – starsi pasterze<sup>8</sup>.

W chwili obecnej tylko trójka istebniańskich *gazdów* przystąpiła do organizacji wspólnego wypasu owiec. Ograniczona liczba udziałowców nie tworzy spółki sałaszniczej w rozumieniu tradycyjnym. Posiadają oni zaledwie 72 sztuki owiec, które wypasane są na łąkach w pobliżu domostw. Zdaniem informatorów do tworzonej spółki przystąpić miał jeszcze jeden „teoretyk”<sup>9</sup> z niewielką liczbą nabytych doraźnie owiec, ale się wycofał. Areał przeznaczony pod wypas nie ogranicza się do sumy posiadanych przez właścicieli owiec łąk. Jak twierdzili informatorzy – byłby on nie wystarczający do obsłużenia i tak już nielicznego stada. Sytuacja ta zmusza *gazdów* do dzierżawienia łąk i nieużytków od najbliższych sąsiadów. Całość użytkowanego obszaru zamyka się w 5 ha terenów zielonych. Wypasane owce każdorazowo po skończonym całodniowym wypasie wracają do zagrody jednego z gospodarzy. W tej sytuacji nie ma potrzeby utrzymywania *kolyby*, jaką użytkowali dawniej *owczorze*. Jest to zasadnicza zmiana w stosunku do modelu tradycyjnej spółki sałaszniczej – tam *kolyba* stanowiła nie tylko schron dla *owczorzy* pozostających przez cały sezon na *sałaszu*, ale była również centrum produkcyjnym i dystrybucyjnym wyrobów serowarskich. *Kolyba*, jaką dziś obejrzyć możemy w chorzowskim muzeum zbudowana była najczęściej w archaicznej technice ślemieniowo-sochowej. Prosta konstrukcja pozwalała na przemieszczanie się pasterzy wraz z *kolybą*. Okresowe schrony dla pasterzy w literaturze etnograficznej uważane są za jedną ze starszych i reliktowych form budownictwa<sup>10</sup>.

Sam wyrób sera przedstawiał się następująco: do świeżo udojonego mleka podgrzanego w kotle, dodaje się *klogu*, czyli tzw. podpuszczki wyrabianej z cielęcego żołądka. Po dodaniu podpuszczki mleko się ścina i wydziela się ser. Następnie powoli ugniata się powstały ser, tak by pozostała *żencica* (serwatka) wypływała na wierzch. Ugniety ser, tzw. *grudkę*, układa się na płóciennej płachcie i wieszka w *kolybie*, żeby okapała. Na *sałaszach* w Brennej świeży ser składany był do *komarnika*, gdzie ser musiał się *wyczasować*, czyli sfermentować. Dopiero potem właściciel zabierał go do domu. Pokruszony już w domu i mocno zasolony ser tworzył finalny produkt – bryndzę<sup>11</sup>.

Należy w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że w Beskidzie Śląskim wyrabiano wyłącznie bryn-

4. Orowadzenie owiec wokół moiczka – Istebna/Stecówka 2004 r.  
Fot. T. Liboska



dzę – owczy ser nie poddawany wędzeniu. Góralom śląskim obca była tradycja wyrobu *oscypków* znanych głównie z Podhala.

☞ Obecnie owce, którymi opiekuje się jeden *owczorz* każdorazowo po skończonym wypasie wracają do stacjonarnej zagrody przy gospodarstwie jednego z właścicieli. Tutaj też dokonywana jest produkcja sera.

☞ Współcześnie prowadzenie wypasu odbywa bez *sałasznika*, dziś jego zadania przejął jeden z udziałowców spółki i to on odpowiedzialny jest za sprawy organizacyjne. Do nich należy między innymi miejscowe grodzenie terenów, na których wypasane są owce. Ma to zapobiec rzekomym

szkodom wyrządzanym przez owce na polach sąsiadów.

☞ Okres wypasu na *sałaszach* beskidzkich trwał zazwyczaj 19-20 tygodni, kończąc się w drugiej połowie września. W dniu *rozsodu*, tradycyjnie na św. Michała (29 IX), gospodarze odbierali swoje owce z *sałaszu* zabierając je do wsi, gdzie pasły się jeszcze na tzw. *gruncie*, czyli polach ornych, z których uprządnięto już plony. Nadchodząca dość wcześnie zima nie pozwalała na kontynuowanie wypasu w górach. Dlatego też cechą charakterystyczną dla *sałasznictwa* w Beskidach była dalsza wędrówka z owcami na tzw. *doły*, czyli do licznych miejscowości Śląska Cieszyńskiego, położonych niżej w dolinach. Występowanie tych jesienno-zimowych wędrówek zbliżało *sałasznictwo* beskidzkie do wołoskiego nomadyzmu. Jednocześnie Śląsk był ostatnią częścią Karpat, gdzie zachowały się te okresowe wędrówki<sup>12</sup>.

☞ Obecnie sezon pasterski powinien również kończyć się symbolicznie 29 września „na Michała”, jednak według samych informatorów nic się nie stanie, jeśli okres ten nieco się przedłuży, np. do najbliższej niedzieli. Dalsza wędrówka ze zwierzętami na wspomniane *doły* już się nie odbywa, natomiast każdy z właścicieli owiec pasie je „jak długo się da gdzieś przy domu”<sup>13</sup>.

☞ Najbardziej czytelnym przykładem dziedzictwa tradycyjnej gospodarki *sałaszniczej*, obserwowanym dziś w Istebnej, jest wspomniane wcześniej mieszanie owiec. W tym dniu, zwyczajowo był to 15 maja, a dziś termin ten wyznaczany jest na „najbliższą niedzielę”, rozpoczynano sezon *sałaszniczy*. Szczególny charakter mieszaniu owiec nadawały momenty o obrzędowym charakterze. Do takich zaliczyć należy: przepędzanie owiec przez ogień w celu oczyszczenia od wszelkich nieszczęść, trzykrotne oprowadzanie owiec wokół przystrojonej jodełki lub świerka wetkniętego na łące w ziemię, okadzanie owiec ziołami oraz kropienie wodą święconą<sup>14</sup>.

5. Gra na gajdach.  
GPE, impreza „Na naszym groniczku”.  
Fot. T. Liboska





☞ Wszystkie te zachowania są w Istebnej pieczołowicie odtwarzane. Jednak całość nastrocza te same problemy interpretacyjne, z jakimi zawsze mamy do czynienia w przypadku obrzędów odtwarzanych. Mieszanie owiec przypomina raczej festyn okolicznościowy. Natomiast widok zdeorientowanych, przypadkowych turystów modlących się w kręgu za pomyślność i szczęście stada owiec, porównać można tylko do dezorientacji samego badacza – obserwatora.

☞ Podsumowując rozważania dotyczące stanu gospodarki pasterskiej w Beskidzie Śląskim należy zaznaczyć, iż perspektywy dalszego rozwoju nie są złe. Właściciele owiec znajdują coraz szersze rynki zbytu dla wyrobów serowarskich. Niestety wełna owcza nadal pozostaje towarem niezbywalnym. Mimo to górale już w przyszłym roku planują poszerzyć stado do 200 sztuk, nabywając jednocześnie odpowiednią ilość gruntów przeznaczonych pod wypas.

☞ Drugą inicjatywą muzeum inspirowaną wydarzeniami w Istebnej było wprowadzenie do kalendarza imprez plenerowych wydarzenia pt. „Na naszym groniczku”. Impreza ta jest niejako rezultatem oraz konsekwencją prowadzonych badań terenowych. Jest próbą realizacji znanej w środowisku koncepcji „żywego skansenu”, próbą wprowadzenia w rzeczywistość muzealną nie tylko „martwego” obiektu, ale właśnie „żywego” dziedzictwa karpackiej kultury. Po raz pierwszy „Na naszym groniczku” zrealizowaliśmy w 2004 roku, a więc w tym samym roku, kiedy w Beskidzie Śląskim przystąpiono do reanimacji *sałasznictwa*. W założeniach impreza ta ma być popularną formą prezentacji kulturowego dziedzictwa Górali

śląskich. Przy realizacji nie ograniczamy się do zagadnień związanych wyłącznie z pasterstwem, chociaż wzorem dawnego *sałaszu* centrum wydarzeń wyznacza *kolyba*. Tutaj prezentujemy przede wszystkim wyrób sera połączony z degustacją. Z innych atrakcji wymienić można pokazy przędzenia na kołowrotku, gry na trąbicie pasterskiej czy *gajdach*<sup>15</sup>.

☞ Interesująco wypada również prezentacja wyrobu *szyndziolów* (gontów), obróbki lnu, a także pokaz pracy i umiejętności pracy psów pasterskich rasy Border Collie. Ta ostatnia atrakcja cieszy się dużym powodzeniem i naprawdę nikogo nie interesuje, że psy te akurat z Góralami śląskimi nie mają nic wspólnego.

☞ Po dwóch edycjach „Na naszym groniczku” mamy pewność, że impreza ta odpowiada życzeniom naszych zwiedzających. Wiąże się to z przekonaniem mieszkańców śląskiej aglomeracji o wyjątkowej kulturowej atrakcyjności Beskidu Śląskiego. Natomiast Górnośląski Park Etnograficzny będący spadkobiercą dziedzictwa regionu, prowadzący badania terenowe na tym obszarze, wreszcie goszczący raz w roku „Beskidy” w Chorzowie rości sobie prawo do bycia „skansenem karpackim”.

#### Przypisy:

- <sup>1</sup> Kopczyńska-Jaworska B., *Tradycyjna gospodarka sezonowa w Karpatach Polskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1969, s. 79.
- <sup>2</sup> Kopczyńska-Jaworska B., *Gospodarka pasterska w Beskidzie Śląskim* [w:] „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8-9, Nakładem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Łódź–Lublin 1950/51, s. 162.
- <sup>3</sup> Kopczyńska-Jaworska B., *Gospodarka pasterska...* s. 182.
- <sup>4</sup> Tamże, s. 200.
- <sup>5</sup> Tamże, s. 193.
- <sup>6</sup> Tamże, s. 216.
- <sup>7</sup> Kopczyńska-Jaworska B., *Wędrowniki pasterskie w Beskidzie Śląskim* [w:] „Etnografia Polska”, t. 5, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 228.
- <sup>8</sup> Kopczyńska-Jaworska B., *Gospodarka pasterska...* s. 237.
- <sup>9</sup> Określenie własne informatora.
- <sup>10</sup> Zob. Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, t. 1 *Kultura materialna*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967.
- <sup>11</sup> Kopczyńska-Jaworska B., *Gospodarka pasterska...* s. 244-245.
- <sup>12</sup> Tamże, s. 248-249.
- <sup>13</sup> Określenie własne informatora.
- <sup>14</sup> Kopczyńska-Jaworska B., *Gospodarka pasterska...* s. 290.
- <sup>15</sup> Instrument muzyczny przypominający dudy, składa się z *dymloka*, miecha z koziej skóry, *hoka* wydającego jeden niski dźwięk oraz *gajdzicy* do grania melodii.



## Muzeum Tatrzańskie – „muzeum przestrzenne”. Prezentacja kultury ludowej Podhala i Spiszu w oddziałach terenowych Muzeum Tatrzańskiego

☞ Muzeum Tatrzańskie choć nie jest muzeum skansenowskim w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jednak niemal od początku swego istnienia podejmowało i podejmuje nadal problematykę ochrony architektury i budownictwa ludowego. Chciałabym przy tej okazji wspomnieć osobę pierwszego dyrektora Muzeum Tatrzańskiego – Juliusza Zborowskiego – którego wkład pracy na tym polu jest nie do przecenienia. W tym roku mija czterdziesta rocznica jego śmierci.

☞ Na przestrzeni lat, pod wpływem własnych doświadczeń, a także współpracy ze służbami konserwatorskimi, Muzeum wykształciło model placówki regionalnej z siecią terenowych filii zorganizowanych w cennych, chronionych *in situ* zabytkach, rozlokowanych na terenie Podtatrza, nazywany „muzeum przestrzennym”<sup>1</sup>.

☞ Temat historii podejmowanych przez naszą placówkę działań w zakresie problematyki konserwatorskiej i dochodzenia do realizacji w praktyce idei „muzeum przestrzennego” obszernie przedstawił mój muzealny kolega, dr Zbigniew Moździerz, na konferencji, zorganizowanej z okazji dwudziestolecia Sądeckiego Parku Etnograficznego<sup>2</sup>.

☞ W komunikacie tym ograniczę się więc do przedstawienia w skrócie, w jaki sposób w tworzących przestrzenną strukturę naszego Muzeum oddzia-

łach terenowych, zorganizowanych na terenie Podhala i Spiszu, prezentowana jest kultura ludowa.

☞ Zbiory etnograficzne powstałego w 1888 r. Muzeum Tatrzańskiego liczą obecnie 10 697 pozycji inwentarzowych i reprezentują kulturę terenu Podtatrza, z okresu od końca XVIII w. po ostatnie lata. Najcenniejsze kolekcje to: zbiór ludowych obrazów na szkle, stroju i jego dodatków, łyżników, mebli i ceramiki. Zbiory etnograficzne Muzeum długo cechowała jednostronność wynikająca z faktu, iż przez szereg lat zasadniczy ich trzon stanowiły prywatne kolekcje otrzymane przez Muzeum w darze bądź zakupione. Nie kwestionując ich niewątpliwie wartości należy stwierdzić, iż ich powstawaniu nie towarzyszyła myśl zobrazowania całości kultury ludowej, natomiast kryterium wcielania przedmiotu do kolekcji były głównie jego walory estetyczne. Dysproporcje te zauważono na początku XX wieku i następnie w ciągu lat sukcesywnie niwelowano<sup>3</sup>. Duże zakupy muzealiów z różnych dziedzin kultury ludowej poczyniono zwłaszcza podczas organizacji terenowych filii (1970–1986), które spełniają dziś szczególną rolę w prezentowaniu tego kolekcjonerskiego dorobku.

☞ Kulturę ludową Podhala prezentują: Zagroda Bafii w Chochołowie i chałupa Klamerusów „Sowów” w Łopusznej.

1. Izba w chałupie  
Klamerusów „Sowów”  
w Łopusznej.

Fot. J. Kubiena i A. Kecor





☞ W będącej swoistego rodzaju rezerwatem budownictwa ludowego wsi Chochołów, w pochodzącej z końca XVIII w. zagrodzie (chałupa i budynek gospodarczy) wybudowanej przez Jana Bafię, zorganizowano wystawę obrazującą wygląd domostwa średniozamożnej rodziny góralskiej z połowy XIX w. Zabudowania wyposażono w około 300 eksponatów pochodzących w dużej mierze z terenu wsi<sup>4</sup>. Są to meble, naczynia, elementy stroju, narzędzia rolnicze, sprzęt pasterski, środki transportu. We wnętrzach uzmysławiających, jak w połowie XIX w. żyła rodzina góralska, urządzono również wystawę historyczną, dokumentującą ważne w dziejach wsi wydarzenie, jakim było powstanie chochołowskie z 1846 r.

☞ Kulturę ludności zamieszkującej Podhale nowotarskie prezentuje ekspozycja urządzona w chałupie Klamerusów w Łopusznej, usytuowana przy dworze szlacheckim, dawnej siedzibie rodów Lisickich, Tetmajerów i Lgockich, przejętym przez Muzeum Tatrzańskie w 1978 roku. Jest to jedyna filia Muzeum zorganizowana w budynku przeniesionym. Chałupa pochodzi z 1887 roku, a jej pierwotnymi właścicielami była rodzina Klamerusów „Sowów”. W 1986 roku, po uprzednich badaniach, wykorzystując blisko 280 eksponatów urządzono w niej ekspozycję obrazującą wygląd góralskiego wnętrza mieszkalnego z okresu przed drugą wojną światową<sup>5</sup>. Uwzględniono przy tym zmiany i nawiązania z okresów wcześniejszych, widoczne tak w budynku, jak i jego ruchomym inwentarzu. Oryginalne wyposażenie chałupy nie zachowało się, ale spróbowano je stosunkowo wiernie odtworzyć, wyposażając w meble, naczynia, narzędzia, obrazy, strój – zakupione na terenie wsi.

☞ Kulturę górali spiskich reprezentują oddziały Muzeum mieszczące się w dwóch sąsiadujących ze

sobą wioskach: Jurgowie i Czarnej Górze. Zabytkowe zagrody pochodzą z różnych okresów czasowych i prezentują wraz z całym ich wyposażeniem różny status majątkowy zamieszkujących je niegdyś rodzin.

☞ W związku z ich organizacją dokonano zakupu muzealiów w liczbie blisko sześciuset, które posłużyły do aranżacji wnętrza<sup>6</sup>.

☞ W Jurgowie w zagrodzie z połowy XIX w., należącej pierwotnie do rodziny Sołtysów, urządzono ekspozycję obrazującą wygląd uboższego gospodarstwa spiskiego z przełomu XIX i XX w. Muzealia zakupiono na terenie wsi. Oprócz przedmiotów stanowiących tradycyjne wyposażenie takiego typu domostwa na Spiszu, pokazano stosunkowo dużą liczbę naczyń pasterskich i narzędzi związanych z obróbką lnu i powstawaniem przędzy, które wskazują na tradycyjne zajęcia miejscowej ludności. Z ubogimi wnętrzami kontrastuje bogata kolekcja stroju z końca XIX i początku XX wieku, zakupiona w trakcie organizacji filii. Jej wyjątkowość podkreśla fakt, iż do niedawna strój ludowy był noszony na Spiszu rzadko. W obserwowanym obecnie powrocie do tradycji jego zakładania (święta kościelne i uroczystości rodzinne) swój udział miała właśnie muzealna kolekcja, służąca w wielu wypadkach jako wzór szyjącym na zamówienie krawcom.

☞ Drugą filią muzealną na terenie Spiszu jest Zagroda Korkoszów w Czarnej Górze. Rodzina Korkoszów w latach pięćdziesiątych XX wieku wyjechała z Polski, osiedlając się na stałe na terenie dzisiejszej Słowacji. W latach osiemdziesiątych jej potomkowie przekazali zagrodę na rzecz skarbu państwa, z życzeniem zorganizowania w niej muzeum kultury spiskiej. Muzeum Tatrzańskie stając się jej właścicielem, przeprowadziło w latach

3. Fragment kolekcji  
Zygmunta Gnatowskiego  
z lat 1890–1906 w Muzeum  
Stylu Zakopiańskiego  
im. St. Witkiewicza – willi  
„Koliba”.  
Fot. J. Kubiena i A. Kecor



1981–1983 remont konserwatorki. W zabudowaniach będących przykładem rozwoju spiskiej zagrody z dwubudynkowej (chałupa i stajnia) z końca XIX wieku, do wielobudynkowej, czworobocznej z lat trzydziestych XX wieku, przygotowano ekspozycję. Prezentuje ona wygląd bogatego gospodarstwa spiskiego z okresu międzywojennego. Ekspozycje stanowiące wyposażenie zagrody nabyto w liczbie ponad trzystu, głównie na terenie wsi. Są to przedmioty stanowiące tradycyjne wyposażenie pomieszczeń mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, w tym także ciekawa kolekcja stroju, warsztat stolarski i kołodziejski oraz pełna reprezentacja narzędzi związanych z obróbką lnu i wyrobem samodziałów. Te ostatnie, zestawione w jednym z pomieszczeń gospodarczych, pozwalają unaocznic zwiedzającym wszystkie etapy prac związanych z powstawaniem przędzy, a oprowadzający po zagrodzie przewodnicy – ludzie urodzeni w wiosce, znakomicie mówiący gwarą i znający z autopsji ten rodzaj pracy – demonstrują działanie poszczególnych urządzeń.

Na terenie Zakopanego Muzeum posiada jeszcze jeden oddział, w którym prezentowane są okazy etnograficzne z zakresu kultury ludowej Podhala. Mam na myśli kolekcję Zygmunta Gnatowskiego z lat 1890–1906, którą pokazano w jej pierwotnym miejscu, w willi „Koliba”. W tym pierwszym budynku projektowanym przez Stanisława Witkiewicza w stylu zakopiańskim urządzono ekspozycję architektury, sztuki użytkowej i historii stylu, a w jednym z pomieszczeń wyeksponowano liczącą 252 przedmioty kolekcję właściciela domu. Ten cenny zbiór był dla S. Witkiewicza obok kolekcji M. i B. Dembowskich<sup>7</sup> bezpośrednim źródłem inspiracji przy tworzeniu stylu zakopiańskiego w sztuce użytkowej.

Tak więc „muzeum przestrzenne” oprócz ochrony zabytków *in situ*, stwarza możliwość prezentowania miejscowej, tradycyjnej kultury, która poza muzealnymi wnętrzami należy już do przeszłości. Nie jest to pokaz pełny, jesteśmy świadomi wielu braków, ale zwraca uwagę na te dziedziny kultury Podhala i Spiszu, które mówią o jej specyfice (architektura, strój, zajęcia ludności). Terenowe oddziały Muzeum pozwalają zapoznać się z miejscową architekturą i wyposażeniem wnętrz tak w różnicowaniu terytorialnym, jak i czasowym, a także wynikłym z różnych statusów majątkowych zamieszkujących je niegdyś rodzin. Odwiedzający „podhalańskie” i „spiskie” filie Muzeum dostrzegą zasadnicze różnice pomiędzy graniczącymi na rzece Białce regionami. Wreszcie ekspozycje w zakopiańskich oddziałach Muzeum wskażą na specyficzny aspekt kultury ludowej, w tym wypadku podhalańskiej, na jej wkład w kulturę narodową.

#### Przypisy:

- <sup>1</sup> Pieńkowska H., *Nowa metoda planowania konserwatorskiego*. „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 1977, t. XI.
- <sup>2</sup> Moździerz Z., *Od skansenu do „muzeum przestrzennego”*. O Muzeum Tatrzańskim i jego roli w ochronie zabytków Tatr Polskich i Podtatra [w:] *Skanseny po latach – założenia a realizacja*. Materiały z ogólnopolskiej konferencji. Nowy Sącz, 5-6 X 1995 r., Nowy Sącz 1996, s. 69-82.
- <sup>3</sup> Błaszczuk-Żurowska H., Kozak A., Wesołowska M., *Zbiory etnograficzne Muzeum Tatrzańskie*. Zakopane 1999, Wyd. Muzeum Tatrzańskie, Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie.
- <sup>4</sup> Autorzy ekspozycji: w części etnograficznej – mgr Stanisław Żurowski, w części historycznej – mgr Jerzy Darowski.
- <sup>5</sup> Autorka ekspozycji – mgr Marta Wesołowska.
- <sup>6</sup> Autorką obu ekspozycji jest mgr Zofia Chałupka.
- <sup>7</sup> Muzeum planuje otwarcie filii w chałupie Stanisława Sobczaka „Johyma” w Zakopanem, usytuowanej w sąsiedztwie willi „Koliba”, a tym samym w strefie zabytkowej zabudowy ulicy Kościeliskiej. Ma ona prezentować korzenie stylu zakopiańskiego w architekturze i sztuce użytkowej. Do realizacji przedsięwzięcia zostanie wykorzystana cenna kolekcja Marii i Bronisława Dembowskich, zebrana na Podhalu w latach 1886–1893. Ten zbiór blisko 400 przedmiotów był dla Stanisława Witkiewicza, podobnie jak kolekcja Z. Gnatowskiego, bezpośrednim źródłem inspiracji. Utworzenie ekspozycji stworzy możliwość przesłedzenia rozwoju stylu poczynając od źródeł inspiracji (architektura chałupy góralskiej i jej wyposażenie), po konkretne realizacje w architekturze i sztuce użytkowej (Muzeum Stylu Zakopiańskiego w willi „Koliba”).

## Drewniana architektura sakralna Karpát polskich i jej prezentacja w skansenach Polski południowej

☐ Zróznicowanie architektoniczne świątyń na terenie polskich Karpat to nie tylko kwestia czasu ich powstania i stylu, ale także związek z odmiennością etniczną, kulturową i wyznaniową. Odniosę się wyłącznie do zasobów fizycznie istniejących, aczkolwiek warto byłoby także dla porównania wspomnieć i te obiekty, których już nie ma, ale przekazy ikonograficzne dają wyraźny pogląd na ich istnienie i formę.

☐ Świątynie karpackie – to kościoły i cerkwie. Cerkwie głównie greckokatolickie, ale także (rzadziej spotykane) prawosławne.

☐ Do najstarszych drewnianych, zachowanych kościołów rzymskokatolickich należy grupa świątyń podhalańskich na trasie od Krościenka do Nowego Targu. Najstarszy z nich to powstały ok. połowy XV wieku kościół p.w. św. Michała Archanioła w Dębnie Podhalańskim – wpisany na światową listę dóbr kultury UNESCO. Pozostałe, niewiele późniejsze, bo z początku XVI wieku, to kościoły w Harklowej, Łopusznej i Grywałdzie. Ten ostatni z malowniczą sylwetą, której charakter nadaje daleko poza ściany wieży wysunięta izbica. Kościoły te są nakryte dachami o jednej kalenicy nad nawą i prezbiterium (wyjątek stanowi Grywałd), o konstrukcji storczykowej, z za-

☐ Przechodząc na wschodnią stronę omawianego terenu Karpat należy wymienić kościół Wniebowzięcia NMP i św. Michała Archanioła w Haczowie między Krosnem a Brzozowem o charakterystycznej wydłużonej sylwecie, z kalenicą wspólną nad nawą i prezbiterium, zbudowany ok. połowy XV w., z wieżą z 1624 r. posiadającą już wyraźnie barokowe zwieńczenie. Z pierwszej połowy XVI wieku pochodzi kościół w pobliskim Bliznem, z wieżą o wiek starszą i stromą połączył szczytową dachu od zachodu, bez połączenia z wieżą. Także z początku XVI wieku pochodzi kościół w Trzcinicy koło Jasła, ale jednym z najstarszych, niemal podręcznikowym przykładem gotyckiego kościoła drewnianego na Podkarpaciu był zbudowany w 1413 r. kościół w Libuszy koło Biecza, który zniszczony został w ponad 90 proc. przez pożar w 1986 r., w ostatnich latach odbudowany jedynie w stanie surowym. Natomiast w pobliskiej Binarowej przetrwał w dobrej formie kościół z 1500 r., ze wspaniałą polichromią wewnątrz, a nieco dalej na południowy zachód – kościół p.w. św. Filipa i Jakuba w Sękowej z pierwszych lat XVI wieku, nagrodzony medalem EUROPA NOSTRA za wzorowy remont konserwatorski. Oba te kościoły, wpisane na listę UNESCO, zachowały gotyckie, storczykowe konstrukcje dachów i smukłe sylwety. Z podobnego okresu pochodzi kościół w Kruźlowej (1520 r.), który także zachował gotycką, storczykową konstrukcję dachu, lecz jego wieża i sygnaturka mają już barokowe zwieńczenia. Nieco na północ od Kruźlowej zachowały się dwa kościoły z podobnego okresu: w Przydonicy (1527 r. – sylweta analogiczna z kościołem w Bliznem) i w Podolu z początku XVI w. W obu świątyniach występują XVIII-wieczne wieże z barokowymi zwieńczeniami. Bardzo szlachetne sylwety (ze storczykowymi konstrukcjami dachów i namiotowymi dachami na wieżach) zachowały dwa kościoły na północno-zachodnich stokach Beskidu Wyspowego: w Szyku z pierwszej połowy XVI wieku i w Jodłowniku z 1585 r. A do jednych z najciekawszych z tego okresu pochodzi kościół w Trybszu na Spiszu z 1567 r., ze wspaniałą polichromią wewnątrz, 80 lat późniejszą. Jego XVII-wieczna wieża została rozebrana w trakcie remontu w 1924 r., dzięki czemu odzyskał on swą pierwotną sylwetę architektoniczną.

☐ Do najstarszych kościołów z wieku XVII należy kościół z 1606 r. w Rabce, o wyraźnych już cechach barokowych, który od okresu międzywojennego jest obiektem muzealnym. Kościół pod wezwaniem św. Rocha w Nowym Sączu – Dąbrówce Polskiej datowany jest na 1608 rok, choć niektóre źródła po-



1. Kościół w Grywałdzie,  
pocz. XVI w.  
Fot. Z. Lewczuk

skrzynieniami. Ich wieże, nieco późniejsze, XVII-wieczne, mają zwykle dachy namiotowo-iglicowe. Wspomnianą grupę uzupełniają kościółek cmentarny św. Anny w Nowym Targu, którego czas powstania nie jest ściśle ustalony, ale można przyjąć, że powstał w XVI wieku, choć nie ustrzegł się późniejszych przeróbek i nawarstwień z XVII i XVIII wieku.



2. Kościół w Sękowej,  
pocz. XVI w.  
Fot. Z. Lewczuk

dają datę powstania na przełom XVI/XVII wieku. Posiada wieżę przebudowaną na początku XX wieku i późnorenesansową polichromię na stropie kasetonowym. Wśród XVII-wiecznych kościołów (m.in. mały kościółek św. Justa koło Tęgoborza, kościoły w Dobrej, Kamionce Małej, Chomranicach, Łukowicy i wiele innych) na największą uwagę zasługuje kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Orawce na Orawie, wzniesiony ok. 1650 r., jedyny drewniany kościół na terenie polskiej Orawy. Wysoką, izbicową wieżę nakrywa iglicowy dach otoczony w narożnikach czterema mniejszymi wieżyczkami o podobnym zwieńczeniu. Nawę i długie prezbiterium (wraz z murowaną kaplicą z 1728 roku w jego przedłużeniu) nakrywa dach o kalenicy na jednym poziomie. Ostatni kapitalny remont tego kościoła, wraz z konserwacją polichromii ścian,



3. Kościół z 1520 roku  
w Krużlowej.  
Fot. Z. Lewczuk

stropów i całego ruchomego wyposażenia przeprowadzony był w latach 1986–1998. Wiek XVII zamyka kościół z 1700 roku w Białce Tatrzańskiej, którego budową kierował majster ciesielski Jędrzej Topór. Wysoki dach o jednej kalenicy kryje nawę i prezbiterium, a dach iglicowy – szkieletową wieżę izbicową. Ostatni remont kościoła to lata 1996–1998. Najliczniejszą grupę drewnianych ko-

ściołów, w większości zachowanych bez żadnych przekształceń i późniejszych nawarstwień, stanowią kościoły XVIII-wieczne: kościółek na wzgórzu Piątkowa koło Chabówki, kościoły w Łososinie Dolnej – obecnie w skansenie w Nowym Sączu, Pisarzowej, Łososinie Górnej, Czarnym Potoku koło Łącka, Mogilnie, Słopicach – te dwa ostatnie bezwieżowe, Tęgoborzu – przeniesiony do Tabaszowej, a całkiem na zachodnim obrzeżu omawianego obszaru – kościoły: w Wiśle Małej w Beskidzie Śląskim i Lachowicach w Beskidzie Żywieckim z wydatnymi, baniastymi zwieńczeniami izbicowych wież. Na zakończenie omawiania kościołów XVIII-wiecznych należy zwrócić uwagę na wyjątkowy w regionie zabytek – kościół w Szalowej koło Gorlic, zbudowany w roku 1739. Jest to jedyny na tym terenie barokowy drewniany kościół trójnawowy z dwoma wieżami we frontowej elewacji zachodniej, zachowany bez żadnych przekształceń i późniejszych nawarstwień. Także przepiękna architektura jego wnętrza i całe ruchome wyposażenie pochodzi z okresu powstania kościoła, czyli końca pierwszej połowy XVIII wieku.

Na przełomie XVIII i XIX w. rozpoczyna się na większą skalę budowa murowanych świątyń i coraz rzadziej fundowane są kościoły drewniane, choć powstają one także przez XIX w., a również w XX stuleciu i nawet po II wojnie światowej, głównie na Podhalu. Z XX-wiecznych kościołów warto wymienić kaplicę na Jaszczurówce w Zakopanem wg projektu Stanisława Witkiewicza, kościoły projektowane przez Zdzisława Męczyńskiego w Wysowej i Kąclowej, kościół w Wilkowisku, a także kościół z 1930 r. pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa w Łabowej o szlachetnej sylwecie dobrze wpisującej się w otaczający krajobraz.

Równie charakterystyczną grupą drewnianych świątyń karpaccich były cerkwie związane z obrzędkiem wschodnim. Zaczynając od najdalej na zachód wysuniętych cerkwi, napotykamy zachodniołemkowskie świątynie, powstałe na styku kulturowym obrządku wschodniego i łacińskiego i stąd mające wiele wspólnych cech architektonicznych z kościołami rzymskokatolickimi. Teren ten, to wschodnia część Beskidu Sądeckiego i zachodnia część Beskidu Niskiego. Spośród cerkwi, które przetrwały materialnie do naszych czasów najczęściej spotykamy cerkwie wieżowe. Są one rozplanowane na osi podłużnej, z prezbiterium orientowanym w kierunku wschodnim, złożone z trzech zasadniczych części: od zachodu kwadratowy babiniec umieszczony pod wieżą – dzwonnica, następnie też kwadratowa, lecz wyraźnie większa nawa i zamykające od wschodu mniejsze, kwadratowe prezbiterium, do którego czasem od północy lub od wschodu dobudowywano zakrystię. W sylwecie ich także czytelna jest zasada trójdzielności bryły świątyni: od zachodu najwyższa wieża nad babiniec, średniej wysokości zwieńczenie dachu nad nawą i najniższe wreszcie – nad prezbiterium. To charakterystyczne stopniowanie wysokości poszczególnych części świątyni wy-

4. Barokowy, trójnawowy kościół z 1739 roku w Szalowej.  
Fot. Z. Lewczuk



stępuje na całym niemal terenie zachodniej Łemkowszczyzny.

☛ Najwspanialszym architektonicznie przykładem cerkwi zachodniołemkowskiej jest cerkiew pod wezwaniem św. Parascewii w Kwiatoniu, zbudowana przed rokiem 1700, z wieżą z lat 1743–1745 (obecnie kościół pomocniczy rzymskokatolickiej parafii w Uściu Gorlickim). Tak jak przeważająca część zachodniołemkowskich cerkwi, posiada ona trójdzielne rozplanowanie na osi podłużnej, złożone z trzech wcześniej wymienionych części.



5. Zachodniołemkowska cerkiew greckokatolicka w Kwiatoniu zbudowana przed rokiem 1700.  
Fot. Z. Lewczuk

Wszystkie z nich: nawa, babiniec i prezbiterium posiadają zrębową konstrukcję ścian, przy czym w nawie i prezbiterium ich belki przechodzą w kilkukrotnie uskokowe sklepienia zamykające od góry ich wnętrza, zaś babiniec nakryty jest płaskim, drewnianym stropem. Nad nim góruje okraczająca go szkieletowa wieża, o wysmukłych proporcjach i ścianach lekko zwężających się ku górze,

zakończona izbicą. Nawa i prezbiterium posiadają brogowe, uskokowe dachy – odpowiadające swym kształtem uskokowym sklepieniom wewnątrz. Wszystkie trzy zewnętrzne części architektoniczne cerkwi: prezbiterium, nawa i wieża nad babiniec zakończone są typowymi już dla okresu baroku zwieńczeniami: gruszkowatą banią, latarnią i kulistą makowiczką, z której wyrasta krzyż. Ten typ zwieńczeń, niemal identyczny jak w barokowych wieżach i sygnaturkach łańciskich kościołów karpaccich, występuje jako charakterystyczny element w przeważającej większości cerkwi na całej Łemkowszczyźnie. W niektórych obiektach mamy przykłady nieco zredukowanych zwieńczeń dachów i wieży cerkwi, podobnie jak uskokowe sklepienia zrębowe ustępują stropom płaskim (czasem z wydatną fasetą – analogia do stropu zwierciadlanego). Uskok dachów brogowych zmieniają nieraz swe proporcje – by wreszcie w niektórych cerkwiach (na ogół późniejszych) przyjąć formę dachu dwuspadowego. Jednak zasada trójdzielności wnętrza i jej odbicia w zewnętrznej formie architektonicznej, z zaakcentowaniem osobnymi zwieńczeniami dla każdej części świątyni – występuje w niemal wszystkich drewnianych cerkwiach.

☛ Poza wymienioną cerkwią w Kwiatoniu, do najstarszych cerkwi zachodniołemkowskich należą cerkwie w Powroźniku z 1604 r. (przeniesiona na obecne miejsce i przebudowana w 1814 r.), w Owczarach (d. Rychwałd – 1653 r., wieża z 1783 r.), Muszynie (1689 r.), Świątkowej Wielkiej (1762 r.), Czarnej (1764 r.), Świątkowej Małej (1762 r.), Chyrowej (1770 r.) oraz Wysowej (1779 r.). Ale i cerkwie późniejsze, nawet te powstające już w XIX w., wierne są najczęściej kształtowi starej sylwetki architektonicznej (na przykład Andrzejówka, Milik, Mochnaczka, Łosie koło Łabowej, Roztoka Wielka, Bogusza, Berest, Hańczowa).



6. Dawna cerkiew greckokatolicka z 1864 r. (być może data remontu) w Andrzejówce.  
Fot. Z. Lewczuk

Wiek XX przyniósł kilka nowych form architektonicznych cerkwi na zachodniej Łemkowszczyźnie, które należy jednak potraktować jako „nowinkarskie”. I tak na przykład cerkiew greckokatolicka w Krzywej, gmina Sękowa, nawiązuje do sylwetki cerkwi bojkowskich, bez wieży nad babińcem, lecz z dzwonnica wolno stojącą obok, podobnie jak powstałe w związku z tzw. schizmą tyławską cerkwie prawosławne w Bartnem i Bodakach. Natomiast całkiem zaskakującą formę dla tego terenu ma cerkiew w Gładyszowie, zbudowana w latach 1936–1938, o centralnym układzie na tzw. krzyżu greckim, zwieńczona w środkowej części potężną banią na ośmiobocznym tamburze. Jest to wyraźne przeniesienie formy cerkwi huculskiej na zachodnią Łemkowszczyznę, będące przejawem poszukiwania tzw. narodowego stylu ukraińskiego. Podobne przykłady występują także na terenie położonym dalej na wschód.

Na terenie wschodniej Łemkowszczyzny najbardziej typowe dla tego obszaru cerkwie zachowały się na jej wschodnim skraju w dolinie rzeki Osławy, która oddziela Beskid Niski od Bieszczadów. Są to świątynie bezwieżowe, także rozplanowane na osi podłużnej i złożone z tych samych trzech

zasadniczych członów, jak omawiane poprzednio, z tymi samymi zwieńczeniami dachów poszczególnych części (w starszych cerkwiach dachów brogowych, w późniejszych – dachów siodłowych o jednej kalenicy). Przed cerkwią, na osi jej wejścia, stoi na ogół niewysoka dzwonnica wolno stojąca także drewniana, choć później nieraz zastępowano ją dzwonnica murowaną, parawanową. Najstarsze zachowane przykłady tych cerkwi, to powstałe na początku XIX wieku świątynie w Komańczy, Turzańsku i Rzepedzi, nieco późniejsze, już z drugiej połowy XIX w. – w Szczawnem, Radoszycach, Wiśłoku Wielkim.

Sylweta cerkwi wschodniołemkowskiej wyróżnia się tym, że dachy poszczególnych części świątyni i wieńczące je, baniaste wieżyczki z latarniami i makowiczkami są najczęściej na tym samym poziomie.

Na wschód od doliny Osławy, w paśmie Bieszczadów – zaczynała się Bojkowszczyzna. W obecnych granicach Polski zachował się niewielki skrawek terenu zamieszkiwanego niegdyś przez Bojków, więc także niewielka liczba cerkwi reprezentuje u nas ten region. W świątyniach bojkowskich występował również trójdzielny układ wnętrza rozplanowany na osi podłużnej. Najwyższą częścią jest tu nawa, natomiast dachy nad babińcem i prezbiterium są zwykle obniżone w stosunku do dachu części środkowej. Klasycznym przykładem z zachodniej części Bojkowszczyzny jest zachowana cerkiew w Smolniku z 1791 roku. Każdą z jej części nakrywa osobny brogowy dach poprzedzony uskokiem ściany z wąskim daszkiem, dachy zwieńczone są małymi wieżyczkami kopulastymi. Całość cerkwi w dolnej części obiega wspornikowo podparty daszek podcieniowy sobotów. Podobne były nieistniejące już cerkwie w Chrewcie (1670 r.), Boberce (1725 r.), Caryńskim (1778 r.), Stuposianach (1787 r.), Wołosatem (1873 r.). Najstarszą drewnianą cerkwią położoną na pograniczu Bojków i Dolinian, jest cerkiew w Uluczu zbudowana na początku XVI wieku. Jej nawa nakryta potężną banią na niskim, ośmiobocznym tamburze, poprzedzona dwoma rzędami uskoków z daszkami, wieloboczne prezbiterium nakryte dachem siodłowym i od frontu babiniec z szerokim trójspadowym dachem kryjącym także dookólne soboty – to najcenniejszy przykład drewnianej cerkwi wschodniego Podkarpacia na terenie Polski. Do piękniejszych architektonicznie bojkowskich cerkwi należy także niewątpliwie cerkiew w Równi z XVIII wieku, która zachowując układ cerkwi bojkowskiej – wszystkie trzy swoje części składowe ma nakryte baniastymi, szerokimi kopułami. W pobliskiej Ustianowej Dolnej mamy przykład zupełnie nietypowej dla tego terenu cerkwi z 1792 roku, która w całości nakryta jest jednym dachem siodłowym, kalenicowym, z jedną tylko, niewielką wieżyczką sygnaturki.

Jedną z najcenniejszych pod względem walorów architektonicznych, ale nietypową dla Bojkowszczyzny cerkwią XVIII-wieczną jest cerkiew-



ka z Rosolina w pow. Ustrzyckim (1750 r.) bliższa stylistycznie drewnianym, łańciskim kościołom z Podkarpacia. Świątynia jest bezwieżowa, ze zrębowymi ścianami o dekoracyjnych, schodkowanych narożach. Strzelisty, wielopołaciowy dach z krótką kalenicą i małą sygnaturką, od strony wejścia podparty jest na rysiach. Przewaga cech zachodnich charakteryzuje również wnętrze obiektu: formę i dekorację ołtarzy, polichromie, brak ikonostasu. Tak wyjątkową formę i wystrój unicka świątynia bojkowska zawdzięcza fundatorom i właścicielom wsi – polskiej rodzinie szlacheckiej – którzy prawdopodobnie przy budowie cerkwi zatrudniali katolickich cieśli i malarzy. Cerkiew z Rosolina znajduje się obecnie w muzeum skansenowskim w Sanoku.

☛ Ciekawym przykładem cerkwi na zachodniej części Bojkowszczyzny jest cerkiew z 1875 roku w Smereku, w której wszystkie trzy części, o typowych dla cerkwi bojkowskich brogowych dachach z uskokami – zwieńczone są baniastymi wieżyczkami, typowymi dla cerkwi łemkowskich. Od przełomu wieków XIX i XX Rozpoczyna się tendencja wprowadzania tzw. stylu narodowego, którego przykładem może być cerkiew w Chmielu (1906 r.), czy też nieistniejące już świątynie w Lipiu i Bystrem, gdzie do układu podłużnego wprowadzono transept, a środkowa część nakryta jest dużą, baniastą kopułą na ośmiobocznym tamburze.

☛ Z całego omawianego terenu najmniej zachowało się cerkwi bojkowskich i wschodniołemkowskich. II wojna światowa i kilkuletnie powojenne walki na tym obszarze, wysiedlenie mieszkańców i niezasiedlenie opustoszałych wsi, niszczenie i rozbieranie jeszcze przez wiele lat nieużytkowanych

świątyń – wszystko to spowodowało, że zasób zachowanych cerkwi jest tu niewielki. I właśnie od terenu zachodniej Bojkowszczyzny zapoczątkowano ratowanie drewnianych cerkwi przez ich translokacje do muzeów skansenowskich. Nie sposób nie wymienić tu zasług Aleksandra Rybickiego, twórcy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, do którego przeniósł w 1960 r. opisaną wyżej cerkiewkę z Rosolina przywracając jej pierwotny, zniekształcony uprzednio kształt architektoniczny. W roku 1968 przeniesiono z Grąziowej do sanockiego skansenu kolejną, tym razem bardzo typową bojkowską cerkiew z 1731 r. W późniejszym okresie w MBL znalazł się kościół rzymskokatolicki (1667 r.) przeniesiony z Bączala koło Jasła, a w ostatnich latach zmontowano cerkiew zachodniołemkowską (1801 r.) z Ropiek w gminie Uście Gorlickie.

☛ Drugim skansenem w obrębie Karpat polskich, w którym znajdują się zabytkowe drewniane obiekty sakralne, jest Sądecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu, którego 30-lecie otwarcia dla zwiedzających właśnie mija, a którego realizację rozpoczęto w 1969 r. Pierwszym obiektem sakralnym przeniesionym do SPE była cerkiew grekokatolicka pod wezwaniem św. Dymitra (1789 r.) z Czarnego w gminie Sękowa. Translokacja i montaż obiektu, zainicjowane i w przeważającej części sfinansowane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu, przeprowadzone były w latach 1993–1996, a wykonawcą tych prac była firma inżyniera Józefa Hronowskiego z Nowego Sącza. Po wykonaniu prac wykończeniowych, konserwacji polichromii, ikonostasu i ołtarzy sfinansowanych przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu w lipcu 2004 r., świątynię przywrócono do



8. Kościół z 1739 r.  
p.w. św. Piotra i Pawła  
z Łososiny Dolnej w SPE.  
Fot. Z. Lewczuk



9. Zbór ewangelicki z 1784 r.  
ze Stadel – przeniesiony  
do SPE.  
Fot. Z. Lewczuk

kultu i służy ona dziś wiernym obrządku greckokatolickiego z Nowego Sącza i okolic. W okresie od października 2003 do stycznia 2004 r. na zlecenie Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu Tatrzańska Firma Budowlana Wojciecha Pawlikowskiego z Poronina rozebrała, przeniosła, zmontowała i konserwowała drewniany kościół pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła (1739 r.) z Łososiny Dolnej koło Nowego Sącza. Po konserwacji pięciu ołtarzy, XVIII-wiecznych konfesjonałów i polichromii ścian – we wrześniu 2004 roku kościół został ponownie wyświęcony i w sezonie letnim odbywają się w nim nabożeństwa.

☞ Pewnym ewenementem na terenie Małopolski południowej był drewniany zbór ewangelicki zbudowany w 1784 roku w Stadłach koło Podegrodzia

przez napływających tu osadników niemieckich w ramach tzw. kolonizacji józefińskiej. Po II wojnie światowej nieużytkowany obiekt niszczał i w 1957 roku przeniesiono go do pobliskiego Świniarska, przekształcając na kościół rzymskokatolicki i zmieniając zasadniczo jego formę architektoniczną. Po pożarze w 2003 r., gdy we wsi zaawansowana już była budowa nowego kościoła, na mocy porozumienia między Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, Kurią Diecezjalną w Tarnowie i parafią w Świniarsku – postanowiono przenieść dawny zbór do Sądeckiego Parku Etnograficznego przywracając mu pierwotny kształt. Unikatowa na Sądeczyźnie świątynia ewangelicka będzie ważnym akcentem mającej powstać w pobliżu wejścia do skansenu zrekonstruowanej, ulicowej zabudowy kolonistów józefińskich z Gołkowic Dolnych. Podobnie jak przy kościele z Łososiny – translokację, konserwację i montaż obiektu w SPE na zlecenie Muzeum Okręgowego wykonała Tatrzańska Firma Budowlana z Poronina. Przy montażu obiektu, według wcześniej opracowanego projektu, usunięto nawarstwienia z 1957 roku: soboty obiegające wokół świątyni, wysoką wieżę i sygnaturkę na kalenicy dachu, natomiast przywrócono emporę obiegającą wewnątrz zboru z pierwotnym kształtem chóru i niską wieżę nakrytą szeroką, baniastą kopułą z iglicowym dachem. Być może i ten obiekt w przyszłości zostanie przywrócony do kultu i wraz z użytą już cerkwią z Czarnego i kościołem z Łososiny Dolnej nie tylko będzie pełnił funkcję jednej z dominant architektonicznych, lecz także współtworzył rodzaj realnej „przestrzeni ekumenicznej” w sądeckim skansenie dając świadectwo dawnej różnorodności kulturowej i wyznaniowej regionu.

## Kościół czy muzeum? Funkcja zabytków sakralnych obrządku łacińskiego na przykładzie wybranych obiektów architektury w Sądeckim Parku Etnograficznym.

¶ Niniejszy tekst w niewielkim zakresie omawia kwestię miejsca i roli świątyni jako obiektu związanego z kultem religijnym, funkcjonującego w przestrzeni muzeum na wolnym powietrzu. Obecnie problem ten budzi wiele dyskusji w środowisku polskich muzealników, zainicjowanych z pobudek nie tyle konserwatorskich, co funkcjonalnych.

¶ Historycy sztuki słusznie zwracają uwagę na to, że prawie każdy zabytkowy kościół wraz ze swoim wyposażeniem tworzy zespół odznaczający się większym lub mniejszym stopniem „zintegrowania” niż ma to miejsce w przypadku gromadzonych – często dość przypadkowo – kolekcji muzealnych. Właśnie z tego powodu, że świątynie zachowały swój oryginalny wystrój, są niekiedy bardziej pouczające niż najlepiej zorganizowane ekspozycje muzealne. Znajdujące się w nich dzieła sztuki nigdy nie zostały wyrwane z właściwego im kontekstu – naturalnego. Próby aranżacji polegające na imitowaniu wystroju – autentycznego obiektu sakralnego we wnętrzach muzealnych w celu wydobycia odpowiedniego „nastroju” dla eksponowania np. kolekcji średniowiecznego malarstwa i rzeźby nie są właściwym rozwiązaniem, o czym przekonali się twórcy starannej ekspozycji

„The Cloisters” w słynnym oddziale nowojorskiego Metropolitan Museum of Art.

¶ Należy podkreślić pewien opór, który może budzić w nas nazywanie kościołów „muzeami”. Jest to w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę fakt, że świątynia w świetle przepisów kościelnych jest przede wszystkim „Żywym Domem Bożym”, a nie martwą ekspozycją dzieł sztuki czy pamiątek historycznych, zgromadzonych w przestrzeni budynku muzealnego. Funkcja muzealna kościoła idzie jednakże w parze z duszpasterską funkcją sztuki sakralnej, na co niejednokrotnie wskazują oficjalne dokumenty kościoła m.in.: konstytucja soborowa *O liturgii* oraz *Normy postępowania w sprawie sztuki kościelnej* przyjęte na Konferencji Episkopatu Polski w 1973 (wraz z uaktualnieniem w 1991 r.)

¶ Analizując oficjalną, posoborową definicję kościoła, należy zwrócić szczególną uwagę na znaczenie aspektów *bona ecclesiastica sacra* oraz *bona ecclesiastica pretiosa*. Pojęcia te pojawiają się w oficjalnych dokumentach Kościoła katolickiego od 1917 r. Mowa tutaj o Kodeksie Prawa Kanonicznego, który w kanonie 1497 wyjaśnia nam znaczenie tych pojęć. Pierwsze z tych dóbr – poprzez konsekrację lub poświęcenie – zostają oddane do kul-

Widok wnętrza nawy kościoła z Łososiny Dolnej.

Fot. autor





Fragment dekoracji malarskiej  
wnętrza dworu z Rdzawy.  
Fot. autor

tu liturgicznego. Drugie zaś – świadcząc o historii kościoła, odznaczają się wysokimi walorami artystycznymi; inne zaś zostały wykonane z kosztownego materiału – co stanowi o ich dużej wartości materialnej.

☛ Kolejna istotna sprawa dotyczy kontrowersji: czy przenosić szczególnie cenne obiekty sztuki sakralnej do instytucji muzealnych czy raczej pozostawiać je na miejscu. Za tym pierwszym rozwiązaniem zawsze przemawiać będą takie argumenty, jak: zły stan zachowania konkretnego dzieła, nieodpowiednie warunki, w jakich jest ono przechowywane i jego niewystarczające zabezpieczenie. Wszędzie tam, gdzie powyższe kwestie nie mają szans na odpowiednie rozwiązanie, lepiej podjąć decyzję o przeniesieniu zabytku do muzeum. Choć, jak się wydaje z praktyki muzealnej, nie jest to działanie optymalne i nie gwarantuje odpowiedniej recepcji treści dzieła jako obiektu kultu liturgicznego, wyłączonego z naturalnego środowiska, jakie zachowuje w przestrzeni sakralnej.

☛ Na problem przenoszenia zabytkowych dzieł sztuki religijnej z kościołów do muzeów lub adaptowania świątyni na muzeum trzeba jednak spojrzeć z zupełnie innej strony. Przeniesienie zabytku odznacza wyrwanie go z kontekstu historycznego. Nie dość, że stoi w sprzeczności z intencją oia-

rodawcy (fundatora), to często powoduje rozbitcie zespołu dzieł – w naszym przypadku zachwianiem układu przestrzennego zabudowy wiejskiej – nagromadzonych przez stulecia dzięki inicjatywie lokalnej społeczności, dla której taki zespół może i powinien stanowić w dużym stopniu o poczuciu własnej tożsamości i odrębności.

☛ Warto jeszcze zaznaczyć zjawisko tzw. wędrującego obiektu ruchomego, np. naczyń liturgicznych przenoszonych ze świątyni do muzeum, bez zachowania przy tym szczegółowej informacji metrykalnej o pochodzeniu zabytku, jego proveniencji, a przede wszystkim pierwotnym miejscu przeznaczenia. Przyjęcie bądź zakup takiego przedmiotu (używanego w rekonstruowanym obiekcie) jest niedopuszczalne ze względu na przyzwoitość w stosunku do ofiarodawcy, a przede wszystkim na dobro nauki.

☛ Kolejnym wyzwaniem dla opiekunów starych świątyni, rewitalizowanych w obszarze muzeum na wolnym powietrzu, jest kwestia ich obrzędowego użytkowania. Muzea regionalne i centralne zmagające się z tym problemem powinny dysponować wystarczającą liczbą paramentów liturgicznych w celu wyposażenia nimi zabytkowych świątyni przywracanych do kultu. Mogą to być obiekty pochodzące z innych zasobów np.: parafialnych, które dawno wyszły z użycia i pozostają najczęściej w dobrym stanie zachowania.

☛ W muzeum skansenowskim w Nowym Sączu mamy do czynienia z trzema obiektami architektury sakralnej. Są to: cerkiew z Czarnego – zbudowana ok. 1786 r., interesujący nas kościół z Łososiny Dolnej – wzniesiony w 1739 r. oraz zbór ze Stadel, którego powstanie należy datować na lata 1786–1811.

☛ Osobliwym zabytkiem sztuki kościelnej jest XVII-wieczny dwór z Rdzawy, przeniesiony w 1969 r. do SPE. Spełniał on niegdyś rolę domu formacyjnego zakonu kanoników regularnych zwanych w Polsce „markami”, od pierwszej fundacji przy kościele św. Marka w Krakowie, która nastąpiła w 2. poł. XIII w. We wnętrzu tego obiektu można dzisiaj rozpoznać pierwotny układ przestrzenny dawnych pomieszczeń konwenckich: pseudokapitułarz, kuchnia z refektarzem oraz oratorium zakonne. Na ścianach zachowała się iluzjonistyczna polichromia datowana na lata 1654–1703, scalona i konserwowana przez Józefa Furdynę w 1977 r.

☛ Zasadniczo program ikonograficzny tej dekoracji odnosi się do tematyki zakonnej. W galerii świętych pojawiają się postacie związane z obserwacją kanoniczną, traktowane w tym konkretnym przypadku na równi z zakonodawcami: św. Andrzej, św. Augustyn, św. Antoni Padewski, św. Sylwester.

☛ Emblematyka zastosowana przez malarza w dekoracji wnętrza jednego z pomieszczeń w swoim programie ideowym odwołuje się do popularnego w XVII stuleciu dzieła *Pia desideria*, autorstwa niemieckiego jezuita Hermana Hugo, wydanego w Antwerpii w 1624 r. i znanego w Polsce ze swo-

Ołtarz główny z kościoła z Łososiny Dolnej, wykonany w stylu „regencji” po 1740 r. Fot. autor



jej krakowskiej reedycji z 1673 r. W sferze ikonograficznej widać duży wpływ wręcz zapożyczenie z ilustracji graficznych Boetiusa a Bolswerta, któremu zlecono opracowanie wizualne pierwszego wydania tej książki. Sceny symboliczne, opatrzone licznymi sentencjami pochodzącymi z pism Ojców Kościoła oraz starotestamentalnymi cytatami, ukazują główny zamysł zlecniodawców – fundatorów tego malowidła.

◀ Kolejnym obiektem godnym szerszego omówienia jest wspomniany w ogólnym kontekście powyżej drewniany kościół p.w. św. Piotra i Pawła Ap. z Łososiny Dolnej. Obiekt ten wzniesiony został w 1739 roku staraniem ówczesnego proboszcza ks. Piotra Przedborskiego. Przy jego budowie wykorzystano niewielkie fragmenty budowli (nadproża) pochodzące z dawnej późnogotyckiej

świątyni znajdującej się niegdyś w pobliskich Jakóbkowicach, rozebranej w pocz. XVIII w. Odnawiany był kilkakrotnie m.in. w pocz. XX wieku oraz gruntownie w 1966 roku. Obecny kościół przetrwał bez większych zmian – jest budowlą z drewna sosnowego, o konstrukcji zrębowej, szalowany z zewnątrz. Jednonawowy, o nawie zbliżonej do kwadratu i węższym prostokątnym prezbiterium.

◀ Do nawy od zachodu dobudowano później wieżę na planie kwadratu z hełmem baniastym pobita blachą, o konstrukcji słupowej. Prezbiterium i nawa na zewnątrz otoczone sobotami. Dachy nad nawą i prezbiterium siodłowe, o odrębnych kalenicach i wysokościach, pokryte gontem. W kalenicy dachu nawy znajduje się wieżyczka na sygnaturkę, barokowa, z latarnią.

☛ Wnętrze kościoła zdobi pięć, zróżnicowanych pod względem stylistycznym, późnobarokowych nastaw ołtarzowych pochodzących z XVIII i XIX w. W ołtarzu głównym z grupą Ukrzyżowania w części centralnej i polichromowanymi bramkami po bokach. Ponad nimi na płycinach bocznych widnieją malowidła ze scenami z życia patronów św. Piotra i Pawła. Przy tęczy oddzielającej prezbiterium od nawy znajdują się po bokach dwa bliźniacze ołtarze barokowe z poł. XVIII w. W pierwszym do końca lat 80. znajdował się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem typu „Piekarskiego” malowany na desce, pochodzący z 1. poł. XV w., obecnie ulokowany w ołtarzu bocznym – wznoszącego się obok nowego kościoła wybudowanego w czasach nam współczesnych; drugi zaś, zlokalizowany po prawej stronie, z obrazem św. Józefa z 2. poł. XVIII. Przy obu ścianach nawy głównej umieszczone zostały XIX-wieczne „altarie”, poświęcone Matce Boskiej Różańcowej i świętym Dominikowi i Katarzynie Sieneńskiej oraz św. Sebastianowi. Strop i ściany pokrywa polichromia figuralno-ornamentalna wykonana w 1966 roku, zaprojektowana uprzednio przez Marię Ritter, cenioną artystkę sądecką i dekoratorkę wnętrz sakralnych. Na parapiecie chóru muzycznego widoczna jest polichromia rokokowa z 2. poł. XVIII w., odkryta i odrestaurowana w 1965 r. przez konserwatora Tadeusza Knausa z Krakowa.

☛ Wyposażenie wnętrza stanowią ujednoczone stylistowo aparaty kościelne: chrzcielnica kamienna z 1864 r., organ muzyczny z trakturą mechaniczną z pocz. XX w. wyk. w warsztacie organmistrza szczyrzyckiego Tomasza Falla, dalej skarbona drewniana, ławy kolatorskie z XIX w. oraz dwa konfesjonały rokokowe z 2. poł. XVIII w.

☛ Kościół otoczony jest murem kamiennym wzniesionym w 1847 roku, z dwiema bramkami oraz z pięcioma kaplicami poświęconymi Ewangelistom.

☛ Uroczystego przywrócenia do kultu kościoła z Łososiny Dolnej w nowosądeckim skansenie dokonał 14 września 2004 r. biskup Władysław Bobowski, sufragan tarnowski. Od tego czasu w świątyni sprawowane są okolicznościowe nabożeństwa i msze (odpustowe, rocznica poświęcenia kościoła), jak również inne obrzędy liturgiczne (np. śluby). Obecnie we wnętrzu świątyni trwają prace konserwatorskie mające w celu sukcesywne odtworzenie pierwotnego układu przestrzennego, zgodnego z założeniami doktryny wystroju miejsc sakralnych, określonej w konstytucjach posoborowych *Tridentinum*.

☛ Warto na koniec zwrócić uwagę na szeroki aspekt omówionej problematyki, której zakres należy rozciągnąć na inne obrządki i wyznania chrześcijańskie, posiadające swoje świątynie w „ekumenicznej przestrzeni” skansenu sądeckiego. Pałaca kwestia współlistnienia wszystkich elementów funkcjonalnych „świątyni zamkniętej w przestrzeni ekspozycyjnej” będzie nadal budziła wiele kontrowersji. Skupi się zapewne wokół problemu wykorzystania obiektu sakralnego i jego percepcji w sztucznie

ukształtowanym środowisku, jakim jest muzeum. Wydaje się więc zasadne w tym przypadku stwierdzenie, że zabytek, nawet pozbawiony walorów artystycznych, a będący jedynie „niemyim świadkiem historii”, potrzebuje wypełnienia treścią, która jest nośnikiem idei, czytelnej jedynie wtedy, kiedy w konfrontacji z obrzędem pozwala pojąć *sacrum*.

### Wybór literatury odnoszącej się do wyżej zasygnalizowanej problematyki

- „Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne”, t. 54, (1987) – tom poświęcony wyłącznie problematyce zbiorów kościelnych w Polsce.
- Brykowski R., *Zabytki drewnianej architektury sakralnej i ich ochrona*, „Materiały Problemowe” nr 6 (1980), s. 77-96.
- Chrzanowski T., *Kościół jako muzeum i muzeum w kościele*, „Rocznik Historii Sztuki”, T. XVI (1987), s. 263-265.
- Tenże, *Ikonomia budowli kościelnej* [w:] *Ars sacra et restauratio*, pod red. J. Kowalczyka, Warszawa 1992, s. 53-62.
- Tenże, *refleksje nad zbiorami parafialnymi*, *Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie*, T. VII (1992), s. 88-103.
- Tenże, *Rekonstrukcja – odtwarzanie – makiet*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, T. XI, (1977), s. 93-106.
- Kadłuczka A., *Ochrona zabytków Krakowa*, „Nauka dla wszystkich” nr 400, Wrocław 1986.
- Kornecki M., *Granice interwencji i aranżacji konserwatorskiej*, „Ochrona Zabytków”, XXIX nr 4 (1976), s. 298-305.
- Marcinowska M., *Dwór pełen barw. Architektura i dekoracja malarska dworu z Rdzawy w Sądeckim Parku Etnograficznym*, Nowy Sącz 1997.
- Michalewicz E., *Prawo kanoniczne w służbie ochrony zabytków sakralnych* [w:] *Ars sacra et restauratio...*, s. 45-52.
- Nowobilski J.A., *Kościelna doktryna sztuki sakralnej na przełomie XIX i XX wieku*, „Analecta Cracoviensia”, T. XXV (1993), s. 313-323.
- Pasierb J.S., *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*, Warszawa 1995.
- Tenże, *Dominus Conservator Ecclesiae. Zagadnienie konserwacji dzieł sztuki w historii Kościoła* [w:] *Ars sacra et restauratio...*, s. 9-15.
- Ślusarek R., *Drewniany kościół p.w. św. Piotra i Pawła w Łososinie Dolnej. Kilka zagadnień z historii kościoła i problematyki budownictwa sakralnego na Sądecczyźnie*, „Rocznik Sądecki” T. XXXII (2004).
- Wit Z., *Wymogi liturgiczno-prawne wyposażenia Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” t. 113, R. 81, z. 2-3 (1989), s. 226-240.
- Zieliński Ch., *Sztuka sakralna – co należy wiedzieć o budowie, urządzeniu, wyposażeniu, ozdobie i konserwacji Domu Bożego*, Poznań–Warszawa–Lublin 1960.

Turystyczna  
atrakcyjność  
muzeów  
skansenowskich –  
projekty  
i realizacje

**Iveta Zuskinová**

**Jacek Tejchma**

**Maria Marciniak**

**Damian Adamczak**

**Zbigniew Mazur**

**Teresa Lasowa**

## Múzeá v prírode na Slovensku a ich podiel na rozvoji cestovného ruchu

☐ Začiatok 21. storočia je obdobím renesancie lokalizmu a regionalizmu, ktoré vyvolávajú oživenie miestnych a regionálnych aktivít. Kultúrne dedičstvo je v súčasnosti mimoriadne dôležitým a žiadaným turistickým artiklom. Keďže turisti na celom svete vyhľadávajú kultúrnu rôznorodosť, objavujú miestne kultúry, ich významným cieľom môžu byť múzeá v prírode na Slovensku. Sú charakteristické špecifickým spôsobom sklbenia múzejnej prezentácie tradičného spôsobu života v rekonštruovanom historickom, kultúrnom a prírodnom prostredí pri súčasnom zachovaní významných dokladov tradičných stavebných kultúr. Múzeá v prírode predstavujú fenomén, ktorý v čase akútneho ohrozenia životného prostredia a hroziacej straty identity sú schopné zachovať to, čo dokumentuje odlišnosti krajín, kultúr, osobitný dejinný vývoj každého národa. Môžu v čase globalizácie, modernizácie a multimedialného rozvoja zabrániť unifikácii sveta.

☐ Na príklade cestovného ruchu je možno sledovať vzťah globalizácie, kultúry a identity. Kultúra – kultúrne dedičstvo je v súčasnosti mimoriadne dôležitým a žiadaným turistickým artiklom. Cestovný ruch sa vďaka zvýšenému záujmu o aktívne poznávanie kultúrno-historických osobitostí rôznych geografických regiónov stal najväčším a najvýnosnejším svetovým priemyslom. Kultúra v sebe nezahŕňa len materiálne a duchovné pamiatky, v širšom zmysle je to každodenný spôsob života ľudí v konkrétnom prostredí. Turisti na celom svete vyhľadávajú kultúrnu rôznorodosť, objavujú miestne kultúry a významným cieľom cestovného ruchu sa stáva ľudová kultúra.

☐ Na Slovensku sa v priebehu historického vývoja na základe geografických hraníc, ekonomických, spoločenských a kultúrnych podmienok sformovali kultúrne regióny ako oblasti s výskytom javu alebo súboru javov v charakteristickej skladbe. Na pomenovanie regiónu ľudovej kultúry sa zaužíval odborný termín – etnografická oblasť, ktorý je výsledkom regionálnych a historických odlišností vo vývoji kultúry. Odlišnosti záviseli od osídlenia, ekologického a hospodársko-spoločenského prostredia s ich premenami, od politických, administratívno-právnych a ďalších okolností. Medzi najdôležitejšie atribúty ľudovej kultúry slúžiace potrebám cestovného ruchu na Slovensku možno zaradiť krajinu, životné a obytné prostredie človeka, tradičné remeslá a výrobné techniky, folklór, výročné a rodinné zvykoslovie, tradičnú kuchyňu. Vidiecky produkt – to nie je len pobyt vo vidieckom prostredí, ale aj zaujímavý program, kto-

rý umocní zážitky z pobytu. Mali by to byť akési cesty za ľudovou kultúrou, ale predovšetkým živé ukážky súčasných podôb ľudovej kultúry uchovaných generáciami.

☐ Ľudovú kultúru kultúrnohistorických regiónov Slovenska prezentujú regionálne múzeá vlastivedného charakteru, ktoré sú od roku 2002 po transformácii verejnej správy v zriaďovateľskej pôsobnosti samosprávnych krajov. Regionálne múzeum okrem orientácie na návštevníkov musí žiť svojim regiónom, musí sa preň stať nepostrádateľným kultúrnym zariadením. Zároveň regionálne múzeum by malo byť niečím osobitým, špecifickým, za čím by návštevníci prichádzali. Potom by nemali s návštevnosťou problém ani múzeá situované v návštevnícky neatraktívnych lokalitách, alebo mimo hlavných turistických trás. V múzeách sami najlepšie vedia, čo je pre ich región charakteristické, zvláštne, aké zbierky majú zastúpené vo svojich fondoch, čím môžu prilákať návštevníkov, akú špeciálnu expozičnú a programovú ponuku majú pripraviť.

☐ Z pohľadu rozvoja cestovného ruchu sú dôležité len osobité, jedinečné, nekonkurenčné prvky cestovného ruchu. Ak majú byť múzeá súčasťou ponuky cestovného ruchu, musia byť atraktivitou. Atraktivita je vždy spojená s určitou aktivitou, má schopnosť vyvolať záujem a podnietiť návštevníka k prekonaniu vzdialenosti, obetovaniu voľného času a peňažných prostriedkov. Musíme si uvedomiť, že vo väčšine vyspelých európskych štátov je dovolenka najcennejším časom v roku a musí byť zmenou, únikom z kolobehu všedného pracovného života. Keďže je návštevník orientovaný zážitkovo, na Slovensku sú v popredí záujmu zámocké múzeá, múzeá v prírode, špecializované múzeá, alebo tie, ktoré uplatňujú netradičné metódy a formy práce s verejnosťou.

☐ Myšlienka múzea v prírode ako špecifického spôsobu sklbenia múzejnej prezentácie tradičného spôsobu života v rekonštruovanom historickom, kultúrnom a prírodnom prostredí pri súčasnom zachovaní významných dokladov tradičných stavebných kultúr kryštalizovala v Európe a aj u nás na Slovensku už koncom 19. storočia. V realizácii múzeí v prírode sa v súčasnosti zhmotňuje snaha mnohých predchádzajúcich generácií našich kultúrnych dejateľov o zachovanie dokladov tradičnej stavebnej kultúry a spôsobu života na našom území a ich sprístupnenie verejnosti najprogressívnejšou metódou múzejnej prezentácie.

☐ Na Slovensku je desať múzeí v prírode. Nepôsobia ako samostatné inštitúcie s právnou subjektivitou.





tou, ale ako súčasť väčších múzeí. Jedinou výnimkou je Múzeum oravskej dediny, ktoré patrí pod správu obecného úradu v Zuberici. Na východnom Slovensku sú to národopisné expozície v prírode pri Vihorlatskom múzeu v Humennom, pri SNM Múzeum ukrajinsko-rusínskej kultúry vo Svidníku, pri Šarišskom múzeu v Bardejove a Ľubovnianskom múzeu v Starej Ľubovni. Múzeum liptovskej dediny v Pribyline je súčasťou Liptovského múzea v Ružomberku, Múzeum kysuckej dediny vo Vychylovke patrí ku Kysuckému múzeu v Čadci, Múzeum slovenskej dediny v Martine je súčasťou Slovenského národného múzea – Národopisného múzea v Martine. Aj dve špecializované múzeá majú svoje expozície v prírode – Slovenské banské múzeum v Banskej Štiavnici a Slovenské poľnohospodárske múzeum v Nitre.

Od roku 2001 vydáva Únia múzeí v prírode ako občianske združenie každoročne Programové kalendárium slovenských múzeí v prírode v slovenskom a anglickom jazyku. Sú v ňom zverejnené nielen všetky plánované programové podujatia, ale aj ďalšie informácie o prevádzkovej dobe, otázky dostupnosti, adresy, kontakty. V rámci animačných a aktivizačno – prezentačných podujatí sú typy programov, ktoré sú pripravované v spolupráci so záujmovými či profesijnými skupinami – s požiarnikmi, poľovníkmi, včelármi, poľnohospodármi, atď. Takto vznikajú programy – Včelárska nedeľa, Poľovnícke halali, Nedeľa sv. Huberta, Poďakovanie za úrodu. Ďalej sú to programy zamerané na rekonštrukciu kalendárneho, výročného a obradového zvykoslovía – Vianoce, Veľká noc, fašiangy, máje, atď. Takmer každé múzeum pripravuje programy, zamerané na svoj región alebo širšiu kultúrnu oblasť. Napríklad Múzeum slovenskej dediny v Mar-

tine organizuje „Turčiansku“ alebo inú regionálnu nedeľu, tiež „Turčiansku harmoniku“, Šarišské múzeum v Bardejovských kúpeľoch pripravuje „Hornošarišskú nedeľu“ a prehliadku šarišského a rusínskeho folklóru. Múzeum liptovskej dediny v Pribyline pripravuje Nedeľu rodákov, Ľubovnianske múzeum v Starej Ľubovni spája programové podujatia v skanzene a na hrade. Rozšírené sú aj „Remeselnícke nedele“ s ukázkami remeselných techník a výrobných postupov – „Jarmoky ľudových remeselníkov“. V Múzeu oravskej dediny sú ukážky ľudových remeselných techník každú nedeľu počas letných mesiacov júl a august. Návštevnícky veľmi atraktívne sú programové podujatia, spojené s ľudovou kuchyňou, s ukázkami a ochutnávkami tradičných regionálnych špecialít, ktoré pripravujú takmer v každom múzeu. Najlepšie podmienky pre tento typ programov má Múzeum kysuckej dediny vo Vychylovke, ktoré má v objektoch funkčné pece a tak pravidelne oživuje svoju expozičnú ponuku pečením rôznych posúchov. Veľkej popularite sa vo svojom regióne teší program „Pirohy“ – súťaž vo varení tradičného jedla v Múzeu ukrajinsko-rusínskej kultúry vo Svidníku. V Liptove sú typické „Droby“ – pečené klobásky plnené zemiakovou plnkou a kapustné posúchy „mäteníky“. Takmer každé múzeum v prírode má svoj špecifický program, ktorý je preň charakteristický a jedinečný. Napríklad Slovenské poľnohospodárske múzeum v Nitre robí posviacku vinogradov a v letnej sezóne ukážky tradičných roľníckych prác s využitím dobovej poľnohospodárskej techniky. Banské múzeum v Banskej Štiavnici robí „Tradičný banský juniáles“ a „Festival kumštu a remesla“. Múzeum slovenskej dediny v Martine pripravuje aj program s prezentáciou rómskej kultúry. Príkla-



dom prezentácie tradičných, ale aj súčasných foriem kultúry nielen Liptova, ale aj ďalších regiónov v rámci Slovenska je program „Ovčiarska nedeľa“ – OVENÁLIE, ktoré sa už takmer desať rokov pripravuje v Múzeu liptovskej dediny v Pribyline a v posledných piatich rokoch prerástlo z regionálneho na celoslovenské podujatie. Vo veľkom programe, pripravenom v spolupráci aj s odbornými organizáciami chovateľov oviec a spracovateľmi produktov ich chovu sa každoročne prezentuje jeden z kultúrnohistorických regiónov Slovenska. V minulom roku to bol Gemer a Malohont a v tomto roku Orava. Toto podujatie patrí medzi najnavštevovanejšie – je to okolo dvoch tisíc návštevníkov a zároveň s najvyšším počtom účinkujúcich, ktorý v roku 2003 dosiahol počet 300.

☛ Atrakciou pre návštevníkov múzeí v prírode sú aj historické železničky. V Slovenskom poľnohospodárskom múzeu v Nitre je „Poľná železnica“, ktorá ponúka dopravu v rámci celého areálu múzea v prírode. V Múzeu kysuckej dediny vo Vychylovke je lesná úvratová železnica, ktorá je jedinečnou technickou pamiatkou. V Múzeu liptovskej dediny v Pribyline je zatiaľ sprístupnená len statická expozícia historických koľajových vozidiel a vybudovaná obslužná trať.

☛ V súčasnosti múzea prežívajú zložité a náročné obdobie. Špecifické postavenie v tejto oblasti majú múzea v prírode, ktoré okrem nedostatku finančných prostriedkov na dostavbu, rekonštrukciu a obnovu stavieb zápasia aj s problémami v personálnej oblasti. Majú limitované mzdové prostriedky a presne určené počty pracovníkov. Chýbajú kvalitní jazykovo zdatní lektori, animátori, pracovníci na údržbu a úpravu rozsiahlych areálov múzeí v prírode. Každé múzeum by malo zamest-

ávať programového a projektového manažéra, ktorý by nielen komplexne zabezpečoval programové podujatia pre verejnosť, ale venoval by sa aj získavaniu finančných prostriedkov na rozvojové aktivity. Pracovníci múzeí v prírode by mali pracovať na základe ponuky a dopytu a aktívnou marketingovou prácou prispievať k zvyšovaniu návštevnosti múzea. Návštevníci múzeí ako účastníci cestovného ruchu sú a budú čoraz aktívnejší (orientácia na zážitky), mobilnejší (rozvoj dopravnej techniky a dopravnej infraštruktúry) a informovanejší (vplyv informačných systémov a technológií). Dnešnému návštevníkovi už nestačí len prehliadka expozície. Dostatok voľného času mu umožní zotrvanie v zariadení dlhší čas a jeho záujem vzbudia len autentické a jedinečné predmety, ktorých výpovednú hodnotu bude návštevník vedieť sám rozpoznať. Animačné aktivity múzea umožňujú, aby bola prezentácia vystavených zbierok príťažlivejšia. Návštevník je aktivovaný, ak sa od neho vyžaduje spolupráca a pritom sa nenarúša jeho sloboda rozhodovania a individualita. Návštevník musí mať pocit, že je ocenená jeho snaha, že si zvolil spomedzi ostatných kultúrnych zariadení práve to ich a že urobia všetko preto, aby bol spokojný a znovu sa vrátil.

☛ Vo vyspelých krajinách, kde je venovaná osobitná pozornosť návštevníkom múzeí, je pripravené pre nich aj „niečo navyše“. Je to drobná pozornosť, ktorá môže mať rôznu podobu, ale vždy zaručí, že návštevník sa do múzea vráti. Práca s návštevníkom je veľmi dôležitá a čas a prostriedky na ňu vynaložené sa mnohonásobne vrátia. V roku 2003 sme v rámci programu konferencie Asociácie európskych múzeí v prírode navštívili aj jeden z najnavštevovanejších skanzenov vo Veľkej Britá-



nii – Beamish, ktorý získal už v roku 1987 ocenenie Európske múzeum roka. Toto múzeum si každoročne robí prieskum návštevníkov a zisťuje odpovede na otázky typu: „Ako ste sa sem dostali?“ „Kto rozhodol, že navštívite Beamish?“ „Ste spokojní so službami u nás?“ Podobné prieskumy sme začali s pomocou študentov a lektorov robiť aj my v Pribyline. Takto sa dozvedáme, čo sa našim návštevníkom najviac u nás páči, naopak čo nepáči, akú expozíciu by u nás radi uvideli. Posledný prieskum – anketu sme urobili v mesiacoch júl, august a september roku 2004. Lektorky oslovili asi stovku návštevníkov, snažili sa však, aby boli zastúpené všetky sociálne a vekové kategórie – deti, študenti, ľudia v aktívnom veku a dôchodcovia. V ankete bolo 50% osôb slovenskej, 30% z Českej republiky a 20% predstavovali Poliáci, Maďari, Nemci a zvyšok anglicky hovoriaci turisti. Na otázku „Ako sa dozvedeli o múzeu“ asi pätina povedala, že od priateľov a známych, ďalší uviedli iný zdroj – sprievodcovia, mapy, prípadne informačné centrá. Niekoľko návštevníkov uviedlo, že o múzeu sa dozvedeli z rádia a z televízie. Čo nás prekvapilo, žiadny návštevník nebol klientom cestovnej kancelárie. Návštevníci boli v prevažnej väčšine veľmi spokojní so službami múzea, ďalší boli spokojní a len dvaja neboli spokojní. Požiadavky na zlepšenie služieb boli zamerané hlavne na skvalitnenie stravovacích služieb, návštevníkom chýba „štylová hospoda“, regionálne špeciality – halušky a iné. Ďalej navrhovali rozšíriť chov zvieratiek v múzeu, záujem je aj o hydinu – husi, kačky a sliepky a navrhovali vytvoriť ďalšie atrakcie pre deti. Záujem je aj o ľudové remeslá, ktorých názorné ukážky by mali byť aj mimo programových podujatí a súčasťou bežnej prevádzky. Návštevníci si žiadajú

viac programových podujatí, chcú aby statická expozícia historickej lesnej železničky sa stala živou. Medzi najatraktívnejšie expozície návštevníci zaraďujú goticko-renesančný kaštieľ, ďalej ranogotický kostol, obydlie župného úradníka v drevenej kúrii, richtársky dom, ale aj obecnú školu, remeselnícke dielne a páčia sa im aj všetky expozície v drevených roľníckych a remeselníckych domoch. Žiadajú informačné texty aj v ďalších jazykoch, najviac je žiadaná poľština. V odpovediach na anketu sa našli aj pochvaly na milý personál, poďakovania za možnosť zosobášiť sa v jednom z najkrajších kútov Slovenska. Pri tejto príležitosti citujeme názor návštevníkov z Košíc: „Stretli sme konečne príjemných ľudí, ktorí nechceli len zbohatnúť na turistike. Bolo to krásne a hlavne prekvapujúce, že máme tak krásne spomienky na minulosť a uchováваме si ju.“ Aj táto anketa nás presvedčila, že sa oplatí investícia do prístupu k návštevníkom, ktorí sa potom do múzea pravidelne vracajú, odporúčajú ho svojim známym a šíria o ňom dobré správy.

Marketing kultúry v múzeu je permanentný proces, ktorý si vyžaduje invenčné nadanie, kreatívne čítanie a organizačné myslenie. To samo osebe hovorí, že marketing je riadením a zároveň umením. Marketing nielen „predáva“, ale aj dotvára prezentačné ponuky múzea. V praxi to znamená, že prezentácia v múzeu je úspešná vtedy, ak má jasný cieľ, cieľného návštevníka a dobre zvolenú komunikáciu. Dobrou marketingovou prácou musia aj múzea ponúkať správny produkt správne mu zákazníkovi na správnom mieste, v správnom čase a za správnej podpory komunikačných a propagačných prostriedkov.

Aj keď je to pre mnohých pracovníkov múzeí takmer nepredstaviteľná úloha, je potrebné zme-



niť zaužívané postupy a predovšetkým prístup k verejnosti. Múzeá v rámci plnenia svojho základného poslania – záchranu, uchovávanie a prezentácie rôznych foriem a podôb kultúrneho a prírodného dedičstva, musia ponúkať svoj produkt v súlade s celospoločenskými záujmami. Aj pre oblasť kultúry začínajú platiť pravidlá trhovej ekonomiky ako tvorivé rozvíjanie subjektu v konkurenčných podmienkach, lebo je to umenie prežiť, vyžiť a byť úspešný.

☛ Múzeá v prírode majú jedinečnú možnosť obohatiť svoju expozičnú a programovú ponuku ukážkami ľudových remeselných techník a pracovných postupov domácej výroby. Je to produkt v súlade s moderným trendom odklonu od masovej produkcie a masovej spotreby. Moderný človek a návštevník, informovaný v oblasti ochrany životného prostredia, prejavuje zvýšený záujem o prírodné obnoviteľné materiály – drevo, prútie, prírodné vlákna, atď. Spotrebiteľ začína meniť svoje nákupné zvyky od obmedzenia kvantity v prospech kvality smerom k hodnotnejším výrobkom a teda aj remeselným. Súčasný človek má k dispozícii informácie o pojmoch „prírodný materiál“, „dizajn“, ktoré v ňom vzbudzujú predstavy o jednoduchej elegancii, výnimočnosti, dobrej kvalite, praktickosti, kráse a dlhom úžitku.

☛ Múzeá ako špecifické kultúrne inštitúcie, ktorých úlohou je predovšetkým spravovať, ochraňovať a zveľaďovať zbierkové fondy, v rámci svojej druhej hlavnej oblasti činnosti – čím je prezentácia a sprístupňovanie kultúrneho dedičstva, musia sa stať aj doslova organizátormi cestovného ruchu. V súčasných zložitých ekonomických podmienkach, keď sú svojimi zriaďovateľmi doslova vedené a nútené k najvyšším príjmom, lebo

inak neprežijú, robia takmer nemožné. Príjmy zo vstupného však nemôžu byť použité na ďalší rozvoj a propagáciu, lebo pri absencii prevádzkových finančných prostriedkov sa nimi uhrádzajú náklady na energie, kúrenie, komunikačné náklady a podobne.

☛ Súčasné zložité spoločensko-ekonomické podmienky nie sú naklonené rozvojovým aktivitám múzeí. Nastáva protirečenie. Múzeá by chceli organizovať viac programových podujatí, pozývať do svojich expozícií remeselníkov, muzikantov, tanečníkov, nemôžu si však dovoliť pripravovať podujatia s finančnou stratou. Často úspech podujatia ovplyvní nepriaznivé počasie – zima a dážď. Absorpčná schopnosť obyvateľstva na Slovensku, ktoré tvorí väčšinu návštevníkov múzeí, je veľmi nízka v dôsledku stále veľmi vysokej nezamestnanosti aktívneho obyvateľstva a rastúceho počtu osôb v poproduktívnom veku. Nízke príjmy mladých rodín a dôchodcov, nesolventnosť značnej časti populácie sú veľkou bariérou rozvoja kultúry.

☛ V poslednom období zaznamenávame úpadok folklórneho hnutia na vidieku. Okrem absencie inštitucionálnej podpory aj sociálna situácia a nezamestnanosť núti ľudí odchádzať za prácou mimo domova aj na dlhší čas – často do zahraničia. Členovia folklórnych skupín v aktívnom veku sa nielen nezúčastňujú na nácvikoch, ale ani na vystúpeniach. Zložité ekonomické podmienky inštitúcií, organizujúcich programové podujatia (múzeá v prírode nevynímajúc) a zvyšovanie nákladov na dopravu sú príčinou znižujúcej sa frekvencie podujatí a tým aj motivačného prvku. Dedinské folklórne skupiny stoja a padajú s aktivitou konkrétnych osobností, ktoré pre ich existenciu

obetujú nielen mnoho času, osobnej energie, ale aj finančných prostriedkov.

☛ S cieľom budovania spolupráce, výmeny poznatkov a skúseností, propagácie, ako aj spoločnej prípravy a implementácie projektov, zástupcovia múzeí v prírode v roku 2000 založili občianske združenie – Úniu múzeí v prírode, ktorá má sídlo v Múzeu liptovskej dediny v Pribyline. Hoci múzeá v prírode patria medzi najnavštevovanejšie objekty, v otázkach rozvoja cestovného ruchu, popularizácie a propagácie sú odkázané len na vlastné aktivity a zdroje. Stále zostávajú len proklamovanými a nie skutočnými partnermi oficiálnych organizátorov a chýba systematická podpora rozvoja kultúrneho cestovného ruchu v múzeách vôbec. Od roku 2001 Únia pravidelne vydáva programové kalendárium všetkých slovenských múzeí v prírode v slovenskom a anglickom jazyku. Je to jediný spoločný materiál, ktorým sa prezentujú múzeá v prírode na výstavách doma a v zahraničí. Okrem prvých ročníkov, kedy na jeho vydanie prispelo Ministerstvo kultúry, si ho múzeá financujú z vlastných prostriedkov a s podporou spoločnosti Alcatel Slovakia a.s., ktorá zatiaľ ako jediný zástupca súkromného a podnikateľského sektoru je členom Únie múzeí. V roku 2001 bola vydaná aj publikácia – sprievodca „Slovenské múzeá v prírode“ v slovenskom a anglickom jazyku, ktorá významne prispela k propagácii na medzinárodnej úrovni, predovšetkým v rámci Asociácie európskych múzeí v prírode. V súčasnosti pracovníci slovenských skanzenov pracujú na príprave spoločného propagačného materiálu, ktorý príťažlivou formou predstaví zaujímavosti, atrakcie, expozičnú a programovú ponuku jednotlivých múzeí.

## Použitá literatúra

- Gúčík M.: *Základy cestovného ruchu*. Banská Bystrica: Ekonomická fakulta UMB o.z. Ekonómia 2000.
- Gúčík M.: *Starostlivosť o zákazníka v cestovnom ruchu*, In. Ekonomická revue cestovného ruchu 2003/1.
- Kompišová M.: *Využitie múzeí ľudovej architektúry v cestovnom ruchu*. In. Ekonomická revue cestovného ruchu, roč. 29. 1996, s. 161-169.
- Maráková V.: *Využitie múzeí v ponuke cestovného ruchu*, In. Kultúra a cestovný ruch, Banská Bystrica 2001, s. 61-64.
- Orieška J.: *Kultúra a cestovný ruch*, Banská Bystrica 2001, s. 10-16.
- Šípková I.: *Prístupy k manažérstvu kvality v cestovnom ruchu na Slovensku*, In. Ekonomická revue cestovného ruchu 2003/2.
- Tuma M.: *Marketing v kultúre*, NOC Bratislava 2002.
- Zuskinová I.: *K niektorým otázkam a problémom spojeným s činnosťou múzeí v prírode*, In. Múzeá na prahu tretieho tisícročia, Bratislava 1999.
- Zuskinová I.: *Význam múzeí v prírode pre rozvoj kultúrneho cestovného ruchu*, In. Kultúra a cestovný ruch, zborník Banská Bystrica 2001, str. 37-40.
- Zuskinová I.: *Možnosti využitia prvkov ľudovej kultúry v cestovnom ruchu*, In. c.d. 2001, str. 109-112.
- Zuskinová I.: *Obráz lokálnej a regionálnej kultúry Liptova v rámci prezentačno-aktivizačných programových podujatí v Múzeu liptovskej dediny v Pribyline*, Etnografické rozpravy 2/2002, str. 79-84.
- Zuskinová I.: *Ľudová kultúra Slovenska a jej význam pre európsku kultúru*, Etnologické rozpravy 1/2004, str. 41-45.

Iveta  
Zuskinová

Pribylina

## Muzea na wolnym powietrzu na Słowacji oraz ich udział w rozwoju ruchu turystycznego

☛ Początek XXI wieku jest okresem odrodzenia lokalizmu i regionalizmu, które wywołują ożywienie działań lokalnych i regionalnych. Dziedzictwo kulturowe jest obecnie nadzwyczaj ważnym i pożądanym „produktem turystycznym”. Skoro turyści na całym świecie poszukują różnorodności kulturowych, odkrywają kultury lokalne, to z pewnością ich znaczącym celem podróży mogą

być skanseny na Słowacji. Są charakterystyczne ze względu na szczególny sposób skoncentrowania prezentacji muzealnej tradycyjnego sposobu życia w zrekonstruowanym środowisku historycznym, kulturalnym i naturalnym przy obecnym zachowaniu znaczących świadectw tradycyjnych kultur architektonicznych. Muzea na wolnym powietrzu stanowią fenomen, który w okresie wzrastającego

zagrożenia środowiska naturalnego i zagrażającej utraty tożsamości jest zdolny do zachowania tego, co dokumentuje różnice danych krajów, kultur, szczególnie rozwój historyczny każdego narodu. W czasach globalizacji, modernizacji i rozwoju multimedialnego mogą skutecznie zapobiec unifikacji świata.

☞ Na przykładzie ruchu turystycznego można śledzić stosunek globalizacji, kultury i tożsamości. Kultura i jej dziedzictwo jest dziś istotną i poszukiwaną wartością. Ruch turystyczny dzięki wzrostowi zainteresowania aktywnym poznawaniem osobliwości kulturalno-historycznych różnych regionów geograficznych stał się największym i przynoszącym największe zyski przemysłem światowym. Kultura to nie tylko zabytki materialne i duchowe, jest to także sposób życia ludzi w konkretnym środowisku. Turyści na całym świecie poszukują różnorodności kulturowych, odkrywają kultury lokalne, a celem ich podróży staje się kultura ludowa.

☞ W ciągu historycznego rozwoju Słowacji, pod wpływem granic geograficznych, warunków ekonomicznych, społecznych i kulturalnych uformowały się kulturowe regiony jako obszary z przejawami zjawisk lub kompleksu zjawisk posiadających charakterystyczne formy. Dla nazwania regionu kultury ludowej używano terminu: grupa etnograficzna, który jest wynikiem różnic regionalnych i historycznych w rozwoju kultury. Różnice zależały od miejsca osiedlenia, środowiska społeczno-gospodarczego wraz z jego zmianami, od okoliczności politycznych, administracyjno-prawnych i innych. Do najważniejszych atrybutów kultury ludowej służących rozwojowi ruchu turystycznego na Słowacji można zaliczyć: krajobraz, środowisko bytowe człowieka, rzemiosła tradycyjne i techniki produkcyjne, folklor, obyczaje, tradycyjną kuchnię. Produkt turystyczny to nie tylko pobyt w środowisku wiejskim, ale również interesujący program, który wzmocni wrażenia turystów. Powinny to być nie tylko wędrowki do miejsc prezentujących kulturę ludową, ale również obcowanie z żywymi świadectwami form tej kultury, zachowanymi przez pokolenia.

☞ Kulturę ludową kulturalno-historycznych regionów Słowacji reprezentują muzea regionalne o charakterze narodowym, zarządzanie którymi po reformie administracji publicznej znajduje się od roku 2002 w kompetencjach samorządów. Muzeum regionalne, poza orientacją na zwiedzających musi żyć życiem swojego regionu, powinno się stać dla niego niezbędną instytucją kulturalną. Jednocześnie muzeum regionalne powinno być pod jakimś względem szczególne, specyficzne, posiadać coś, co przyciągnie zwiedzających. Gdyby się to udało, to nawet muzea usytuowane w mało atrakcyjnych turystycznie regionach lub z dala od głównych tras nie miałyby kłopotu z przyciągnięciem zwiedzających. Muzea same wiedzą najlepiej, co w ich regionach jest charakterystyczne, szczególnie, jakie zbiory są najlepiej reprezentowane, czym

mogą przyciągnąć turystów i jaką nietypową ofertę ekspozycyjną i programową mogą przygotować dla zwiedzających.

☞ Pod względem rozwoju ruchu turystycznego liczą się tylko wyjątkowe, szczególne i bezkonkurencyjne jego elementy. Jeśli muzea mają być częścią oferty turystycznej, muszą stać się atrakcją. Atrakcyjność jest zawsze związana z pewnym działaniem, atrakcja jest zdolna wywołać zainteresowanie i spowodować, że zwiedzający będzie skłonny do pokonania pewnej odległości, poświęcenia wolnego czasu i pieniędzy. Powinniśmy sobie uświadomić, że w większości rozwiniętych państw europejskich, urlop jest najcenniejszym okresem w roku i powinien oznaczać zmianę, ucieczkę od kołowrotu codziennego życia zawodowego. Jeśli zwiedzający nastawiony jest na odbiór wrażeń, to na Słowacji pierwsze miejsce zajmują muzea zamkowe, skanseny, muzea wyspecjalizowane lub te, które stosują nietradycyjne metody i formy pracy z publicznością.

☞ Idea zorganizowania muzeum na wolnym powietrzu jako specyficznego sposobu skoncentrowania tradycyjnego stylu życia w zrekonstruowanym środowisku historycznym, kulturowym i naturalnym przy jednoczesnym zachowaniu ważnych świadectw tradycyjnej kultury budowlanej uzyskała skryształizowany kształt w Europie, jak i na Słowacji już w końcu XIX wieku. Obecnie w realizacji muzeów na wolnym powietrzu materializuje się dążenie wielu poprzednich pokoleń działaczy kulturalnych do zachowania świadectw tradycyjnej kultury architektonicznej i sposobu życia na naszym terenie oraz udostępnienie ich publiczności w najbardziej rozwiniętej formie prezentacji muzealnej.

☞ Na Słowacji znajduje się dziesięć muzeów na wolnym powietrzu. Działają nie jako samodzielne instytucje posiadające osobowość prawną, ale jako jednostki organizacyjne większych muzeów. Wyjątek stanowi Muzeum Wsi Orawskiej, podlegające zarządowi Urzędu Gminy w Zuberцу. We wschodniej części Słowacji są to skanseny przy Muzeum Vihorlatskim w Humennem, przy Słowackim Muzeum Narodowym – Muzeum Kultury Ukraińsko-Rusińskiej w Swidniku, przy Muzeum Szariszskim w Bardejowie i Lubowniańskim Muzeum w Starej Lubowni. Muzeum Wsi Liptowskiej w Pribylinie jest częścią Muzeum Liptowa w Ružomberku, Muzeum Wsi Kysuckiej w Wychyłowce należy do Muzeum Kysuckiego w Czadcy, Muzeum Wsi Słowackiej w Martinie jest częścią Słowackiego Muzeum Narodowego – Muzeum Narodowego w Martinie. Także dwa wyspecjalizowane muzea mają swoje ekspozycje w formie skansenów – Słowackie Muzeum Górnicze w Bańskiej Szczawnicy oraz Słowackie Muzeum Rolnictwa w Nitrze.

☞ Związek Muzeów na Wolnym Powietrzu (Únia múzeí v prírode) jako stowarzyszenie obywatelskie wydaje od roku 2001 Kalendarium Programowe słowackich skansenów w języku słowackim i angielskim. Publikuje się w nim nie tylko wszyst-

kie informacje o planowanych przedsięwzięciach programowych, ale także informacje o godzinach otwarcia, dostępności dla zwiedzających, adresy i kontakty. W ramach akcji animacyjnych oraz imprez aktywizacyjno-prezentacyjnych prowadzone są pewne programy przygotowywane we współpracy z kołami zainteresowań, czy grupami zawodowymi: strażakami, myśliwymi, pszczelarzami, rolnikami itp. Powstają w ten sposób programy: Niedziela Pszczelarska, Myśliwskie Fanfary, Niedziela św. Huberta, Podziękowanie za Urodzaj.

Organizowane są również programy, których celem jest rekonstrukcja obrzędów związanych ze świętami kalendarzowymi i ważnymi dniami – Boże Narodzenie, Wielkanoc, zwyczajnie lokalne: „Fašiangi”, „Máje” itp. Prawie każde muzeum przygotowuje swój program na temat osobliwości własnego regionu lub szerszego terenu. Na przykład Muzeum Wsi Słowackiej w Martinie organizuje „Turczańską niedzielę” lub inny dzień poświęcony danemu regionowi, jak również „Harmonię Turczańską”. Muzeum Szarisza w Bardejowskich Kupelach przygotowuje „Górnoszariszską niedzielę” i przegląd folkloru szariszskiego i rusińskiego. Muzeum Wsi Liptowskiej w Prybylinie organizuje „Niedziele Rodaków”. Lubowniańskie Muzeum w Starej Lubowni łączy imprezy programowe w skansenie i na zamku. Odbywają się tu poszerzone „Dni Rzemieślnicze” z pokazami technik rzemieślniczych i metod produkcji: „Jarmark rzemieślników ludowych”. W Muzeum Wsi Orawskiej pokazy ludowych technik rzemieślniczych odbywają się w lipcu i w sierpniu w każdą niedzielę. Bardzo atrakcyjne dla zwiedzających są imprezy programowe połączone z prezentacją kuchni ludowej, z pokazami i degustacją tradycyjnych regionalnych specjałów, przygotowywane właściwie w każdym muzeum. Najlepsze warunki dla organizacji tego typu imprez ma Muzeum Wsi Kysuckiej w Wychylowce, które posiada działające piece, dzięki czemu regularnie wzbogaca swoją ofertę różnego rodzaju pieczonymi specjałami. Ogromną popularnością cieszy się w swoim regionie program „Pirohy”, konkurs gotowania tradycyjnych potraw w Muzeum Kultury Ukraińskiej i Rusińskiej w Swidniku. W Liptowie można skosztować dania o nazwie „droby”, czyli pieczonych kiełbasek z nadzieniem ziemniaczanym i kapuścianych placzków pod nazwą „mäteníky”. Prawie każdy skansen ma swój program specjalny, właściwy i charakterystyczny tylko dla niego. Np. Słowackie Muzeum Rolnictwa w Nitrze organizuje poświęcenie winnic, a w sezonie letnim pokazy tradycyjnych prac na roli z wykorzystaniem tradycyjnych narzędzi rolniczych. Muzeum górnicze w Bańskiej Szczawnicy organizuje „Tradycyjną zabawę górniczą” oraz „Festiwal kunsztu i rzemiosła”. Muzeum Wsi Słowackiej w Martinie ma w programie także prezentację kultury rzymskiej. Przykładem prezentacji tradycyjnych, jak i współczesnych form kultury nie tylko Liptowa, ale także innych regionów Słowacji jest program „Niedziela owczarska” OVENÁLIE,

który już prawie dziesięć lat przygotowywany jest przez Muzeum Wsi Liptowskiej w Prybylinie, a w ciągu ostatnich pięciu lat z imprezy regionalnej przekształcił się w przedsięwzięcie krajowe. W dużym programie przygotowanym we współpracy z profesjonalnymi organizacjami hodowców owiec i przetwórcami produktów ich hodowli, co roku prezentuje się jeden z kulturalno-historycznych regionów Słowacji. W roku ubiegłym był to Gemer i Malohont, w tym roku jest to Orawa. Impreza ta należy do najbardziej popularnych – uczestniczy w niej około dwóch tysięcy zwiedzających, a jednocześnie największa liczba uczestników, która w roku 2003 osiągnęła liczbę 300 osób.

Dla zwiedzających muzea w środowisku naturalnym atrakcją stanowią również kolejki wąskotorowe. W Słowackim muzeum rolnictwa w Nitrze znajduje się „Polna kolejka”, która służy jako środek transportu po całym terenie muzeum. W Muzeum Wsi Kysuckiej w Wychylowce znajduje się kolejka, która pełni jedynie rolę zabytku techniki. Muzeum Wsi Liptowskiej udostępnia na razie statyczną ekspozycję historycznych pojazdów kolejowych oraz tory do ich obsługi.

Muzea przeżywają obecnie okres skomplikowany i wymagający. Specyficzne miejsce zajmują tu skanseny, które oprócz braku środków finansowych na dobudowywanie, remonty i odnawianie budynków walczą z problemami kadrowymi. Mają ograniczone środki na wynagrodzenia i dokładnie określoną liczbę pracowników. Brak wykwalifikowanych lektorów, animatorów, pracowników obsługi i opieki nad rozległymi terenami muzeów. Każdy skansen powinien zatrudniać menadżera ds. programów i projektów, który organizowałby nie tylko kompleksowe imprezy dla publiczności, ale poświęcałby także czas na zdobywanie środków finansowych na akcje wspomagające rozwój instytucji. Pracownicy skansenów powinni kierować się w pracy zasadą popytu i podaży, a aktywną pracą w dziedzinie marketingu przyczyniać się do podnoszenia liczby zwiedzających muzeum. Zwiedzający muzea, jako uczestnicy ruchu turystycznego są i będą coraz bardziej aktywni (orientacja na wrażenia), mobilni (wpływ systemów informatycznych i rozwój technologii). Dzisiejszemu zwiedzającemu nie wystarcza już oglądanie ekspozycji. Wystarczająca ilość czasu wolnego umożliwia mu pozostanie w muzeum dłużej, a jego zainteresowanie będą wzbudzać tylko autentyczne i szczególne przedmioty, których wartość będzie już umiał ocenić sam. Imprezy animacyjne muzeum sprawią, że prezentacja zbiorów będzie bardziej ciekawa i interesująca. Zwiedzający jest pobudzany do aktywności, jeśli wymaga się od niego współpracy, a przy tym nie narusza się jego swobody podejmowania decyzji i indywidualności. Zwiedzający musi mieć przekonanie, że jego staranie zostanie docenione, że spośród wielu instytucji kulturalnych wybrał właśnie tę jedną i że jej pracownicy zrobią wszystko, aby był zadowolony i powrócił w jej progę.

¶ W krajach rozwiniętych, gdzie zwiedzającym muzea poświęca się szczególną uwagę, przygotowuje się dla nich „coś więcej”. To poświęcanie uwagi może mieć różną formę, ale zawsze jest gwarancją, że zwiedzający wróci. Praca ze zwiedzającym jest niezwykle istotna, a czas i przeznaczony na nią środki zwrócą się z nawiązką. W roku 2003 w ramach programu konferencji Stowarzyszenia Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu zwiedziliśmy jeden z najpopularniejszych skansenów w Wielkiej Brytanii – Beamish, który już w roku 1987 otrzymał nagrodę „Europejskie Muzeum Roku”. Muzeum co roku przeprowadza badania wśród zwiedzających i zadaje pytania: „W jaki sposób trafili państwo do naszego muzeum?”, „Kto zdecydował, że odwiedzą państwo Beamish?”, „Czy są państwo zadowoleni z naszych usług?”. Podobne ankiety zaczęliśmy robić także z pomocą studentów i lektorów w Prybylinie. W ten sposób dowiadujemy się, co się naszym gościom najbardziej u nas podoba, a co należy zmienić, jaką ekspozycję chętnie by u nas obejrżeli. Ostatnie badanie – ankietę przeprowadzaliśmy w miesiącach lipiec, sierpień i wrzesień 2004. Ankietkerki zapytały ponad stu zwiedzających, starając się, aby były reprezentowane wszystkie grupy wiekowe i społeczne – dzieci, studenci, osoby w wieku produkcyjnym i emeryci. Z ankiet wynikało, że 50 proc. zwiedzających stanowili Słowacy, 30 proc. mieszkańcy Czech, a 20 proc. Polacy, Węgrzy, Niemcy oraz angielskojęzyczni turyści. Na pytanie: „Skąd dowiedzieli się państwo o muzeum”, około jedna piąta odpowiedziała, że od przyjaciół i znajomych, pozostali wskazali inne źródło – przewodniki, mapy, ew. centra informacyjne. Kilku zwiedzających odpowiedziało, że dowiedzieli się z radia i telewizji. Byliśmy zaskoczeni faktem, że żaden z gości nie był klientem biura podróży. Zwiedzający w przeważającej większości byli bardzo zadowoleni z usług oferowanych przez muzeum, pozostali byli zadowoleni, jedynie dwaj odpowiedzieli, że są niezadowoleni. Oczekiwania związane z poprawą usług dotyczyły głównie poprawy w dziedzinie kuchni, brakowało im „stylowej gospody” oraz specjalności kuchni regionalnej, jak haluszki itp. Kolejne propozycje dotyczyły rozszerzenia hodowli zwierząt w skansenie, chodzi tu także o drób: gęsi, kaczki, kury. Proponowano także stworzenie kolejnych atrakcji dla dzieci. Istnieje zainteresowanie ludowym rzemiosłem, którego pokazy zdaniem zwiedzających powinny być częścią bieżącej ekspozycji, nawet poza imprezami programowymi. Zwiedzający oczekują więcej imprez programowych, chcą, aby ekspozycja statyczna zabytkowej kolejki leśnej została ożywiona. Do najbardziej atrakcyjnych ekspozycji zwiedzający zaliczyli gotycko-renesansowy kasztel, wczesnogotycki kościół, drewnianą zagrodę urzędnika żupnego, dom zarządcy gminnego, ale również gminną szkołę, warsztaty rzemieślnicze. Podobają im się również wszystkie ekspozycje w domach chłopskich i rzemieślniczych. Pożądaną są ma-

teriały informacyjne w kolejnych językach, przede wszystkim w języku polskim. W odpowiedziach na ankietę znalazły się pochwały za miłą obsługę, podziękowania za możliwość „zakochania się” w jednym z najpiękniejszych zakątków Słowacji. Przy tej okazji cytujemy opinię gości z Koszyc: „Spotkaliśmy w końcu sympatycznych ludzi, którzy nie myślą tylko o tym, żeby zarobić na turystyce. Było to piękne i zaskakujące, że mamy tak piękne dowody naszej historii i zachowujemy je dla potomnych”. Ankieta przekonała nas, że opłaca się zainwestować w dotarcie do zwiedzających, którzy potem regularnie nas odwiedzają, przekazują informacje swoim znajomym i budują dobrą opinię.

¶ Marketing kultury w muzeum to ciągły proces, który wymaga inwencji i talentu, kreatywności i zdolności organizacyjnych. To mówi samo w sobie, że marketing jest zarządzaniem, a jednocześnie sztuką. Marketing nie tylko „sprzedaje”, ale także tworzy ofertę muzeum. W praktyce oznacza to, że prezentacja w muzeum jest skuteczna wówczas, gdy ma jasny cel, określonego zwiedzającego i dobrze wybraną formę komunikacji. W ramach dobrego działania marketingowego muzea muszą oferować właściwy produkt, właściwemu odbiorcy na właściwym miejscu, we właściwym czasie i przy wsparciu odpowiednich środków komunikacji i reklamy.

¶ Nawet jeśli dla wielu pracowników muzeów jest to zadanie nie do wyobrażenia, należy zmienić stosowane metody, a przede wszystkim stosunek do publiczności. Muzea, w ramach realizacji swojej podstawowej misji – ochrony, przechowywania i prezentowania różnych form dziedzictwa kulturowego i naturalnego, muszą oferować swój produkt zgodnie z celami ogólnospołecznymi. Także w dziedzinie kultury obowiązują zasady gospodarki rynkowej – twórczy rozwój w warunkach konkurencji, bo sztuką jest przeżyć, utrzymać się i odnieść sukces.

¶ Muzea na wolnym powietrzu mają wyjątkową możliwość wzbogacenia swojej oferty programowej i ekspozycyjnej poprzez pokazy technik rzemieślniczych i sposobów ludowej produkcji. Jest to produkt zgodny z nowoczesnym trendem odejścia od produkcji masowej oraz masowej konsumpcji. Nowoczesny człowiek, zwiedzający, posiadający wiedzę i świadomość w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, okazuje wzmoczone zainteresowanie naturalnymi, odnawialnymi materiałami, jak drewno, wiklina, naturalne włókna, itp. Konsument zaczyna zmieniać swoje nawyki zakupowe ograniczając ilość na rzecz jakości, kierując swoją uwagę w stronę produktów o większej wartości, a zatem także w stronę wytworów rzemiosła. Współczesny człowiek ma do dyspozycji informacje, co oznaczają pojęcia, takie jak: „materiał naturalny”, „design”, które wzbudzają w nim wyobrażenie prostej elegancji, wyjątkowości, dobrej jakości, praktyczności, pięknie i trwałości.

¶ Muzea, jako instytucje pełniące specyficzną funkcję w kulturze, których zadaniem jest przede wszystkim zarządzać, chronić i pomnażać zbio-



ry, w ramach swojego drugiego zadania, jakim jest prezentacja i udostępnianie dziedzictwa kulturowego, muszą stać się organizatorami ruchu turystycznego. W obecnych skomplikowanych warunkach ekonomicznych, gdy przez swoich założycieli są zmuszane do przynoszenia jak największych dochodów, bo inaczej nie przetrwają, wykonują pracę niemal niemożliwą. Dochody z wejściówek nie mogą jednak zostać wykorzystane na dalszy rozwój i reklamę, ponieważ w warunkach braku środków na działalność bieżącą to z nich pokrywane są koszty energii, ogrzewania, telefonów itp.

☛ Obecne skomplikowane warunki społeczno-ekonomiczne nie sprzyjają rozwojowi muzeów. Mamy tu do czynienia z paradoksem. Muzea chcą organizować jak najwięcej imprez programowych, zapraszać rzemieślników, muzyków, tancerzy, nie mogą sobie jednak pozwolić na organizację imprezy kończącej się stratami finansowymi. Często na sukces lub niepowodzenie przedsięwzięcia wpływają także warunki atmosferyczne – piękna pogoda lub zimno i deszcz. Możliwości finansowe mieszkańców Słowacji, którzy stanowią większość zwiedzających muzea, są niewielkie na skutek utrzymującego się wysokiego poziomu bezrobocia i rosnącej liczby osób w wieku poprodukcyjnym. Niskie dochody młodych rodzin i emerytów, niewypłacalność znacznej części populacji są wielką barierą w rozwoju kultury.

☛ W ostatnim okresie obserwujemy spadek ruchu folklorystycznego na prowincji. Poza brakiem instytucjonalnego wsparcia także sytuacja socjalna i bezrobocie zmuszają ludzi do opuszczania swoich rodzinnych stron na dłuższy czas w poszukiwaniu pracy – często są to wyjazdy za granicę. Członkowie zespołów folklorystycznych w wieku produkcyjnym nie tylko nie uczestniczą w próbach, ale także w występach. Trudne warunki dla instytucji organizujących imprezy programowe (nie łączyjąc muzeów na wolnym powietrzu) i zwiększanie kosztów transportu są powodem spadającej frekwencji podczas takich imprez, a tym samym także motywacji uczestników. Wiejskie zespoły folklorystyczne zależne są od aktywności pojedynczych osób, które dla ich istnienia poświęcają nie tylko wiele czasu, własnej energii, ale także własnych środków finansowych.

☛ W celu budowania współpracy, wymiany doświadczeń i spostrzeżeń, reklamy jak również wspólnego przygotowywania i wdrażania projektów, przedstawiciele muzeów na wolnym powietrzu założyli w roku 2000 stowarzyszenie obywatelskie: Unię Muzeów na Wolnym Powietrzu, której siedziba znajduje się w Muzeum Wsi Lip-towskiej w Pribylinie. Pomimo że skanseny należą do najchętniej odwiedzanych obiektów, to w sprawach związanych z rozwojem ruchu turystycznego, popularyzacji i reklamy swojej pracy skazane są na własne działania i źródła. Pozostają proklamowanymi, a nie rzeczywistymi partnerami oficjalnych organizatorów, widoczny jest brak systematycznego wsparcia rozwoju ru-

chu turystycznego w muzeach. Od roku 2001 Unia systematycznie wydaje kalendarium imprez programowych w języku słowackim i angielskim. Jest to jedyny wspólny materiał, w którym muzea na wolnym powietrzu prezentowane są na targach i wystawach w kraju i zagranicą. Poza pierwszymi wydaniem, przy których otrzymaliśmy wsparcie finansowe z Ministerstwa Kultury, muzea finansują go z własnych źródeł ze wsparciem firmy Alcatel Slovakia a.s., która jako jedyny na razie przedstawiciel sektora prywatnego i biznesu jest członkiem Unii Muzeów. W roku 2001 została wydana publikacja – przewodnik „Słowackie muzea na wolnym powietrzu”, w językach słowackim i angielskim, która znacząco przyczyniła się do rozpropagowania muzeów na rynku międzynarodowym, przede wszystkim w ramach Stowarzyszenia Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu. Obecnie pracownicy słowackich skansenów pracują przy przygotowaniu materiału reklamowego, który w interesującej formie przedstawi ciekawostki, atrakcje oraz ofertę ekspozycyjną i programową poszczególnych muzeów.

#### Literatura:

- Gúčík M., *Základy cestovného ruchu*. Bańska Bystrzyca: Ekonomická fakulta UMB o.z. Ekonómia 2000.
- Gúčík M., *Starostlivosť o zákazníka v cestovnom ruchu* [w:] Ekonomická revue cestovného ruchu 2003/1.
- Kompišová M., *Využitie múzeí ľudovej architektúry v cestovnom ruchu* [w:] Ekonomická revue cestovného ruchu, rocznik 29. 1996, str. 161-169.
- Maráková V., *Využitie múzeí v ponuke cestovného ruchu* [w:] Kultúra a cestovný ruch, Bańska Bystrzyca 2001, str. 61-64.
- Orieška J., *Kultúra a cestovný ruch*, Bańska Bystrzyca 2001, s. 10-16.
- Šípková I., *Prístupy k manažérstvu kvality v cestovnom ruchu na Slovensku* [w:] Ekonomická revue cestovného ruchu 2003/2.
- Tuma M., *Marketing v kultúre*, NOC Bratislava 2002.
- Zuskinová I., *K niektorým otázkam a problémom spojeným s činnosťou múzeí v prírode* [w:] Múzeá na prahu tretieho tisícročia, Bratislava 1999.
- Zuskinová I., *Význam múzeí v prírode pre rozvoj kultúrneho cestovného ruchu* [w:] Kultúra a cestovný ruch, zbiór Bańska Bystrzyca 2001, s. 37-40.
- Zuskinová I., *Možnosti využitia prvkov ľudovej kultúry v cestovnom ruchu* [w:] c.d. 2001, s. 109-112.
- Zuskinová I., *Obraz lokálnej a regionálnej kultúry Liptova v rámci prezentačno – aktivizačných programových podujatí v Múzeu liptovskej dediny v Pribyline*, Etnografické rozpravy 2/2002, s. 79-84.
- Zuskinová I., *Ľudová kultúra Slovenska a jej význam pre európsku kultúru*, Etnologické rozpravy 1/2004, s. 41-45.

## Widza wabić i uczyć, czyli kilka uwag o współczesnych możliwościach prezentacji muzeów skansenowskich

◻ O możliwościach prezentacji muzeów skansenowskich w Polsce toczyło się dziesiątki dyskusji i napisano tyleż samo traktatów. Na przestrzeni lat przesuwano cezurę czasową i zmieniał się ciężar gatunkowy problemu. Zapewne nie pomylę się kiedy powiem, że w każdym wystąpieniu na ten temat czai się niebezpieczeństwo plagiatu. Przystępując zatem do pisania poniższych refleksji, robiłem to ze świadomością konieczności poszukiwania tzw. luki problemowej, która zagwarantowałaby w minimalnym chociaż zakresie ich oryginalność. Z konieczności upraszczając niektóre problemy myślę, że stale warto czynić porównania ukazujące skalę możliwości zainteresowania widza muzeum skansenowskim. W moich rozważaniach posłużę się zatem przykładem spoza Polski, ze szwajcarskiego Ballenbergu w pobliżu Brienz w Bernese Oberland, powstrzymując się jednak od oceny rezultatów tych porównań.

◻ Muzeum skansenowskie łączy w sobie funkcje kulturalno-oświatowe i naukowo-badawcze. Nie miejsce tu by udowadniać, który z aspektów działalności muzeum winien mieć przewagę nad pozostałymi – jest to stały temat wystąpień podczas każdej niemal konferencji skansenowskiej. Powszechnie jednak dostrzega się odsunięcie na dalszy plan aktywności naukowej muzeów i nie jest to spowodowane niedostatkami wiedzy kadry muzealnej, a okolicznościami, które sprawiają, że ważniejsze stają się inne formy aktywności instytucji. Owo przewartościowanie w działalności muzeów skansenowskich dzieje się niekoniecznie za sprawą muzealników i zwiedzających.

◻ Aktualnie doszło do paranoi sytuacji, kiedy często o jakości prezentacji muzeów decyduje sztab samorządowych urzędników. To urzędnicy wywierają presję na dyrektorów muzeów skansenowskich, a jej efektem winien być w ich mniemaniu progres w przychodach instytucji. Presję w większości przypadków zgubną, bo nie poprzedzoną refleksją nad realnymi potrzebami i możliwościami muzeów. Presję tłumaczoną wszechobecną mizérią finansową. Tak zwane „obcinanie” dotacji dla muzeów przez właściwe instancje samorządowe wynika z niewiedzy o ważności tych muzeów w procesie przekazu tradycji i tworzeniu narodowego dziedzictwa.

◻ W samorządach odpowiedzialnych za mecenat, prowadzenie, a tym samym przyszłość muzealnictwa skansenowskiego zazwyczaj brak osób kompetentnych, nie brakuje natomiast szkodliwych. Uwidacznia się to już na etapie konstruowania strategii kulturalnej województw, tworzonych

często bez udziału muzealników. Niekompetencja przenosi się również na wetowanie mądrych, ale kosztownych projektów zgłaszanych przez muzea skansenowskie. Do rangi ogólnopolskiego skandalu urosła sprawa budowy galicyjskiego miasteczka przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Projekt desygnowany do konkursu o dotacje unijne z programu ZPORR wymagał na wstępie opinii i wsparcia finansowego właściwego urzędu marszałkowskiego. Głośny na całą Polskę upadek projektu spowodowały osobiste skojarzenia jednego z podkarpackich radnych, zarzucające dyrekcji MBL gloryfikację czasów ucisku Kaisera Franza Jozefa, a nawet próbę wskrzeszenia idei faszystowskiej (nawiązanie do SS Galizien!!!). Sprawie z czasem pomógł szum w mediach. Jednak przypadek ten obrazuje najtrafniej skalę problemów, z jakimi przychodzi borykać się muzealnikom tam, gdzie najbardziej oczekują wsparcia. Muzeum nie powinno być narażane na stawanie się poligonem doświadczalnym, na którym kilku rajców gimnastykuje swój pozbawiony wyobraźni umysł.

◻ Jednocześnie rodzi się pytanie, czy z naszych wspólnych rozważań, dysput, koleżeńskich sporów potrafimy, jako dobrze zorganizowana grupa muzealników, zbudować formułę strategii muzeów skansenowskich? Strategii tyleż atrakcyjnej, co silnej, zdolnej przeciwstawić swoją jakość urzędniczym pomysłom. Strategii zdolnej w zastanej sytuacji stwarzać podstawy organizacyjne oraz uczyć jak wykorzystać oferowane fundusze unijne (notabene w euforycznych rozmowach o możliwościach korzystania z funduszy strukturalnych nie wszyscy pamiętają, że na etapie planowania budżetu muzeum należy uwzględnić koszty minimum ¼ projektu). Pytam dlatego, bo podczas każdej niemal konferencji słyszę głosy krytyki i utyskiwania w nadziei *Prezese, salve nos!* Ani zacne Stowarzyszenie, ani jego Prezes przy całym dla nich szacunku nie wyręczą nas w poszukiwaniu drogi wyjścia z kłopotów. Przy biernej zaś postawie elity muzealnej muzea mogą dać się sprowadzić do wasalnej roli, a same w swej ofercie już niedługo będą w stanie zaproponować jedynie zwykłą rekreację.

◻ Muzea skansenowskie oglądane od środka dają wrażenie pewnej dysharmonii w proporcjach pomiędzy chęciami a możliwościami; pomiędzy naukową misją a prostymi powinnościami wobec widzów, którzy stają się coraz bardziej wymagający. Píše Marek Wołodźko, że *muzealna klientela, to młodzi i nie tylko, wykształceni ludzie, podróżujący po świecie – produkt cywilizacji miasta – którzy na co*

dzień funkcjonują w zupełnie odmierzonej rzeczywistości [...] nie mają już żadnego wglądu w ludowość własnej kultury<sup>1</sup>. To zapewne jedynie jakiś procent widzów wymagających, dociekliwych, kierowanych do muzeum chęcią poszukiwań i estetycznych doznań nowych Europejczyków, w których odzywa się nostalgia za rozpoznawaniem siebie w regionalnej przeszłości. Dla tego widza obecność w muzeum nie jest bezrefleksyjną wycieczką. Tylko czy muzeum potrafi sprostać jego wymaganiom w inny, nowy, niekonwencjonalny sposób? Może powinno umożliwić audiowizualną prezentację wprowadzającą, może dać szansę wyboru literatury i przewodników, formy zwiedzania, może zwiedzania za dnia, a może... również w nocy? Przeciwny zaś widz to ten, który cierpliwie oczekuje w kolejce na przewodnika, nie wykazuje entuzjazmu po standardowym przejściu przez muzeum, nie stawia pytań, nie sprawia kłopotów. Wśród tej grupy sporo też przysłowiowej, rozwrzeszczanej gawiedzi, która do muzeum pójść musi, bo tak przewiduje program wycieczki czy lekcji. Dla tej grupy ważniejsze jest menu w karczmie przy wyjściu i stragan niekoniecznie ten najbardziej atrakcyjny z punktu naszego upodobania. Do przyjęcia tej kategorii zwiedzających muzeum przygotowane być musi, aczkolwiek prawdopodobnie pod tym względem nie klasyfikuje zwiedzających. Jasne, że bardziej przydatne od dyskusji nad jakością widzów są dyskusje nad jakością kolekcji i ekspozycji muzealnych.

☛ Nie jestem przekonany do roztrząsania w publicznych wystąpieniach wzajemnych zależności między widzem, muzealnikiem, „aktorem” – rzemieślnikiem, artystą ludowym („żywy skansen”). Poszukiwanie praw rządzących formowaniem ekspozycji i wzajemnymi relacjami w układzie ekspozycja – autor – odbiorca oraz ich przekazem z zaprzęgnięciem pojęć z pogranicza hermeneutyki czy filozofii jest dla mnie działaniem niemalże abstrakcyjnym w warunkach polskich. Tu dzisiaj najważniejszy wydaje się problem: ile pieniędzy i skąd, a nie ilu widzów i jak dobra ekspozycja. Często w uczonych dysputach nie potrafimy prostym językiem dyskutować i sami formułować prostych wniosków. Pewnie dobrym przykładem jest tutaj przywołane przez Elżbietę Wijas-Grocholską muzeum w Niedersulz w Dolnej Austrii, a także bliski mi przykład Markowej, gdzie liczy się skuteczna metoda osiągnięcia celu<sup>2</sup>.

☛ Przysłowiowa walka o widza w warunkach współczesnych realiów sprowadzić może muzea skansenowskie do roli komercyjnych terytoriów i instytucji pełniących tzw. usługi kulturalne. Obawiam się, że wiążący się z tym typ muzeum rekreacyjnego staje się faktem dokonany. *Europa nostra* oprócz wspólnoty ekonomicznej może także wywierać na nas presję do wypracowywania takiego stylu dyspozycji muzeami, do którego nie jesteśmy przyzwyczajeni i który ciężko nam zaakceptować. Być może do takiej pracy z widzem niepotrzebni będą etnografowie, co sygnalizują tworzące się małe muzea prywatne. Nasza w tym

rola, by tak się do końca dziać nie musiało. Zarysująca się coraz ostrzejsza rywalizacja o zwiedzającego wymaga znajdowania sojuszników. Tę rolę powinny pełnić – jak dotąd – szkoły, również uczelnie, ale w sposób „dostarczający” przygotowanego widza. W połowie lat 80. w jednym z uniwersytetów stanowych w Pensylwanii zetknąłem się z sytuacją, gdzie wizyta w muzeum wynikała z programu dydaktyki, a właściwe i dobre rozpoznanie „sytuacji dawnej” było koniecznym elementem pracy nauczyciela akademickiego. Historia USA jest krótsza niż historia Polski, a idea Hazeliusa praktycznie nie ma tam zastosowania. Mimo to sprawny jest system edukacji, zabezpieczający społeczeństwo przed próżnią w sytuacji próby odnalezienia się w otoczeniu najbliższej, często rodzimej przeszłości. Czyż nie jest tak, że we współczesnym systemie kształcenia w Polsce wiedza o dawnej wsi, historia regionalna, w szkole przestała w sposób systemowy kogokolwiek zajmować (mam na myśli permanentne kształcenie)? Na bazie edukacyjnych niedostatków w tym zakresie, rodzą się później wykoślawione czasem mody na różne odcienie tzw. folku, niekiedy mocno przestyliżowanego. Folku, gdzie swego rodzaju elegancji wiejskiego muzykanta przeciwstawia się nagiego do pasa „szarpidruta”, po każdej zwrotce wskakującego na zabytkową skrzynię (autentyczna scena z imprezy w skansenie).

☛ W tworzeniu własnego poglądu na kwestię współczesnej prezentacji skansenowskiego muzeum wspomaga mnie kilka okoliczności. Pracowałem niegdyś zawodowo jako etnograf w kolbuszowskim skansenie, w Markowej uprawiałem zaś ten zawód społecznie. Urodziłem się i wychowałem na wsi, wśród chłopów. Jak mniemam, to wszystko ułatwia mi zrozumienie życia społeczności wiejskiej, które dla uczonego często stanowiło przedmiot odkrywania prawd oczywistych. Stosunkowo szybko zrozumiałem, że nieumiejętność oglądu materii idzie w parze z nieumiejętnością postrzegania zjawisk konstruujących cały wiejski świat, a więc i tych, których pod szkiełkiem obejrzeć nie można, nasyconych znaczeniami i innymi ważnymi, choć bez głębokich treści, którym niektórzy współcześni interpretatorzy usiłują przypisać istotne znaczenie, upierając się, że każdy gest chłopca musi być przepojony jakąś symboliką. Niestety życie muzealnika uczy, że nie w każdym przypadku empiria książkowa jest przysłowiowym *panaceum* na poszukiwanie prawidłowego kształtu przedsięwzięć realizowanych w muzeach skansenowskich.

☛ Od kilku dobrych lat jestem bardziej widzem niż uczestnikiem zdarzeń, o których mówię. Piszę to z jednej strony z żalem, bo taka rola nie dostarcza mi niestety satysfakcji, z drugiej zaś pozwala na w miarę trzeźwy ogląd poczynąń w muzeach.

☛ W przeważającej opinii uznaje się za prezentację muzealną jedynie tę realizowaną w sferze materialnej ekspozycji i stworzoną przez osobiste, indywidualne lub zespołowe doświadczenia i ima-

ginacje. Wytwór taki zawsze będzie posiadał znamiona subiektywnej realizacji, w gruncie rzeczy ubogiej, bo odartej z całej warstwy symboli i znaczeń. Świąteczny wystrój wnętrza, jakkolwiek świetny by nie był, nie daje się wypełnić atmosferą nieosiągalną dla kreatora ekspozycji. Nic nie zastąpi tego, o czym Tomasz Czerwiński napisał, że *nie potrafimy wyrażać w ekspozycjach stanów emocjonalnych, bólu, szczęścia, radości*<sup>3</sup>. Być może oznacza to, że we współczesnych propozycjach skierowanych do widza należy póki co porzucić myśl, że kiedykolwiek uda się przekazać takie wartości, jak sakralizacja przestrzeni przez system znaków i gestów, z drugiej zaś strony – prawdziwy zapach chłopskiej zagrody. I chociaż wiele skansenów, w tym również polskie, od lat próbuje na tym polu eksperymentować, to nie udaje się muzealnikom przełamać bariery niedostępności tego fragmentu ludowej kultury, który oglądowi nie podlega.

☛ Powszechnym mankamentem w prezentacji muzeów skansenowskich jest „przestylizowanie” obrazu życia wsi polskiej. Chodzi mi tu o nieprawdziwy przekaz upiękzonej, rozśpiewanej, kolorowej wsi. Nieprawdziwa – a nie o taką przecież zabiegają kreatorzy ekspozycji – jest kuźnia w skansenie z „ugłaskany” poziomicą klepiskiem i sprzętem powieszonym do linijki. Nieprawdziwa jest przesadnie czysta izba, bez pajęczyn i pajaków, nieprawdziwe jest widowisko, gdzie odświętnie odziany „pseudochłop”, z pięknym garniturem zębów w nowej szczęce młóci cepem zboże, a równie śliczna gospodyni w kościelnym stroju, z pełnym makijażem, zaczyna ciasto na chleb. A wszystko to dla widza, by ten mógł być widzem zachwyconym. Propozycja skierowana do niego jest nienaturalnie wyrwana z kontekstu kulturowego i pozbawia uczestnika prawdziwej możliwości przeżycia i świadomości wartości tak czynności, jak i symboli. Muzeum zawsze pozostanie muzeum bez względu na liczbę ulepionych garnków i zmielonej mąki („żywy skansen” – dla innych „sztuczna wieś”). Dajmy sobie spokój z wmawianiem widzowi, że uczestniczy w czymś autentycznym. Autentyczność bowiem ulega zatraceniu już na etapie pomysłu, przeniesienia i reżyserii jakiegokolwiek prezentacji na teren skansenu. Niech widz zostanie widzem. Próba bowiem wtłoczenia go w skomplikowany łańcuch kulturowych zależności jest zabiegiem niepotrzebnym i niczego nie wnoszącym w warunkach muzealnej rzeczywistości. Pozostańmy przy kreacjach, które odsyłają widza do jego zmysłów postrzegania i wyobraźni.

☛ Na koniec kilka przykładów ze szwajcarskiego Ballenbergu, które mogą się podobać, jednak w myśl tego co wcześniej powiedziałem, nie muszą być dosłownie naśladowane na gruncie polskim. Powszechnie stosowana metoda uczenia widza w muzeach skansenowskich to forma pokazu, najczęściej obejmująca prezentacje ginących zawodów i umiejętności ludowych (tzw. żywy skansen). Tu widz albo się przygląda, albo staje się uczestnikiem prezentacji, np. widz kopie ziem-

niaki, widz kisi ogórki w beczce, widz próbuje cześć len itp. Metoda to najbardziej trafna, bowiem najbardziej zapada w pamięć widza. W odwiedzionym przez mnie szwajcarskim skansenie w Ballenbergu takie prezentacje sporo kosztują, a pokaz trwa niekiedy nawet dwa dni. Stwarza to pozory autentyczności, bowiem oprócz czynności głównych towarzyszą temu regionalne posiłki i odpoczyнки. Takim przykładem jest pokaz konstruowania chaty bez gwoździ, widowisko to przeznaczone jest jednak tylko dla starszej młodzieży i dorosłych. Innym ciekawym przykładem jest całodzienny pokaz pod nazwą „Zwierzęta i ich rola w życiu człowieka”. I chociaż na co dzień w polskich skansenach możemy oglądać zwierzęta hodowlane w zagrodach, to tak naprawdę widz niewiele wie o nich i o sposobie ich wykorzystania. Ciekawym eksperymentem w tymże Ballenbergu jest wypuszczenie części zwierząt na wolność. Siedząc zatem na ławie wraz z przyjaciółmi zostałem obwąchany przez sporych rozmiarów świnie, w innym zaś miejscu między stolikami wałęsały się dorodne koguty i kury, zjadające piknikowe resztki wyrzucane przez zwiedzających. Na własne ryzyko można podejść do pasącej się krowy, by przekonać dzieci, że nie daje ona mleka w kartonie ani nie produkuje „Milki”.

☛ Edukacyjny sposób prezentacji skansenu często niestety zawodzi, zwłaszcza w przypadku objaśniania rzeczy prostych. O tych przewodnik opowiada z namaszczeniem, z jednym wszakże zastrzeżeniem – nie wolno dotykać eksponatów, których funkcje lub działanie objaśnia. W Ballenbergu problem ten rozwiązano w prosty sposób: przed jedną z obszernych chałup ustawiono tablicę z napisem „Tu wolno wszystkiego dotknąć”. Łatwo się przekonałem, że w środku gęsty tłum i kolejki, słychać stukanie młotków, zgrzytanie mechanizmów obracanych korbą, nawoływanie dzieci i rodziców. Widza można więc z powodzeniem wabić dotykaniem. Ten najczulszy ze zmysłów w polskich skansenach traktowany jest po macoszemu i o tym już wcześniej wspominałem. Niemcy odwiedzający gospodarstwa agroturystyczne w Polsce zachwycają się możliwością pogłaskania krowy. W naturze ludzkiej leży bowiem chęć dotknięcia wszystkiego, co budzi zainteresowanie. Młody widz wprowadzony do skansenu dąży do empirycznego zetknięcia ze wszystkim, co go otacza, i prezentacja muzealna obwarowana systemem zakazów nie daje mu pełnej satysfakcji. Wspomniany przykład szwajcarski w części ten problem rozwiązuje. Oryginalny to pomysł i możliwy do przeszczepienia na grunt polski, a do wprowadzenia go w życie w formie zagrody edukacyjnej nawoływał przed kilku laty Tadeusz Sadkowski<sup>4</sup>.

☛ Muzeum skansenowskie, umiejętnie wkomponowane w krajobraz, prezentuje się jako znakomite miejsce do wypoczynku. Jeśli wypoczynek – to i atrakcje, potrzebne i niepotrzebne – a to dorożka (niekiedy z lekko wstawionym woźnicą), a to łabędzie na stawie. Generalnie jednak za wielką atrak-

cję w skansenie przeciętny zwiedzający uzna je mniej lub bardziej stylizowaną karczmę z zimnym piwem (szkoda tylko że nie wszyscy potrafią w zabiegach o autentyczność miejsca wyeliminować z jego otoczenia parasole z reklamą browarów). Stało się już zwyczajem, że dopuszczane w arenę karczmy skansenowskie raczą widzów daniami regionalnymi, mniej lub bardziej udanymi. Z tym wachlarzem propozycji wiąże się innego rodzaju aktywność, pod względem której w polskich skansenach dość ubogo. W Ballenbergu widz napotyka wytwórnie serów, win, piekarnię i wszystko można kupić jak w zwykłym sklepie. Rzecz jasna, jest to produkcja oparta na recepturze regionalnej. Jak dotąd skanseny polskie nie znajdują sposobu, lub też nie otrzymują pozwolenia na prowadzenie drobnej produkcji konsumpcyjnej. Obawiam się, że wszechwładny „Sanepid” skutecznie utrudni starania każdemu, kto na gruncie polskim zechciałby uatrakcyjnić w ten sposób prezentację swojego muzeum.

☛ Słuch stworzony jest dla muzyki. W szwajcarskim muzeum całymi dniami ktoś ciągle dmie w róg alpejski, a tę rzadką sztukę muzykowania stale obserwują duże grupy zwiedzających. Nasze skanseny nie często ożywiane są muzyką, jeśli już, to w tak zwane „niedziele w skansenie” lub podczas dorocznych prezentacji czy imprez folklorystycznych i niestety na co dzień widz nie ma możliwości

zachwycania się regionalną muzyką. Chyba, że z płyty lub taśmy. Niewiele ma również szans, by poznać typowe dla regionu instrumenty i techniki gry. Dźwięk ożywia przestrzeń. O ile nasze skanseny nie są puste, to niestety pozostają głuche.

☛ Mam nadzieję, że powyższe spostrzeżenia zwrócą uwagę Państwa na niektóre istotne problemy i niewykorzystane do końca walory, mające wpływ na sposób pracy i efekty prezentacji muzeów skansenowskich w Polsce.

#### **Przypisy:**

- <sup>1</sup> Wołodźko M., *Muzeum etnograficzne w lustrze świata zewnętrznego*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 8, Wdzydze 2005, s. 13.
- <sup>2</sup> Wijas-Grocholska E., *Inne skanseny*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 4, Toruń 2002, s. 99.
- <sup>3</sup> Czerwiński T., *Elementy obrzędowości dorocznej i rodzinnej w ekspozycjach muzeów na wolnym powietrzu*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 7, Wdzydze 2004, s. 36.
- <sup>4</sup> Sadkowski T., *Zagroda edukacyjna w muzeum na wolnym powietrzu – projekt*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 8, Wdzydze 2005, s. 93-99.

☞ W czasopiśmie „Światowid” w 1986 roku ukazał się artykuł Barbary Stetner pt. *Jak dawniej*, w którym autorka chcąc zachęcić czytelników do zwiedzania pewnego parku etnograficznego napisała: *Zwiedzając je (tj. chałupy) odnosi się wrażenie, że gospodarze gdzieś na chwilę wyszli ze swoich zagród – może na pole? Muszą jednak wrócić, bo kto podleje pelargonie w oknach z papierowymi frankami? Kto zaprowadzi do stajni konia, który skubie trawę na łące? Kto wydoi kozy? W chałupie z Równego, gdzie stoi już pralka, na piecu widać zaczęte pudełko z proszkiem do prania. Pewno ktoś z niego niedawno korzystał i jeszcze po nie sięgnie. Jednakże jej koleżanka z „Nowin” swoje wrażenia z wakacyjnych wędrówek po parku etnograficznym zatytułowała *Piękny i martwy jak skansen*. Podobnie potraktował parki S. Atlas w artykule *Świątynie bez bóstw* poświęconym muzeom w Polsce. O parkach etnograficznych napisał: *Przerażliwy smutek opanuje każdego na tym cmentarzysku kultury wsi*. Pochwalił jedynie Muzeum Wsi Lubelskiej, gdzie *...w zabytkowych chatkach zamieszkali ludzie, hoduje się zwierzęta i ptactwo domowe, to muzeum żyje*.*

☞ Problemy związane z uatrakcyjnieniem parków etnograficznych są tak stare, jak muzea tego typu. Jak bowiem pogodzić naukową funkcję muzeum z funkcją dydaktyczno-rekreacyjną nie popadając w tanią jarmarczność i schlebienie gustom widzów, jak chronić powierzone opiece zabytki, a równocześnie udostępniać je szerokiej publiczności bez obawy o zniszczenie. Strach przed zamienieniem szacownego muzeum w Disneyland towarzyszył muzealnikom przez dziesięciolecia. Wystarczy wspomnieć konferencję w Sanoku w 1978 roku. Ścierały się tam dwa nurty. Część naukowców uważała, że jedynie słuszne są statyczne ekspozycje, w zasadzie więc park etnograficzny odróżnia od klasycznego muzeum galeryjnego tylko brak ograniczających go ścian. Liczna była jednak grupa zwolenników muzeum „ożywionego”. W ciekawej dyskusji wypowiadali się przedstawiciele wielu muzeów, między innymi ówczesny przewodniczący Związku Muzeów na Wolnym Powietrzu A. Zippelius, który był przeciwny ożywianiu muzeów np. przez uruchamianie warsztatów rzemieślniczych, produkujących na zbyt. Ostrzegał przed zamienieniem muzeum w *ogród zoologiczny z ludzkimi eksponatami*. W tejże dyskusji potępiano pęd do uatrakcyjniania ekspozycji, jako uleganie presji w kierunku uzyskiwania przez muzea wysokiej frekwencji. Takie dążenia uważano za szkodliwe, gdyż godzić miały w podstawowe cele pracy muzealnej. I chociaż W. Terlecka stwierdziła, że

*konie, bydło i owce i tak się do skansenu wprowadzi*, przeważała koncepcja muzeum skansenowskiego jako miejsca, w którym przede wszystkim chroni się zabytki przeszłości, a to, że umieszczone są w ich naturalnym kontekście, pozwala jedynie na lepsze zrozumienie ich miejsca w kulturze<sup>1</sup>.

☞ Przez lata zmieniło się jednak wiele. Zmienił się przede wszystkim profil zwiedzających. Zniknęły z muzealnego pejzażu wycieczki zakładowe, których uczestnikom było często wszystko jedno, co oglądają. Uczestnicy obecnych wycieczek organizowanych przez wyspecjalizowane biura stali się bardziej wymagający. Za swoje pieniądze chcą przeżyć ekscytującą podróż w czasie. Ponadto zaczął dominować turysta indywidualny, przygotowany do zwiedzania i znacznie bardziej świadomy. I w zasadzie to o zaspokojenie jego oczekiwań należy zadbać. Jeśli jeszcze zaszokuje go wnętrze kurnej chałupy lub zachwyci bogaty wystrój dworu, to już przewodnik każący się zachwycać kolejną malowaną skrzynią czy w nabożnym skupieniu podziwiać kolejny zydel – nie osiągnie pożądanej reakcji. Znudzenie i zniechęcenie spowoduje, że po raz wtóry do muzeum nie przyjdzie. Turyście nie wystarczy już samo oglądanie, chce wiedzieć, jak wszystko działa, chce dotknąć, powąchać, sam chce wszystkiego doświadczyć, biorąc udział w prezentowanych czynnościach. W przeciwnym wypadku najlepiej nawet zorganizowane, urozmaicone, ale statyczne ekspozycje uzna za teatralną dekorację niewiele różniącą się od malarstwa iluzjonistycznego. Idealnie jego oczekiwaniom odpowiadałyby chyba wioski Amiszów. Tak więc niedysiejsza wiara etnografów, że sam kontakt z zabytkowym przedmiotem i atrakcyjnie zaaranżowana przestrzeń muzeum wystarczy, okazała się płonna. Nie sposób uniknąć „ożywiania”. Jak daleko jednak można się posunąć w zaspokajaniu oczekiwań zwiedzających muzea? Przez całe pokolenia etnografowie starali się dążyć do stworzenia złudzenia autentyczności twierdząc, że przedstawiają „prawdziwą wieś”, zapominając jednak, że z samego założenia muzeum jest tworem sztucznym, wyspekulowanym. Należy pogodzić się z faktem, iż dla celów dydaktycznych podejmuje się działania, które niegdyś były nie do przyjęcia. Uważano bowiem, że w zagrodach, wnętrzach chałup powinien obowiązywać czas rzeczywisty, ich wystrój powinien być adekwatny do pory roku czy nawet dnia. Jednakże jak wówczas pokazać np. Wigilię, której czas rzeczywisty to ledwo parę godzin i to wówczas, gdy frekwencja w muzeach jest zerowa. Trzeba więc było, dla dobra dydaktyki,

pójść na ustępstwa i wigilijny wystrój zachować przez cały rok. Doprowadza to niekiedy do sytuacji nieco schizofrenicznej, gdy na zewnątrz chałupa udekorowana jest zielonymi gałęziami, bo akurat wypadają Zielone Świątki, a po przekroczeniu progu widz znajduje się w czasie o kilka miesięcy późniejszym. Ponieważ funkcjonuje „czas muzealny”, nie przeszkadza to nikomu, jest chwalone jako wzbogacanie programu muzeum i nawet widok zieleni za oknem w dniu Wigilii nie przeszkadza. Jednakże kołędnicy chodzący z gwiazdą czy turo-niem w środku lata już wywoływaliby szok.

☞ Jak więc pokazać życie dawnych mieszkańców w całej jego złożoności? Najkorzystniejsza jest chyba prezentacja codziennych zajęć, takich jak mienie w żarnach, tłuczenie kaszy w stępie, pranie w zwarce z wykorzystaniem popiołu drzewnego i płukaniem w rzece, prasowanie żelazkiem na węgiel drzewny i maglowanie maglownicą itp. Miejscowych wykonawców zmobilizuje to, aby dawne czynności nie zostały zupełnie zapomniane, a równocześnie wzbogaci doznania zwiedzających.

☞ Uruchomienie warsztatów rzemieślniczych już przed laty postulował R. Reinfuss<sup>2</sup>. Nie wszystkie rzemiosła wymagają wielu lat nauki, ale nawet te najprostsze posiadają tajniki, których nie uchwyci najlepsza dokumentacja filmowa. Starzy mistrzowie niejednokrotnie nie mają już komu przekazywać swej wiedzy i doświadczenia, a powinno ono podlegać takiej samej ochronie, jak wytwory ich rąk. Wprawdzie niegdyś uważano, że celem parku etnograficznego nie jest ochrona ginącego rzemiosła, ale pora już zmienić zdanie na ten temat. Umiejętność, wiedza, są tak samo cenne, jak przedmiot. Ponadto czynne warsztaty uwiarygodniają muzealną ekspozycję. Nie należy obawiać się, że na przykład proces technologiczny pokazu zajmuje więcej czasu, niż poświęca go na zwiedzanie przeciętny turysta, ale może to właśnie spowoduje jego chęć powrotu do muzeum. Takim skansenem, w którym od lat funkcjonują warsztaty rzemieślnicze jest np. bułgarskie muzeum w Eter, w którym rzemieślnicy pracowali w muzealnych warsztatach już w czasach głębokiego socjalizmu, zdecydowanie niesprzyjających takim pomysłom.

☞ Z funkcjonowaniem warsztatów wiąże się problem narzędzi, z których korzysta się w trakcie produkcji. Wiadomo, że używane w trakcie pracy mogą ulec zniszczeniu. Oryginały przechowywane w muzeum mają niekiedy kilkadziesiąt lat, ich stan nie jest idealny. Należy więc zastąpić je kopiami, które w trakcie używania w procesie produkcji stają się oryginałami. Dlatego śmiesz więc „postarzanie” przez np. bejcowanie nowych czy naprawionych przedmiotów. Sprawia to wrażenie, jakby na wsi wszystko zawsze było „stare”, w jednakowym wieku, jakby nigdy niczego nie naprawiano, nie wymieniano.

☞ Coraz częściej pojawiają się w parkach etnograficznych kopie budynków. Jest to zrozumiałe w przypadku budynków murowanych, które na wsi istniały już w XIX w., a nie została jeszcze opra-

cowana dobra technologia ich przenoszenia, chociaż przenoszenie budynków murowanych ciętych na bloki i montowanych od nowa praktykowana jest w niektórych muzeach np. holenderskich. Natomiast budowanie kopii budynków drewnianych odbiega już mocno od pierwotnej idei ochrony budownictwa ludowego. A właśnie kopie staną w większości „miasteczek” planowanych w wielu polskich parkach etnograficznych. Miasteczko będzie już tylko makietą w skali 1:1, nie różniącą się od filmowej scenografii.

☞ Osobnym problemem są obiekty sakralne znajdujące się na terenie parku. Powinny być one oczywiście oddane w kult. Poza problemami związanymi z administracją kościelną, które można rozwiązać, pojawia się skomplikowany problem wyposażenia wnętrza, związany ze zmianami w liturgii. Dotykamy tu już sprawy sacrum. Każda świątynia po poświęceniu jest już świątynią prawdziwą, traktowanie jej przestrzeni jest ograniczone przepisami i nie ma tu miejsce na dowolność.

☞ Jak bardzo duże jest zapotrzebowanie na „żywe” muzea świadczy popularność wszelkiego rodzaju pikników archeologicznych, jak chociażby głośna impreza w Biskupinie, a także jarmarków w rodzaju powitania wiosny czy pożegnania lata, na których demonstruje się różnorodne czynności gospodarskie, działają warsztaty, z pieca wyjmuje się chleb, wszystko w atmosferze niezwykłego „czasu święta”. Frekwencja zwykle jest olbrzymia. A tu już zaczynamy ocierać się o Disneyland, bo imprezy te, ze zrozumiałych względów, odbywają się w niedzielę, dzień w tradycyjnej kulturze ludowej, w którym nie wolno wykonywać zbędnych prac. Kary za pracę w niedzielę są duże, np. prządki, które przędły w niedzielę, do tej pory stoją zakłute w kamień pod Krosnem... Legend o karach za pracę w dni świąteczne jest w całej Polsce wiele. Tak więc dbając o przedmioty używane na wsi, beztrudno naruszamy tradycyjne normy na wsi obowiązujące. Wszelkiego rodzaju festyny przeznaczone są przede wszystkim dla lokalnego odbiorcy (tzn. informacja dociera tak daleko, jaki jest zasięg lokalnej prasy i regionalnej telewizji), natomiast przybysz z dalszych stron może mieć jedynie szczęście, trafiając na dzień muzealnego święta. Dlatego tak ważne staje się codzienne wykonywanie w parku etnograficznym zwykłych czynności gospodarczych czy funkcjonowanie warsztatów rzemieślniczych. Dzięki funkcjonowaniu „czasu muzealnego” można wykonywanie pewnych czynności rozciągnąć w czasie i młocka cepami w środku lata czy przędzenie nici w lipcu, gdy na prawdziwej wsi jest najgorętsza pora prac polowych nie powinno wzbudzać obiekcji ortodoksyjnych etnografów – „skansenologów”.

☞ Truizmem jest twierdzenie, że pola powinny być obsiane tradycyjnymi odmianami zbóż. Współpraca z odpowiednimi instytucjami zajmującymi się historią roślin pozwoli wykorzystać muzealne pola do prowadzenia hodowli zachowawczych dawnych odmian zbóż, dodatkową korzyścią bę-

dzie uzyskanie słomy, z której kiczki będą lepsze niż ze słomy odmian współczesnych i nie będzie straszyla wystająca spod strzechy papa. Tradycyjny sposób uprawy pól, orka w zagony, woły przy pługu, żniwa sierpem, kopki zbóż (które zniknęły zupełnie z krajobrazu polskiej wsi, natomiast funkcjonują w świadomości narodowej prawie jako symbol polskości), pozwolą stworzyć złudzenie uczestniczenia w przeszłości, a malownicze łąny zbóż z makami i chabrami zaspokoją estetyczne wymagania widza<sup>3</sup>.

☞ Podobnie warto prowadzić zachowawczą hodowlę zwierząt tradycyjnych ras. Pozwoli to na pokazanie zwierząt, które najmłodsze pokolenie zna prawie wyłącznie z obrazków i programów telewizyjnych. Pozwoliłoby także zachować stare rasy, które jako nieefektywne w przemysłowej hodowli, prawie zaginęły, a znowu zaczynają być poszukiwane, jak np. kury zielononóżki. Inne być może jeszcze długo będą tylko „zwierzęcymi zabytkami” jak np. owce cakle czy wrzosówki.

☞ Zwiedzający często chcieliby zobaczyć, jak wygląda tradycyjny strój. Najchętniej widzieliby spacerujących ubranych w strój ludowy ludzi, z którymi można się sfotografować. Na co dzień nikt jednak nie ubierał kolorowych gorsetów ze wstążkami i sukman. Czy w myśl hasła „nasz klient nasz pan” należałoby spełnić te oczekiwania? Dlaczego nie? Przecież młócenie cepami w niedzielę w czasie jarmarku czy toczenie garnków nikomu nie przeszkadza, a jest tak samo „prawdziwe”. Ważną częścią kultury jest gwara, będąca, podobnie jak strój, jednym z wyznaczników zasięgów grup lokalnych. Problem prezentacji stroju i gwary jest nienowym. Już A. Hazelius w swoim Skansenie zatrudnił do obsługi obiektów muzealnych tradycyjnie ubranych mieszkańców tych wsi, z których były one przeniesione. Przyświecała mu jednak nie idea „uatrakcyjnienia” ekspozycji, lecz przekazania odbiorcom również lokalnej gwary. Gwara na równi z przedmiotem została potraktowana jako warta ochrony.

☞ Dążąc do uatrakcyjnienia muzealnej oferty poszerza się ekspozycje o prezentacje obrzędów. Jest to problem niezwykle skomplikowany, gdyż występuje tu czynnik czasu. Kontrowersyjne jednak wydaje się wykorzystywanie kukieł. Dodatkowym utrudnieniem w przedstawianiu obrzędów jest ich zmienność w czasie, a wprowadzenie kukieł nawet najbardziej realistycznie wykonanych przypomina fotografię, ułamek zatrzymanego czasu. Alternatywą stają się tzw. żywe obrazy, praktykowane w niektórych skansenach, gdzie widz przygląda się przedstawieniu dożytkowemu lub podgląda „życie” toczące się w chałupie czy we dworze. Jest ono tak samo prawdziwe jak kreowana rzeczywistość, gdzie przebrani aktorzy wygłaszają wyuczone teksty w momencie pojawienia się widza. Jest jednak istotna różnica między rzemieślnikiem pracującym w muzealnym warsztacie a aktorem uczestniczącym w inscenizacji. Rzemieślnik wykonujący jakąś czynność wykonuje ją naprawdę, prace gospodar-

cze również są prawdziwe, natomiast tzw. scenki rodzajowe czy „żywe obrazy” jakkolwiek dla widza na pewno fascynujące, budzą jednak mój opór.

☞ Zmienił się przez lata pogląd na wyposażenie przeniesionych budynków. Zrezygnowano z ortodoksyjnego dążenia do przywrócenia w każdym przeniesionym obiekcie wyposażenia z określonego, wybranego okresu. Często wnętrza chałup, stodoł czy karczem przeznaczane są na wystawy tematyczne, pozwalające pełniej przedstawić kulturę wsi czy miasteczka, prezentować zagadnienia, których przedstawienie w tradycyjnym wnętrzu jest niemożliwe. Wymaga to zwykle adaptacji wnętrza do potrzeb wystawienniczych, przy czym należy unikać zmian nieodwracalnych.

☞ Jak oddać w muzeum świat zapachów, dźwięków integralnie związanych z życiem wsi? Właśnie wspomniane wyżej wprowadzanie wykonywania czynności gospodarskich, hodowli zwierząt pozwoli przybliżyć do prawdziwego obrazu wsi z pełnią doznań. Nie należy bowiem zapominać, że poza doznaniem przyjemnymi, np. zapachem pieczonego chleba, kwitnących akacji czy lip jest jeszcze zapach wywożonego w pole obornika, stajni, czy nie wietrzonych izb, w których często ludzie mieszkali ze zwierzętami<sup>4</sup>.

☞ Prof. Prüfferowa postulowała, by muzea etnograficzne stały się oazami ciszy, gdzie wśród naturalnych dźwięków przyrody człowiek mógłby oddać się chwilom refleksji. Pora już na realizację tego postulatu. Trzeba umożliwić człowiekowi usłyszenie śpiewu ptaków, rżenia koni, piania kogutów, przywrócić głosy dawnej wsi – dźwięk klepanej kosy, międlenia lnu, skrzypienia żurawia przy studni. Bezwzględnie należy przepędzić wszystkie spalinowe kosiarki i piły mechaniczne z ich agresywnym hałasem. Dodatkowym efektem ich usunięcia będzie przywrócenie naturalnej roślinności typowej dla obrzeży dróg, strumieni czy zakątków zagród i zniknie efekt parkowego „angielskiego trawnika”, który odbierany jest często jako wyraz zadbania, ale pogłębia „makietowość” muzealnych obiektów.

☞ Do zwiększenia wymagań wobec muzeów przyczyniają się niewątpliwie lekcje muzealne, w których dzieci stykają się z wieloma czynnościami pochodzącymi z dawno minionej epoki. Rozbudzona ciekawość sprawia, że w kolejnym muzeum oczekują podobnych doświadczeń. Zmusza to muzea do poszerzania zakresu swoich działań.

☞ Jednakże należy pamiętać, że muzea nie są prawdziwymi wsiami, w których toczy się zwyczajne życie. Jaką cenę można zapłacić za przyciągnięcie turystów? Jak dalece można ulegać dyktatowi mediów szukających kolejnych atrakcji podnoszących „oglądalność” migawek z regionu?

☞ Od mądrości pracowników muzeów zależy więc, by znaleźć *modus vivendi* w tym schizofreniczno-postmodernistycznym świecie i wielokrotnie słuszne oczekiwania zwiedzających realizować, nie zamieniając jednak parków etnograficznych w disneylandy z ciągle trwającym reality show.



### Przypisy:

- <sup>1</sup> Sprawozdanie z konferencji zamieszczono w 25. numerze Materiałów Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sanok 1979; natomiast referaty opublikowano w biuletynie *Międzynarodowa konferencja skansenowska*, Sanok 27–30 maja 1978, Sanok 1978.
- <sup>2</sup> Reinfuss R., *Problem ekspozycji pracowni rzemieślniczych i wiejskich urzędzeń przemysłowych w muzeach na wolnym powietrzu* [w:] *Międzynarodowa Konferencja Skansenowska*, Sanok 1978, s. 105-114.
- <sup>3</sup> Problemowi upraw rolnych oraz zieleni w parkach etnograficznych poświęcona była konferencja zorganizowana w 1983 roku w Sanoku, materiały po konferencyjne wydano [w:] *Acta Scansenologica*, t. 4, Sanok 1986.
- <sup>4</sup> Problem ten poruszył już w latach 80. Georg B. Thomson, *Kilka uwag o znaczeniu i statusie muzeów na wolnym powietrzu we współczesnym społeczeństwie*, [w:] *Acta Scansenologica*, t. 4, Sanok 1986, s. 49-60.

## Imprezy typu „żywy skansen” – oczekiwania i realizacja na przykładzie Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie

☐ Szukając w internecie informacji pod hasłem „żywy skansen” znajdziemy między innymi definicję encyklopedyczną: *żywy skansen – to rodzaj muzeum etnograficznego – skansenu, który przeznaczony jest do użyteczności publicznej. Pełni również funkcję hotelarską i gastronomiczną. Na jego obszarze odbywają się różnego rodzaju imprezy, np. folklorystyczne*<sup>1</sup>. Inna informacja odszukana w sieci internetowej wymienia zagrodę „żywy skansen” w Budach na Podlasiu (Puszcza Białowieska). *W środku lasu, na 1,5 hektarowym gruncie urządziliśmy swój pensjonat, który składa się z 2 domów mieszkalnych, spichlerza, stodoły, domu gospodarczego oraz ruskiej bani (sauny), z której mogą korzystać goście. Wyposażenie wnętrza, urządzone zgodnie z regionalnym stylem pozwala nam czuć się jakby przeniesionym w czasie i odnaleźć klimat, który znamy z wizyt u babci. Atmosferę odry-*



1. Dożynki – korowód z wieńcami.

Fot. T. Liboska

*wającą od codzienności tworzą też: kamienny piec i pięknie haftowane płótna zdobiące ściany. Każdy pokój jest wyposażony w łazienkę. Do tego przepyszna regionalna kuchnia*<sup>2</sup>. Kolejne informacje wyszukane w przeglądarce internetowych witryn przedstawiają imprezy pt. „żywy skansen” odbywające się cyklicznie na terenie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego. *W trakcie imprezy prezentowane jest tradycyjne, zanikające już rzemiosło [...], prace gospodarskie [...], domowe [...] i rękodzielnicze [...], związane z codziennym i odświętnym życiem mieszkańców dawnej wsi. Prezentacjom w WPE towarzyszą występy zespołów folklorystycznych, kapel ludowych itd.*<sup>3</sup> Kolejne skanseny reklamujące imprezy tego typu na stronach internetowych to:

☐ Wolsztyn – *Prócz stałych ekspozycji organizujemy także imprezy pod hasłem „żywy skansen”. Polegają*

*one na prezentacji, odchodzących w zapomnienie rzemiosł i umiejętności: kowalstwa, tkactwa, plecionkarstwa, przędzenia, hafciarstwa i innych. Pokazujemy także prace polowe, a wszystko po to, by jak najlepiej przybliżyć realia ówczesnego życia – informację podaje Mariusz Przybyła.*

☐ Osiek – Festyn etnograficzny „Żywy skansen” (30, 31 maja i 1 czerwca): *Impreza o charakterze edukacyjnym, celem imprezy będzie poznanie życia codziennego dawnej wsi, tradycyjnych zajęć, ginących zawodów, a także umiejętności prądziejowych*<sup>4</sup>.

☐ Toruń – *W Muzeum jak i w Parku Etnograficznym zwiedzający mają okazję doświadczyć różnych prac charakterystycznych dla dawnej i współczesnej wsi. Co roku impreza przygotowywana jest pod różnymi hasłami, w zależności od których przygotowywane są różne typy i formy zajęć wiejskich*<sup>5</sup>. Łącznie w sieci znajduje się kilkaset dokumentów z hasłem „żywy skansen”.

☐ Specyficzną formą festynów organizowanych w muzeach na wolnym powietrzu są imprezy folklorystyczne w tym zwane „żywy skansen”. Spotkania takie zawierają zwykle elementy folkloru jak: muzykę, śpiew, taniec, pokaz obrzędów i zwyczajów. Ważną, jeśli nie najważniejszą, częścią tych działań jest „ożywienie” ekspozycji, a więc wprowadzanie do zagród, obiektów mieszkalnych i gospodarczych, jak również obszarów pozazagrodowych, jak pola i łąki, wykonywanej przez ludzi prezentacji dawnych zajęć domowych i gospodarskich. Element poznawczy, a tym samym edukacyjny zdaje się być priorytetowy.

☐ Górnośląski Park Etnograficzny realizuje szereg imprez folklorystycznych tego typu. Pierwszą imprezą, jaka odbyła się na terenie GPE, były *Dożynki* (1991 r.). Kolejne imprezy pojawiające się na przestrzeni lat to: *Odpust* (1998), *Dzień miodu*, *Dzień chleba* (2000), *Dzień kartofla* (2003). Obecnie doszły takie imprezy, jak: *Od żymloka do krupnioka*, *Na naszym groniczku*, oraz *Życie codzienne wojów w XI–XII w.* Należy tu jeszcze przytoczyć konkurs *Wojewódzki Przegląd Zespołów Folklorystycznych „Wici”* odbywający się na terenie muzeum już od ponad 20 lat. Większość z tych imprez zasługuje w pełni na przydomek „żywy skansen”.

☐ Jakie są oczekiwania naszych gości względem oferty i działalności GPE? *Najpopularniejszym przejawem tęsknoty do zmysłowego poznawania wsi jest nieodparta potrzeba degustacji w skansenie tradycyjnych potraw i trunków...* – pisze Marta Romanow-Kujawa z WPE<sup>6</sup>. W przeprowadzonej ankiecie na terenie GPE (2002 r.) na 130 ankietowanych, 13 nie miało zastrzeżeń i było zadowolonych z naszej



2. Poczęstunek przy wolno stojącym piecu chlebowym z Landka.

Fot. T. Liboska

oferty, 45 liczyło na większą ofertę w zakresie udziału zwierząt w muzeum, 80 życzyło sobie szerszej oferty w zakresie degustacji potraw regionalnych, zdaniem 81 ankietowanych powinno się inscenizować zwyczaje i obrzędy. W części dotyczącej udziału w konkretnych imprezach: 19 osób zadeklarowało uczestnictwo w imprezie pt. *Odpust*, 19 w *Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych „Wici”*, 20 w imprezie dziecięcej *Wakacje w skansenie*, 51 na *Dniu miodu*, 53 na *Dniu chleba* i 25 na *Dożynkach*. Aż 99 ankietowanych pragnęło żeby podobne imprezy odbywały się częściej<sup>7</sup>.

☛ **Oczekiwania zwiedzających**, aby muzeum stało się miejscem aktywnego poznania dawnego życia bywają realizowane w pewnej mierze podczas naszych corocznych spotkań folklorystycznych. Pracujący rzemieślnicy, jak również rękodzielnicy pokazujący swoje umiejętności, dawne techniki, unikatowe wyroby – stają się magnesem przyciągającym gości podczas imprez. Kolejnym elementem działalności popularyzatorskiej GPE jest uprzednio przygotowane angażowanie ludzi z zewnątrz do pracy w poszczególnych zagrodach. Pierwszą grupą współpracującą podczas imprez była jedna z klas uczniów Zespołu Szkół Budowlanych w Chorzowie. Obecnie korzystamy z pomocy zespołu folklorystycznego „Szarotki” z Mościsk. Teraz członkowie zespołu uczestniczą w większości naszych imprez.

### Przegląd imprez w GPE

☛ **Dzień chleba** (początek września) – impreza związana jest z wypiekiem chleba. Już pierwsza edycja tej imprezy w 2000 r. wzbudziła duże emocje, zarówno nas, muzealników, piekarzy którzy zajmowali się obsługą pieca chlebowego, jak i samych zwiedzających. Pierwsza próba wypieku chleba z pełnym powodzeniem odbyła się na dwa tygodnie przed zaplanowaną imprezą. Ciasto zostało wcześniej przygotowane w piekarni, wypiek chleba odbył się w „piekaroku” w chałupie-młynie z Imielina. Podczas kolejnego *Dnia chleba* zainicjowano budowę wolno stojącego pieca chlebowego z Landka, uro-

czyście wyznaczając miejsce pod jego fundament. Wkrótce firma zajmująca się budową pieców piekarskich przystąpiła do budowy. Wolno stojący piec zbudowano na drewnianych podkładach przy użyciu cegły rozbiórkowej. Ze względów praktycznych zmodyfikowano projekt, dzięki czemu zamiast sześciu dużych chlebów można upiec dwanaście. Od 2002 r. ruszył w muzeum cykliczny wypiek chleba w piecu z Landka. Od początku zaangażowały się do tego trzy piekarnie. Każdorazowy wypiek chleba gromadzi szerokie rzesze „głodnych” zwiedzających, jak i tych chcących zakupić tradycyjny bochen chleba do domu. Podczas imprez odbywa się kiermasz pieczywa i wyrobów cukierniczych. W ostatnim czasie dołączono prace w zagrodach i gotowanie potraw regionalnych.

☛ **Dzień miodu** (połowa lipca) – impreza związana z miodobraniami. Tuż obok zagrody z piecem znajduje się zagroda z pasieką bogatego chłopa z ziemi pszczyńskiej. Od początku ze skansenowską pasieką związany jest Paweł Kowalczyk – pszczelarz, a na co dzień maszynista PKP, wzbudzający wielkie zainteresowanie zwiedzających. Jego pasja zawodowa (pszczelarstwo) zmieniła rytm życia rodziny – wszystko zaczęło kręcić się wokół pszczół. Pszczelarz odwiedza GPE w weekendy i wtedy pracuje w pasiece przy zabytkowych i współczesnych ulach. Ciekawie opowiada zwiedzającym o pszczołach, a jego teściowa w tym czasie sprzedaje miody. Równoległe z przyjściem pszczelarza do muzeum zapoczątkowano imprezę *Dzień miodu*, zorganizowano też wystawę pszczelarską przy pomocy Muzeum im. Jana Dzierżona w Kluczborku. Od kilku lat GPE współpracuje z Wojewódzkim Związkiem Pszczelarzy w Katowicach. Impreza plenerowa *Dzień miodu* – gromadzi corocznie liczne rzesze miłośników miodu i wyrobów pszczelarskich.

☛ **Dzień kartofla** (połowa września) – impreza związana z wykopkami. Początki imprezy były skromne. Z prostego pieczenia kartofli w żarze, impreza ewoluowała do święta ziemniaka. W 2003 r. podczas tej imprezy wykopkom towarzyszyło pieczenie placków na blasze, przyrządzanie „kociołka” zwanego też *pieczonkami* lub *dymfokiem* (danie złożone z kapusty, ziemniaków, cebuli, marchwi, kiełbasy – gotowane w żeliwnym kociołku). W karczmie serwowane były dania ziemniaczane (zupa, placki, również wielkopolskie „pyry z gzikiem”). Obecnie podczas tej imprezy wspomagają nas członkowie zespołu folklorystycznego „Szarotki” z Mościsk – szykując w chałupach smaczne potrawy z ziemniaków. Imprezie każdorazowo towarzyszy pokaz różnych odmian ziemniaka organizowany przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego z Mikołowa.

☛ **Na naszym groniczku** (początek czerwca) – impreza pasterska związana z wiosennym redykiem owiec. Podczas festynu goście poznają warunki, w jakich odbywał się górski wypas owiec, jak powstawały produkty serowarskie, np. bundz, żętyca i bryndza. Imprezie towarzyszy pokaz zajęć domowych: wyplatanie sznurów z wełny, struganie szyn-dziółów, przędzenie na kołowrotku itp. Całość tych



zdarzeń odbywa się w plenerze – wokół obiektów beskidzkich. Na jednej z łąk odbywa się pokaz pracy psów pasterskich rasy border collie zaganiających do zagrody owce, gęsi i kaczki. Jak w wielu imprezach staramy się ożywić pozostałe obiekty wprowadzając gospodynie i gospodarzy z zespołu „Szarotki” z Mościsk. Członkowie zespołu wykonują prace w stodole, w zagrodzie i gotują potrawy śląskie. Dodatkowo odbywa się kiermasz wyrobów serowarskich z pobliskich zakładów mleczarskich.

☛ **Dożynki** (koniec sierpnia) – impreza związana z odtwarzaniem dawnego obrzędu dożynkowego. Dawniej impreza organizowana była przez pobliskich rolników ze Starego Chorzowa. Obecnie podczas imprezy punktem kulminacyjnym jest niewątpliwie korowód dożynkowy. Wybrane zespoły folklorystyczne z danego regionu w uroczystym korowodzie podążają od wejścia GPE aż do zabytkowego kościoła. Nawet onegdaj Pani Dyrektor GPE zaangażowała się czynnie – przebierając się w strój Ślączaczki z okolic Rozbarku. Po korowodzie następuje msza święta, dawniej przy ołtarzu polowym, a obecnie w drewnianym kościele p.w. św. Józefa. Imprezie towarzyszy kiermasz sztuki ludowej i występy zespołów folklorystycznych.

☛ **Życie codzienne wojów** (początek lipca) – impreza odbiegająca niewątpliwie od klimatu XIX-wiecznej wsi, jaką jest w pewnym sensie ekspozycja GPE. Pokaz dawnego życia wczesnośredniowiecznych wojów, demonstracja walk za pomocą żelaznego uzbrojenia pozostawia niezapomniane wrażenia wśród zwiedzających.

☛ **Dzień rzemiosła** (połowa czerwca) – impreza promująca ginące zawody. Podczas festynu staramy się pokazać rzadkie zawody. Zwykle jest kowal, który podkuwa konie lub wykonuje pamiątki z żelaza (podkówki na szczęście); bednarz wyrabia beczki i wiadra z dębiny; garncarz pokazuje pracę na kole garncarskim, zachęcając zwiedzających do samodzielnego lepienia garnków. Na imprezie pojawiają się górale z Wisły, pokazując jak dawniej wyrabiano *szyndzioty* (gonty). Tokarz wykonuje

tralki na zabytkowych tokarniach. Imprezie towarzyszy również pokaz prac domowych i gospodarskich w wykonaniu „Szarotek”.

☛ Imprezy typu „żywy skansen” w GPE cieszą się coraz większym powodzeniem. Podczas tych spotkań odbywa się pokaz gotowania regionalnych potraw: *wodzionki*, żuru, pieczenia *kołocza*, itp. Jesienią odbywa się szatkowanie i deptanie kapusty w dębowych beczkach. Wszystkie działania wykonują wcześniej wspomniani członkowie zespołu folklorystycznego „Szarotki” z Mościsk. Zwykle zajmują cztery zagrody, wypełniając rzetelnie powierzone im zadania. Zespół bardzo chętnie angażuje się w nasze działania, tym bardziej że zarabia na imprezach sprzedając potrawy regionalne. Zawsze uśmiechnięte panie zachęcają do degustacji i kupowania świeżego jadła. Tylko w ciągu jednej godziny sprzedają blisko 15 blach *kołocza* śląskiego. Ci sami członkowie zespołu wykonują pranie i maglowanie, jak również koszenie trawy kosą oraz młócenie cepem i czyszczenie ziarna w wialni. GPE doraźnie korzysta w czasie imprez z usług kowali, piekarzy, pszczelarza, wikliniarki.

☛ Organizacja każdej z imprez typu „żywy skansen” wymaga zaangażowania wielu sił i środków GPE. Podejmowane przez nas działania zbliżone są do pracy w impresariatach. Przygotowanie każdego działania pochłania mnóstwo czasu, który – nie ukrywam – odbywa się kosztem zwykłej pracy muzealnej. A przecież zajmujemy się również gromadzeniem eksponatów, organizacją wystaw, prowadzeniem działalności edukacyjnej itp. Ciągłe brakuje w GPE zespołu pracowników merytorycznych, który zajmowałby się profesjonalną organizacją imprez. Zatrudnienie fachowca od marketingu w niewielkim stopniu poprawiło wyniki naszej pracy na polu upowszechnienia. Wcześniej może i było mniej imprez, ale trzymały się pewnego poziomu odpowiadającego miejscu, w którym się odbywały. W ostatnim czasie pojawiają się podczas naszych imprez nieuzasadnione atrakcje, jak np. rajdy *quadami* wokół wiatraka, stoiska z kosmetykami firmy Oriflame czy firm cateringowych bezpośrednio przy zabytkowych obiektach. Spotykamy się z różnymi opiniami ze strony zwiedzających: od negatywnych, w których słyszy się o naszych niedociągnięciach, zwłaszcza gdy drażni gości hałas, po zachwalające nasze dokonania. Niewątpliwie dzięki tym imprezom udaje nam się ściągnąć większą liczbę gości (1-3 tysięcy jednorazowo), przekazywać w sposób „łatwy i przyjemny” nasze dziedzictwo, no i oczywiście dawać ludziom rozrywkę. Balansujemy na granicy prawdy i kiczu, nie możemy zadowolić wszystkich, ale też nie możemy przekroczyć bariery, jaką jest bezpieczeństwo dla zabytkowych obiektów. W ostatnim czasie w muzeach na wolnym powietrzu planuje się lub buduje wyznaczone miejsca do prowadzenia rozrywki, handlu i gastronomii. Miejsca te zwane miasteczkiem, osadą rzemieślniczą itp. wyznaczają standardy, do których pewnie i GPE będzie dążył, tym bardziej że posiadamy takie nie zagospodarowane lokum.

Aneks: Ankieta – wyniki badań (czerwiec 2002 r.)			
1	Liczba ankietowanych osób – 130	<b>Liczba osób odwiedzająca skansen więcej niż jeden raz</b>	<b>77</b>
		Liczba osób odwiedzająca skansen po raz pierwszy	50
		Trzy osoby nie podały liczby odwiedzin	
2	Co skłoniło Państwa do odwiedzin?	chęć poszerzenia wiedzy –	53
		<b>chęć odpoczynku i przyjemnego spędzania czasu wolnego</b>	<b>101</b>
		udział w konkretnej imprezie	9
3	Jakimi środkami transportu posługują się Państwo odwiedzając skansen?	<b>piechotą</b>	<b>50</b>
		rowerem	4
		komunikacją publiczną	31
		samochodem	22
		autokarem	36
4	Skąd dowiedzieliście się Państwo o skansenie?	<b>znajomi</b>	<b>75</b>
		prasa lokalna	26
		prasa ogólnokrajowa	2
		radio i telewizja lokalna	15
		radio i telewizja ogólnokrajowa	1
		internet	9
		oferta biur turystycznych	7
		foldery, biuletyny	9
5	Jak zwiedzacie Państwo skansen?	indywidualnie	58
		<b>z wycieczką zorganizowaną</b>	<b>62</b>
6	Jaka forma zwiedzania jest dla Państwa najbardziej odpowiednia?	oprowadzanie przez przewodnika	35
		<b>swobodne spacerowanie</b>	<b>88</b>
7	Co w skansenie wzbudziło Państwa największe zainteresowanie i emocje?	Jeśli chodzi o indywidualne obiekty, największym zainteresowaniem cieszy się kościół, zaraz potem karczma. Dalej najczęściej pojawiające się wskazania to: domostwa – architektura, zwierzęta, „inne czasy”, spokój i cisza. Zauważalnym zainteresowaniem cieszy się też szkoła, wiatrak, wystawa zabawek oraz po prostu „wszystko”	
8	Co wzbudziło Państwa zastrzeżenia?	zakres informacji	15
		sposób prezentowania ekspozycji	5
		<b>słaba reklama</b>	<b>62</b>
9	Jak można Państwa zdaniem wzbogacić i uatrakcyjnić ofertę skansenu?	nie ma takiej potrzeby, ekspozycja jest dostatecznie wartościowa	13
		prezentacje prac gospodarskich w obejściach i wnętrzach	45
		degustacja potraw regionalnych	80
		<b>inscenizacja zwyczajów i obrzędów</b>	<b>81</b>
		oferta edukacyjna warsztaty, prelekcje	29
10	Czy uczestniczyli Państwo bądź zamierzają uczestniczyć w imprezach na terenie skansenu?	otwarcie sezonu	19
		wojewódzki przegląd zespołów folklorystycznych	19
		wakacje w skansenie	20
		dzień miodu	51
		<b>dni chleba</b>	<b>53</b>
		wojewódzkie dożynki	25
11	Czy podobne imprezy powinny odbywać się częściej?	<b>tak</b>	<b>99</b>
		nie	5
12	Jakie ogólne wrażenie wynoszą Państwo z naszej ekspozycji?	<b>bardzo dobre</b>	<b>74</b>
		dobre	54
		przeciętne	1
		niedobre	0

4. Pszczelarz Piotr Kowalczyk przy pracy.  
Fot. T. Liboska



5. Dydaktyczna prezentacja podczas imprezy Dzień miodu.  
Fot. T. Liboska



6. Darcie szynkliów podczas imprezy Dzień rzemiosła.  
Fot. T. Liboska



## Podsumowanie ankiety

❏ Badania ankietowe zostały przeprowadzone w maju na terenie Górnośląskiego Parku Etnograficznego. Ankieta obejmowała dwanaście otwartych pytań. Celem badań było uzyskanie danych i informacji dotyczących postrzegania, odbioru i oceny działalności skansenu oraz innych danych ilościowych i statystycznych.

❏ W badaniach wzięło udział 130 ankietowanych, jednak zasadnicze znaczenie będzie miała liczba wskazań i odpowiedzi na dane pytanie. Ankietowani mogli podać więcej niż jedną odpowiedź na odpowiednio skonstruowane pytanie.

❏ Spośród wszystkich ankietowanych większa grupa, bo aż 77 osób odwiedziło skansen więcej niż jeden raz. 50 osób było w skansenie po raz pierwszy, zaś 3 osoby nie udzieliły odpowiedzi na pierwsze pytanie. Można zatem wnioskować, że odwiedzający skansen to w większości tzw. stali klienci, osoby znające skansen oraz jego ofertę.

❏ W odpowiedzi na pytanie kolejne pojawia się zdecydowana większość wskazań, bo aż 101 informująca o tym, że odwiedzający szukają w skansenie miejsca, gdzie przede wszystkim można odpocząć i miło spędzić czas wolny. Tylko 53 osoby, a więc niemalże o połowę mniej, odwiedza skansen z chęci poszerzenia wiedzy, zaś udział w konkretnej imprezie, jako cel wizyty deklaruje tylko 9 ankietowanych.

❏ Uzupełnieniem powyższych danych, zwłaszcza dotyczących pierwszego pytania są informacje o środkach transportu, jakimi posługują się odwiedzający. 50 ankietowanych dociera do skansenu piechotą, 31 środkami komunikacji publicznej. Jest to łącznie już ponad połowa całości. 36 osób dotarło do skansenu autokarem, 4 rowerem, zaś własnym samochodem stosunkowo niewielka liczba, bo tylko 22 osoby. Można zatem po raz kolejny wnioskować, że osoby docierające do skansenu piechotą bądź komunikacją publiczną, to ta sama grupa „stałych klientów” naturalnie zamieszkująca najbliższe okolice. Liczba osób „z zewnątrz” odwiedzających skansen własnymi samochodami, celowo bądź to „po drodze” stanowi tu wyraźną mniejszość. Dalszym uzupełnieniem i potwierdzeniem powyższych wniosków będą wskazania w pytaniu nr 4. Aż 75 osób o istnieniu skansenu dowiedziało się od znajomych, 26 poprzez publikacje w prasie lokalnej. Można przypuszczać, że jest to ta sama grupa „stałych klientów”, zwłaszcza gdy zauważymy, że spośród osób odwiedzających piechotą bądź korzystających z komunikacji publicznej, aż 48 dowiaduje się o istnieniu skansenu od znajomych.

❏ Z kolei uzupełnieniem wniosków dotyczących charakteru odwiedzin będą odpowiedzi na pytanie nr 6. Znakomita większość, 88 osób wybiera swobodne spacerowanie jako formę odwiedzin w skansenie. 35 osób opowiada się za wariantem drugim, czyli – oprowadzanie przez przewodnika. Przecho-  
dząc od razu do pytania nr 9 otrzymujemy nastę-



7. „Niesiemy chleb...”  
dożynki w skansenie.  
Fot. T. Liboska

pujące informacje dotyczące wzbogacenia i uatrakcyjnienia oferty skansenu: prezentacja prac gospodarskich w obejściach to 45 wskazań, degustacja regionalnych potraw to 80 wskazań, inscenizacja zwyczajów i obrzędów to 81 wskazań, zaś oferta edukacyjna, czyli warsztaty, prelekcje itp. to tylko 29 wskazań. Pojawiło się też 13 wskazań sugerujących, że nie ma potrzeby zmian w ofercie skansenu. Wcześniejsze deklaracje dotyczące celu i charakteru wizyty oraz wskazania powyższe, świadczą dobitnie

8. Jan Raszka przy  
kręceniu sznurów.  
Fot. T. Liboska



9. Nauka toczenia garnków.  
Fot. T. Liboska



o tym, że w przekonaniu osób odwiedzających skansen powinien dostarczać szczególnego rodzaju rozrywki, kosztem oferty edukacyjnej. Atrakcyjność ludyczno-rozrywkowej oferty dla zwiedzających potwierdzają dane uzyskane przy pytaniu nr 10. *Dzień miodu* oraz *Dni chleba* to najatrakcyjniejsza bieżąca oferta skansenu, przy wskazaniach odpowiednio – 51 na *Dzień miodu* i 53 na *Dni chleba*. Inne imprezy cieszą się już co najmniej o połowę mniejszym zainteresowaniem ankietowanych. Jednoznacznie też ankietowani opowiadają się za kontynuowaniem i zwiększeniem częstotliwości proponowanych imprez. 99 głosów za przy tylko 5 przeciwko.

☑ Na zakończenie wrócić należy do pytania nr 8. Odpowiedzi na pytania o zastrzeżenia padały również bardzo jednoznaczne. 15 głosów dotyczyło zakresu informacji, 5 głosów dotyczyło sposobu prezentowania ekspozycji, zaś 62 głosy to zastrzeżenia dotyczące słabej reklamy. A więc najważniejszym zarzutem osób ankietowanych jest słaba reklama skansenu jako całości, promocja placówki „na zewnątrz”. Tym bardziej że patrząc na ocenę stanu zastanego dominują oceny bardzo pozytywne. Ekspozycję jako bardzo dobrą oceniają 74 osoby, jako dobrą 54 osoby, jako przeciętną 1 osoba, nikt nie ocenił ekspozycji jako niedobrej. Należy, jednak podkreślić, że ocena ta odnosi się do stanu zastanego nie zaś do oczekiwań i życzeń ankietowanych.

☑ Słaba reklama niejako wyjaśnia i uzasadnia wcześniejsze wnioski. Większość ankietowanych, a więc odwiedzających to „stali klienci”, jak wiemy docierający do skansenu piechotą lub środkami komunikacji publicznej. Ta grupa reprezentuje terytorialnie obszar najbliższy, gdzie informacje o skansenie zdobywane są zwłaszcza przez znajomych.

☑ W odpowiedzi na pytanie o miejsce zamieszkania pojawia się najwięcej, bo 27 głosów na Katowice. 11 osób podało, że jest z Chorzowa, 9 osób z Bytomia, po 6 osób z Siemianowic i Świętochłowic.

☑ Skutkiem słabej reklamy i promocji placówki poza najbliższym otoczeniem jest stosunkowo niewielka liczba osób odwiedzających skansen własnym samochodem – czyli przyjeżdżających „z zewnątrz”.

Aneks opracował: **autor**

### Przypisy:

- <sup>1</sup> [www.pl.wikipedia.org](http://www.pl.wikipedia.org)
- <sup>2</sup> [www.bialowieza.com.pl/zubrowka](http://www.bialowieza.com.pl/zubrowka)
- <sup>3</sup> [www.lednicamuzeum.pl](http://www.lednicamuzeum.pl)
- <sup>4</sup> [www.muzea-wolsztyn.com.pl/skansen.html](http://www.muzea-wolsztyn.com.pl/skansen.html)
- <sup>5</sup> [www.turystyka.torun.pl](http://www.turystyka.torun.pl)
- <sup>6</sup> Romanow-Kujawa M., *Wsi spokojna, wsi wesola. Wielkopolski Park Etnograficzny wobec oczekiwań i tęsknot zwiedzających* [w:] „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 4/2002, s. 65.
- <sup>7</sup> Patrz aneks.

## Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie – atrakcją turystyczną między Śląskiem a Krakowem

☞ Po odzyskaniu przez Polskę wolności po 1989 r. i otwarciu się na świat od początku lat 90. wzrosło turystyczne zainteresowanie naszym krajem. Również nasi rodacy chętnie skorzystali z możliwości odbywania bliższych i dalszych podróży. Wpisali się zarazem we wzrastającą tendencję, modę naszych czasów, jaką jest turystyka i zagospodarowanie w ten sposób wolnego czasu. Turyści zaczęli penetrować zakątki naszego kraju poszukując ciekawych miejsc, zabytków, imprez kulturalno-rozrywkowych czy możliwości obcowania z przyrodą. Niewątpliwie jedną z takich odkrywanych atrakcji stały się skanseny. Wszyscy ich pracownicy, obserwując frekwencję w swoich muzeach, zauważyli zapewne tę zmianę. Nasz skansen – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie, oddział Muzeum w Chrzanowie również został od lat 90. na nowo „odkryty”. I rzeczywiście – liczba odwiedzających naszą placówkę z roku na rok wzrastała o kilka tysięcy osiągając maksimum 51 200 zwiedzających w 2000 r.

☞ Wraz z zainteresowaniem skansenami wzrastają wymagania zwiedzających w stosunku do nich. W tej krótkiej prezentacji nie ma możliwości szerokiego i dogłębnego rozwinięcia wszystkich aspektów dotyczących atrakcyjności skansenów. Stąd skupię się na najważniejszych zagadnieniach odnoszących się do skansenu w Wygiełzowie, w którym pracuję.

☞ Wydaje się, że są trzy takie aspekty, które warto i trzeba poddać pełniejszej analizie: atuty naszego skansenu i jego otoczenia, nowe kierunki rozwoju, jakie można podjąć przyszłościowo oraz promocja instytucji i jej działań.

☞ Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym istotnie na atrakcyjność i frekwencję muzeum na wolnym powietrzu jest jego położenie. NPE w Wygiełzowie, jedyny skansen prezentujący kulturę Krakowiaków zachodnich ma to szczęście, że lokalizacja jest niewątpliwie jego mocną stroną. Leży on bowiem w połowie drogi między aglomeracją śląską a Krakowem, na trasie z Krakowa do Oświęcimia i z Katowic czy Olkusza do Wadowic. Dodatkowo wzmacnia jego atrakcyjność umiejscowienie u podnóża XIII-wiecznego zamku Lipowiec i otaczającego go rezerwatu buczyny karpackiej (płd. obrzeże Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych) oraz naturalne sąsiedztwo wsi podchrzanowskich. Komfort turystów samochodowych zwiększają zlokalizowane w pobliżu skansenu dwa, dogodnie położone, duże parkingi. Niebagatelnym atutem „logistycznym” jest również regionalna karczma „Zagroda” funkcjonująca

przez cały rok, należąca do obiektów ekspozycyjnych Parku. Teraz, kiedy przyznawanie się do korzeni, do swojej małej ojczyzny stało się znów wartością, weekendowe wypadki do skansenu – z wspomnianych powyżej miast odległych o kilkadziesiąt kilometrów – są dobrą formą spędzania czasu wolnego i poznawania własnej historii i kultury.

☞ Najważniejszym jednak wyzwaniem dla skansenów jest obecnie ich „ożywianie”. Chodzi o taką aranżację ekspozycji skansenowskiej, aby była ona jak najbliższa rzeczywistości kulturowej, którą obrazuje. Nigdy, rzecz jasna, nie będzie z nią identyczna. W naszej placówce muzealnej zdaliśmy sobie sprawę, że bardzo dobrym i trafiającym w oczekiwania odbiorców sposobem ożywiania skansenu są tzw. lekcje warsztatowe dotyczące dawnych rzemiosł, sztuki ludowej i plastyki obrzędowej Krakowiaków zachodnich. Poprzez aktywne, uczestniczące i bezpośrednie zajęcia, mamy szansę najlepiej bawiąc edukować i przybliżać wiedzę o życiu, pracy i historii naszych przodków. W lekcjach warsztatowych biorą udział przede wszystkim dzieci i młodzież – również z zagranicy, a niekiedy nawet osoby dorosłe. Od świąt Wielkanocnych do Bożego Narodzenia prowadzimy 9 tematów lekcyjnych: *Nie święci garnki lepią, Od ziarna do chleba, Jak to ze lnem było, Plastyka obrzędowa i zwyczaje świąt Bożego Narodzenia, Strój i taniec krakowski, Na szkle malowane, Życie codzienne dawnych mieszkańców wsi i małych miasteczek, Tradycje świąt Wielkanocnych, W szkole naszych dziadków.*

☞ Zajęcia prowadzą zarówno pracownicy merytoryczni muzeum, jak i przewodnicy. Każdy uczestnik zajęć warsztatowych ma możliwość wytoczenia garnka na kole garncarskim, zmielenia w żarnach zboża na mąkę, wykonania wigilijnego „świata” z opłatków czy nauczania się krakowiaka. Teoretyczna wiedza jest w ten sposób łatwiej przyswajana przez uczestników, a tematyka zajęć wpisuje się idealnie w program nauczania w szkołach, stanowiąc cenną pomoc dla nauczycieli w procesie dydaktycznym. Ze względu na duże zainteresowanie lekcjami istnieje konieczność rezerwacji zajęć ze sporym wyprzedzeniem, mimo prowadzenia od 6 do nawet 12 lekcji dziennie. Dzięki tej swoistej modzie na nasze lekcje muzealne wśród uczniów i nauczycieli frekwencja wzrosła w ostatnich latach do około 50 tysięcy zwiedzających rocznie. Co charakterystyczne, dzieje się tak przy skromnej obsadzie osobowej: kierownik i 2 pracowników merytorycznych oraz kilku przewodników.

☞ Niewątpliwie na atrakcyjność oferty skansenowskiej i przyciąganie zwiedzających wpływa or-





1. Lekcja muzealna  
w Nadwiślańskim Parku  
Etnograficznym.  
Fot. Z. Mazur

ganizowanie imprez folklorystycznych. W NPE są 4 cykliczne imprezy mające swoją renomę i stałych bywalców. Są to odbywające się od 11 lat – *Konkurs Potraw Regionalnych, Przegląd Zespołów Obrzędowych*, święcenie pokarmów w Wielką Sobotę oraz odbywający się we wrześniu, tradycyjny odpust w XVI-wiecznym kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Św. z Ryczowa, połączony od 1990 r. z finałem *Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej*. Występy zespołów ludowych, prezentacje rzemiosł i zajęć gospodarskich, kiermasze sztuki ludowej czy darmowe degustacje potraw odbywające się podczas tych plenerowych imprez – przyciągają rzesze zwiedzających z bliskiej okolicy, ale też z odleglejszych zakątków Polski, jak również ze świata.

Skanseny, które posiadają kościoły, mają dodatkowe możliwości poszerzenia oferty dla zwiedzających. W NPE nastrojowe wnętrze starego, drewnianego kościoła sprawia, że obiekt ten cieszy się szczególnym zainteresowaniem. Odbywają się tu śluby, msze harcerskie, zjazdy byłych maturzystów, a nawet msze św. i spotkania rocznikowe księży, jak ostatnio we wrześniu 2005 r. z uczestnictwem biskupa krakowskiego. Przez kilka lat w czasie Zielonych Świątek odbywały się również w skansenie obchody Powiatowego Święta Ludowego oraz obchody Dnia Pszczelarza.

Zapoczątkowaną w naszym skansenie nową formą spotkań są również zjazdy rodzinne. W ubiegłym roku na pierwszy taki zjazd przyjechało około 50 osób z rodziny, do której należał niegdyś zabytkowy okół ze Staniątek. Po zwiedzeniu skansenu odbyło się okolicznościowe przyjęcie w karczmie. Duże nadzieje pokładamy jako pracownicy Muzeum w rekonstruowanym XVIII-wiecznym dworze z Drogini. Nawiązany przy odtwarzaniu wnętrza dworu kontakt z rodziną Bzowskich, przedwojennych właścicieli obiektu, być może po ofi-

cialnym oddaniu zabytku do zwiedzania, zaowocuje podobnymi spotkaniami. Muzealnicy są otwarci na takie przedsięwzięcie, ale inicjatywa należy do członków rodu. Coraz większym zainteresowaniem cieszą się skanseny wśród filmowców, bo gdzie znaleźć teraz lepsze i autentyczniejsze plenery wraz z zabytkowymi obiektami architektonicznymi nagromadzonymi w jednym miejscu? Niewątpliwie najbardziej jesteśmy dumni z faktu kręcenia w 2004 roku scen do głośnego filmu „Karol – człowiek, który został papieżem” w reżyserii Giacomo Battiato. Jestem przekonany, że współpraca skansenu z branżą filmową nie została wyczerpana.

Skansen wraz z karczmą regionalną i zamkiem Lipowiec stał się dla powiatu chrzanowskiego jego atrakcyjnym i najczęściej odwiedzanym miejscem. Chcielibyśmy tę tendencję utrzymać. Duże nadzieje wiążemy z projektami wypracowanymi w przeciągu ostatniego roku na Powiatowych Warsztatach Ożywienia Gospodarczego. Sto kilkadziesiąt osób ze środowisk gospodarczych, samorządowych i kulturalno-oświatowych wskazało potrzebę powstania wokół skansenu powiatowego centrum turystyczno-kulturalnego. Cała komercyjna infrastruktura hotelowo-gastronomicznego centrum, sprzedaż i promocja produktów oraz atrakcji regionalnych mają opierać się na środkach unijnych i partnerstwie publiczno-prywatnym. Widać z tego, że kultura jest doceniana przez lokalną społeczność i wiąże się z nią spore nadzieje na przyszłość. Miejmy nadzieję, że nabierze to konkretnych kształtów.

Już obecnie w skansenie spotykają się delegacje biznesowe, samorządowe, zagraniczne. Można tu dobrze zjeść, pospacerować i porozmawiać w swobodnej atmosferze, a i pochwalić się gościom ciekawymi zabytkami na rodzimej ziemi. Jest to więc promocja bezpośrednia choć w mniejszym stopniu uzależniona od naszej aktywności. W obecnej dobie nawet najlepsze przedsięwzięcia trzeba umiejętnie promować. Promocja z kolei wpływa na zainteresowanie i docenianie naszych działań oraz wzrost frekwencji. Jeśli chodzi o działania naszej instytucji z zakresu *public relations* to zapewne do najsukcesowniejszych należy wszystko, co służy zadowoleniu zwiedzających, a tym samym – coraz lepszej renomie skansenu, jak satysfakcjonująca ekspozycja, impreza czy udział w warsztatach muzealnych. Zauważamy, że szczególnie dobrym kanałem komunikacyjnym jest wymiana informacji między nauczycielami, którzy skorzystali z naszej oferty i polecili ją kolegom. Nieraz jesteśmy zaskoczeni, jak daleko te wiadomości docierają. Dodatkowo skutecznym i sprawdzonym przez pracowników skansenu sposobem rozpowszechniania informacji są ulotki promujące imprezy folklorystyczne i lekcje warsztatowe, wręczane prawie każdemu nauczycielowi uczestniczącemu w tych lekcjach lub zwiedzaniu. Oczywiście dobra strona internetowa nawet dla skansenów prezentujących XIX-wieczną kulturę jest obecnie niezbędna. Ży-



2. Kościół z Ryczowa  
p.w. Podwyższenia Krzyża  
Świętego z XVI w., NPE.  
Fot. Z. Mazur

jemy w rzeczywistości zdominowanej przez technologie informatyczne, szczególnie młodzi ludzie. Dlatego właśnie oni szukając jakiegokolwiek informacji sięgają przede wszystkim do internetu. Zachęcający tekst o działalności skansenów i aktualnych przedsięwzięciach kulturalnych oraz wizualizacja zdjęciowa jest niezbędna w projektowaniu takiej strony. NPE jako oddział Muzeum w Chrzanowie posiada taką wspólną stronę, którą chcemy wzbogacić dodatkowo o krótkie materiały filmowe z lekcji muzealnych.

☞ Koniecznym do wykorzystania środkiem komunikacji są oczywiście wszelkie media (prasa, lokalna TV, magazyny reklamowe), do których przesyłamy informacje o naszych lekcjach i imprezach folklorystycznych czy korzystamy z możliwości osobistych, telewizyjnych wystąpień i prezentacji. Wymaga to jednak częstego przypominania i pilotowania przesyłania tych informacji. Stosowanym przez pracowników NPE sposobem informowania o działaniach skansenu było też przesyłanie, aktualizowanych co roku, ulotek i informacji bezpośrednio do szkół powiatu chrzanowskiego i biur podróży w Krakowie i na Śląsku. Sporo wycieczek szkolnych dociera do naszego skansenu wraz z biurami podróży. Warto więc nawiązać z nimi współpracę – z obopólną korzyścią. Wspomnę jeszcze o naszym eksperymencie, którym była swoista „akwizycja”, promocja bezpośrednia. Przeanalizowaliśmy miejscowości, z których docierają do nas grupy zwiedzających. Okazało się, że z bliskiej okolicy najmniej wycieczek przyjeżdża z powiatu oświęcimskiego. Dlatego dwóch pracowników merytorycznych udało się w trasę objazdową po różnych szkołach i przedszkolach z tego terenu, informując w rozmowie bezpośredniej i wręczając stosowne ulotki o naszych lekcjach warsztatowych i zachęcając do odwiedzenia skansenu. Było to eksperymentalne przedsięwzięcie, ale w widocznym stopniu przyniosło oczekiwane efekty. Braliśmy też udział w targach turystycznych w Krakowie, ale w tym wypadku brak narzędzia, które zweryfikowałoby skuteczność tej formy promocji w postaci widocznego wzrostu frekwencji.

W najbliższym czasie planujemy również opracowanie materiału na płyty CD, które w ciekawej formie – interesujący serwis fotograficzny, zachęcające opisy oraz krótkie filmy – prezentowałyby nasze zabytki oraz cykliczne imprezy i lekcje muzealne. Chcielibyśmy poprzez te nowoczesne narzędzia promocji i wizualizację, praktyczne pokazanie proponowanych usług zachęcać jeszcze bardziej potencjalnych zwiedzających, do odwiedzania Nadwiślańskiego Parku Etnograficznego. Promocji skansenu sprzyja też przebieg kilku szlaków, na trasie których leży wygiełzowski skansen. Są to: szlak rowerowy Kraków – skansen i zamek w Wygiełzowie – Lipowcu, szlak *Green Way* Kraków – Wiedeń oraz trasa samochodowa *Pierścień Jurajski*. Zawsze przy okazji informacji o tych szlakach pojawia się również wzmianka o muzeum w Wygiełzowie.

☞ Niewątpliwie pomocnym narzędziem w promocji skansenów jest opracowanie i wdrożenie przez Małopolski Urząd Marszałkowski „Szlaku architektury drewnianej”. Pozwala on dotrzeć do szerszego grona odbiorców w tym zagranicznych, gdyż projekt ten jest reklamowany jako jedna z ciekawszych atrakcji Małopolski. Dodatkowo szlak ten obejmuje leżący w pobliżu skansenu kościółek w Mętkowie przeniesiony z Niegowici – pierwszej parafii, w której ks. Karol Wojtyła pełnił posługę wikarego. W związku z procesem beatyfikacyjnym polskiego papieża modrzewiowy kościółek stanie się zapewne celem licznych pielgrzymek. Warto będzie wypromować przy tej okazji stosownymi tablicami fakt, iż ks. Karol Wojtyła będąc metropolitą krakowskim odwiedzał dwukrotnie (21.11.1958 i 4.06.1976 r.) również nasz skansenowski kościółek, wtedy jeszcze znajdujący się w Ryczowie. Dodatkowo bazując na silnych związkach i bardzo częstych wizytach ks. bp. Karola Wojtyły w wielu parafiach ziemi chrzanowskiej została przedłożona Starostwu Powiatowemu w Chrzanowie propozycja utworzenia w powiecie szlaku papieskiego, na trasie którego znalazłby się również skansen w Wygiełzowie. Jego powstanie promowałoby nie tylko skansen, ale również walory całej ziemi chrzanowskiej. Podobną okazją, którą warto wykorzystać do szerokiej promocji informacji o NPE jest w naszym wypadku zaproponowany w tym roku przez Małopolską Organizację Turystyczną projekt *Żywe zamki*. Skansen leży u podnóża zamku Lipowiec, z którym stanowi oddział chrzanowskiego Muzeum. Każdy turysta docierając do niego musi się zatrzymać przy skansenie, spod którego dociera się na wzgórze zamkowe. Jest to dobra okazja do zachęcania turystów do odwiedzenia również skansenu.

☞ Jak widać na powyższych kilku przykładach, przedsięwzięcia promocyjne muszą iść wielotorowo i trzeba wykorzystywać różne okazje, aby móc zaprezentować swoją ofertę, swój „produkt turystyczny”. Być może wymiana doświadczeń pozwoli skorzystać środowisku skansenowskiemu z niektórych działań czy pomysłów.

## **Drogowe, turystyczne tablice – projekt dla muzeów na wolnym powietrzu**

1. Napis na bramie drogowej  
w Kościerzynie.  
Fot. B. Stachowiak



2. Tablica w Rožnovie  
(Czechy).  
Fot. B. Stachowiak



3. Tablica w szkockim  
miasteczku – Kingussie.  
Fot. T. Lasowa



❗ Problem oznakowania turystycznych muzeów na wolnym powietrzu w Polsce rozwiązywany był dotąd indywidualnie zarówno przez instytucje, jak i lokalne samorządy. Poświęcono mu też jedną z konferencji w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku\*.

❗ Do 2002 r. oficjalnie funkcjonowały jedynie drogowe tablice informacyjne w kolorach biało-niebieskim z międzynarodowym logo muzeum. Stawiano też różnorodne tablice typu reklamowego najczęściej na terenach przydrożnych, ale w dalszej odległości od pasa drogowego. Niektóre formy, skutecznie przyciągają uwagę przejeżdżających turystów do dziś. Są jednak najczęściej dla turysty zagranicznego nieczytelne lub wręcz mylące (napis „skansen” kojarzą raczej z kierunkiem do Szwecji).

❗ Znakomitym systemem funkcjonującym od lat w krajach UE są tzw. „brązowe” tablice, które stanowią jednolity system informujący turystę o miejscowościach i miejscach odznaczającym się szczególnymi walorami. Ustawiane są zarówno przy autostradach, w dużych i małych miastach oraz wszędzie tam, gdzie znajdują się przeróżne atrakcje turystyczne, muzea, osobliwości przyrody etc. Jednolity system oznakowania „prowadzi” turystę



i kieruje bezpośrednio do poszukiwanych i atrakcyjnych miejsc.

☛ Muzea na wolnym powietrzu są niewątpliwie atrakcją turystyczną, a ich rola jako tzw. markowy produkt turystyczny stopniowo i w naszym kraju wzrasta. Ilość osób odwiedzających indywidualnie takie muzea stale rośnie, zwiększa się także liczba turystów zagranicznych. Naszym zadaniem jest zainteresowanie maksymalnie największej rzeszy osób odwiedzających nasze muzea. O ile walory krajobrazowe i merytoryczne etnograficznych wystaw plenerowych są bezsprzeczne i wysoko oceniane, to należy samokrytycznie przyznać iż infrastruktura turystyczna (w tym informacja) pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Stąd też tak dużo projektów planowanych jest do realizacji ze środków UE dotyczący tej właśnie dziedziny.

☛ Muzeum we Wdzydzach podjęło zadanie oznakowania dróg dojazdowych wzorując się na zagranicznych formach. Niestety, do roku 2002 r. mogły być ustawione wyłącznie na prywatnym, przydrożnym gruncie. W sukurs przyszło Rozporządzenie Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 lipca 2002 r. poz. 2561, w sprawie znaków i sygnałów drogowych (opublikowano w Dzienniku Ustaw nr 170 z 12 paź-

dziernika 2002 r.) w którym dostosowano nowe znaki drogowe do wymogów UE. Stąd też pojawiła się możliwość legalnego oznakowania (Dział znaki kierunku i miejscowości) nie tylko dotąd stosowanymi formami w postaci dość słabo widocznych strzałek kierunkowych, ale nowoczesnymi, czytelnymi, zróżnicowanymi wielkością planszami montowanymi w obrębie pasa drogowego.

☛ Muzeum we Wdzydzach przygotowało pierwszą wersję wspólnie z Wdzydzkim Parkiem Krajobrazowym. Powstały w obrębie granic Parku oznakowania jego głównych atrakcji turystycznych (muzeum, zabytki, punkty widokowe, kąpieliska, pomniki i rezerваты przyrody). Zamierzamy rozwijać ten sprawdzony już system z tablicami ustawianymi przy drogach wojewódzkich oraz krajowych. Wymaga to przygotowania oddzielnych projektów uzgodnionych z właściwymi organami Zarządów Dróg (wojewódzkich, krajowych) oraz Polską Organizacją Turystyczną.

☛ Przy dobrej współpracy muzeów na wolnym powietrzu w Polsce mógłby powstać jeden wspólny projekt pod nazwą: „Szlak turystyczny – muzea na wolnym powietrzu w Polsce” z ustalonym logo, wytyczający sieć najważniejszych tego typu instytucji w kraju.

5. Szlak – Wdzydzki Park  
Krajobrazowy – tablica 1.  
Fot. B. Stachowiak



6. Szlak – Wdzydzki Park  
Krajobrazowy – tablica 3.  
Fot. B. Stachowiak



7. Szlak – Wdzydzki Park  
Krajobrazowy – tablica 2.  
Fot. B. Stachowiak



8. Projekt graficzny tablicy  
E-22 b (do umieszczenia na  
samochodowym  
szlaku turystycznym)  
– uzupełniony będzie  
o informację: MUZEUM –  
WDZYDZE – 30 KM



Wraz z umieszczeniem napisów anglo- i niemieckojęzycznych (*open air museum, freilichtmuseum*) i nazwą miejscowości kierowałby, szczególnie turystę zagranicznego do naszych muzeów. Projekt nie wymaga dużych nakładów finansowych, a przy wspólnym zamówieniu mógłby się korzystnie obniżyć. Koszt takich tablic z oprząowaniem wynosił w ubiegłym roku od 160 zł (E-9), 456 zł (E-22 c) do 721 zł (E-22o).

Ważne w powyższej sprawie jest to, że tablice można ustawić jako wolno stojące, dopiąć do istniejących lub domalowywać na dużych, wjazdowych bramach drogowych. Koszt utrzymania tablic przejmie administrator, czyli właściwy Rejon Dróg Publicznych.

Zrealizowanie tego projektu pozostawiam do szybkiego przemyślenia przez dyrektorów muzeów na wolnym powietrzu w Polsce oraz do Zarządu Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu jako ewentualnego formalnego koordynatora przedstawionego pomysłu.

#### Przypisy:

\* Jerzy Czajkowski, *Przegląd form i metod informacji w muzeach na otwartym powietrzu w Polsce i za granicą*: Acta Scansenologica, t. 2, 1982, s. 203-234.

Informacje zawarte w powyższym artykule nt. znaków drogowych są już nieaktualne. Zmieniła się też sytuacja społeczno-ekonomiczna w Polsce. Dziś zwiedzający muzea to w większości zmotoryzowani turyści indywidualni. Większość z nich wręcz domaga się wyraźnego i profesjonalnego oznakowania dojazdu do muzeów.

Kolegium redakcyjne:

**Wacław Kawiorski**

redaktor naczelny

**Anna Wideł**

sekretarz

**Anna Bomba**

**Maria Marcinowska**

**Robert Ślusarek**

**Joanna Hołda**

Redaktor prowadzący:

**Robert Ślusarek**

**Joanna Hołda**

współpraca

Redakcja naukowa:

**Maria Brylak-Załuska**

Projekt graficzny:

**Piotr Hrehorowicz**

**Inter Line SC**

Skład i łamanie:

**Piotr Hrehorowicz**

**Małgorzata Punzet**

**Inter Line SC**

[www.interline.com.pl](http://www.interline.com.pl)

Korekta:

**Bogdana Kłęczkova**

Tłumaczenia z języka słowackiego:

**Teresa Włodarczyk**

**Katarzyna Morawiec**

Druk:

**Drukarnia Kwadrat SC**

**Nowy Sącz**

ISBN 83-89989-06-9

Adres redakcji:

**Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu**

**33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 3**

**tel. o 18 443 77 08**

**faks o 18 443 78 65**

**<http://www.muzeum.sacz.pl>**



